

STUDIA Z DZIEJÓW POLSKIEJ HISTORIOGRAFII WOJSKOWEJ
STUDIES ON THE HISTORY OF POLISH MILITARY HISTORIOGRAPHY

**STUDIA Z DZIEJÓW
POLSKIEJ HISTORIOGRAFII WOJSKOWEJ**

**STUDIES ON THE HISTORY
OF POLISH MILITARY HISTORIOGRAPHY**

TOM XIV

Redaktor
ZBIGNIEW PILARCZYK

Sekretarz redakcji
KAROL KOŚCIELNIAK



POZNAŃ 2013

KOMITET NAUKOWY

Valentin Constantinov, Maciej Franz, Karol Kościelniak (sekretarz), Jarosław Piątek,
Zbigniew Pilarczyk (przewodniczący), Ihor Sribnyak, Maciej Szczurowski,
Wanda Krystyna Roman, Wadim Zadunajski

RECENZENCI ARTYKUŁÓW TOMU XIV

prof. n. dr hab. Maciej Franz
prof. n. dr hab. Jarosław J. Piątek
prof. n. dr hab. Tomasz Ciesielski
prof. n. dr hab. Wadim Zadunajski

REDAKCJA I KOREKTA

Ewa Dobosz

TŁUMACZENIE TEKSTÓW NA JĘZYK ANGIELSKI

Autorzy

SKŁAD I ŁAMANIE

Małgorzata Nowacka

© Copyright by Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Instytut Historii UAM, Poznań 2013

ISSN 1234-2041

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa.

ADRES REDAKCJI

Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej
Instytut Historii UAM
Święty Marcin 78
61-809 Poznań
tel. 61 829 47 65
e-mail: kkos@amu.edu.pl
historiografiawojskowa.pl

DRUK

Instytut Historii UAM

DRUK OKŁADKI I OPRAWA

Zakład Graficzny UAM
ul. Wieniawskiego 1
610712 Poznań

Spis treści

Wstęp (ZBIGNIEW PILARCZYK)	11
----------------------------------	----

Studia

ZBIGNIEW PILARCZYK Karol Olejnik – badacz dziejów militarnych Rzeczypospolitej	17
KONRAD ZIÓLKOWSKI Starcie pod Radziejowem-Płowcami z 27 września 1331 roku na kartach polskiej historiografii	35
VALENTIN CONSTANTINOV Działania wojenne na terenie Mołdawii w latach 1615-1621 w historiografii rumuńskiej	49
ANNA PASTOREK Holenderska historiografia wobec Polaków i polskiej marynarki wojennej XVII i XVIII wieku	57
MARIUSZ NIESTRAWSKI Wizerunek dowódców polskiego lotnictwa generałów Włodzimierza Zagórskiego i Ludomiła Rayskiego w polskiej historiografii	67
KONRAD ZIÓLKOWSKI Uzbrojenie z Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy na kartach polskiej historiografii	87
LECH WYSZCZELSKI Źródła i opracowania do militarnych dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920 roku	103
PAWEŁ NASTROŻNY Fortyfikacje Twierdzy Chełmno w latach 1900-1945 – historiografia i stan badań	123
PRZEMYSŁAW BENKEN Uwagi na temat najnowszych prac dotyczących aktywności Misji Polskiej w Komisji Państw Neutralnych w Korei w latach 1953-1989 oraz możliwości ich uzupełnienia na podstawie nowych źródeł	133

KAROL KOŚCIELNIAK

Znaczenie „Studiów z historii historiografii wojskowej” dla badań nad historią
wojskową 145

JAN TYMIŃSKI

Problematyka Polskiej Marynarki Wojennej na łamach „Komunikatów Instytutu
Bałtyckiego” w latach 1988-2012..... 153

Recenzje

KAROL KOŚCIELNIAK

Nowe czasopismo historycznowojskowe „Studia z Dziejów Wojskowości” 163

Wykaz skrótów..... 167

Contents

Introduction (ZBIGNIEW PILARCZYK)	11
---	----

Studies

ZBIGNIEW PILARCZYK Karol Olejnik – researcher of the military history of the Republic of Poland	17
KONRAD ZIÓLKOWSKI The battle of Radziejów-Płowce on the 27 th September 1331 in polish historiography	35
VALENTIN CONSTANTINOV Military Confrontations on the Moldovan Territory between 1615 and 1621 in the Romanian Historiography	49
ANNA PASTOREK Poles and Polish navy in the 17 th and 18 th century presented in Dutch historiography	57
MARIUSZ NIESTRAWSKI The commanders of the polish air force – generals Włodzimierz Zagorski and Ludomil Rayski in polish historiography	67
KONRAD ZIÓLKOWSKI Arms from Museum of the First Piasts at Lednica in Polish historiography	87
LECH WYSZCZELSKI Sources and military history of the development of the Polish-Russian war 1919-1920 years	103
PAWEŁ NASTROŻNY Fortifications of Chełmno Stronghold between years 1900-1945 – the historiography and current state of research	123
PRZEMYSŁAW BENKEN Notes on recent work on the activity of the Polish Mission to the Neutral Nations Commission on Korea in the years 1953-1989, and the possibility of their supplement based on the new source database	133

KAROL KOŚCIELNIAK

The meaning of „Studia z historii historiografii wojskowej” („Studies on history of the military historiography”) for studies on military history 145

JAN TYMIŃSKI

The issue of the Polish Navy in „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” between 1988-2012 153

Reviews

KAROL KOŚCIELNIAK

A new historical-military magazine „Studia z Dziejów Wojskowości” („Studies on Military History”) 163

Shortcut list 167

Wstęp

Stało się tradycją naszego czasopisma, że gdy nadarza się ważna okazja, to podporządkowujemy jej cały numer. Niewątpliwie taką okolicznością są siedemdziesiąte piąte urodziny prof. dr. hab. Karola Olejnika, historyka, badacza dziejów wojen i wojska, związanego od 1965 roku z Zakładem Historii Wojskowej Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Związek ten trwa do dzisiaj, mimo że Profesor jest już na emeryturze. Fakt formalnego rozwiązania stosunku pracy nie oznaczał na szczęście dla Zakładu zerwania z Nim kontaktu. Profesor przez wiele lat kierował Zakładem, a Jego uwagi w stosunku do poczynań młodszych pracowników, którzy prezentują swoje prace na zebraniach, są wysłuchiwanie z ogromną uwagą. Nie ukrywam, że z pewnym zażenowaniem piszę o tych urodzinach Profesora, bo jego energia i znakomita, sportowa sylwetka wpędza w kompleksy niejednego młodszego z naszego grona. Zatem pragnieniem wszystkich autorów publikujących w tym tomie jest chęć dedykowania swoich tekstów właśnie czcigodnemu Jubilatowi. Ważne wydaje się to, że w tym gronie są przedstawiciele wszystkich pokoleń historyków wojskowości, tych doświadczonych, tych ze średnim dorobkiem, i wreszcie młodych, stawiających pierwsze kroki w nauce historycznowojskowej.

Całość otwiera tekst piszącego te słowa, a zatytułowany „Karol Olejnik – badacz dziejów militarnych Rzeczypospolitej”. Zamiarem moim jest przedstawienie tej części bogatego dorobku Profesora, którą powszechnie nazywamy książkami. Przegląd ich wskazuje przede wszystkim na dużą różnorodność zainteresowań autora. Na czele tej swoistej kolekcji postawiłbym jednak „Rozwój polskiej myśli wojskowej do końca XVIII wieku”, ponieważ stanowi o dużej wartości badań historycznowojskowych. Do książki tej sięgają wszyscy, którzy chcą zgłębiać historię wojen i wojska albo już się nią zajmują. Tekst ten to również dowód na to, że wojskowość polska to nie tylko bitwy i wojny, ale także refleksja teoretyczna, która miała wspomagać kształtowanie się pola walki. Nie wiem, czy w sposób zamierzony, ale Karol Olejnik zrobił sobie znakomity prezent urodzinowy w postaci opublikowania pełnej biografii króla Stefana Batorego. Warto podkreślić, że biografistyka jest ulubioną formą autora i trzeba przyznać, robi to dobrze.

Panie Profesorze, Drogi Karolu od całego zespołu Zakładu Historii Wojskowej zechciej przyjąć najserdeczniejsze życzenia urodzinowe. Będziemy czekali na Twoje nowe prace, które wzbogacą naszą wiedzę, ale będą także inspiracją dla dalszych badań.

*

Proponujemy lekturę wszystkich tekstów w porządku chronologicznym. Pierwszym z nich jest artykuł Konrada Ziółkowskiego, *Starcie pod Radziejowem-Płowcami z 27 września 1331 roku na kartach polskiej historiografii*. Zgodnie z tytułem autor proponuje podsumowanie dyskusji historiograficznej na temat starcia zbrojnego z 1331 roku, tradycyjnie nazywanego bitwą pod Płowcami. Najstarsze opracowanie tego tematu sięga połowy XIX wieku i praktycznie trwa do dzisiaj. Nikła ilość przekazów źródłowych spowodowała, że wszystko, co wiązało się z tym starciem, budziło kontrowersje. Na przykład długo nie można było określić rzeczy podstawowej, jaką było miejsce tego wydarzenia. Podobnie rzecz się ma z jej przebiegiem. Dodatkowo, bitwa pod Płowcami budziła emocje, nie tylko historyków wojskowości, z racji roli, jaką odegrał w niej Kazimierz, syn Władysława Łokietka. Autor na zakończenie stwierdza, że mimo stosunkowo bogatej historiografii, jest jeszcze kilka problemów do rozwiązania.

Nasze czasopismo symbolicznie przekroczyło granice Polski. Sprawcą tego wydarzenia jest Valentin Constantinov, który zaproponował tekst *Działania wojenne na terenie Mołdawii w latach 1615-1621 w historiografii rumuńskiej*. Czas pierwszej połowy XVII wieku dla stosunków Rzeczypospolitej z Turcją, to czas szczególnie, w którym stosunki są napięte i mamy w pamięci kilka ważnych zdarzeń o charakterze militarnym. Cechą charakterystyczną tych wydarzeń był fakt prowadzenia ich na terenie gospodarstwa mołdawskiego. Mołdawia była buforem dla obu państw i żadna ze stron nie chciała dopuścić do prowadzenia wojny na swoim terenie. Dla historiografii rumuńskiej wydarzenia te nie stanowiły problemów pierwszoplanowych, z kwerendy autora jednak wynika, że być może marginalnie, ale historycy rumuńscy prezentowali swoje opinie. Myślę, że dla polskich historyków wojskowości zajmujących się czasami nowożytnymi tekst ten będzie ważnym głosem w dyskusji.

Problematyka morska rzadko gości na naszych łamach, stąd każdy tekst z tej dziedziny jest serdecznie witany. Pani Anna Pastorek związana z Zakładem Historii Wojskowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu zajmuje się badaniami mającymi na celu przybliżenie polskiemu środowisku naukowemu i czytelnikowi dziejów holenderskiej marynarki wojennej, która należała w XVII wieku do najlepszych w ówczesnym świecie. Swym tekstem *Holenderska historiografia wobec Polaków i polskiej marynarki wojennej XVII i XVIII wieku* autorka zamierza skonfrontować opinie polskich i holenderskich historyków na temat bitwy pod Oliwą i nie jest dziwne, że są one diametralnie różne. Inaczej ma się sprawa z postaciami Krzysztofa Arciszewskiego i Georga Naporry. Obaj jednak swoje związki z Niderlandami reali-

zowali na różnych płaszczyznach, choć obaj swoje życie związali z tym państwem i morzem.

Tak to się u nas przeplata, że potrafimy ze strony na stronę przejść z przestrzeni morskich w powietrzne. Staje się to za sprawą Mariusza Niestrawskiego, który swoim tekstem *Wizerunek dowódców polskiego lotnictwa generałów Włodzimierza Zagórskiego i Ludomiła Rayskiego w polskiej historiografii* pragnie przybliżyć nam sylwetki tych oficerów, ale także problemy polskiego lotnictwa w okresie międzywojennym. Obie postaci doczekały się różnych opinii historyków lotnictwa na temat sposobów kierowania polskim lotnictwem wojskowym. Prezentacja tych rozmaitych ocen musi wzbudzić refleksję bardziej ogólną, że generacja Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej nie miała szczęścia do jednoznacznych opinii. Niemalże wszyscy z nich doczekali się albo wyrazów uznania, albo krytyki. Czyżby duch słynnej już opinii na temat tej grupy, Marszałka Józefa Piłsudskiego tak mocno zaciążył na historykach?

Bronioznawstwo to niezwykle ważna dziedzina badań historycznowojskowych, stąd każdy temat z tego zakresu jest mile widziany na łamach naszego czasopisma. Z racji profilu problematyka ta występuje w kontekście historiograficznym. Tak też potraktował Konrad Ziółkowski zbiory broni w Muzeum Pierwszych Piastów. *Uzbrojenie z Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy na kartach polskiej historiografii* to próba pokazania tychże zbiorów przez pryzmat zainteresowania historyków i archeologów. Ostrów Lednicki – miejsce funkcjonowania jednego z najważniejszych grodów w monarchii pierwszych Piastów dostarczało i dostarcza niezwykle okazałe okazy broni z tamtej epoki. Jeżeli cokolwiek wiemy o uzbrojeniu ówczesnych sił zbrojnych, to w większości przypadków informacji dostarczały artefakty odkrywane właśnie w tym miejscu. Z tego powodu trudno się dziwić, że odgrywały one główne role w tekstach specjalistycznych. W tym kontekście zdumienie wywołuje konkluzja autora, który stwierdza, że w zbiorach muzeum są jeszcze kolekcje, które nie zostały opracowane.

Wartością naszych „Studiów” jest różnorodność tematów, ale warto wspomnieć, że na ich łamach publikują swoje teksty badacze z bardzo różnym doświadczeniem. Obok ludzi młodych niezwykle cenimy sobie artykuły nadsyłane przez historyków legitymujących się olbrzymim dorobkiem i stosowną do niego pozycją w środowisku. Do takich należy prof. Lech Wyszczelski, który zaproponował temat *Źródła i opracowania do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920 roku*. Wojna ta obrosła mnóstwem mitów i legend oraz stronniczych interpretacji historycznych. Z nimi pragnie autor w tym tekście podjąć polemikę. Pozwolę sobie nadmienić, że ma on w swym dorobku kilka poważnych opracowań szczegółowych i wydaną przed dwoma laty monografię tej wojny, a więc posiada mandat do podjęcia takiej dyskusji. Nie jest zadaniem Redakcji polemizowanie z autorami, to oni, podpisując się pod swymi tekstami, przyjmują za nie pełną odpowiedzialność. Niewątpliwą zasługą autora jest przedstawienie czytelnikowi pełnego obrazu historiografii, a przede wszystkim zasobów źródłowych do tego konfliktu. Jestem przekonany, że w tych kwestiach opinia L. Wyszczelskiego nie jest ostatnią.

Nie będę ukrywał, że z zadowoleniem witam na łamach „Studiów” teksty dotyczące historii fortyfikacji. W tym numerze gościmy tekst Pawła Nastrożnego, *Forty-*

fikacje twierdzy Chełmno w latach 1900-1945 – historiografia i stan badań. Polska jest obszarem, na którym do dzisiejszego dnia istnieje szereg przykładów założeń fortyfikacyjnych powstałych w XIX wieku. W literaturze przedmiotu mamy już opracowania wielkich twierdz, np. Poznań, Toruń, Grudziądz, Przemysł czy Kraków, ale w dalszym ciągu brakuje monografii mniejszych obiektów. Takim była twierdza Chełmno. Co prawda, z tekstu Nastrożnego wynika, że w przeszłości pisano o tym obiekcie, ale były to tylko przyczynki albo mniejsze czy większe opracowania, będące częścią innych tekstów. Pewna ich ilość wyszła spod pióra autorów niemieckich, co nie budzi zdziwienia. Tak więc twierdza Chełmno czeka na swego autora w dalszym ciągu.

Pan Przemysław Benken należy do grupy młodych historyków zajmujących się najnowszą historią wojskowości, a w szczególności konfliktów toczących się na Dalekim Wschodzie. Z tej też racji w czasie szeroko prowadzonych kwerend archiwalnych napotykał na informacje dotyczące pracy żołnierzy polskich, którzy brali udział w misjach pokojowych. Autor uważa siebie za znawcę tego tematu i to upoważniło go do przygotowania tekstu pt. *Uwagi na temat najnowszych prac na temat aktywności Misji Polskiej w Komisji Państw Neutralnych w Korei w latach 1953-1989 oraz możliwości ich uzupełnienia na podstawie nowych źródeł.* Ogólnie P. Benken stwierdza, że autorzy podejmujący temat misji wojskowych posługują się schematem źródeł, nie dostrzegając, że w ostatnim czasie ujawnione zostały całe zespoły akt i są one do dyspozycji badaczy. Przykładem są tu zasoby Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej.

Tekst Karola Kościelniaka, *Znaczenie „Studiów z historii historiografii wojskowej” dla badań nad historią wojskową* dotyczy czterotomowej monografii ważnej z punktu widzenia metodologii i historiografii wojskowej. W ciągu trzech lat ukazały się cztery tomy, pierwszy w 1988 roku pt. „Studia z historii historiografii wojskowej i metodologii”, a od drugiego tomu zrezygnowano z wątku metodologicznego w tytule. W sumie wydano cztery tomy, w których swoje teksty opublikowało wielu autorów, skupionych wokół Wojskowego Instytutu Historycznego, lecz – jak stwierdził K. Kościelniak – dzięki temu mamy okazję stwierdzić, jakie tematy zajmowały tych badaczy jako przedmioty badań naukowych.

Na koniec jeszcze raz problematyka morska prezentowana w artykule Jana Tymiańskiego: *Problematyka Polskiej Marynarki Wojennej na łamach „Komunikatów Instytutu Bałtyckiego” w latach 1988-2012.* „Komunikaty...” To wielce zasłużony periodyk wydawany przez Uniwersytet Gdański od 1964 roku. Od 1988 roku pojawiały się tutaj w miarę regularnie materiały dotyczące Marynarki Wojennej RP w bardzo różnym kontekście. Prezentowany tekst jest próbą charakterystyki podejmowanych tematów i ma niezwykłą wartość informacyjną. Tego typu publikacje wydają się przydatne młodym adeptom badań historycznowojskowych, ponieważ podają im w jednym miejscu i czasie skondensowaną informację historiograficzną.

Nasi stali czytelnicy zauważyli, że staramy się rozszerzyć dotychczasowe ramy czasopisma, np. poprzez wprowadzenie działu „Recenzje”. Zaczyna K. Kościelniak tekstem *Nowe czasopismo historycznowojskowe „Studia z Dziejów Wojskowości”*, będący recenzją pierwszego numeru, który ukazał się w 2012 roku. Warto tylko dodać, że czasopismo to obejmuje szerokie spektrum tematów z różnych okresów histo-

rycznych i pragnie być kontynuacją „Studiów i Materiałów do Historii Wojskowości” wydawanych przez kilkadziesiąt lat. Redakcji należy życzyć wytrwałości.

Tradycyjnie zachęcam czytelników do lektury, a autorów zapraszam do nadsyłania nowych tekstów. Stwierdzam, że środowisko badaczy problematyki historyczno-wojskowej powiększa się, a tym samym potencjał autorów zdaje się coraz większy. Jestem przekonany, że jeszcze na długi czas nie zabraknie nam tematów.

Zbigniew Pilarczyk

STUDIA

ZBIGNIEW PILARCZYK

Poznań

Karol Olejnik – badacz dziejów militarnych Rzeczypospolitej

Urodziny to zawsze dobra okazja na wspomnienia i podsumowania tego, czego się dokonało. W przypadku uczonego oczywiste jest, że podsumowania te dotyczyć będą tej części aktywności, którą dość powszechnie nazywamy dorobkiem. Dzisiaj jest on szczególnie ważny, kiedy wpadliśmy w szaleństwo zbierania punktów, ocen, parametryzacji, itp.

Siedemdziesiąte piąte urodziny zdają się wystarczającą przyczyną takiego podsumowania dokonań Profesora Karola Olejnika, który w 1960 roku podjął decyzję, że swoją przyszłość zwiąże na długie lata z badaniem przeszłości. Naturalnym efektem zakończenia studiów jest praca magisterska, i to właśnie jej tekst został opublikowany w serii: „Historia – Prace Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu” w 1966 roku. *Działalność militarna Polski w czasach Kazimierza Wielkiego*, bo taki tytuł ma ta monografia, to efekt pracy autora na seminarium magisterskim prowadzonym przez prof. Benona Miśkiewicza w Zakładzie Historii Wojskowości, którego wówczas mgr Karol Olejnik był już pracownikiem¹. Autor podjął się zadania przełamania stereotypu wizerunku Kazimierza Wielkiego jako władcy, który tak prowadził politykę swego państwa, aby nade wszystko przedkładać pokój nad wojnę. Być może cieniem na tej postawie miała kłaść się postawa ówczesnego księcia w bitwie pod Płowcami. Bardzo skrupulatna kwerenda literatury, a przede wszystkim źródeł – narracyjnych i aktowych pozwoliła autorowi zabrać głos w dyskusji nad rzeczywistym obrazem władzy ostatniego z Piastów. Ten znakomity fundament poznawczy daje prawo do nakreślenia dwóch podstawowych celów: w jakiej mierze wszechstronna działalność Kazimierza Wielkiego była działalnością militarną oraz ocenę, w jakim stopniu reforma sił zbrojnych pomogły w realizowaniu celów polityki wewnętrznej i zewnętrznej tego władcy.

Przejmując po swym ojcu władzę, Kazimierz zdawał sobie sprawę, że tak naprawdę musi zbudować państwo niemalże od początku. Rozbicie dzielnicowe spowodowało, że żadna z instytucji państwa nie funkcjonowała prawidłowo. Należało

¹ K. Olejnik, *Działalność militarna Polski w czasach Kazimierza Wielkiego*, Poznań 1966, ss. 171.

również praktycznie od początku zbudować państwowe, czyli królewskie siły zbrojne. Pewnym truizmem jest stwierdzenie, że państwo to swoisty system naczyń połączonych i nie można budować jednego elementu tego systemu, nie uwzględniając zależności od innych. Autor dzięki drobiazgowym poszukiwaniom, gdyż podstawa źródłowa tego zagadnienia była wtedy niezmiernie skromna, próbuje odtworzyć system funkcjonowania militarnych aspektów istnienia państwa Kazimierza Wielkiego. Działalność militarna tego władcy, w przekonaniu K. Olejnika, była prowadzona w oparciu o szerokie zaplecze gospodarcze, zbudowane zresztą przez Kazimierza i obejmowała bardzo wiele aspektów, w tym organizację nowoczesnych sił zbrojnych. Te ostatnie miały dobre podstawy prawne istnienia, znakomitą organizację, uzbrojenie i wyposażenie. Sukcesem było zaangażowanie w obronę kraju wszystkich warstw społecznych, przez co pojęcie pospolitego ruszenia nabrało nowego znaczenia. Tak więc badacze dziejów państwa polskiego okresu średniowiecza otrzymali tekst, który wyjaśniał wiele pytań i na swój sposób obalał wiele mitów.

Kolejna monografia K. Olejnika to rozprawa, która niosła z sobą uzyskanie tytułu naukowego doktora. Przedmiotem zainteresowań stała się granica zachodnia państwa polskiego okresu średniowiecza. Podjęcie prac nad tym tematem było zapewne kontynuacją badań prof. Benona Miśkiewicza, który w 1961 roku opublikował *Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym*. Wskazuje na to choćby przedział czasowy omawianej pracy. *Obrona polskiej granicy zachodniej. Okres rozbitcia dzielnicowego i monarchii stanowej (1138-1385)*, bo taki tytuł otrzymała ta monografia, stanowi studium obrony granicy zachodniej, która w dalszym ciągu była niewralgicznym rejonem Polski piastowskiej². Jak pisze sam autor we wstępie:

Praca ma odpowiedzieć na pytanie jak zmieniony został wczesnofeudalny system obrony granicy w warunkach rozbitcia dzielnicowego. Czy został zastąpiony i czy te zmiany nie okazały się zgubne w związku z zagrożeniem zewnętrznym. Analiza działalności zjednoczonego państwa na rzecz wzmocnienia jego siły obronnej ma uchwycić wzajemne związki istniejące między faktem istnienia jednolitego organizmu prawnego, jakim było państwo, a zbudowaniem odpowiedniego zabezpieczenia dla jego granic. Ma wykazać czy i w jakim stopniu zmiany w siłach zbrojnych Polski XIV wieku w ich całokształcie posiadały swoje źródło w rozwijającej się monarchii stanowej i odwrotnie, czy potencjał obronny był warunkiem koniecznym tego rozwoju [...]³.

Dodatkowo autor stawia sobie zadanie rozwiązania problemu odszukania wpływającego na rozwój państwa elementu, odgrywającego decydującą rolę w kontekście zmieniającej się granicy zachodniej. Problem był o tyle istotny, że praca obejmuje dwa niezwykle ważne okresy w dziejach Polski piastowskiej – rozbitcie dzielnicowe i odbudowa państwa. Monografia ta została tak skonstruowana, by dać czytelnikowi możliwość zapoznania się z całokształtem zagadnień. Problem obrony granicy zachodniej został nakreślony więc na szerokim tle geograficzno-demograficznym. Należy pamiętać, że w owym czasie pojęcie granicy nie znaczyło tyle samo, co współcześnie.

² K. Olejnik, *Obrona polskiej granicy zachodniej. Okres rozbitcia dzielnicowego i monarchii stanowej (1138-1385)*, Poznań 1970, ss. 302.

³ Tamże, s. 13.

Chodziło raczej o zachodni rejon państwa, który w zależności od sytuacji polityczno-ekonomicznej się zmieniał. Były to okoliczności utrudniające zorganizowanie obrony. Czy zatem można określić, dla omawianego okresu (1138-1385), cechy systemu obrony granicy zachodniej. W przekonaniu autora tak. Jest też charakterystyczne, że dostrzega on cechy ujemne, jak i dodatnie. Przede wszystkim rozbitcie dzielnicowe zdecydowanie destrukcyjnie wpłynęło na funkcjonowanie dotychczasowego jednolitego systemu obrony granicy, jaki został wypracowany za pierwszych Piastów. Nie wszyscy książęta dzielnicowi byli zainteresowani w jego utrzymaniu. Wręcz przeciwnie, narastające konflikty powodowały, że nie było sensu i politycznego interesu, gdyż dotychczasowy przeciwnik musiał nim pozostać. Rozwijająca się technika wojenna, a także gęstniejąca sieć osadnictwa i rozwój terenów uprawnych powodował, że fundamentalne znaczenie naturalnych elementów obronnych zostało zdeprecjonowane.

Autor udowadnia w swym tekście, że wbrew obiegowej opinii Kazimierz Wielki dbał nie tylko o bezpieczeństwo granic – południowej i południowo-wschodniej. Podobną wagę przywiązywał on do dobrego zorganizowania granicy zachodniej. W przekonaniu autora doszło wtedy do zbudowania nowego systemu warownego, który realizowany był w warunkach społeczeństwa stanowego. Nowością był fakt, że obok inwestycji królewskich pojawiały się prywatne budowle obronne należące do przedstawicieli rycerstwa oraz rozwijała się sieć miast otoczonych murami obronnymi. Ukształtowanie ówczesnego państwa polskiego spowodowało, że do systemu obrony granicy zachodniej zaliczamy zamki Jury Krakowsko-Częstochowskiej, ale także Wieluń, Ostrzeszów, Wschowę oraz Wieleń i Czarnków. Bardzo ważną rolę w tym systemie odgrywał Międzyrzecz, ważny punkt jeszcze z czasów monarchii wczesnofeudalnej. Dawny gród został zmieniony w nowoczesny zamek i w dalszym ciągu odgrywał kluczową rolę w tym systemie. Warto też wspomnieć, że sieć zamków i miast wspomagana była elementami naturalnego krajobrazu, posiadającego warunki obronne – rzeki rozlewiska i mokradła. Dużą zaletą tej części pracy jest syntetyczne omówienie rozwoju murowanego budownictwa obronnego. Sprawdzianem skuteczności systemu obrony granicy zachodniej były działania wojenne prowadzone na tym obszarze. Autor syntetycznie, niemniej jednak przekonująco daje czytelnikowi pełen ich przegląd. Podsumowując swe rozważania, autor stwierdza, że największym doświadczeniem wynikającym z przedstawionych procesów jest dobrze funkcjonujące, scentralizowane państwo.

W dziejach historiografii tak się zdarza, że nawet ważne tematy muszą czekać niejednokrotnie bardzo długo, aby trafić akurat na badacza, który nie tylko dostrzeże jego istnienie, ale co najważniejsze, będzie miał sposób na jego rozwiązanie. Tak to było z zagadnieniem rozwoju polskiej myśli wojskowej. Co prawda, już od kilkudziesięciu lat postulowano potrzebę studiów nad teorią sztuki wojennej, tym bardziej że znane były opracowania z minionych epok, świadczące między innymi o tym, że polska sztuka wojenna nie opierała się tylko na szlachetnie urodzonych swych obrońcach i ich przeżyciach i praktyce wyniesionych z pola walki, ale że to doświadczenie było podstawą rozważań teoretycznych. Dotychczasowa wiedza, znakomity warsztat, a nade wszystko dobra znajomość historii historiografii historycznowojskowej spowodowały, że Karol Olejnik, decydując się na wybór tematu swej rozprawy habilita-

cyjnej, nie miał dylematu. Rozpoczął pracę nad tekstem, któremu nadał tytuł *Rozwój polskiej myśli wojskowej do końca XVII wieku* (Poznań 1976).

Autor wyszedł z założenia, że skoro poznaliśmy stosunkowo dobrze proces przemian w wojskowości polskiej do końca XVII wieku, to czas abyśmy podjęli rzetelne badania nad rozwojem polskiej myśli teoretycznej. Dla jasności wykładu autor definiuje pojęcie „myśl wojskowa”. Termin ten miał w przekonaniu autora znaczyć

[...] wyrażone poprzez piśmiennictwo nie tylko oceny stanu aktualnego militarnej strony rzeczywistości państwowej, ale także wytyczanie kierunków jej dalszego optymalnego rozwoju, a wreszcie weryfikacja tych prognostycznych wskazówek w toku prowadzenia kampanii wojennych. Dopiero wówczas bowiem można będzie w pełnym świetle ujrzyć wartości i minusy założeń teoretycznych [...] ⁴.

Ważny jest fakt, że autora intryguje w tej pracy nie tylko analiza piśmiennictwa, ale przede wszystkim ocena użyteczności praktycznej postulatów teoretycznych. W efekcie końcowym mamy, jako czytelnicy, otrzymać podanie przyczyn, które powodowały propozycje zawarte w traktatach teoretycznych częściowo były realizowane, a częściowo nie i dlaczego. Przyjęta przez autora konstrukcja pracy jest niezwykle czytelna i logiczna. Składają się na nią cztery zasadnicze rozdziały. Pierwszy jest próbą zebrania elementów myśli wojskowych w tekstach średniowiecznych do schyłku XV wieku. Przedmiotem zainteresowania stały się przede wszystkim roczniki i kroniki. W rozdziale drugim poprowadzonym do schyłku XVII wieku znajdujemy traktaty teoretyczne, których przedmiotem rozważań stały się problemy związane z szeroko pojętą wojskowością. Istotny jest też rozdział trzeci, w którym autor podejmuje próbę oceny polskiej myśli teoretycznowojskowej. Najlepszym sprawdzianem wszystkich założeń teoretycznych było zawsze pole walki i temu zagadnieniu poświęcił autor ostatni, czwarty rozdział. Pragnę w tym miejscu podnieść ostatnią jego część, w której możemy dowiedzieć się, gdzie leżały przyczyny rozbieżności między polską myślą wojskową a praktyką pola walki. Zwraca uwagę fakt, że taki stan rzeczy K. Olejnik zakłada już w tytule tego podrozdziału, tekst służy udowodnieniu tej tezy. Należy zgodzić się z autorem, że szczególnie w XVII wieku tak było. Tak na marginesie wydawać by się mogło dziwne, że w stuleciu, w którym tylko przez krótki czas Rzeczypospolita nie była wstrząsana konfliktami zbrojnymi, K. Olejnik dostrzega brak związku między teorią a praktyką. Przyczyn tego stanu rzeczy autor dostrzega w fatalnej sytuacji wewnętrznej państwa. W zasadzie nie było dziedziny, co do której można było nie mieć zastrzeżeń. Nie wpływało to korzystnie na rozwój sił zbrojnych.

W niezwykle syntetyczny sposób autor przedstawił trzy warunki równomiernego rozwoju teorii i praktyki wojskowej oraz elementy niezbędne do ich realizacji. Pierwszy z tych warunków sprowadzał się do konkluzji, iż badania teoretyczne winny wyprzedzać praktykę. Rozwój tych badań wymaga możliwości konfrontacji rodzimych opracowań z teorią i praktyką innych państw oraz szerokiego kontekstu w dziedzinie badań i praktyki. By ten warunek mógł być zrealizowany, trzeba było stworzyć możliwości kontaktów tak teoretycznych, jak i praktycznych. Drugim warunkiem

⁴ K. Olejnik, *Rozwój polskiej myśli wojskowej do końca XVII wieku*, Poznań 1976, s. 4.

była otwartość praktyki wojennej na przyjmowanie ustaleń teoretycznych. Aby ten postulat został zrealizowany, potrzebna była otwartość kierownictwa sił zbrojnych oraz tzw. zaplecze polityczno-gospodarcze. Wreszcie trzecim warunkiem było wypracowanie takiego mechanizmu w siłach zbrojnych, który zapewniał przepływ informacji o wszelkich udoskonaleniach pola walki adresowane do zaplecza teoretycznego. Można stwierdzić, że do realizacji tego warunku był potrzebny sprawny wywiad wojskowy. Niestety konkluzja ogólna autora nie jest zbyt pozytywna, ponieważ dostrzega on na przestrzeni omawianego okresu postępujący rozdźwięk między teorią i praktyką wojskowości polskiej. Uważa wręcz, że „[...] Praktyka... zaczęła podążać w coraz większym stopniu »samodzielną« drogą. [...]”⁵.

Reasumując swe rozważania, autor pisze, że polska myśl wojskową w XVI i XVII wieku przeżywała dwa wyraźne okresy rozwoju. Pierwszy z nich przypadał na czas głębokich przeobrażeń w polskich siłach zbrojnych, które ze średniowiecznego systemu przechodziły na porządek nowożytny. Co prawda, procesy te miały mniejszą dynamikę niż w innych państwach europejskich, ale jednak wyraźnie dostrzegamy współzależność między teorią i praktyką, i odwrotnie. Myśl wojskowa była wtedy w Rzeczypospolitej wszechstronna i nie pomijała żadnych kwestii koniecznych dla obrony państwa. Drugi okres jest zaprzeczeniem pierwszego. Obserwujemy coraz intensywniejsze zjawisko rozchodzenia się teorii i praktyki. Po dawnym współdziałaniu praktycznie nie ma śladu. Ciekawostką jest fakt, że to właśnie wtedy powstało najwięcej cennych opracowań dotyczących techniki wojennej. Niestety, ustalenia te nie przekładały się na praktykę pola walki. Oczywiście, autor zastanawia się nad przyczynami tego stanu rzeczy. W zasadzie sprowadzają się one do ułomności ustroju Rzeczypospolitej szlacheckiej, który przy tak znacznej dominacji jednego stanu nie dawał możliwości wszechstronnego rozwoju państwa i unowocześniania sił zbrojnych. Paradoksem tego okresu było to, że to „przestarzałe” wojsko odnosiło jednak sukcesy. Te ostatnie, niestety, przyczyniały się do nasilającego się regresu, skoro szlachecka szabla zwyciężała, to po co było ją zamieniać na coś innego. Przyczyn tego stanu rzeczy należy upatrywać również w fakcie toczenia większości kampanii wojennych na wschodnim i południowo-wschodnim teatrze wojny. Specyfika sił zbrojnych przeciwnika nie mobilizowała polskich hetmanów do wdrażania procesów modernizacyjnych. Gwoli sprawiedliwości trzeba jednak stwierdzić, że polscy teoretycy pragnęli wyjść naprzeciw potrzebom tego teatru. W efekcie powstało wiele niezwykle ciekawych opracowań dotyczących obrony południowo-wschodnich Kresów, niejednokrotnie umiejętnie łączących taktykę opartą z jednej strony na manewrze, a z drugiej na stałych punktach oporu. Na koniec przytoczę ostatnie zdania tego opracowania, gdyż w moim przekonaniu najlepiej oddają to, co chciał autor nam przekazać:

[...] Możemy więc mówić o zupełnie samodzielnym charakterze polskiej myśli wojskowej nie tylko w okresie średniowiecznej praktyki, ale także od schyłku XV do końca XVII stulecia. Wpływy zewnętrzne można w niej odnotować, na pewnych etapach są one bardziej widoczne w założeniach teoretycznych, na innych zaś w praktyce. Nigdy jednak nie był to wpływ dominujący, a nasza myśl wojskowa nie utraciła samodzielnego, wysoce oryginalnego charakteru. Brakowało jedy-

⁵ K. Olejnik, *Rozwój...*, dz. cyt., s. 252.

nie możliwości realizowania tych słuszych założeń w praktyce, ale jest to już zupełnie odrębne zagadnienie⁶.

Miarą rzetelności zrealizowanego tematu jest fakt, że tak jak nikt przedtem, to i nikt potem nie podjął tego tematu. Wręcz przeciwnie, wszyscy zajmujący się historią wojskowości zaglądają do tej książki, nader chętnie wiedząc, że znajdują tam ciągle aktualną i rzetelną informację historiograficzną.

Cechą charakterystyczną dorobku publikacyjnego K. Olejnika było sięganie po tematy dotychczas niedostrzegane przez innych uczonych i badaczy. Tak było również w przypadku kolejnego tekstu, w którym autor skupił się na próbie dostrzeżenia z historii Poznania jej militarnych rozdziałów. Praca ukazała się pod tytułem *Z wojennej przeszłości Poznania* (Poznań 1982). Wtedy podjęcie tego tematu mogło budzić zdziwienie, nawet w gronie historyków zajmujących się przeszłością Poznania. Co prawda, w średniowieczu Poznań szczycił się jednym z najlepszych systemów obronnych. Podwójny mur obronny, umocnione bramy i liczne baszty dobrze strzegły bezpieczeństwa jego mieszkańców, ale przecież wojny – jak się zdawało – szczęśliwie omijały to miasto, a jednak. Autor z benedyktyńską cierpliwością, a co ważne skutecznością, zbierał okrucieństwa informacji zawarte w literaturze i źródłach, aby z nich zbudować obraz oddający zrealizowanie założonego celu pracy. Cel był zasadniczo jeden: „[...] przedstawienie wybranych wydarzeń z wojennej przeszłości Poznania [...]”⁷. Cel ten autor pragnął zrealizować przez przypomnienie i omówienie momentów, kiedy wojska nieprzyjacielskie próbowały atakować miasto, a jeśli już im się to udało, to jak wyglądały działania wojsk polskich, by ten ważny punkt odzyskać. Od zawsze jednym z ważnych atutów Poznania było jego strategiczne położenie. Z niego też wynikały wojenne epizody miasta. Jak już zauważyłem, Poznań był miastem, od samego początku, silnie ufortyfikowanym, tak więc i fortyfikacje stały się przedmiotem rozważań. Miasto to nie tylko infrastruktura, ale przede wszystkim jego mieszkańcy. Ich postawa wobec wojny to niezwykle interesujący wątek badawczy podejmowany również przez autora. Istotny dla tych rozważań jest okres, odnośnie do którego chce przedstawić wcześniej wymienione zagadnienia. Jest to znaczny przedział czasowy, obejmuje bowiem jako początek wiek X, a jako koniec wiek XVIII. Z jednej strony owe kilkaset lat jest frapującym wyzwaniem dla badacza, lecz z drugiej strony mamy do czynienia z bardzo głębokimi zmianami wpływającymi na każdą z wymienionych zmiennych. Autor zakłada w wojennych dziejach Poznania trzy okresy. Pierwszy z nich to czasy średniowiecza (X-XV wiek), przy czym należy wyróżnić tutaj dwa wyraźne podokresy. Pierwszy z nich dotyczy powstania i rozwoju zespołu grodowego na Ostrowie Tumskim, który trwał do połowy XIII wieku. Drugi to czas powstania i rozwoju miasta na lewym brzegu Warty. Ten okres kończy się w XV wieku. Strategiczna rola Poznania wynikała z realizowanych przez państwo polskie kierunków polityki zewnętrznej. Przez cały ten czas główne zagrożenie szło z kierunku zachodniego bądź północnego. Co prawda, Poznań nie

⁶ K. Olejnik, *Rozwój...*, dz. cyt., s. 260.

⁷ K. Olejnik, *Z wojennej przeszłości Poznania*, Poznań 1982, s. 6.

leżał „na pierwszej linii obrony”, ale stanowił ostatni punkt obrony granicy zachodniej. Szczególnie ważny z militarnego punktu widzenia był dla Poznania okres rozbięcia dzielnicowego i powstanie Królestwa Polskiego. To wtedy fortyfikacje Poznania i mieszkańcy miasta byli poddawani kilkukrotnej próbie. Sytuacja przeobraziła się wówczas, gdy państwo polskie zmieniło orientację polityczną związaną z unią polsko-litewską, choć początek tego procesu należałoby przesunąć do momentu, gdy Poznań utracił swą „stołeczność”. Szczęśliwie dla Poznania i całego zachodniego pogranicza intensywność działań wojennych była w XVI wieku znikoma i być może było to przyczyną braku dbałości o miejskie urządzenia obronne. Mimo pośpiesznie przeprowadzonych remontów Poznań nie był gotowy na skuteczną obronę przed oddziałami szwedzkimi, które podeszły pod miasto w 1655 roku. Rok ten otwiera szczególnie tragiczny dla miasta okres, w którym do końca Rzeczypospolitej będzie on wikłany w konflikty kolejnych okupantów (Szwedów, Sasów, Rosjan i wreszcie Prusaków). Miasto wyszło z tych konfliktów mocno okaleczone i praktycznie pozbawione urządzeń obronnych, ponieważ średniowieczne mury i baszty były zrujnowane, a nowych, mimo ambitnych planów, nie zdołano wybudować. Wojenne dzieje Poznania, co prawda, nie były tak burzliwe jak innych większych miast polskich, ale stanowiły odbicie przemian historycznych mających miejsce na zachodnich obszarach państwa. Pokazanie tego problemu na stosunkowo długim odcinku podnosi wartość pracy.

Po kilkunastu latach swej naukowej aktywności wraca K. Olejnik do problematyki związanej z systemem obrony granicy zachodniej. Wydana w 1985 roku rozprawa pt. *Obrona polskiej granicy zachodniej od końca XIV do schyłku XVIII wieku* jest ciągiem dalszym wcześniej podjętego tematu i stanowi zamknięcie tegoż, gdyż rozważania w tym przypadku kończą się wraz z upadkiem Rzeczypospolitej szlacheckiej. Zdając sobie sprawę, że trudno jest rozpatrywać pojęcie granicy jako linii, autor z pełną świadomością używa pojęcia „rubież”, pojęcie bowiem to lepiej oddaje charakter przemian i przebieg zdarzeń w tym rejonie państwa. Ważne jest zastrzeżenie, że zorientowanie tej granicy jako zachodniej nie jest do końca takie, jak będzie ją rozumiał autor. Winniśmy raczej mówić o pograniczu północno-zachodnim. Za takim rozumieniem przemawiają przede wszystkim omawiane, dziejące się tutaj, zdarzenia. W interesującym nas okresie obszar będący przedmiotem rozważań był zagrożony, co w konsekwencji prowadziło do konieczności organizowania jego obrony.

Ciekawym wątkiem obrony granicy zachodniej był fakt, że w tym czasie Polska nie tylko broniła swego stanu posiadania, ale także przejmowała inicjatywę zmierzającą do zmiany ówczesnego kształtu granicy. Ze względu na bardzo niejednokrotnie dynamicznie zmieniającą się sytuację autor dokonał podziału omawianego czasu na trzy okresy. Pierwszy z nich obejmował schyłek XIV aż do połowy XV wieku. Cechą charakterystyczną tego momentu dziejowego było, początkowo, utrzymanie stanu posiadania terytorialnego, a następnie przejście do ofensywy mającej na celu takie zmodyfikowanie granicy, która odpowiadałaby aspiracjom państwa polskiego. Szczególnie aktywne były działania w tym rejonie w trakcie wielkiej wojny w latach 1409-1411 oraz w latach 30. XV stulecia. Wtedy to Zakon Krzyżacki i jego działania mogły wywrzeć wpływ na dość istotne zmiany granicy. Strona polska przeszła do

ofensywy w latach 1454-1466, stabilizując w znacznym stopniu sytuację. Jak słusznie zauważa autor, przyczyn tego stanu rzeczy należy upatrywać w umacniającym się sojuszu Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Postępujące zmiany społeczno-ekonomiczne również miały swój udział w tych procesach. Wojna była przedsięwzięciem wymagającym ogromnych nakładów finansowych, a mogło ich dostarczyć jedynie państwo o ustabilizowanej gospodarce.

Wiek XV był czasem, w którym w działaniach wojennych ogromną rolę zaczynały odgrywać punkty umocnione. Zresztą należy pamiętać, że to w państwie krzyżackim zwracano szczególną uwagę na rozwój zamków. Ich gęsta sieć gwarantowała bezpieczeństwo państwa, a także pozwalała na sprawne ich zawiadywanie. W tej części Europy był to nowy element i trzeba przyznać, że strony – polska i litewska bardzo szybko podjęły to wezwanie. Działalność w tym względzie Kazimierza Wielkiego, a potem przedstawicieli dynastii Jagiellonów spowodowało, że również na terenie Królestwa i Księstwa powstała całkiem okazała sieć ufortyfikowanych miast i zamków. Drugi okres, który wyróżnia autor, to stosunkowo długi czas liczony między końcem wojny trzynastoletniej i najazdem szwedzkim w 1655 roku. Być może dynamika działań militarnych była wtedy nieco mniejsza, ale notujemy choćby próbę Kazimierza Jagiellończyka zmierzającego do odzyskania Śląska. Poniekąd nowym problemem, który będzie absorbował stronę polską przez kilkadziesiąt lat w XVII stuleciu był – jak go nazywa autor – „problem szwedzki”. Toczące się na północnych kresach Rzeczypospolitej działania wojenne, przerywane rozejmami, zakończyły się wkroczeniem („potopem”) wojsk szwedzkich na całym obszarze kraju.

Autor, reasumując ten okres, stwierdza, że co prawda ilość konfliktów w tym dwustuleciu była stosunkowo liczna, ale co najważniejsze żaden z nich nie zagroził w istotny sposób bytowi państwowemu. Dostrzega jednak bardzo charakterystyczny szczegół, który nawiązuje do poprzedniego okresu. Jest nim problem wykorzystania stałych punktów oporu. W przekonaniu autora, w przeciwieństwie do tego, co działo się w tej dziedzinie w Europie Zachodniej w Rzeczypospolitej sztuka fortyfikowania na przełomie XIV i XV wieku wyraźnie podupadała. Przyczyn tego stanu rzeczy K. Olejnik upatruje w specyfice prowadzenia działań wojennych, szczególnie na wschodnim teatrze wojny, słabości miast oraz ograniczaniu przez szlachtę inwestycyjnych pomysłów monarchy. W przypadku granicy zachodniej ten pogarszający się stan rzeczy był wynikiem względnej stabilności sytuacji politycznej. Jej skutkiem była zwiększająca się liczba mieszkańców oraz nowych ośrodków osiedleńczych. Spokój ten przekładał się również na brak dbałości o substancję obronną.

Nawiązując do poprzednio omawianej książki autora, Poznań jest tej sytuacji żywym przykładem. Ciekawym spostrzeżeniem autora jest refleksja zmierzająca do stwierdzenia przyczyn różnic między Polską a Europą. K. Olejnik stwierdza, że w Europie nowożytnej dostrzegamy zjawisko konieczności obrony stosunkowo małych obszarów, w których linia graniczna stanowiła podstawę ich obrony. Dlatego należało je bardzo dobrze „uzbroić”. W Polsce mieliśmy zupełnie inną sytuację, długa linia graniczna, brak środków i przekonania do konieczności jej wzmocnienia powodowała, że Rzeczypospolita stawiała się na swój sposób obszarem otwartym, czego najazd szwedzki w 1655 roku był najlepszym przykładem. To zdarzenie w koncep-

cji autora wyznacza początek trzeciego okresu, w którym można zaobserwować największe zróżnicowanie działań wojennych. Wyznaczają one możliwość określenia w miarę precyzyjnie kilku podokresów. Pierwszy z nich to wspomniany czas „potopu szwedzkiego”. Warto jednak zaznaczyć, że oprócz Szwedów przyszło nam walczyć z wojskami brandenburskimi i cesarskimi. Granica zachodnia stała się wtedy „granica gorącą”. Po 1660 następuje kolejny okres stabilizacji, co przyczyniło się do znacznego osłabienia, i tak kiepskiego, systemu obrony. Fakt wstąpienia na tron polski przedstawicieli dynastii saskiej dodatkowo spowodował, że granica praktycznie przestała istnieć. Złęgo dopełnił konflikt sasko-szwedzki. Finałem kryzysu granicy zachodniej był fakt dynamicznie rozwijającego się państwa pruskiego. Niemalże na całej jej długości, Prusy stały się jedynym sąsiadem Rzeczypospolitej. Na skutki takiego sąsiedztwa nie trzeba było długo czekać. Jak słusznie zauważa autor, rozbiory były dopełnieniem procesu unicestwiania granicy zachodniej. Bardzo symptomatyczne jest ostatnie zdanie tej monografii: „Granica zachodnia przestała istnieć”.

Swym tekstem K. Olejnik zrealizował długoletni zamiar przedstawienia pełnej monografii polskiej granicy zachodniej od czasów najdawniejszych aż do roku 1795. Można mieć cichą nadzieję, że wróci on do tego tematu, aby pokazać granicę zachodnią i jej kształtowanie od 1918 roku po dziś dzień.

W roku 1988 autor wraca do biografistyki. Tym razem bohaterem jego kolejnej książki stał się król Stefan Batory. Zważywszy, że gros swego panowania spędził ten władca na kampaniach wojennych, to nie trudno się dziwić temu wyborowi. W jednym dziele autor połączył dwie swoje pasje. Jedna to historia wojskowości, a druga to biografistyka. Rzeczywiście, obok Bolesława Chrobrego wcześniej, a Jana III Sobieskiego potem, żaden inny z władców zasiadających na polskim tronie nie zasługuje na miano króla żołnierza. Myliłby się jednak ten, który próbował utożsamiać tego władcę z typowym, lecz nie zawsze słusznym, obrazem XVI-wiecznego żołnierza – waleczny, ale mało inteligentny – przedstawiciel swego, szlacheckiego stanu. Jak podsumowuje K. Olejnik, siedmiogrodzki magnat, polski król, był człowiekiem nawykłym do trudów obozowego życia bez wymagań co do swego ubioru i jedzenia. Z lubością oddawał się polowaniu i uchodził za znawcę koni.

Jednakże to, co najbardziej dziwi to fakt, że mamy do czynienia z człowiekiem wykształconym, co prawda nie w sensie formalnym, ponieważ jego pobyt na uniwersytecie w Padwie trwał jedynie kilka miesięcy, ale jego osobiste predyspozycje i niezaprzeczalna inteligencja pozwoliła mu ten czas solidnie i efektywnie wykorzystać. Umiejętność posługiwania się językiem włoskim i łaciną pozwalała mu obcować na bieżąco z tym, co najlepsze w kulturze Renesansu działo się w XVI wieku. Trafnie zatem spostrzega autor, że z takimi przymiotami, a dodać musimy umiejętnością la wirowania między Wschodem a Zachodem, Stefan Batory miał ogromne szanse we współzawodnictwie o tron polski. Kończąc pierwszy rozdział książki, autor stwierdza m.in.

[...] Od chwili przybycia do Polski, aż do jesieni 1576 roku, kiedy musiał Batory przełamywać wewnętrzne trudności polityczne – możemy mówić, że monarcha poświęcił czas na porządkowanie podstawowych spraw związanych z przejmowaniem władzy. [...] Ale bez wątpienia najwię-

szym sukcesem Stefana Batorego było to, że znalazł w Rzeczypospolitej człowieka, który stał się dla niego nieocenionym sojusznikiem. Tym człowiekiem był właśnie Jan Zamoyski [...]»⁸.

Niezwykle trafna jest refleksja dotycząca roli nowego króla w procesie reformowania sił zbrojnych Rzeczypospolitej. Sytuacja była trochę dziwna, gdyż w drugiej połowie XVI wieku wielu osobom z tzw. elity politycznej wydawało się, że w tym względzie wszystko jest w porządku. Rzeczywistość była zupełnie inna. Trzeba było, aby na polski tron wstąpił człowiek z zewnątrz, który miał za sobą ogromne doświadczenie wojenne, tak praktyczne, jak i teoretyczne, trzeba było wojny z Gdańskiem, aby obnażyć wszystkie słabości. Bardzo ważną konstatacją było stwierdzenie autora, że wojskowość polska nie przystawała wtedy do wojskowości potencjalnych przeciwników (Rosji i Szwecji) oraz że pozycja monarchy nie została jeszcze tak ugruntowana, aby mógł on bez przeszkód podejmować decyzje w obliczu zagrożenia zewnętrznego. Wszystko to utwierdzało Stefana Batorego w przekonaniu o konieczności przeprowadzenia daleko idących reform wojskowych. W tym momencie autor przeprowadza głębokie studium, wychodząc od zarysowania aktualnego (w pierwszej połowie XVI wieku) stanu rzeczy, by przejść do scharakteryzowania wysiłków króla zmierzających do unowocześnienia sił zbrojnych. Zreformować w zasadzie należało wszystkie elementy, a więc system dowodzenia, i finansowania, strukturę sił zbrojnych oraz jej uzbrojenie.

Delikatny, acz ważny, z punktu widzenia powodzenia reformy, był problem szlacheckiego pospolitego ruszenia. Trzeba przyznać, że król bardzo umiejętnie próbował go rozwiązać, o czym świadczą poczynania podjęte przed wojną w Inflantach. Autor poświęcił większą część swego tekstu na wnikliwą analizę działań w Inflantach. Wojny prowadzone z wojskami rosyjskimi w latach 1579-1581 stanowiły ogromne doświadczenie dla sił zbrojnych Rzeczypospolitej, a przede wszystkim potwierdzały talent Stefana Batorego jako stratega i jako dowódcy. Mimo oporów stanu szlacheckiego król jednak znakomicie radził sobie w dziedzinie przygotowań do wypraw wojennych, których skala nie miała sobie równych. K. Olejnik, mimo swej sympatii do króla, podkreśla jednak, że opisywane wyprawy były sukcesem taktycznym, ale nie osiągnięto celu strategicznego, którym było całkowite podporządkowanie sobie Inflant. Nie zniszczono także sił głównych Iwana Groźnego, co skutkowało tym, że wojnę należało toczyć dalej. Mimo dobrej organizacji podczas przygotowań i przebiegu kampanii nie uniknięto błędów, np. zbyt późne wyruszenie na wyprawę wielkołucką. Autor nie zgadza się jednak z opinią innych badaczy, jakoby Batory nie wykorzystał w pełni mobilności jazdy polskiej i litewskiej. Po pierwsze, teatr wojny nie do końca sprzyjał takim manewrom, a po drugie i najważniejsze, król wykazał się doświadczeniem i wyobraźnią wojenną, przydzielając jeździe zadanie osłaniania oddziałów pieszych i artylerii, szczególnie podczas licznych i niebezpiecznych przemarszów. Użycie spiesznej jazdy podczas oblężeń, mimo oporów wielu dowódców, okazało się też dobrym manewrem. Można powiedzieć, że król niemalże po zakończeniu drugiej wyprawy rozpoczął przygotowania do trzeciej. Tym razem został zo-

⁸ K. Olejnik, *Stefan Batory 1533-1586*, Warszawa 1988, s. 73.

bowiązany przez szlachtę do ostatecznego zakończenia tej wojny, oczywiście efektem miał być sukces. Korzystając z dotychczasowych doświadczeń, starano się tzw. wyprawę pskowską przygotować jeszcze lepiej. Finałem tej wyprawy było oblężenie Pskowa. Autor uważa jednak, nie bez racji, że tym razem oblężenie to miało być pretekstem do wymuszenia rokowań, dla Batorego bowiem celem głównym miało być maksymalne odzyskanie dla Rzeczypospolitej terenów Inflant. Wyniki porozumienia podpisanego w Jamie Zapolskiej 15 stycznia 1582 zdają się tę tezę potwierdzać. Od czasów międzywojnia (1918-1939) jest to pierwsze w polskiej historiografii takie studium, uczynione z zachowaniem wszelkich kanonów warsztatu historyka, z czego wszystkie prace K. Olejnika są znane. Tradycyjnie posłużę się cytatem z książki, który moim zdaniem najlepiej oddaje sylwetkę króla – żołnierza:

[...] W sumie był to wódz w znaczeniu nieco odmiennym aniżeli większość dotychczasowych wodźców sił zbrojnych Rzeczypospolitej. Bitwy w polu nie było mu danym stoczyć, ale przez to, że w sposób niesłychanie umiejętny potrafił wykorzystać możliwości militarne państwa, dokonał rzeczy o wiele trudniejszej – osiągnął rozległe cele strategiczne [...].⁹

W roku 2013 K. Olejnik jeszcze raz wraca do Stefana Batorego. Publikuje nową wersję poprzedniego tekstu, ale mimo podobnego tytułu funkcjonuje jako nowa zupełnie monografia. *Stefan Batory* ma podobną konstrukcję, gdyż i tutaj autor przedstawia władcę jako wojownika i polityka, przy czym obraz tej pierwszej roli zajmuje w opracowaniu sporo miejsca. Zdecydowanie nowością jest próba przekazania postaci króla w opinii współczesnych i potomnych. Muszę przyznać, że największe wrażenie zrobił na mnie dokument dość specyficzny, bo testament Stefana Batorego. Jak podkreśla K. Olejnik, nie mamy do czynienia w tym przypadku z typowym dokumentem, ale próbą rozliczenia się ze swego życia z bardzo charakterystycznym mottem: „gorzki prowadziłem żywot”. Okazało się bowiem, że ten człowiek o niezwykle bogatym wnętrzu i szerokich zainteresowaniach, wydawać by się mogło spełniony, żegna się z życiem w tonie rozgoryczenia i rozczarowania z czasów panowania w Rzeczypospolitej. Zaiste, zaskakująca, acz prawdziwa jest ta refleksja. Z przeglądu opinii przeprowadzonej przez autora wynika, że opinie o tym władcy są niezmiernie zróżnicowane, od skrajnie negatywnych do skrajnie pozytywne. Jest charakterystyczne, że duża grupa tych ostatnich to przedstawiciele literatury pięknej, z Janem Kochanowskim na czele.

Jeśli zaś chodzi o publicystykę polityczną poświęconą królowi, to jej cechą jest fakt, że za życia władcy pozytywny ton zmienia się niejednokrotnie po jego śmierci, żeby przypomnieć postawę Krzysztofa Warszewickiego czy Bartosza Paprockiego. W następnych stuleciach dostrzegano postać Batorego, jednakże już nie wzbudzał on takich emocji jak w XVI stuleciu. Wyjątkiem jest Jan Albertrandi, autor pierwszej biografii Stefana Batorego, opartej zresztą w dużej mierze na tekście nadwornego kronikarza tego władcy – Reinholda Heidensteina. Z kolei w XIX wieku trochę więcej uwagi Batoremu poświęcili dwaj historycy krakowscy, Józef Szujski i Michał Bobrzyński. Jest oczywiście, że postać Batorego pojawiała się w syntezach histo-

⁹ K. Olejnik *Stefan Batory...*, dz. cyt., s. 261.

rii Polski. Bliżej postacią króla zainteresowano się bodaj dwukrotnie w latach 30. XX stulecia.

Ciekawe jest spostrzeżenie K. Olejnika dotyczące postawy historyków polskich wobec Batorego w okresie Polski Ludowej. Ze zrozumiałych względów nie rozwodzono się wtedy na temat wojen Rzeczypospolitej z Moskwą, skupiając w zamian na konflikcie z Gdańskiem i Prusami. Świadomie autor wydziela miejsce w swym opracowaniu dla historyków wojskowości, którzy w jakimkolwiek stopniu zainteresowali się postacią Stefana Batorego. W tym towarzystwie znaleźli się: Tadeusz Korzon, Marian Kukiel i Stanisław Herbst. Pierwszy z nich, który dokonał poszerzonej analizy kampanii wojennych 1579-1580, dochodzi do wniosku, że Batory „nie był genialnym wodzem”, a to dlatego, że nie ma na swym koncie zwycięstwa w walnej bitwie na otwartym polu. Marian Kukiel podkreślił zasługi króla jako reformatora i organizatora sił zbrojnych i konsekwencję w prowadzeniu działań wojennych. Zarzuca mu jedynie wprowadzenie zasady dożywotniego dzierżenia buławy hetmańskiej. Stanisław Herbst, jeden z najlepszych badaczy wojskowości polskiej, jest autorem części poświęconej czasom Stefana Batorego w *Zarysie dziejów wojskowości polskiej do roku 1864* (Warszawa 1965). Również on podkreśla zasługi króla jako organizatora sił zbrojnych. Zakłada wręcz, że w drugiej połowie XVI wieku Rzeczpospolita urasta to potęgi politycznej i militarnej Europy. Przypisuje temu władcy powstanie husarii oraz kozackiej jazdy lekkiej. Zakłada wreszcie, że w czasach panowania Stefana Batorego powstaje charakterystyczny dla polskiej taktyki wojny improwizowanej opartej na manewrze.

Miarą wielkości Stefana Batorego jest cytowana przez K. Olejnika na zakończenie tej monografii opinia Mikołaja Karamzina, autora rosyjskiego, którego trudno podejrzewać o sprzyjanie polskiemu władcy. Opisując śmierć Batorego, stwierdził on: „Stefan Batory był to jeden z najznamięnitszych monarchów świata, jeden z najmniejbezpieczniejszych wrogów Rosji, którego śmierć więcej nas ucieszyła niż państwu, któremu panował, smutku przyniosła [...]”.

Jednym z rezultatów tego przeglądu dorobku naukowego Profesora Karola Olejnika jest refleksja, że mamy oto do czynienia z badaczem kompletnym, znakomicie poruszającym się w różnych obszarach badań historycznowojskowych, posiadającego bardzo dobry warsztat naukowy, dający gwarancję, że wszystko, co wyszło spod jego pióra, jest przykładem solidnej pracy. Jestem przekonany, że jednym z elementów, które pozwalają na zbudowanie takiej opinii, jest ogromna erudycja autora. Jest on znany w środowisku z faktu „bycia na bieżąco” we wszystkim, co zostało opublikowane w dziedzinie historii wojskowości i nie tylko. Jego prace o charakterze monograficznym są poprzedzone długimi i wnikliwymi badaniami archiwalnymi, co daje gwarancję ich rzetelności i wiarygodności. Profesor należy do przedstawicieli dobrej, poznańskiej szkoły historycznej.

Analizując dotychczasowe książki K. Olejnika, niejednokrotnie zwracałem uwagę na podejmowany przez autora wątek fortyfikacyjny. Czy to była analiza granicy zachodniej, wojennych dziejów Poznania, czy wreszcie wojen za czasów Stefana Batorego, zawsze tam występowały dzieła fortyfikacyjne. Stałe punkty oporu zawsze stanowiły ważny element wojskowości. Można powiedzieć zatem, że naturalne stało się opublikowanie przez naszego bohatera opracowania *Grody i zamki w Wielkopolsce*

(Poznań 1993). Celem tej pracy ma być prześledzenie roli, jaką w czasie od X do XVIII wieku odgrywały grody i zamki. Szczegółowo, autor założył omówienie kwestii powstania i rozmieszczenia stałych punktów oporu. Ważne jest zagadnienie konstrukcji i sposobów budowania, i wreszcie ich funkcji. Najlepszym sprawdzianem tych wszystkich elementów były działania wojenne. Autor postanowił przeanalizować te, w których stałe punkty oporu odgrywały kluczową rolę. Czas, który obejmuje opracowanie, to kilka systemów fortyfikacyjnych – grodowy, zamkowy i bastionowy. Ich przemiany mają ścisły związek z rozwojem wojskowości. Autor we wstępie wyjaśnia również sposób rozumienia przez niego, na rzecz monografii, pojęcia „Wielkopolska”. Okazuje się, że nie dotyczy ona historycznego czy geograficznego znaczenia, lecz rozszerza ją na przykład o tereny Kujaw.

W celu lepszego zrozumienia używanych pojęć należało przyjąć definicję pojęć „gród” i „zamek”. Pierwsze z pojęć dotyczyło zasadniczo założenia obronnego wyposażonego w urządzenia obronne – wał, palisadę, bramę czy wieżę obronną. Gród mógł pełnić funkcję administracyjną, wojskową lub schronieniową. Często w praktyce funkcje te były łączone w jednym założeniu. W Polsce pojęcie to ewoluowało od X do XV wieku. Warto jednak zauważyć, że przyjmując taką definicję, trudno rozróżnić kiedy, przynajmniej w Polsce, gród zamienia się w zamek, ten drugi bowiem pełnił dokładnie takie same funkcje. Nie do końca właściwa jest definicja opierająca się na założeniu, że gród był budowany z drewna, kamieni i ziemi, a zamek z cegły. Właśnie ceglana lub kamienna budowla obronna jest najczęściej kojarzona z zamkiem, ale przecież zamek mógł być również drewniany. Być może należy wrócić do funkcji. W przypadku grodów, szczególnie tych wczesnośredniowiecznych, na ich terenie mieściła się siedziba np. władcy lub później rycerza, ale były tutaj również mieszkania służby, drużyny, rzemieślników itp. W przypadku zamku mamy do czynienia z siedzibą feudała i jego rodziny. Zamek jednak pełnił funkcje mieszkalne, administracyjne i obronne, ale ograniczone do jego mieszkańców. Ważne jest zastrzeżenie autora, że książka ta nie jest katalogiem obiektów obronnych, lecz stanowi ich wybór. W przypadku prezentacji zamków istotny jest fakt rozróżniania przez autora zamków wolnostojących, zamków stojących obok miast i zamków stanowiących z miastami jeden zespół obronny.

Autor zakłada, że tekstem swym wzbogaci znajomość dziejów wojennych Wielkopolski. Czytelnik otrzymuje zatem poważną ilość informacji traktujących o przemianach w budownictwie obronnym na terenie Wielkopolski. Niezwykle ważna rola, jaką ta dzielnica odgrywała w okresie monarchii pierwszych Piastów, spowodowała, że istniało tutaj kilkaset grodów o różnej wielkości i znaczeniu. Zachowane grodziska świadczą najlepiej o kształcie i umiejscowieniu w przestrzeni geograficznej. Wieloletnia praca archeologów daje nam coraz to nowe informacje, a rozwój innych dziedzin badania naukowego pozwala na lepsze datowanie tych obiektów, co z punktu widzenia określenia roli jest niezwykle ważne. Skutkiem tego postępu jest potrzeba przesunięcia o kilkadziesiąt lat daty powstawania grodów na terenie Wielkopolski pamiętających początki państwa polskiego. Ziemia co raz odkrywa swoje tajemnice również i w tej dziedzinie. W taki oto sposób poznajemy lepiej budowę konstrukcji grodowych. Do dzisiaj nasz podziw budzą wały takich grodów, jak Gniezno czy Poznań. Coraz lepiej

poznajemy ich zabudowę wewnętrzną. Wspominam o tym, ponieważ w wielu fragmentach tekst K. Olejnika jest już nieaktualny, nie z winy autora, a z powodu efektów późniejszych badań archeologicznych, lecz w dalszym ciągu stanowi znakomite kompendium wiedzy dla wszystkich, którzy się tą problematyką interesują.

W drugiej części, już nieco krótszej, bo i obiektów zamkowych na terenie Wielkopolski było mniej, autor pokazuje przemiany tych obiektów, ponieważ i w tym przypadku mamy do czynienia z ewolucją. W zasadzie pierwszą informację o istnieniu zamków na terenie Wielkopolski zawdzięczamy Jankowi z Czarnkowa, który wymieniając miasta i zamki zbudowane lub zmodernizowane przez Kazimierza Wielkiego, podaje przykłady z terenu Wielkopolski (Nakło, Wieleń, Międzyrzecz, Pызdry, Koło, Koźmin, Kalisz, Ostrzeszów i Bolesławiec).

Do XIV wieku obiekty o charakterze militarnym powstawały i należały do władcy, jednak od tego czasu w Polsce pojawiają się pierwsze zamki prywatne. Do pierwszych tego typu obiektów w Wielkopolsce należą te wybudowane w Szubinie, Koźminie i Wenecji. Szczególnie intensywny w tym względzie był czas panowania Kazimierza Wielkiego. K. Olejnik podaje, że powstało wtedy osiemdziesiąt obiektów, które budowano przede wszystkim w rejonach przygranicznych. Te ostatnie stanowiły swoisty kręgosłup systemu obronnego państwa. Rozwój artylerii spowodował konieczność zmiany systemów fortyfikacyjnych. Czasy nowożytne to czas funkcjonowania systemów, w których głównym dziełem była początkowo basteja, a potem bastion. Dzieła te były bardziej odporne na ogień artyleryjski, a i same mogły stanowić silne ośrodki ogniowe. Najbardziej spektakularnym przykładem budownictwa bastionowego z terenu Wielkopolski była forteca w Zbąszyniu. Obiekt ten, co ciekawe, od średniowiecza był kilkakrotnie modernizowany.

Dzięki opracowaniu K. Olejnika mamy zatem zebrane podstawowe informacje dotyczące obiektów militarnych z terenu Wielkopolski. Mamy też możliwość przesledzenia związków architektury obronnej z dziejami politycznymi tej bardzo ważnej dzielnicy. Każdy, kto interesuje się fortyfikacjami, zapewne chętnie sięga po to dzieło.

W badaniach podejmowanych przez K. Olejnika dość regularnie pojawiają się biografie władców polskich. Był już Kazimierz Wielki, Stefan Batory, a w 1997 roku przyszedł czas na Władysława III Warneńczyka¹⁰. W zasadzie mamy do czynienia z pierwszą pełną monografią tego władcy. Autor we wstępie podnosi, że brak biografii nie jest dowodem na zupełny brak zainteresowania historiografią tą osobą. Przeciwnie mamy kilka opracowań, ale traktowały one tylko o niektórych elementach z życia i panowania tego władcy. Takim jest choćby bitwa pod Warną. Ciekawostką jest to, że sława Jagiellończyka budowana była po jego śmierci. Zasięg tej „pośmiertnej legendy” obejmował niemal całą Europę, powodując przekonanie o najślawniejszym polskim władcy doby średniowiecza. Legendzie tej przysłużyły się okoliczności tragicznej śmierci na polach pod Warną w nimbie obrońcy chrześcijaństwa europejskiego przed nawałą otomańską. Autor przedstawia nam sylwetkę księcia, a potem króla, w chronologicznej kolejności. Z racji bardzo młodego wieku, w którym Władysław wstępuje na tron, musi rodzić się pytanie o samodzielność jego władania. K. Olejnik

¹⁰ K. Olejnik, *Władysław III Warneńczyk (1424-1444)*, Szczecin 1997, ss. 328.

zastanawia się wręcz, czy młody władca miał szansę na samodzielne rządzenie państwem. Na polskim dworze królewskim działają takie wybitne postaci, jak: Zbigniew Oleśnicki, Abraham Zbąski, czy wreszcie królowa matka. Pierwsza połowa XV wieku jest czasem niezwykłym dla Polski. Mimo że na tronie zasiadał młodociany władca, aktywność polityczna Polski było zaskakująco intensywna. To czas, w którym polscy książęta sięgali po koronę Czech i Węgier, tym samym Jagiellonowie sprawowali władzę w środkowo-wschodniej Europie.

Bardzo charakterystyczny nadano tytuł części trzeciej tej biografii – „Ostatni krzyżowiec Europy”. Tytuł znamienity, gdyż pamięć o wyprawach krzyżowych do Ziemi Świętej była w Europie jeszcze bardzo żywa, a kampania wojenna lat 1443-1444 nawiązywała ideologicznie do tych wydarzeń. W tej części odzywa się w autorze historyk wojskowości. Podstawowym elementem narracji są kwestie militarne. Poznajemy zatem potencjał militarny Turcji i Węgier, teatr działań wojennych oraz kwestie polityczne jednej i drugiej strony konfliktu. Finałem tej kampanii była bitwa pod Warną. Było trzech, jak się wtedy określało, statystów tej kampanii: król Władysław, legat papieski kardynał Julian Cesarini oraz wybitny węgierski dowódca Jan Hunyady. Każdy z nich ponosi winę za klęskę. Tak na dobrą sprawę żadna z przesłanek militarnych nie upoważniała króla i jego najbliższych do podejmowania decyzji o wyprawie, ponieważ wiadomo było, że poniesie ona klęskę. Zatem przeważyły względy ideologiczne, król stał się zakładnikiem wojny za wiarę chrześcijańską. O ile trudno się dziwić młodemu i niedoświadczonemu monarsze, o tyle doświadczenie dwóch pozostałych mogło spowodować, że do tragedii by nie doszło. Stosunek sił był tak niekorzystny dla strony chrześcijańskiej, że nawet gdyby jakimś cudem pokonano Turków pod Warną, to „zwycięzcy” nie mieliby sił, aby kontynuować kampanię do końca, z korzyścią dla siebie. Chyba trafne jest określenie autora biografii w stosunku do swego bohatera w momencie, w którym nazywa go osobą towarzyszącą wydarzeniom politycznym. Był ich uczestnikiem, a nie twórcą. Jakkolwiekby to brzmiało, „największym osiągnięciem” tego władcy stała się jego spektakularna śmierć na polu bitwy, która paradoksalnie przyczyniła się do powstania legendy najślawniejszego w historii władcy Polski. Biografia Władysława III Jagiellończyka spotkała się z żywym odbiorem czytelników, czego dowodem jest drugie wydanie tej książki (Kraków 2007).

Miarą doświadczenia badawczego historyka wojskowości jest napisanie syntezy dotyczącej historii polskich sił zbrojnych. Zrealizowania takiego właśnie zadania podejmuje się K. Olejnik w 2004 roku. Spod jego pióra wychodzi dzieło zatytułowane *Dzieje oręża polskiego* (Toruń 2004). Pojęcie „synteza” w tym przypadku jak najbardziej przystaje, trzeba było bowiem wykazać się niezwykłymi umiejętnościami i wiedzą, aby na bez mała dwustu stronach pokazać przemiany w polskich siłach zbrojnych od czasów najdawniejszych aż do współczesności. W pierwszych zdaniach wstępu autor określa swój główny zamiar, który legł u podstaw tego opracowania. Ma ono stanowić swego rodzaju uzupełnienie wykładu poświęconego historii Polski, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki militarnej. Autor, nie bez racji, obawia się, że mieszkańcy innych krajów Europy nie do końca znają, a z całą pewnością nie rozumieją historii naszego kraju. W dalszym ciągu jest ona mocno pogmatwana i pełna znaków zapytania. Zgodnie ze starą zasadą, chce poświęcić wstęp na zakres-

lenie głównych zdarzeń z przeszłości, stanowiących swego rodzaju drogowskazy. Dla przejrzystości wykładu książka została podzielona na rozdziały, z których pierwszy traktuje o wojskowości okresu średniowiecza. W drugim otrzymujemy opisanie wojskowości polskiej od tzw. złotego wieku do końca Rzeczypospolitej szlacheckiej. Trzeci został poświęcony omówieniu zagadnień militarnych wiążących się z powstaniami. Mija czas zaborów i po wielkiej wojnie nastaje niepodległość, trwa zaledwie dwadzieścia lat, ale zapisała się niezwykle wyraźnie w dziejach Polski. Kolejny, piąty już rozdział to czasy II wojny światowej. Los sprawił, że Polacy zostali rozrzućeni po prawie całym świecie i skutkiem tego na niemalże wszystkich frontach tej wojny byli i walczyli z bronią w ręku o to, by móc wrócić do wolnego kraju. Wojna zakończyła się i Polska odzyskała ponownie w historii niepodległość, jednakże nie przez wszystkich i nie do końca dostrzeganą. Powstały układ polityczny sprawił, że Polska znalazła się w orbicie krajów uzależnionych od ZSRR. Sytuacja ta trwała do 1989 roku i on stanowi koniec tekstu. Nie trudno jest udowodnić, że w tak zakreślonym czasie wojskowość polska była niezwykle zróżnicowana, ale zawsze w jakimś stopniu nawiązująca do tego wszystkiego, co w dziedzinie militarnej nawiązywało do dziejów Europy. W moim przekonaniu autorowi udało się w zwięzły i czytelny sposób przedstawić czytelnikowi dzieje oręża polskiego. Może znawcy tematu będą czuli niedosyt, ale jak już to wspominałem za autorem, nie było jego celem zaprezentowanie wyczerpującej monografii. Jeszcze raz podkreślam, trzeba ogromnej umiejętności i swobody wynikającej z doświadczenia, aby sprostać takiemu zadaniu. K. Olejnikowi się to udało.

Warto podkreślić, iż K. Olejnik należy do tych „poważnych” historyków, którzy mają olbrzymią łatwość popularyzacji historii. Dzisiaj, gdy młode pokolenie Polaków nie zawsze jest przekonane, że historia to rzeczywiście nauczycielka życia, a nie „starocie”, o których nawet nie warto wspominać, umiejętność trafiania słowem pisanym, ale nie tylko, jest niezwykle ważne.

Pojęcie pracy popularnonaukowej nie zawsze znajdowało uznanie u doświadczonych historyków. Istniało takie przekonanie, które kazało wierzyć, że popelnienie takiej pracy przez uczonego jest ujmą na jego honorze zawodowym. Nic bardziej mylnego, bo przecież kto, jak nie historycy z dużym doświadczeniem mają popularyzować swoją dziedzinę badania. Wielu przedstawicieli tego cechu zawodowego udowadnia, że jest to możliwe. Wśród nich jest, jako się rzekło, Karol Olejnik. Ważny jest fakt, że ową popularyzację zaczął on stosunkowo wcześniej, bo 1975 roku, kiedy to wydał – w ramach popularnej wówczas serii „Bitwy – Kampanie – Dowódcy” – pozornie małą książeczkę pt. *Kazimierz Wielki 1310-1370* (Warszawa 1975). Miłośnicy historii otrzymali w niej napisaną ciekawym i komunikatywnym językiem biografię tego znakomitego władcy, o którym inny wybitny polski historyk napisał, że był faktycznym twórcą państwa polskiego. Dużo jest racji w tym twierdzeniu, gdyż przyszło Kazimierzowi praktycznie sklejać okruszki państwowości pozostałe po czasie rozbięcia dzielnicowego. K. Olejnik, co jest zrozumiałe, kładzie nacisk w swym wykładzie na wkład króla w rozwój wojskowości polskiej. Król ten miał świadomość, że dla zbudowania silnego państwa potrzebna jest nowoczesna armia.

W późniejszym okresie kolejną niezwykle popularną była seria wydawnicza propagująca co znakomitsze bitwy w historii wojskowości powszechnej, a zatytułowana

„Historyczne bitwy”. Wśród licznych autorów również tutaj odnajdujemy K. Olejnika, który w 1999 roku napisał *Głogów 1109* (Warszawa 1999). Jak to zwykle bywa, w tej serii obrona grodu w Głogowie stała się tylko pretekstem, aby pokazać czytelnikowi w przystępnej formie sytuację polityczną Polski na przełomie XI i XII wieku oraz działania wojenne prowadzone przez Bolesława Krzywoustego. Był to kolejny Piast stojący na czele państwa, który bardziej cenił sobie wyprawy wojenne i obozowe życie niż dyplomację i dworski przepych. Opisywany czas nie należał do najspokojniejszych w dziejach Polski, a konflikt szczególnie ogniskował się na granicy polsko-niemieckiej. Ogromną zasługą księcia Bolesława było zachowanie suwerenności Polski od Cesarstwa, a także mimo kontrowersyjnych decyzji uspokojenie stosunków wewnętrznych. Skuteczna, acz tragiczna obrona grodu w Głogowie była symbolem skuteczności budowanego przez dziesiątki lat systemu obrony terytorium opartego na stałych punktach oporu. Warto na koniec zauważyć, że mimo popularnego przesłania tekst jest bardzo solidnie oparty na źródłach historycznych. Fakt ten jest cechą charakterystyczną całej twórczości naukowej K. Olejnika.

Przekonanie o popularyzacji historii oręża polskiego zmaterializowało się w 2000 roku wydaniem *Historii Wojska Polskiego* (Poznań 2000). Książka ta jest w zasadzie zbiorem kilkudziesięciu opowieści, z których każda dotyczy jakiegoś epizodu z historii polskich sił zbrojnych. Otwiera ten zbiór tekst o piastowskich wojach, a kończy o współczesnej nam armii. Teksty o wojsku i wojnach, jak żadne inne nie mogą obyć się bez materiału ilustracyjnego. W tym przypadku mamy tego ogromne bogactwo i co nie jest bez znaczenia dobrane przez samego autora. Należy jednak zwrócić uwagę, że materiał ikonograficzny nie jest tylko ozdobnikiem, lecz znakomicie uzupełnia tekst. Czytelnikowi łatwiej jest zrozumieć wiele określeń, opisów, gdy może je natychmiast skonfrontować z ilustracją. Na przykład nawet najbarwniejszy opis munduru okresu Królestwa Polskiego nie zastąpi planszy z sylwetką żołnierza w ten mundur ubranego. Warto podkreślić przy tej okazji bardzo staranne wydanie tej książki. Wysoka jakość merytoryczna oraz wydania spowodowały zapewne, że w 2008 roku wydawnictwo zdecydowało się na drugą edycję. Przy obecnym zalewie książek, również tych o wojsku i wojskowości fakt ten nie jest bez znaczenia i należy potraktować go jako sukces autora.

Zamiarem moim było pokazanie zaprezentowanie dorobku K. Olejnika traktującego o historii wojskowości, bo tak siebie określa przez całe naukowe życie. Łatwo też dostrzec, że uwagę swoją skupił tylko na tzw. wydawnictwach zwartych mówiących o historii wojskowości. Zapewniam, że mam w pamięci wszystkie inne teksty opublikowane przez K. Olejnika w postaci artykułów, wydawnictw zbiorowych czy redakcji. Pamiętam również, że w kręgu zainteresowań autora i jego dorobku publikacyjnego znajdują się też prace wychodzące poza krąg badań historycznowojskowych. Jestem jednak przekonany, że to monografie historycznowojskowe są tym, co najważniejsze w twórczości autora i są swoistą wizytówką dorobku naukowego.

Nie mogę jednak na koniec nie wspomnieć o dziele szczególnym, które w dużej części wyszło spod pióra tego badacza, a wykracza właśnie poza krąg podstawowych badań. Jest nim *Historia Polski* – monumentalne dzieło, bo wydane w dziewięciu tomach traktujące o dziejach Polski od czasów najdawniejszych do 1989 roku, z któ-

rych cztery są dziełem autora¹¹. Zrobiłem ten wyłom dlatego, że dzisiaj, korzystając z tak szlachetnego jubileuszu, byłoby zaniedbaniem z mojej strony, gdybym choć nie napomknął o tej swoistej „perle w koronie” twórczości naukowej K. Olejnika. Cóż może być lepszego dla historyka nad napisanie syntezy dziejów swojego kraju.

Każda publikacja to przykład solidnego warsztatu naukowego. Ten niezmiernie poważny stosunek do źródeł nie pozostaje w sprzeczności z dobrym piórem. Wszystkie teksty, i te bardzo naukowe, i te popularne, są czytelne i zachęcające do lektury. Tak na marginesie należy dodać, że K. Olejnik ma taką samą łatwość w pisaniu, jak w żywym wykładzie. Jego zajęcia zawsze cieszyły się dużym zainteresowaniem studentów, a wiem coś o tym, bo miałem przyjemność, jako student, tych wykładów słuchać. Przy okazji niedawnej rozmowy z autorem dowiedziałem się o dalszych ambitnych planach wydawniczych, ale nie będę ich zdradzał, ponieważ nie jestem ich sprawcą, a poza tym pragnę tę tajemnicę zostawić do rozwiązania przez autora w stosownym czasie. Jednego jestem pewien, zapewne będą to niezmiernie solidnie przygotowane i ciekawe dzieła, traktujące o kolejnym kawałku naszej historii.

Karol Olejnik – researcher of the military history of the Republic of Poland

Summary

75th birthday of prof. Karol Olejnik be the most important excuse to show his achievements in the field of military history. This researcher notes in his achievements undertaken a broad spectrum of issues. This article discusses only the closed publications books, because in my opinion they are the largest output value. Olejnik made his debut book „Działalność militarna Polski w czasach Kazimierza Wielkiego”. Extremely important achievements is the development of „Rozwój polskiej myśli wojskowej do końca XVIII wieku”. This work is a very important point in the Polish military historians and military historians environment is treated as an indispensable compendium of knowledge and information. The theme, which was very intrigued Poland's western border. He dedicated the two publications: „Obrona polskiej granicy zachodniej. Okres rozbitcia dzielnicowego i monarchii stanowej (1138-1385)” and the „Obrona polskiej granicy zachodniej od końca XIV do schyłku XVIII wieku”. Thanks to the work of K. Olejnik we know all the problems related to this topic. An important element of the K. Olejnik is biography. He devoted special attention to the rulers of the characters who played an important role in the history of the Polish military. Therefore, we have received biographies of Kazimierz Wielki, Stefan Batory and Władysław III Jagiełło. In addition to serious scientific studies on the author devoted himself to popularizing military issues. The result was „Historia Wojska Polskiego” and „Głogów 1109”. At the end it is worth mentioning the work of special, which differs from the mainstream historical and military research, but it is like a culmination of scientific work, because the only way to treat the synthesis of multi-volume „Historia Polski”. Jubilat although officially retired it continues to be active in research and to be expected in the near future further studies.

¹¹ K. Olejnik, *Historia Polski do 1386 r.*, t. 1, Poznań 1996, ss. 269; tenże, *Historia Polski od 1386 do 1795*, t. 2, Poznań 1997, ss. 278; tenże, *Historia Polski od 1939 do 1945*, t. 6, Poznań 1999, ss. 264; tenże, *Historia Polski od 1970 do 1989*, t. 9, Poznań 2000, ss. 302.

KONRAD ZIÓLKOWSKI

Poznań

Starcie pod Radziejowem-Płowcami z 27 września 1331 roku na kartach polskiej historiografii

Problematyka zmagania między Królestwem Polskim a Zakonem Krzyżackim do-
czekała się już wielu opracowań w polskiej historiografii. Najczęściej wspominana
i opracowywana była przy tym bitwa pod Grunwaldem, która uważana jest za jedno
z najważniejszych zwycięstw oręża polskiego na przestrzeni dziejów i chyba zdecy-
dowanie najważniejsze związane z dziejami wojskowości w średniowiecznej Polsce.
O wiele mniej uwagi poświęcono przy tym bitwie pod Radziejowem-Płowcami, któ-
rą 27 września 1331 roku stoczyły wojska Władysława Łokietka z wojskami Zakonu
Krzyżackiego, dowodzonymi przez komtura chełmińskiego Ottona von Lutterberg
i wielkiego marszałka Dietricha von Altenburg. Poczynając od lat 60. XIX wieku, pro-
blematyka bitwy wzbudzała zainteresowanie polskich historyków i pisarzy. Na przy-
kład wielokrotnie opisywano kopiec oraz pomniki wznoszone jeszcze w XIX wieku
dla uczczenia pamięci poległych w bitwie rycerzy polskich¹. Bitwę wspomniano tak-
że przy okazji rocznicy 600-lecia starcia, przypadającego w 1931 roku².

Mimo dość bogatego dorobku pisarskiego, bitwa przez długi czas wzbudzała wie-
le kontrowersji wśród polskich historyków. Fragmentaryczne i często niejasne prze-
kazy źródłowe sprawiały, że trudno było dokładnie określić miejsce stoczenia obu faz
bitwy, czas starcia, plany taktyczne obu stron konfliktu w dniu 27 września 1331 roku,
czy też liczebność obu armii. Dyskusja nie ograniczała się tylko do tych problemów,
ponieważ sam przebieg wydarzeń z tego dnia był powodem wielu dyskusji na kar-
tach polskiej historiografii, przy czym szczególne miejsce w tych rozważaniach po-
święcono kwestii wymordowania wziętych do niewoli jeńców krzyżackich po roz-
biciu grupy von Altenburga. Do dzisiejszego dnia wiele kwestii związanych z bitwą
pod Radziejowem-Płowcami budzi wątpliwości, lecz chyba największy znak zapyta-

¹ *Płowce*, „Tygodnik Ilustrowany”, R. VII, nr 189, Warszawa 1863, s. 180; C. Apanowicz, *Pomnik w Płowcach*, „Ziemia”, R. III, Warszawa 1912, nr 6, s. 93-94; Z. Arentowicz, *Kopiec pod Płowcami*, Włocławek 1937.

² J. Wieczorek, *600-lecie bitwy pod Płowcami i historia klasztoru w Radziejowie Kujawskim*, Ra-
dziejów 1931.

nia należy postawić przy próbach podsumowania drugiej fazy bitwy i ogólnego wyniku spotkania obu armii w polu.

Pytania: czy bitwę należy uznać za taktycznie rozstrzygniętą oraz jakie było jej strategiczne i polityczne znaczenie, nadal pozostają moim zdaniem kwestiami otwartymi. We wszystkich monografiach poświęconych samej bitwie lub omawiających ją próbowano odpowiedzieć na to pytanie. Zadaniem niniejszego artykułu jest próba ukazania zmian spojrzenia na wynik bitwy i jej znaczenie, jakie wraz z rozwojem badań historycznych i historycznowojskowych zachodziły na kartach polskiej historiografii. Sprawa jest przy tym niezwykle istotna, ponieważ dotychczas nie dokonywano podsumowania stanu badań nad tą pierwszą większą bitwą w dziejach zmagają polsko-krzyżackich³. W celu ukazania poglądu polskich historyków na ten temat, omówione zostaną najważniejsze prace i artykuły traktujące bezpośrednio o samej bitwie. Dokonawszy takiego podsumowania, postaram się zasygnalizować kwestie, które wymagają dalszych badań umożliwiających inne spojrzenie na to wydarzenie.

Po raz pierwszy tematyka samej bitwy omówiona została przez Tadeusza Korzona w pierwszym tomie *Dziejów wojen i wojskowości w Polsce*⁴. Autor wspominał krótko o samym starciu, omawiając zmagania polsko-krzyżackie za panowania Władysława Łokietka. Krytycznie odniósł się do liczby zabitych przekazywanych przez źródła polskie, dając wiarę przekazom Wiganda z Marburga. Autor bezspornie przyznaje stronie polskiej zwycięstwo w pierwszej fazie bitwy, po czym próbuje odtworzyć niejasne wydarzenia związane z drugą fazą bitwy, posiłkując się relacją Jana Długosza⁵. Wreszcie podsumowując, ocenia bitwę jako zwycięstwo Władysława Łokietka, lecz dodaje przy tym, że „nie złamało potęgi zakonu i zaraz zniweczonym zostało przez króla Jana czeskiego, który wkroczył do Wielkopolski”⁶.

Jako pierwszy krytycznie do samej bitwy podszedł Stanisław Kaniowski w swoim artykule opublikowanym w dwóch częściach w 1914 roku⁷. Autor dokonał analizy wydarzeń z 27 września 1331 roku na podstawie źródeł polskich i co ważniejsze przekazów krzyżackich. Zakładał przy tym, że całe starcie było zaplanowane przez Łokietka, oraz krytycznie odniósł się do rekonstrukcji samej bitwy w literaturze niemieckiej⁸. Następnie dokonał próby odtworzenia drugiej fazy bitwy, podkreślając niejednoznaczność przekazów źródłowych oraz odmienne opinie historyków na temat wyniku samej bitwy. Krytycznie przy tym ocenia wiarygodność źródeł polskich szczególnie *Rocznika Traskiego*, wobec czego wykorzystuje źródła krzyżackie i dochodzi do wniosku, że druga faza bitwy nie zakończyła się zwycięstwem Łokietka⁹. Dosadna w swoim arbitrażu jest przy tym opinia o bitwie:

³ Próby podsumowania dokonał W. Wojciechowski, *Bitwa pod Płowcami 27 września 1331 r. w ujęciu historyków, kronikarzy i pisarzy*, Bydgoszcz 1961.

⁴ T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. 1, Kraków 1912.

⁵ Tamże, s. 86-87.

⁶ Tamże.

⁷ S. Kaniowski, *Uwagi krytyczne o bitwie pod Płowcami*, „Przegląd Historyczny”, t. 18, 1914, s. 24-38, 203-214.

⁸ Tamże, s. 27-30.

⁹ Tamże, s. 31-38. Obala przy tym wszelkie przesłanki wskazujące na możliwość zwycięskiego zakończenia bitwy przez stronę polską.

Widzimy, że pietyzm dla przeszłości i brak metodycznego rozpatrzenia kwestyi postawiły Płowce w rzędzie bezwzględnych sukcesów oręża polskiego. Pogląd ten musi ulegć zmianie: bitwa płowiecka zakończyła się niepowodzeniem Łokietka. Ale dodam zaraz, było to niepowodzenie taktyczne: Łokietek uszedł, pole odzierżyli Krzyżacy. Ze stanowiska strategiczno-politycznego zwycięzcą pod Płowcami był Łokietek. Bitwa ta bowiem sparaliżowała akcję kujawską Krzyżaków, a przyspieszając ich powrót za Wisłę, dała królowi polskiemu możność swobodniejszego wystąpienia wobec nowego przeciwnika, z którym kooperacja Krzyżaków mogła mieć dla Polski fatalne następstwa¹⁰.

Następnie przystępuje autor do oceny sił obu stron oraz strat poniesionych w obu fazach bitwy. Odrzuca przy tym przesadzone dane na temat liczebności wojsk polskich i krzyżackich zawarte w źródłach i literaturze, wspominając przy tym nie możliwość dokładnej oceny. Swoje rozważania na temat sił obu stron kończy S. Kaniowski stwierdzeniem, że stroną słabszą musiał być Władysław Łokietek¹¹. Ostatnim elementem artykułu jest dodatek poświęcony udziałowi Jana Luksemburskiego w kampaniach prowadzonych przez wojska krzyżackie w wrześniu 1331 roku, niemniej nie wnosi on zbyt wiele do interesującej nas problematyki¹².

W 1926 roku ukazała się monografia dziejów średniowiecznej Polski, których autorami byli Roman Grodecki i Stanisław Zachorowski, w której drugi z autorów skłaniał się ku twierdzeniu, że bitwę należy uznać za nierozstrzygniętą¹³. Kolejnym autorem opisującym przebieg i znaczenie bitwy pod Płowcami był Stanisław Kujot, który omówił ją w drugim tomie *Dziejów Prus Królewskich*¹⁴. Krytycznie analizując znane przekazy źródłowe, doszedł do wniosku, że brać pod uwagę należy jedynie *Rocznik Traski*, relację wielkiego mistrza Lotara oraz kronikę Wiganda z Marburga, odrzucił natomiast informacje zawarte w *Rocznikach* Jana Długosza, ze względu na ich późniejszy charakter¹⁵. Omawiając bitwę, autor dzieli armię krzyżacką na dwie grupy i zakłada, że nadchodzące ciemności nie pozwoliły obu stronom wznowić boju po powrocie głównych sił krzyżackich¹⁶. Podsumowując, autor uważa bitwę za ważne ze względów politycznych zwycięstwo polskie, ponieważ gdyby

nie zwycięstwo pod Płowcami, które spowodowało i przyspieszyło odwrót Krzyżaków z Wielkopolski, byłby Jan Czeski zastał Krzyżaków pod Brześciem i podał im skutecznie swoje silne ramię do zdławienia odrodzonej przez Łokietka Polski¹⁷.

Problematyka bitwy pod Płowcami doczekała się także historycznowojskowego ujęcia, którego autorem był Marian Małuszyński¹⁸. Znając wcześniejsze krytycz-

¹⁰ Tamże, s. 203.

¹¹ Tamże, s. 204-207.

¹² Tamże, s. 210-214.

¹³ R. Grodecki, S. Zachorowski, *Dzieje Polski Średniowiecznej*, t. I, Kraków 1926, s. 399.

¹⁴ S. Kujot, *Dzieje Prus Królewskich*, cz. II, Toruń 1924.

¹⁵ Tamże, s. 156-157.

¹⁶ Tamże, s. 157-162. Autor odrzuca przekazy krzyżackie mówiące o klęsce wojsk polskich w bitwie, ze względu na fakt zatrzymania niektórych jeńców oraz relacje uczestników bitwy mówiące o klęsce Zakonu.

¹⁷ Tamże, s. 163.

¹⁸ M. Małuszyński, *Próba analizy bitwy pod Płowcami (27 IX 1331)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. I, Warszawa 1929, s. 61-84.

ne opracowanie S. Kaniowskiego, dokonał on dokładnej rekonstrukcji wydarzeń z kampanii wrześniowej 1331 roku. Najważniejsze wydają się przy tym próby oceny liczebności wojsk obu stron. Zakwestionowano przy tym wygórowane zdaniem Małuszyńskiego obliczenia swego poprzednika oceniające wysokość sił krzyżackich na około 20 tysięcy. Biorąc pod uwagę istotne kwestie dotyczące liczebności armii w średniowiecznej Europie oraz mając na uwadze fakt, że na wyprawę nie ruszyły wszystkie dostępne oddziały, liczba wojsk krzyżackich oceniona została, przez niego, na około 6-7 tysięcy ludzi, podczas gdy Łokietek mógł zebrać między 4 a 5 tysiącami ludzi¹⁹. Dokładnie także opisał przebieg samej bitwy, uwzględniając przy tym ukształtowanie i topografię terenu, na którym miało dojść do starcia nad ranem²⁰. Co do przebiegu samej bitwy podkreślił niezaprzeczalny sukces w pierwszej fazie bitwy, po czym oddziały polskie lub jeden wydzielony miałby zostać zmuszony do ucieczki lub zepchnięty podczas drugiej fazy. Co ciekawe, Małuszyński wyróżnia także trzecią fazę starcia, której wojska Łokietka miały stawić czoła i uratować część zdobyczy i jeńców²¹. Następnie ocenione są straty obu wojsk, po czym dokonuje autor podsumowania efektów bitwy, którą „[...] uznać należy za taktycznie nierozstrzygniętą. Strategicznie była ona niezaprzeczalnie zwycięstwem polskim. Luterberg zamiaru zdobycia Kujaw musiał się wyrzec i szybko cofnął się w kraje zakonne”²². Autor nie omieszczał podsumować także znaczenia samego starcia: „Doniosłego znaczenia politycznego natomiast Płowce nie mają. Zakon poniósł wprawdzie dotkliwą porażkę strategiczną, ale bynajmniej nie druzgocącą klęskę i już w następnym roku zdołał zagarnąć Kujawy”²³.

Jeszcze w tym samym roku ukazała się praca Stanisława Zajączkowskiego poświęcona stosunkom polsko-krzyżackim pod koniec panowania Władysława Łokietka²⁴. Została w niej także przeanalizowana problematyka dotycząca bitwy pod Płowcami, przy czym na samym początku autor wskazał główny problem badawczy związany z próbą wskazania ewentualnego zwycięzcy. W tym celu przedstawił stan źródeł pisanych dotyczących bitwy oraz dotychczasowe poglądy historiografii polskiej i niemieckiej na temat wyniku bitwy²⁵. Opis bitwy koncentruje się przede wszystkim na najbardziej niepewnych i dyskusyjnych szczegółach związanych z samym starciem w pierwszej fazie bitwy, takimi jak moment rozpoczęcia bitwy i powodami podziału armii krzyżackiej w Radziejowie²⁶. Dalej opisuje przebieg obu faz bitwy, odrzucając przy tym koncepcję Małuszyńskiego zakładającą trzy fazy starcia²⁷. Wreszcie przechodzi do podsumowania starcia, wyraźnie podkreślając jej nierozstrzygnięty charakter.

¹⁹ Tamże, s. 62-65.

²⁰ Tamże, s. 68-69.

²¹ Tamże, s. 70-81.

²² Tamże, s. 83.

²³ Tamże.

²⁴ S. Zajączkowski, *Polska a Zakon krzyżacki w ostatnich latach Władysława Łokietka*, Lwów 1929.

²⁵ Tamże, s. 239-244.

²⁶ Tamże, s. 245-248. Autor zakładał, że armia zakonna podzielona została na trzy grupy.

²⁷ Tamże, s. 249-257.

„Wielka ilość poległych i garść jeńców – oto bezpośredni wynik bitwy pod Płowcami. Pozatem następstwa jej nie były zbyt doniosłe”²⁸. Niemniej podkreślał przy tym, że bitwa miała dla Władysława Łokietka także korzyści, uniemożliwiając dalszą akcję armii zakonnej na Kujawach i współdziałanie z Janem Luksemburskim²⁹.

Dwa lata później przypadała 600. rocznica bitwy i w związku z tym faktem ukazał się artykuł poświęcony samej bitwie, autorstwa S. Zajączkowskiego³⁰. Przedstawiona w nim została geneza konfliktu polsko-krzyżackiego w XIV wieku, przy czym autor nawiązywał do niezwykle aktualnej sprawy roszczeń niemieckich w sprawie Pomorza. Następnie po krótko opisany został przebieg działań wojennych w latach 1327-1331, po czym opisano przebieg samej bitwy³¹. Oceniając przebieg bitwy, autor zgodził się z szacunkami M. Małuszyńskiego dotyczącymi liczebności wojsk obu stron, lecz odrzucił koncepcje trzech faz bitwy na rzecz dwóch³². Mimo to, zgodził się z poglądami swego poprzednika na temat wyniku bitwy i roli samego starcia:

Oceniając zatem w całości bitwę pod Płowcami, musimy stwierdzić, że mimo stanowczego zwycięstwa Polaków w pierwszym boju, bitwa ta nie została ostatecznie rozstrzygnięta pod względem taktycznym. Przewaga jednak utrzymała się w rezultacie po stronie polskiej, w następstwie czego wojska krzyżackie opuściły pospiesznie plac boju i schroniły się za Wisłę. W tym właśnie leży strategiczny sukces Polaków, który pociągnął zarazem za sobą następstwa natury moralnej, dla Polski korzystne. Sukces ten był jednak tylko chwilowy i nie wywarł żadnego wpływu na dalsze losy polsko-krzyżackiej³³.

Krótko po zakończeniu II wojny światowej ukazała się wydana pośmiertnie praca Edmunda Długopolskiego, poświęcona osobie króla Władysława Łokietka³⁴. Omawiając wydarzenia konfliktu polsko-krzyżackiego z lat 1327-1332, autor przedstawił także po krótko przebieg bitwy pod Płowcami. Opierając się na wcześniejszych ustaleniach S. Zajączkowskiego, doszedł do wniosku, że bitwa rozegrana pod Płowcami odbyła się zgodnie z planem Łokietka, czego efektem było rozbitcie straży tylnej wojsk zakonnych³⁵. Następne wydarzenia związane z powrotem pozostałych sił krzyżackich na pole bitwy ocenia jako niejasne, ale zwraca uwagę, że

[...] cofnięcie się Łokietka z pola bitwy wobec przewagi krzyżackiej może świadczyć tylko o taktycznym zwycięstwie Krzyżaków. Strategicznym ono nie było, skoro wojsko zakonne, również silnie wyczerpane, po bitwie tak szybko rozpoczęło odwrót, że pozostawiło na pobojowisku nieoprzebane ciała poległych, zarówno wrogów jak i swoich³⁶.

²⁸ Tamże, s. 258.

²⁹ Tamże, s. 259-260.

³⁰ Tenże, *Bitwa pod Płowcami*, „Strażnica Zachodnia”, t. X, nr 4, Poznań 1931, s. 533-546.

³¹ Tamże, s. 537-541.

³² Tamże, s. 541-543.

³³ Tamże, s. 543.

³⁴ E. Długopolski, *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, Wrocław 1951.

³⁵ Tamże, s. 314-315.

³⁶ Tamże, s. 315-316.

Ocena wyniku bitwy według autora była więc korzystna dla strony polskiej, choć podkreślał, że nie przyniosła ona Królestwu żadnych korzyści politycznych³⁷.

Rok później ukazała się popularnonaukowa praca Tadeusza Nowaka poświęcona walkom Królestwa Polskiego z Krzyżakami w okresie jednoczenia Królestwa Polskiego³⁸. Rekonstrukcja wydarzeń z wrześniowej wyprawy wojsk zakonnych zaczęła się od próby określenia celów strategicznych, jakie zakładało dowództwo zakonne przed podjęciem samej wyprawy. Według autora głównym celem miało być rozbięcie armii Władysława Łokietka oraz zajęcie Wielkopolski i Kujaw³⁹. Następnie opisane zostały działania wojenne do momentu spotkania obu armii pod Płowcami, przy czym autor wyraźnie wskazywał na pomyślny charakter starcia pod Koninem, w którym miały być zadane armii zakonnej poważne straty. Następnie opisane zostały wydarzenia z dnia 27 września 1331 roku. Zgodnie z opisem armia krzyżacka miała się podzielić na trzy oddziały i to właśnie ostatnia grupa miała zostać napadnięta pod Płowcami. T. Nowak także podzielił bitwę na dwie fazy, podkreślając sukces strony polskiej w pierwszej z nich oraz nierozstrzygnięty charakter drugiej⁴⁰. Inaczej natomiast ocenił wynik bitwy ze strategicznego punktu widzenia, wskazując, że bitwa „była zdecydowanym zwycięstwem polskim. Zlikwidowała ona w sposób szybki i skuteczny wrześniową wyprawę krzyżacką, zapobiegła zajęciu Kujaw i umożliwiła odparcie spóźnionego uderzenia Jana Luksemburskiego”⁴¹.

Następnie temat ten podjął Marian Biskup w swoim artykule *Analiza bitwy pod Płowcami i jej dziejowego znaczenia*, opublikowanym w 1963 roku⁴². Na samym początku autor przedstawił dotychczasowe poglądy historyków polskich i niemieckich na samą bitwę oraz wskazał bazę źródłową tej bitwy. Podkreślał przy tym dość fragmentaryczny i często niejednoznaczny obraz samego starcia wypływający z przekazów źródłowych⁴³. Następnie omówiona została geneza konfliktu polsko-krzyżackiego w pierwszej połowie XIV wieku, a co za tym idzie działania wojenne w latach 1327-1331, dochodzące do momentu, w którym ariergarda krzyżacka zetknęła się nieoczekiwanie z wojskami Łokietka pod Płowcami⁴⁴. Przebieg samej bitwy opisany został na podstawie ustaleń S. Zajączkowskiego, przy czym odrzucił wcześniejszą koncepcję M. Małuszyńskiego, dotyczącą przygotowania zasadzki w lesie na południe od Płowiec. M. Biskup podkreślił przy tym niewątpliwy sukces, jakim było rozbięcie grupy wielkiego marszałka von Altenburga w pierwszej fazie starcia, oraz zakwestio-

³⁷ Tamże, s. 317. Autor podkreślał znaczenie Płowiec, jako pierwszego poważnego starcia w polu z wojskiem Zakonu i jednocześnie jedynej większej bitwy w trakcie całej wojny.

³⁸ T. Nowak, *Walki z agresją Zakonu Krzyżackiego w okresie jednoczenia państwa polskiego*, Warszawa 1952.

³⁹ Tamże, s. 91-92. Autor ocenił także siłę wojsk krzyżackich na 40 tysięcy zbrojnych, nie przedstawił przy tym liczebności sił polskich, podkreślając jednak, że strona krzyżacka miała przewagę liczebną.

⁴⁰ Tamże, s. 95-98.

⁴¹ Tamże, s. 98.

⁴² M. Biskup, *Analiza bitwy pod Płowcami i jej dziejowego znaczenia*, „Ziemia Kujawska”, t. 1, Inowrocław-Włocławek 1963, s. 73-104.

⁴³ Tamże, s. 73-78.

⁴⁴ Tamże, s. 78-90. Autor stał na stanowisku, że do bitwy doszło pod samą wsią Płowce, a jego wnioski wypływały z analizy najstarszych zachowanych źródeł kartograficznych.

nowa! pogląd E. Długopolskiego o celowym wycofaniu się królewicza Kazimierza podczas drugiej fazy bitwy⁴⁵. Wreszcie po przekazaniu strat obu stron w bitwie, przechodzi autor do oceny znaczenia samego starcia, które

[...] uznano słusznie za taktycznie nierozstrzygniętą, ale za strategiczny sukces strony polskiej. Powstrzymanie bowiem akcji sił zakonnych i niedopuszczenie do ich połączenia z armią Jana Luksemburskiego nie tylko ocaliło Kujawy, lecz przede wszystkim jedność Królestwa Polskiego, chroniąc je od rozzerwania poprzez aneksję niektórych dzielnic. [...] Na tym tle wyrasta poważne polityczne znaczenie Płowiec⁴⁶.

Dalej zwraca także uwagę na psychologiczny wymiar, jaki mogła mieć sama bitwa, co tłumaczy późniejsza akcja propagandowa ze strony polskiej i próby jej zwalczania podejmowane przez dyplomację krzyżacką w kurii awiniońskiej⁴⁷.

Bitwa pod Płowcami omówiona została także w pierwszym syntetycznym ujęciu dziejów militarnych narodu polskiego, powstałym po 1945 roku pod redakcją Andrzeja F. Grabskiego i Janusza Sikorskiego⁴⁸. Podobnie jak w przypadku dotychczasowych ustaleń, autorzy przekazali w niej pogląd o zorganizowanej przez wojska Łokietka zasadzce pod Płowcami, w wyniku której polskie rycerstwo miało wygrać pierwszą bitwę. Następnie miało dojść do drugiej, nierozstrzygniętej. Podsumowując zmagania w dwóch bitwach, autorzy podkreślali elastyczność taktyki Łokietka oraz zdolność narzucenia swoich warunków w obu bitwach, jednak powstrzymali się od jednoznacznego uznania ich za znaczący sukces jednej bądź drugiej strony konfliktu⁴⁹. Trzy lata później ukazała się kolejna synteza dziejów wojskowości polskiej, w której podkreślano znaczenie zwycięstwa pod Płowcami dla utrzymania jedności terytorialnej odrodzonego królestwa⁵⁰. Inne zdanie na ten temat miał Jan Baszkiewicz, który podkreślał sukces Łokietka tylko w pierwszej fazie starcia⁵¹.

W 1978 roku ukazała się kolejna biografia Władysława Łokietka autorstwa Jerzego Centkowskiego. W swojej krótkiej pracy autor opisał także bitwę pod Płowcami i doszedł do wniosku, że w pierwszej fazie zwyciężyły wojska Łokietka, podczas gdy

⁴⁵ Tamże, s. 92-97. Szczególnie znaczący jest pogląd autora dotyczący charakteru drugiej fazy bitwy: „Bezdadna walka, toczona między godz. 15 a 17, przy zapadającym zmierzchu, przybierała dla obu stron różny wynik. Nie ulega wątpliwości, że niektóre oddziały polskie wraz z królewiczem Kazimierzem, ogarnięte paniką opuściły pole bitwy, uchodząc zapewne w kierunku południowym. Natomiast inne grupy polskie odniosły sukces, zabierając do niewoli jeńców” (s. 97).

⁴⁶ Tamże, s. 100.

⁴⁷ Tamże, s. 102. Nie bez znaczenia przy tym są według autora dwie relacje krzyżackie z lat trzydziestych, w których próżno jest szukać poczucia triumfu. Szczególnie wstrzemięźliwa pod tym względem jest prywatna relacja Jana von Overstolz z dnia 14 X 1331 r. oraz późniejsza powstała w 1335 roku oficjalna relacja dla prokuratora krzyżackiego w kurii awiniońskiej.

⁴⁸ *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. 1: *do roku 1648*, red. A.F. Grabski, J. Sikorski, Warszawa 1965.

⁴⁹ Tamże, s. 144-147.

⁵⁰ T. Nowak, J. Wimmer, *Dzieje oręża polskiego: do roku 1793*, Warszawa 1968, s. 89-90.

⁵¹ J. Baszkiewicz, *Polska czasów Łokietka*, Warszawa 1968, s. 156-157: „Bitwa płowiecka nie położyła kresu krzyżackiej agresywności. Wiosną 1332 roku znowu ruszył najazd na Kujawy, który tym razem zakończył się fatalnie. Ziemię kujawską zagarnął Zakon, nim stary król mógł skutecznie stanąć w jej obronie. Jednak od bitwy płowieckiej Krzyżacy byli już znacznie ostrożniejsi, nie powtarzały się odtąd najazdy zagonami wojska, niszczące wielkie obszary” (s. 157).

druga faza bitwy nie została ostatecznie rozstrzygnięta. Jednoznaczne jest także podsumowanie samej bitwy, która miała być według autora największym sukcesem militarnym króla⁵². W tym samym roku ukazała się także praca Tadeusza M. Nowaka poświęcona działalności politycznej i militarnej Łokietka⁵³. Na podstawie dotychczasowych ustaleń historiografii polskiej autor omówił przebieg bitwy, podkreślając podział wojsk krzyżackich na trzy grupy oraz sukces wojsk Łokietka w pierwszej fazie starcia. W podsumowaniu autor jednoznacznie stwierdził, że bitwę należy uznać za sukces wojsk polskich⁵⁴. Wnioski te powtórzył także w kolejnej swojej pracy napisanej razem z Janem Wimmerem⁵⁵.

Ponownie do kwestii przebiegu i znaczenia bitwy powrócił M. Biskup w monografii poświęconej zmaganiom polsko-krzyżackim⁵⁶. Relacjonując przebieg samego starcia, autor zwrócił uwagę na najnowsze, ówczesne, badania historyków polskich i podkreślił dwufazowy charakter bitwy. Pierwsza faza bitwy najprawdopodobniej odbyła się w okolicach Radziejowa i miało do niej dojść przypadkowo, przy czym w tym starciu wojska Łokietka odniosły niekwestionowany sukces⁵⁷. Zupełnie inaczej zakończyła się druga faza bitwy rozegrana już w rejonie wsi Płowce, podczas której wojska polskie zostały odrzucone, a część z nich z królewiczem Kazimierzem uciekła z pola bitwy. Oceniając na samym końcu całość starcia, autor podkreślał mimo sukcesu taktycznego strony krzyżackiej duże straty oraz obawy przed ponownym atakiem sił polskich. Autor zauważył także, że wojska Zakonu dość szybko opuściły pole bitwy i wycofały się do Torunia, wobec czego „słusznie marsz ten określano nie jako zwycięski, lecz jako odwrót”⁵⁸. Podsumowując znaczenie polityczne bitwy, M. Biskup utrzymał swoje stanowisko wypowiedziane w poprzednim artykule i podkreślił niedopuszczenie do rozerwania jedności terytorialnej odrodzonego królestwa.

Jeszcze w tym samym roku ukazał się artykuł Tomasza Jurka, w którym autor zawarł krytyczne uwagi dotyczące poglądów na samą bitwę⁵⁹. Wykorzystując wszystkie znane i analizowane dotychczas przekazy źródłowe oraz pomijanego we wcześniejszej literaturze Jana Długosza i zeznanie kustosa katedry krakowskiej Jakuba z 1339 roku, T. Jurek dokonał jeszcze raz krytycznej analizy przebiegu i znaczenia samej bitwy, polemizując przy tym z dotychczasowymi ustaleniami historiografii polskiej. Już na samym początku odrzucił wprowadzony do literatury pogląd S. Zajączkowskiego o podziale wojsk krzyżackich na trzy grupy, optując na podstawie źródeł za podziałem na dwie, dowodzone przez komtura krajowego Ottona von

⁵² J. Centkowski, *Niezlomny władca Władysław Łokietek*, Warszawa 1978, s. 92-97.

⁵³ T. Nowak, *Władysław Łokietek: polityk i dowódca*, Warszawa 1978.

⁵⁴ Tamże, s. 222-232. Znamienne jest przy tym podsumowanie starcia: „Zwycięstwo, choć uzyskane za tak wielką cenę, miało ogromne znaczenie. Zniweczyło krzyżacki plan częściowego rozbioru Polski i uchroniło jeszcze tym razem Kujawy od zaboru, przede wszystkim jednak dowiodło, że Polacy potrafią skutecznie walczyć z tak silnym i groźnym przeciwnikiem jak zakon krzyżacki – najniebezpieczniejszy wówczas reprezentant niemieckiego parcia na wschód” (s. 231).

⁵⁵ T.M. Nowak, J. Wimmer, *Historia oręża polskiego: 963-1795*, Warszawa 1981, s. 132-134.

⁵⁶ M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem Krzyżackim 1308-1521*, Gdańsk 1993.

⁵⁷ Tamże, s. 27-30.

⁵⁸ Tamże, s. 31.

⁵⁹ T. Jurek, *Uwagi o bitwie pod Płowcami*, „Ziemia Kujawska”, t. 9, Inowrocław 1993, s. 77-98.

Lutterberg oraz wielkiego marszałka Dietricha von Altenburg⁶⁰. Opierając się na zeznaniu kustosa Jakuba z 1339 roku, autor doszedł do wniosku, że pierwsza faza bitwy toczyła się nie w pobliżu samych Płowiec, lecz niedaleko Radziejowa, w którym mieścił się obóz krzyżacki⁶¹. Inaczej też podszedł T. Jurek do kwestii rozpoczęcia samej bitwy, która według niego rozpoczęła się przypadkowo, w wyniku nieoczekiwanego zetknięcia się oddziałów polskich z obozującą jeszcze ariergardą krzyżacką⁶².

Dalej autor nie ma w zasadzie większych uwag do ustalonego wcześniej przez historyków przebiegu bitwy, a następne kwestie pojawiają się dopiero przy opisie drugiej fazy starcia. Autor doszedł bowiem do wniosku, że druga faza bitwy odbyła się na wschód od Radziejowa, niedaleko wsi Płowce, gdzie ścigające pozostałą grupę von Lutterberga wojska Łokietka natknęły się na powracające pojedyncze oddziały krzyżackie, a stoczone po południu starcie miało chaotyczny przebieg⁶³. Wątpliwości nie budzi także u niego efekt samego starcia, które w świetle przekazów źródłowych zakończyło się ucieczką większości polskich oddziałów oraz utratą niektórych jeńców, co zgodnie potwierdzają źródła krzyżackie oraz wspomniany już kustosz Jakub. Mimo to, autor nie określa wyniku całej bitwy jako przegranej, gdyż dowództwo zakonne przerwało całą kampanię i nazajutrz śpiesznie wycofało się do Torunia⁶⁴. Wreszcie T. Jurek przystąpił do oceny strat, jakie poniosły obie strony w całym starciu i oceny samej bitwy. Ze swoich ustaleń wyciągnął dość niejednoznaczne wnioski:

Wieczorem w dniu bitwy obie strony uznały się niejako same za pokonane: Polacy przez niedotrzymanie placu boju, Krzyżacy przez szybki odmarsz do Prus. Żadna ze stron nie potrafiła zrealizować tego dnia swych zamiarów taktycznych. Krzyżacy pragnęli zdobywać Brześć, a starcie z wojskami polskimi im to uniemożliwiło. Łokietek po przypadkowym a zwyciężkim starciu porannym nosił się z zamiarem wydania generalnej bitwy, ale poniósł w niej porażkę. Ze strategicznego punktu widzenia – jak słusznie oceniła dotychczasowa literatura – bitwa przyniosła jednak sukces Polakom, gdyż Krzyżacy musieli wycofać się z granic Królestwa⁶⁵.

Stwierdzenie to zdecydowanie wskazuje, że T. Jurek uważał – mimo bardziej krytycznego niż dotychczasowa historiografia – bitwę za sukces Władysława Łokietka. Także końcowe uwagi i przemyślenia autora, dodane jako postscriptum w tym samym numerze „Ziemi Kujawskiej”, nie zmieniają zasadniczo tego stanowiska, gdyż dotyczą jedynie kwestii udziału i postawy chorągwi małopolskich w bitwie⁶⁶. W 1994 roku kwestie komemoratywne dotyczące bitwy omówił Andrzej Abramowicz⁶⁷. Opisane w nim zostały dzieje i pamięć samego pobojowiska, a w szczególności kaplicy wznie-

⁶⁰ Tamże, s. 81.

⁶¹ Tamże, s. 82-85.

⁶² Tamże, s. 86-87. Autor powołuje się przy tym na relacje wielkiego mistrza i kronikarza Wiganda, o gęstej mgłę, jaka spowiła pola pod Radziejowem. Wskazuje także na potrzebę przygotowania się do bitwy po jednej i drugiej stronie, co utwierdza go w tym poglądzie.

⁶³ Tamże, s. 87-92.

⁶⁴ Tamże, s. 92-94.

⁶⁵ Tamże, s. 97.

⁶⁶ T. Jurek, *Postscriptum do „Uwag o bitwie pod Płowcami”*, „Ziemia Kujawska”, t. 9, Inowrocław 1993, s. 287-289.

⁶⁷ A. Abramowicz, *Płowce – pamięć o pobojowisku*, „Ziemia Kujawska”, t. 10, Inowrocław 1994, s. 31-54.

sionej na pobojuwisku przez biskupa włocławskiego Macieja, która była zaczynem dla parafii Płowce⁶⁸. Następnie autor opisał próby uczczenia pamięci o zwycięstwie pod Płowcami, podejmowane już od 1584 roku, a kończące się podczas ostatnich obchodów 600-lecia bitwy⁶⁹.

Artykuł T. Jurka doprowadził do dyskusji na temat bitwy i już w 1995 roku została opublikowana polemiczna odpowiedź Jana Ptaka, który zwrócił uwagę na cztery główne problemy, budzące jego wątpliwości w ustaleniach T. Jurka⁷⁰. Pierwszym były okoliczności rozpoczęcia samej bitwy. Opierając się na przekazach źródłowych oraz dotychczasowego przebiegu całej kampanii wojennej, autor odrzucił pogląd T. Jurka o przypadkowości starcia obu wojsk pod Radziejowem⁷¹. Zakwestionował także pogląd o stoczeniu pierwszej fazy bitwy pod samym Radziejowem, podważając zeznania kustosa Jakuba, jako nieścisłe w przypadku samej bitwy, oraz zwracając uwagę, że pytanie dotyczyło pobytu wojsk krzyżackich na Kujawach. Zdaniem J. Ptaka należy wobec tego potraktować pogląd autora jako hipotezę, niemającą dostatecznego potwierdzenia w materiale źródłowym⁷². Następnie przekazane zostały wątpliwości co do przebiegu pierwszej fazy bitwy, gdzie autor nie zgodził się z twierdzeniem, że grupę von Altenburga zaskoczono w samym obozie, lecz raczej podczas marszu. Co za tym idzie, odrzucona została także teza o niewykorzystaniu elementu zaskoczenia, gdyż równie dobrze wojska Łokietka mogły dogonić i otoczyć przeciwnika⁷³. O wiele mniej kontrowersji budzą według autora ustalenia T. Jurka dotyczące drugiej fazy bitwy, gdzie w praktyce podano w wątpliwość tylko twierdzenie o kompromitującym charakterze ucieczki części rycerstwa z królewiczem Kazimierzem na czele. Autor nie ma także większych uwag co do oceny bitwy, jaką T. Jurek podał i zgodził się z poglądem o sukcesie strony polskiej⁷⁴.

Uwagi te wywołały odpowiedź T. Jurka, opublikowaną na łamach tego samego periodyku. Autor odrzucił w niej wątpliwości dotyczące Radziejowa jako miejsca stoczenia pierwszej fazy bitwy oraz przypadkowego charakteru tego starcia. Zwrócił też uwagę na to, że zaproponowane przez J. Ptaka odmienne twierdzenia także mają charakter hipotez i to wykluczających się. Zgodził się jedynie z twierdzeniem, że do zdobycia chorągwi nie mogło dojść, lecz nie pozostawia żadnych złudzeń co do postawy królewicza Kazimierza w popołudniowym starciu⁷⁵.

Nie było to ostatnie słowo wygłoszone przez T. Jurka na temat samej bitwy. Jeszcze raz kwestie związane z przebiegiem starcia omówił on w artykule *Radziejowskie pole*

⁶⁸ Tamże, s. 31-35.

⁶⁹ Tamże, s. 35-54.

⁷⁰ J. Ptak, *Jeszcze o bitwie pod Płowcami*, „Ziemia Kujawska”, t. 11, Inowrocław 1995, s. 131-142.

⁷¹ Tamże, s. 131-134.

⁷² Tamże, s. 134-136.

⁷³ Tamże, s. 136-140.

⁷⁴ Tamże, s. 141. Jedyna uwaga dotyczy twierdzenia o upadku chorągwi krakowskiej i sandomierskiej, argumentując, że taki sukces winien znaleźć odbicie w źródłach krzyżackich.

⁷⁵ T. Jurek, *O Płowcach znów słów kilka*, „Ziemia Kujawska”, t. 9, Inowrocław 1993, s. 143-146.

(27 IX 1331 roku)⁷⁶. Ponownie przedstawił rekonstrukcję wydarzeń prowadzących do starcia pod Radziejowem-Płowcami, przy czym autor znów podkreślił słuszność swojej tezy o stoczeniu pierwszej fazy bitwy na polach pod Radziejowem, wykorzystując między innymi znaną już w XIV wieku pieśń polską⁷⁷. Następnie ponownie opisane zostało całe starcie, po czym przystąpił do podsumowania całodniowych zmagania między obiema armiami. Podkreślił dość poważne straty wśród samych braci zakonnych, lecz zdanie wygłoszone przez autora nie zostawia wątpliwości co do tego, kto wygrał bitwę, bo

[...] obiektywnie rzecz biorąc, bitwa zakończyła się niewątpliwym zwycięstwem Krzyżaków – zwycięstwem taktycznym, bo to oni w niekwestionowany sposób opanowali pole bitwy. Ale sukces ten był iście Pyrrusowy. Pochłonął wszak ogromne straty, a jego efektem w wymiarze strategicznym okazała się przegrana kampania⁷⁸.

Rzekome bezsprzeczne zwycięstwo wojsk Łokietka pod Płowcami zakorzeniło się także w literaturze popularnonaukowej, gdzie często też znajdujemy informacje o doniosłym znaczeniu bitwy pod względem militarnym czy politycznym. Do takiego wniosku doszedł między innymi Rafał Korbał, w swoim opracowaniu dotyczącym słynnych bitew w historii Polski⁷⁹. Inaczej natomiast bitwę omówili Piotr Bunar i Stanisław A. Sroka w swoim słowniku poświęconym bitwom i wojnom prowadzonym przez państwo polskie w średniowieczu. Podkreślali oni, że do pierwszego starcia doszło pod Radziejowem, gdzie przewaga liczebna wojsk polskich zdecydowała o sukcesie. Niemniej całą bitwę uznają za taktycznie nierozstrzygniętą, podczas gdy w wymiarze strategicznym był to sukces Łokietka, któremu udało się uniemożliwić podbój Kujaw⁸⁰.

Bitwę omówił także Andrzej Nowakowski w swoim syntetycznym opracowaniu średniowiecznej wojskowości w Polsce⁸¹. Autor wykorzystał najnowsze ustalenia polskiej historiografii dotyczące przebiegu i skutków samego starcia. Przychylił się do tezy T. Jurka zakładających stoczenie pierwszej fazy bitwy na polach pod Radziejowem oraz przypadkowość samego starcia⁸². Przy opisie drugiej fazy podkreślił zaskoczenie wojsk Władysława Łokietka, podążających w stronę Brześcia Kujawskiego w celu zaatakowania drugiej grupy wojsk zakonnych. Zwrócił także uwagę, podobnie jak wcześniejsi autorzy, na chaotyczny charakter starcia, w którym część sił pol-

⁷⁶ Tenże, *Radziejowskie pole (27 IX 1331 roku)* [w:] *Radziejów poprzez stulecia. Materiały z sesji naukowej „Radziejów poprzez stulecia. W 750-lecie nadania praw miejskich dla Radziejowa” zorganizowanej 11 maja 2002 r. w Radziejowie*, red. D. Karczewski, Włocławek-Radziejów 2002, s. 99-123.

⁷⁷ Tamże, s. 107-110.

⁷⁸ Tamże, s. 123. Autor na tej samej stronie podkreśla rolę bitwy, gdyż według niego „Nie ulega jednak w każdym razie wątpliwości, że to właśnie w ciężkiej i krwawej potrzebie na Radziejowskim Polu ocalono wówczas całość i integralność dopiero co zjednoczonego Królestwa”.

⁷⁹ R. Korbał, *Słynne bitwy w historii Polski [od Cedyni 972 do Arnhem 1944]*, Poznań 1997, s. 10-11. Opis bitwy pełen jest przy tym nadużyć i informacji sprzecznych z obecnym stanem badań.

⁸⁰ P. Bunar, S.A. Sroka, *Słownik wojen, bitew i potyczek w średniowiecznej Polsce*, Kraków 2004, s. 67.

⁸¹ A. Nowakowski, *Wojskowość w średniowiecznej Polsce*, Malbork 2005.

⁸² Tamże, s. 191.

skich zbiegła z pola bitwy, a część zyskała nowych jeńców. Podsumowując samą bitwę, uznał ją za taktycznie nierozstrzygniętą, lecz w sensie strategicznym za sukces Władysława Łokietka⁸³.

W roku 2009 ukazało się ostatnie, jak dotąd, monograficzne opracowanie poświęcone bitwie autorstwa Piotra Strzyża⁸⁴. Na wstępie autor zwrócił uwagę na problemy trapiące historyków przy badaniach nad tym starciem, szczególnie w przypadku oceny jego znaczenia militarnego dla toczących się zmaganiń polsko-krzyżackich. Zauważony został również problem nazewnictwa samej bitwy, co do której tradycja historyczna oraz historiograficzna się różnią. Następnie omówione zostały kwestie pojawienia się Zakonu Krzyżackiego na terytorium Prus oraz geneza konfliktu polsko-krzyżackiego zakończonego zajęciem Pomorza Gdańskiego⁸⁵. Autor omówił także zabiegi dyplomatyczne obu stron konfliktu oraz organizację i uzbrojenie wojsk.

Wreszcie opisane zostały działania zbrojne w latach 1327-1332, a pośród nich sama bitwa w rejonie Radziejowa i Płowiec. Rekonstruuje przebieg samej bitwy, autor skupił się na samym początku nad dokładnym wskazaniem pola, na którym starły się obie armie, oraz przekazał szacowaną liczebność wojsk krzyżackich⁸⁶. Następnie opisał przebieg pierwszej fazy bitwy, która rozegrana została na polach pod Radziejowem. Autor przedstawił przy tym własne poglądy na zastosowany szyk w obu wojskach oraz wskazał na upadek wielkiej chorągwi Zakonu, jako czynnik powodujący załamanie się ariergardy krzyżackiej⁸⁷. Dalej opisany został marsz wojsk polskich w kierunku Brześcia Kujawskiego oraz druga faza bitwy, którą rozegrano już pod wsią Płowce. Posiłkując się współczesnymi źródłami pisany, a w szczególności *Kroniką oliwską* i relacją Wiganda z Marburga, autor odtworzył przebieg starcia z powracającymi kolejno oddziałami krzyżackimi. Zwrócił uwagę na rosnącą przewagę powracających sił krzyżackich oraz zmęczenie, które mogło sprawić, że oddziały Władysława Łokietka zaczęły ustępować z pola walki⁸⁸. Następnie opisał wycofywanie się sił polskich z walki oraz postawa poszczególnych hufców polskich w trakcie bitwy. Co ciekawe, analizując listę poległych, P. Strzyż doszedł do wniosku, że ciężaru zmaganiń nie wytrzymały oddziały małopolskie, które nie tylko oddały pola, lecz pozwoliły odzyskać wojskom zakonnym pole bitwy pod Radziejowem⁸⁹.

Ocena drugiej fazy jest niejednoznaczna, gdyż autor wspomina o utraceniu pola bitwy i dotkliwych stratach po stronie polskiej, ale zwraca także uwagę na niezbyt korzystne położenie wojsk zakonnych. Następnie opisał straty obu stron poniesione

⁸³ Tamże, s. 192-193. Podkreślał przy tym brak strat terytorialnych i ocalenie jedności Królestwa.

⁸⁴ P. Strzyż, *Płowce 1331*, Warszawa 2009.

⁸⁵ Tamże, s. 10-45.

⁸⁶ Tamże, s. 145-148. Liczba zbrojnych, jakimi mógł dysponować Władysław Łokietek, podana została wcześniej (s. 144).

⁸⁷ Tamże, s. 148-153. Opis pierwszej fazy bitwy podkreśla przypadkowość samego kontaktu między wojskami krzyżackimi a polskimi. Ocena efektów jest przy tym jednoznaczna i wskazuje na niewątpliwy sukces wojsk Łokietka.

⁸⁸ Tamże, s. 154-157. Wspomniano przy tym ucieczkę jednego z oddziałów wraz z królewiczem Kazimierzem oraz poważne straty zadane uciekającym podczas pościgu.

⁸⁹ Tamże, s. 157-158.

w samym starciu, oceniane przez autora na 30% stanów osobowych po stronie krzyżackiej i 50% po stronie polskiej⁹⁰. Wreszcie podsumowując całe starcie, P. Strzyż podnosi, że bitwa

[...] choć pozostała taktycznie nierozstrzygnięta, w wymiarze strategicznym stanowiła zapewne sukces Polski, gdyż Krzyżakom nie powiodło się zdobycie i przyłączenie Kujaw, a stronie polskiej udało się zachować jedność Królestwa i nie dopuścić do połączenia się wojsk krzyżackich z czeskimi⁹¹.

Dalej podkreślał wstrząs, jaki musiała ona wywołać po stronie krzyżackiej, szczególnie wobec poważnych strat poniesionych na polu bitwy, oraz jej decydujące znaczenie dla zachowania integralności Królestwa Polskiego. W końcowej ocenie bitwy autor mówi o walnej bitwie o dość dużym znaczeniu politycznym, na co wskazuje między innymi liczba poległych przekazywana przez źródła pisane⁹².

Ostatnią – jak dotąd – publikacją poruszającą choćby częściowo problematykę jest popularnonaukowa praca Andrzeja Zielińskiego, poświęcona postaci Władysława Łokietka⁹³. Cała praca ma charakter wybitnie krytyczny w stosunku do omawianego władcy i nie inaczej jest w przypadku analizy wydarzeń związanych z kampanią wojenną z września 1331 roku. Autor niezwykle krytycznie ocenia postawę Łokietka podczas samych działań wojennych, zarzucając mu nieudolne dowodzenie, o czym ma świadczyć między innymi niespodziewana potyczka pod Koninem⁹⁴. Brak należytego rozpoznania miał zdaniem autora sprawić problemy także przy spotkaniu grupy von Altenburga pod Radziejowem, przez co nie zaatakowano od razu Krzyżaków, lecz pozwolono im się przygotować do starcia. Autor uważa, że utracono przez to efekt zaskoczenia, co zrzuca na barki dowodzącego wojskiem króla⁹⁵. Brak rozpoznania miał także sprawić, że powracające na pole bitwy oddziały krzyżackie zaskoczyły wojska polskie w drugiej fazie bitwy. Autor krytycznie także ocenia decyzję o odesłaniu królewicza Kazimierza z pola bitwy, gdyż miało to wprowadzić chaos w szeregi polskie i być hasłem do odwrotu⁹⁶. Podsumowanie i ocena bitwy także nie są łaskawe dla Władysława Łokietka, gdyż „[...] nigdy przecież w historii światowych wojen, bitwy, z której z placu boju ucieka, na wyraźne polecenie ojca wątpliwego w ostateczny sukces, najpierw syn głównodowodzącego, a potem on sam z resztą wojska, nie ogłaszano za wygraną lub »zremisowaną«⁹⁷.

⁹⁰ Tamże, s. 160-162.

⁹¹ Tamże, s. 162.

⁹² Tamże, s. 177-180. Autor, mimo dużych strat po stronie polskiej oraz niekorzystnego wyniku drugiej fazy bitwy, uważa, że całe starcie należy uznać za sukces strony polskiej. Wskazują na to dość poważne straty wśród samego rycerstwa zakonnego i starszyny.

⁹³ A. Zieliński, *Władysław Łokietek – niezłomny czy nikczemny?*, Warszawa 2010.

⁹⁴ Tamże, s. 147-148.

⁹⁵ Tamże, s. 152: „Raz jeszcze się okazało, jak słabym wodzem był Władysław Łokietek. Kiedy już się przekonał, że ma do czynienia tylko z krzyżackim taborem, a nie głównymi siłami zakonnej armii, zamiast ruszyć wyruszyć w szybką pogoń za von Lutterbergiem, zatrzymując dalszy marsz taboru tylko niewielką grupą swoich wojsk, okrążył tabor i uderzył ze wszystkich stron tracąc czas i ludzi”.

⁹⁶ Tamże, s. 153-154.

⁹⁷ Tamże, s. 156. Dalej autor mówi wprost, że jeśli faktycznie należy uznać bitwę za sukces króla, to nie przyniósł on Polsce żadnych korzyści.

Podsumowując dorobek polskiej historiografii, należy stwierdzić, że zdecydowana większość autorów uważa bitwę pod Radziejowem-Płowcami za sukces wojsk Władysława Łokietka. Za taktycznie rozstrzygniętą na korzyść wojsk polskich uznali bitwę T. Korzon, S. Kujot, T.M. Nowak i J. Wimmer. Zdecydowana jednak większość autorów uznała ją jednak za taktycznie nierozstrzygniętą, niemniej jednak za wyraźny sukces strategiczny Władysława Łokietka. W ciągu prawie stu lat dyskusji nad tym problemem zmieniały się tylko powody, dla których tak wnioskowano. Do zakończenia II wojny światowej uważano, że krwawe starcie pod Płowcami uniemożliwiło współdziałanie Krzyżaków z Janem Luksemburskim i ocaliło byt królestwa. Z czasem jednak uznano, że sukces strategiczny polegał na uniemożliwieniu zajęcia Kujaw w 1331 roku. Najmniejsza liczba autorów uznała bitwę za zwycięstwo Krzyżaków, przy czym także w tym przypadku różnie oceniano skalę tego niepowodzenia. S. Kaniowski uznał na przykład zwycięstwo taktyczne wojsk zakonnych, ocenił jednak całą kampanię za strategiczny sukces króla Władysława Łokietka. Do biegunowo odmiennych wniosków doszedł A. Zieliński, który zarówno bitwę, jak i kampanię uznał za przegrane. Najbardziej wyważone stanowisko zajął ostatecznie T. Jurek, który przyznał, że bitwę Krzyżacy wygrali, było to jednak pyrrusowe zwycięstwo po ciężkim boju, nieprzynoszące nic zwycięzcom.

Mimo dokładnej i wielokrotnej analizy, jakiej poddawano samą bitwę, nadal kilka kwestii z nią związanych wymaga dalszych badań. Po pierwsze należy jeszcze raz przeanalizować plany i założenia strategiczne obu stron, szczególnie armii zakonnej, która 27 września wyruszyła pod Brześć Kujawski, lecz nie ma pewności co do kwestii, czy chciała zdobyty ośrodek obsadzić załogą, czy też po prostu go zniszczyć jak poprzednie. Należy także dokonać ponownej oceny korzyści, jakie Władysław Łokietek osiągnął w wyniku bitwy, zarówno wojskowych, wynikające bezpośrednio ze starcia, jak i politycznych. Także ocena możliwości militarnych króla w 1332 roku, może zmienić spojrzenie na konsekwencje bitwy dla strony polskiej, a co za tym idzie pogląd na końcowy wynik bitwy pod Radziejowem-Płowcami.

The battle of Radziejów-Płowce on the 27th September 1331 in polish historiography

Summary

The clash of the Radziejów-Płowce, of 27 September 1331, between the Polish army, led by Władysław Łokietek, and the army of the Teutonic Order was repeatedly the subject of historical analysis. Since the beginning of the 20th century Polish historians tried to find the battlefield, the size of the forces participating in it, course of the battle and make a military and political summary. The most controversial issue raised was its political significance. The vast majority of authors found the battle, tactically indecisive, but a strategic victory of Polish forces. Only a few like T. Korzon, S. Kujot, T. M. Nowak and J. Wimmer recognized it as a decisive victory for Władysław Łokietek, while a victory for the Knights was determined by S. Kaniowski, T. Jurek and A. Zieliński. The following article presents the views of Polish historians on the problem of military and political significance of the battle.

VALENTIN CONSTANTINOV
Kiszyniów

Działania wojenne na terenie Mołdawii w latach 1615-1621 w historiografii rumuńskiej

Współczesna historiografia rumuńska powstała w połowie XIX wieku i od tego czasu można zauważyć ogromny postęp w prowadzonych przez rumuńskich historyków badaniach nad dziejami państwa i narodu. Zwracając uwagę na osiągnięcia rumuńskiej historiografii, możemy zaobserwować kilka typowych dla niej zjawisk występujących w historiografiach innych państw. Jednym z tych zjawisk jest częste analizowanie tematów atrakcyjnych z narodowego punktu widzenia. Podobnie jak we wszystkich historiach narodowych, także w dziejach narodu rumuńskiego istnieje podział na dzieje bardziej atrakcyjne, jak również i te mniej interesujące. Do tematów rzadziej poruszanych, w historiografii rumuńskiej, należą działania wojenne na terenach gospodarstwa mołdawskiego w latach 1615-1621, wynika to z tego, że większym zainteresowaniem cieszą się wydarzenia poprzedzające i następujące po tym okresie. Z jednej strony mam na myśli działalność Michała Walecznego, z drugiej zaś panowanie gospodarów – Mateusza Basaraba na Wołoszczyźnie i Bazyle Lupu w Mołdawii, czyli lata 1600-1632/1634. Z tego powodu historycy rumuńscy częściej prowadzili badania nad działalnością polityczną wymienionych wyżej gospodarów, rzadziej analizując czasy, kiedy Mołdawia była polem rywalizacji politycznej i militarnej między Rzeczpospolitą Obojga Narodów a Wysoką Portą Otomańską.

Lata 1615-1621 charakteryzowane są jako czas największego napięcia w stosunkach polsko-tureckich w pierwszej połowie XVII wieku, przez co możemy zaobserwować duże zainteresowanie tymi wydarzeniami w polskiej historiografii, która zdecydowanie częściej poruszała ten temat w odróżnieniu od rumuńskiej. Nie oznacza to, że temat nie był omawiany w pracach historyków rumuńskich, chociażby częściowo. I jeżeli maksymalny interes był naprawiony na okresy historyczne atrakcyjne, te okresy zostawiające poza tymi czasami, choć i mniej jednak również mieli uwagę specjalistów historii¹.

¹ Oprócz syntez akademickich Historii Rumunii czyli *Historii Rumun*, Bukareszt 1964, i 2001 wybitni historycy rumuńscy, tacy jak: A.D. Xenopol, N. Iorga, Constantin C. Giurescu napisali syntezy dotyczące historii Rumunii *Historii Rumun*.

Do starszej historiografii należą A.D. Xenopol, który napisał pierwszą syntezę *Historii Rumun*², N. Iorga³ i kilku innych historyków, którzy opublikowali artykuły dotyczące tego okresu historycznego. Rozwój historiografii można zauważyć w okresie międzywojennym, kiedy ukazały się prace historyczne Constantina C. Giurescu⁴ i Petru P. Panaitescu⁵, przedstawicieli tak zwanej nowej szkoły historycznej. Po II wojnie światowej, tematyką polską dotyczącą tego okresu zajmowali się między innymi Ilie Corfus⁶, Veniamin Ciobanu⁷, Constantin Rezachevici⁸, Ștefan Andreescu⁹. Musimy zauważyć również autorów, którzy napisali prace dotyczące historii Imperium Osmańskiego. To przede wszystkim Tahsin Gemil¹⁰ i Aurel Decei¹¹. Kilka lat temu ukazała się monografia Radula Michni¹² i Stefana Tomsza II¹³.

Rumuńscy historycy uważali, że działania wojenne na terenie Mołdawii między 1615 a 1621 rokiem związane były z dążeniami Imperium Osmańskiego i Rzeczypospolitej do umocnienia wpływów w tym państwie. Do otwartego konfliktu polsko-tureckiego doszło po usunięciu przez Turków z gospodarstwa mołdawskiego Konstantego Mohyły (Constantina Movilă) i zastąpieniu go Stefanem Tomszą II¹⁴. Ten ostatni uważał się za syna Stefana Tomszy I zabitego w Polsce po nieudanej pró-

² Alexandru D. Xenopol (1847-1920), autor pierwszej syntezy *Historii Rumun Istoria Românilor din Dacia Traiană*, w 14 tomach. Filozof historii, jeden ze wybitniejszych rumuńskich historyków. W tomie III, ed. IV, *De la moartea lui Petru Rareș până la Matei Basarab și Vasile Lupu*. Text stabilit de Nicolae Stoicescu și Maria Simionescu. Note comentarii, prefață, indice și ilustrația de Nicolae Stoicescu, București, Editura științifică și enciclopedică, 1988, są opisane wydarzenia między rokiem 1615-1621.

³ Nicolae Iorga (1871-1940), wybitniejszy rumuński historyk. Autor kilkuset tomów. Oprócz syntezy *Istoria românilor*, w 10 tomach, napisanych między 1936-1939 opublikował sporo artykułów dotyczących między innymi historii polsko-tureckiej, konfrontacji o Mołdawię w pierwszych dziesięcioleciach XVII wieku.

⁴ Constantin C. Giurescu (1901-1977), wybitny rumuński historyk. Autor syntezy *Historii Rumun* oraz wielu prac historycznych, w których się omówiono różne problemy rumuńskiej historiografii.

⁵ Petre P. Panaitescu (1900-1967), wybitny rumuński historyk i slawista. Odbił wiele staży naukowych w Polsce, gdzie się zajmował między innymi wpływami polskich historyków na kronikarzy mołdawskich, Grigore Ureche i Mirona Costina.

⁶ Ilie Corfus (1909-1981), znany przede wszystkim jako wydawca *Documente privitoare la istoria României culese din arhivele polone*, sec. XVI, București 1979; sec. XVII, București 1983; sec. XVI-XVII, București 2001.

⁷ Autor książki *Politică și diplomație în secolul al XVII-lea. Țările Române în raporturile polono-otomano-habsburgice (1601-1634)*, București 1994.

⁸ Oprócz różnych artykułów na omawiany temat napisał pracę doktorską *Radu Șerban și epoca sa*, dotycząca tego okresu historycznego.

⁹ Autor wielu prac historycznych, między innymi kilku artykułów dotyczących pierwszych dziesięcioleci XVII wieku, które znalazły się też w pracy zbiorowej *Restitutio Daciae*, II, București 1989.

¹⁰ Ten autor wydał tom dokumentów tureckich *Relațiile țărilor române cu Poarta otomană în documente turcești (1601-1712)*, DGAS 1984; oraz *Țările române în contextul politic internațional (1621-1672)*, București 1979.

¹¹ Autor syntezy historii Imperium Osmańskiego *Istoria Imperiului Otoman (până la 1656)*, București 1978.

¹² V. Constantinov, *Țara Românească și Țara Moldovei în timpul domniilor lui Radu Mihnea*, Iași, Ed. Universității „Al. I. Cuza”, 2007.

¹³ Aurel Iacob, *Țara Moldovei în vremea lui Ștefan Tomșa al II-lea*, Brăila 2010.

¹⁴ O polsko-tureckiej rywalizacji w Mołdawii, która rozpoczęła się w końcu 1611 roku, pisali: V. Ciobanu, *Politică și diplomație în secolul al XVII-lea. Țările Române în raporturile polono-otomano-*

bie zajęcia tronu mołdawskiego w latach 1563-1564¹⁵, choć nie popiera tego twierdzenia mołdawski kronikarz Miron Costin, opisujący wydarzenia¹⁶. Konflikt zaogniła także nieudana wyprawa Stefana Potockiego, zakończona klęską pod Sasowym Rogiem (Cornul lui Sas) w połowie lipca 1612 roku, przy czym sama bitwa omówiona została w kilku artykułach¹⁷.

Działania wojenne w Mołdawii wznowili pod koniec 1615 roku, zięciowie Jeremiego Mołyły: Samuel Korecki i Michał Wiśniowiecki, którzy wyprawili się przeciwko Stefanowi Tomszy II. Prawdopodobnie wyprawa ta miała związek z powstaniem mołdawskich bojarów, które zakończyło się porażką powstańców w bitwie pod Fântâna lui Păcurar¹⁸. Mimo sukcesu w stłumieniu rebelii, pierwsza bitwa między wojskiem polskich magnatów a hospodarem mołdawskim zakończyła się klęską Stefana Tomszy II pod Tătăreni (22 listopada 1615 r.), na skutek czego utracił on władzę w Mołdawii¹⁹.

Wyprawa ta zapoczątkowała konflikt trwający do lata 1616 roku, kiedy to dowodzący wojskiem wspierającym Mołyłów, Samuel Korecki przegrał bitwę pod Drăgșani²⁰. O tych wydarzeniach pisał już w 1910 roku N. Iorga, który opublikował ar-

-habsburgice (1601-1634), București 1994, s. 124-128; F. Constantinescu, *De la Mihai Viteazul la fanarioși: observații asupra politicii externe românești*, SMIM VIII (1975), s. 117.

¹⁵ I. Solcanu, *Pomelnicul triptic al mănăstirii Solca*, „Anuarul Institutului de Istorie și Arheologie „A.D. Xenopol” din Iași” XI (1974), s. 203. O rodowodzie Stefana Tomszy II pisali Ș.S. Gorovei, *Contribuții la genealogia familiei domnitoare Tomșa*, RA XXXIII (1971), nr 3, s. 375-390; C. Turcu, *Despre Ștefan Tomșa II (Originea domnească; începutul domniilor)*, RA IV (1940-1941), nr 2, s. 397-401.

¹⁶ M. Costin, *Opere complete*, ed. P.P. Panaitescu, București 1958, s. 58: kronikarz uważał, że Tomsza był mołdawskim chłopem pochodzącym ze wsi Oteszti.

¹⁷ C. Rezachevici, *Bătălia de la Cornul lui Sas (3/13 iulie 1612) – Reconstituire*, „Studii și Materiale de Istorie Militară” 9 (1976), s. 69-70; tenże, *Două rectificări cronologice privind istoria Moldovei în secolul al XVII-lea. Data bătăliei de la „Cornul lui Sas”*, „Studii” XXV (1972), nr 2, s. 311-313; *Din nou despre data bătăliei de la Cornul lui Sas*, „Anuarul Institutului de Istorie și Arheologie” XXV (1988), s. 501-503. Badacz uważa, że bitwa pod Sasowym Rogiem stoczona została 13, a nie 19, lipca, wbrew poglądom większości historyków; Ș. Andreescu, *Știri diverse și interpretări felurite. 3. Data luptei de la Cornul lui Sas*, „Anuarul Institutului de Istorie și Arheologie” XXIV (1987), s. 597.

¹⁸ Więcej na temat powstania bojarzkiego pisali: C. Rezachevici, *Politica internă și externă a țărilor române în primele trei decenii ale secolului al XVII-lea*, „Revista de Istorie” XXXVIII (1985), nr 1, s. 22; V. Neamtu, *Frământări sociale în orașul Iași în primele decenii ale secolului al XVII-lea*, AȘUI, Secțiunea III (Științe sociale), a. Istorie, filologie, IX (1963), s. 64-65.

¹⁹ Bitwa ta była przedmiotem badań kilku historyków rumuńskich: C. Rezachevici, *Politica internă și externă a țărilor române...*, dz. cyt., s. 22; tenże, *Istoria militară a poporului român*, t. III, București, 1987, s. 250. Sytuację międzynarodową w tym okresie opisał V. Ciobanu, *Politică și diplomatie...*, dz. cyt., s. 157-158.

²⁰ Tematykę tej bitwy poruszano w rumuńskiej historiografii niezwykle rzadko: C. Rezachevici, *Politica internă și externă a țărilor române...*, dz. cyt., s. 22; tenże, *Strategia militară românească în secolul al XVII-lea*, „Revista de Istorie” XXXI (1978), nr 10, s. 1783. Autor doszukuje się powodów klęski i wskazuje ucieczkę najemnych Kozaków, zdradę cześnika Koste Byczka (Coste Bâcioc), który dowodził mołdawskim kontyngentem oraz spóźnienie się posiłków pod wodzą Radula Szerbana (Radu Șerban). Por. tegoż, *Note și comentarii*, [w:] N. Iorga, *Istoria Românilor*, t. V, București 1998, s. 416-417. Nie wspomina natomiast o braku aprobaty dla wyprawy ze strony króla Zygmunta III i hetmana Stanisława Żółkiewskiego, który miał nakazać Kozakom, porzucenie Koreckiego. Ten fakt mógł mieć także doniosłe znaczenie dla wyników bitwy.

tykuł *Doamna lui Ieremia vodă*, dotyczący losów gospodarowej, Elżbiety Mohyłowej (Elisabeta Movilă), która chciała odzyskać tron gospodarski dla swych synów, stracony pod koniec 1611 roku²¹. Omówiono też przebieg wydarzeń od początku rządów Jeremiego Mohyły (Ieremia Movilă), do czasów dramatycznych wydarzeń po bitwie pod Drăgșani, latem 1616 roku. Autor nie widzi związku między bitwą pod Fântâna lui Păcurar, w której walczący bojarowie chcieli zdetronizować Stefana Tomszę II, a kampanią Mohyłów z końca 1615 roku. Wybuch powstania bojarskiego przeciwko Tomszy, Iorga widzi w chęci zabicia Tomszy, podkreślając niemożność uzyskania innych korzyści ze strony powstańców²². Zwycięstwo w bitwie pod Tatarenach, odniesione 22 listopada 1615 roku, oznaczało początek władzy nowego hospodara w Mołdawii, po czym do Jass przybyła gospodarowa Elżbieta (Elisabeta), spędzająca czas na balach i uciechach²³.

Stosunek Stanisława Żółkiewskiego do tej kampanii omówił Juliu Peksy w artykule *Zolkiewski și expediția Doamnei Elisaveta Movilă în Moldova în anul 1615-16*²⁴. Autor przypominał w nim krytyczne opinie ówczesnych pisarzy polskich – Zbigniewa Ossolińskiego i Samuela Maskiewicza, dotyczące roli hetmana polnego, w kampanii mołdawskiej zięciów Mohyłowej²⁵. Autor uważał, że Elżbieta Mohyłowa (Elisabeta Movilă), jako nauczycielka swojego syna Konstantego, zmieniła tradycyjną linię polityczną Mołdawii i zbliżyła się do Habsburgów, co miało być powodem utraty gospodarstwa²⁶. Według autora hetman Żółkiewski był zwolennikiem przywrócenia w Mołdawii *status quo* z lat 1595-1606. Starania te były utrudnione wobec najazdów kozackich na terytoria tureckie, zresztą przeprowadzona w końcu 1615 roku kampania wojenna nie przyniosła oczekiwanego rezultatu, wskutek prowadzenia jednak tej linii politycznej hetmana, Tomsza został usunięty z tronu mołdawskiego²⁷. Artykuł kończy się aneksem zawierającym edycję traktatu polsko-mołdawskiego, zawartego między Stanisławem Żółkiewskim a Radulem Michneą, nowym hospodarem mołdawskim, w Brache 12 września 1616 roku²⁸.

Według V. Ciobanu po bitwie pod Drăgșani, Mołdawia dostała się ponownie w faktyczną zależność lenną od Imperium Osmańskiego. Traktat miał być przy tym czynnikiem stabilizującym stosunki polsko-tureckie, dalej napiętych wobec powtarzających się najazdów kozackich i tatarskich na ziemie obu państw. Po umowie w Brache, w celach propagandowych uważano, że król polski ponownie stał się suwerenem Mołdawii²⁹.

²¹ N. Iorga, „*Doamna lui Ieremia vodă*”, „Analele Academiei Române, Memoriile Secțiunii istorice”, Seria II, Tom XXXII (1910), s. 1019-1077.

²² Tamże, s. 1041.

²³ Tamże, s. 1042.

²⁴ I. Peksa, *Zolkiewski și expediția Doamnei Elisaveta Movilă în Moldova în anul 1615-16*, „Revista Istorică” XIV (1928), nr 1-3, s. 46-53.

²⁵ Tamże, s. 46.

²⁶ Tamże, s. 47.

²⁷ Tamże, s. 48.

²⁸ Tamże, s. 50-53. Przekład tego traktatu na język rumuński dokonany został przez P.P. Panaitescu w „*Revista Istorică*” XIII (1927), nr 10-12, s. 388-390.

²⁹ V. Ciobanu, „*Politică și diplomație...*”, dz. cyt., s. 166.

Następny rok także nie przyniósł oczekiwanego pokoju. Co więcej, doszło do maksymalnego napięcia w stosunkach polsko-tureckich, a działania wojenne w 1617 roku doprowadziły do układu w Jarugie. N. Iorga pisał, że obie armie doszły do granicy, umocniły własne pozycje, lecz żadna ze stron nie zaryzykowała wydania bitwy w otwartym polu. Najmniej zainteresowani patową sytuacją między wojskami Rzeczypospolitej a armią turecką byli nowy gospodar mołdawski, Radu Michnea, oraz książę Siedmiogrodu, Gabor Bethlen (Gabriel Bethlen)³⁰. Badający rządy Radu Michnei Ștefan Andreescu zwracał uwagę na brak informacji o roli, jaką gospodar Mołdawii odegrał przy tworzeniu traktatu pod Jarugą: „Nie wiemy, jaką rolę odegrał Radu Michnea w przygotowaniu układu pod Jarugą”, zwrócił uwagę jednak na jego działania w następnym roku³¹. Głos w dyskusji na ten temat zabrali także Tahsin Gemil³², Aurel Decei³³ oraz Iuliu Peksa³⁴.

Działania wojenne w 1618 roku naznaczone są przegraną wojsk Żółkiewskiego pod Oryninem. W historiografii rumuńskiej pisano o tych wydarzeniach, nawiązując do pisma hospodara mołdawskiego Radu Michnei do Stanisława Żółkiewskiego. Ștefan Andreescu zwrócił uwagę na budowę, z rozkazu sułtana, twierdzy przez Iskendera Paszę, której głównym celem była obrona przed Kozakami. Zbliżenie wojsk Iskendera paszę do terenów Rzeczypospolitej rozumiano, jako powód do rozpoczęcia działań wojennych, dlatego też Stanisław Żółkiewski stanął obozem pod Oryninem i w tym miejscu 9 września otrzymał list od hospodara, w którym władca mołdawski radził wysłać do paszy posła z listami. Widzimy, że wpływ wydarzeń z drugiej połowy roku ma znaczenie w dalszych działaniach wojennych na terenie Mołdawii³⁵.

Pod koniec roku 1618, do Stambułu wybrał się poseł Rzeczypospolitej Grzegorz Kochański, za którego radą usunięto hospodara Radu Michnea z tronu mołdawskiego³⁶, a na jego miejsce wybrano Kaspra Grazzianiego (Gașpar Grațiani)³⁷. Ten ostat-

³⁰ N. Iorga, *Istoria românilor*, vol. V, s. 404.

³¹ Ș. Andreescu, *Radu Mihnea Corvin, domn al Moldovei Țării Românești*, [w:] *Restitutio Daciae*, vol. II. *Relațiile politice dintre Țara Românească, Moldova și Transilvania în răstimpul 1601-1634*, red. Ș. Andreescu, București 1989, s. 45.

³² T. Gemil, *Relațiile țârilor române cu Poarta otomană în documente turcești (1601-1712)*, DGAS 1984, nr 67, s. 173-176. Autor wydał turecką kopię traktatu pod Jarugą. W innej pracy autor podkreślał, że podczas gdy na początku obie strony zgodziły się na utrzymanie pokoju, następujące później rozejmy osmańsko-perski i polsko-rosyjski ponownie wywołały napięcie w stosunkach polsko-tureckich.

³³ A. Decei, *Istoria Imperiului Otoman (până la 1656)*, București 1978, s. 318.

³⁴ I. Peksa, *Zolkiewski și expediția...*, dz. cyt., s. 49-50.

³⁵ Ș. Andreescu, *Radu Mihnea Corvin...*, dz. cyt., s. 45.

³⁶ P. Piasecki, *Kronika*, Kraków 1870, s. 274: „Na żądanie posła polskiego Grzegorza Kochańskiego, od rządów prowincji multanskiej uchyliła, a gospodarstwo tej ziemi dała Gasparowi Gracjanemu, ze szczęśliwego wielokrotnych poselstw od teje Porty do Cesarza rzymskiego sprawienia zalecanemu, człowiekowi wprawdzie obcego i nie z książąt multańskich pochodzącemu, ale jednak chrześcijaństwu zyczliwemu”, s. 274.

³⁷ O nim Żółkiewski ma dobre zdanie: „zaiste cnotliwy człek jest, wiernie i zyczliwie przeciwko WKMc i państwom Rzeczypospolitej stawi. Zaczyn nam wolimy z nim wytrwać niżli z onymi lotry Tomżami, Grzeczynami” (Żółkiewski, *Pisma*, nr 68, s. 356). Z tej ostatniej wzmianki hetmana koronnego wydaje się, że nie miał dużego szacunku dla usuniętego hospodara, poza jego zasługami na rzecz utrzymania pokoju.

ni był już wcześniej znany w Polsce jako poseł turecki, który uczestniczył w zawarciu umowy między Imperium Osmańskim a Habsburgami, oraz z powodu poważnych zasług w uwolnieniu z niewoli Stefana Potockiego jesienią 1616 roku³⁸. Wpływ dyplomacji polskiej na zmianę hospodara jest bezsporny, a usunięcie Michnei było nieuniknione po wydarzeniach pod Oryninem. Jednak poglądy na ten temat w historiografii rumuńskiej zmieniały się wraz z rozwojem badań, co wynika z różnic w źródłach. Miron Costin pisał, że sam hospodar miał prosić o swoją detronizację ze względu na chorobę, ale zbliżająca się wojna między Rzeczpospolitą a Wysoką Portą także musiała mieć poważny wpływ na jego decyzję³⁹. A.D. Xenopol uważał, że Radu Michnea został zdetronizowany z powodu swego majątku, który następnie skonfiskowano⁴⁰. Z kolei N. Iorga przyjął wy tłumaczenie Costina, uważał jednak, że równie ważnym powodem upadku hospodara była porażka w konflikcie z Gaborem Bethlenem⁴¹. Z jego zdaniem zgodził się następnie C.C. Giurescu⁴². I. Caproșu uważał, że możliwość nadchodzącego konfliktu polsko-tureckiego musiała niepokoić Radu Michneę, lecz nie był to na tyle poważny powód dla porzucenia władzy. Dokonały tego dopiero wybuchające w całym gospodarstwie rewolty ludności⁴³. Veniamin Ciobanu uważa, że posadzenie Grazzianego (Grațiani) na tronie mołdawskim oznaczało ustępstwo Wysokiej Porty na rzecz Habsburgów, które miało zabezpieczyć stabilizację w całym regionie. Z kolei Habsburgowie przedstawiali objęcie tronu mołdawskiego za wielki sukces w polityce naddunajskiej⁴⁴.

Nowy hospodar nie był ani Mołdawianinem, ani nie pochodził z rodu hospodarskiego⁴⁵, miał jednak szacunek i poparcie elit politycznych w Rzeczpospolitej. Jego zdecydowanie propolską postawę widać podczas działań wojennych w 1620 roku, przede wszystkim w kontekście toczącej się wojny trzydziestoletniej i polityki księcia Gabora Bethlena, skierowanej przeciwko Austrii. Veniamin Ciobanu uważał, że udział wojsk polskich w najeździe na Siedmiogród był przyczyną konfliktu między

³⁸ N. Iorga wydał jeden dokument w którym opisano rolę Grazzianiego w zwolnieniu Potockiego: N. Iorga, *Doamna lui Ieremia vodă*, „Analele Academiei Române. Memoriile Secțiunii Istorice”, seria II, t. XXXII (1910), nr XXXIX, s. 1069.

³⁹ M. Costin, *Letopisețul Țării Moldovei*, [w:] M. Costin, *Opere complete*, ed. P.P. Panaitescu, București 1958, s. 66.

⁴⁰ A.D. Xenopol, *Istoria românilor din Dacia Traiană*, III, ediția IV, *De la moartea lui Petru Rareș până la Matei Basarab și Basile Lupu* „Epoca lui Mihai Viteazul”, ed. N. Stoicescu, M. Simionescu, București 1988, s. 384.

⁴¹ N. Iorga, *Istoria românilor*, vol.V, ed. II, s. 405-406.

⁴² C.C. Giurescu, *Istoria românilor*, vol. III, partea 1, de la moartea lui Mihai Viteazul până la sfârșitul epocii fanariote (1601-1821), București 1944, s. 36.

⁴³ I. Caproșu, *Despre politica internă a lui Radu Mihnea și răscoalele țărănești din prima lui domnie în Moldova (1616-1619)*, SCȘI XIII, 1962, nr 1, s. 102.

⁴⁴ V.Ciobanu, *Politică și diplomatie*, s. 195.

⁴⁵ Kacper Gazziani (Gașpar Grațiani) był hospodarem Moldawii półtora roku, od wiosny 1619 do jesieni 1620 roku, kiedy zakończyła się kampania cecorska. Mimo powstania kilku artykułów nie doczekaliśmy się pełnego opracowania jego rządów w Mołdawii. Ostatnio przyczynki na tym polu popelniał D. Floareș, *Câteva contribuții privind originea și începuturile ascensiunii lui Gaspar Gratiani*, „Ioan Neculce - Buletinul Muzeului de Istorie a Moldovei” II-III (1996-1997) (serie noua), s. 19-29; *Unele observatii privind domnia lui Gaspar Gratiani în Moldova (1619-1620)*, dz. cyt., s. 29-39.

Rzeczpospolitą a Turcją, wojny, która zaczęła się klęską armii Żółkiewskiego pod Cecorą. Przeszkodziło to Turcji we wzmieszeniu się w ten konflikt po stronie protestantów⁴⁶. Z tezą autora zgodził się następnie C. Feneșan, w artykule dotyczącym uczestnictwa książąt siedmiogrodzkich w wojnie trzydziestoletniej⁴⁷.

Historycy rumuńscy zgadzają się z opinią Ryszarda Majewskiego, który uważał, że inicjatywa rozpoczęcia działań wojennych w roku 1620 należała do Rzeczpospolitej⁴⁸. O tym piszą V. Ciobanu⁴⁹ oraz C. Rezachevici⁵⁰. N. Iorga uważał, że hetman wielki Stanisław Żółkiewski chciał powtórzyć sukces Jana Zamoyskiego roku 1595⁵¹, choć podkreślał, że cała wyprawa miała się odbyć bez zgody Zygmunta III⁵². O wydarzeniach na terenie Mołdawii w 1620 roku pisali jeszcze Tahsin Gemil⁵³, Horia Oprișan⁵⁴, Theodor Holban⁵⁵, podczas gdy podsumowania dyskusji na temat bitwy pod Cecorą dokonał Veniamin Ciobanu⁵⁶.

Po klęsce cecorskiej rozpoczął się najazd tatarski na tereny Korony, który dotarł aż pod Lwów. Najazd ten i wzrastające zagrożenie tureckie zjednoczyło polskie elity polityczne⁵⁷. Wysoka Porta tymczasem dokonała zmiany gospodarów obydwu państw rumuńskich i rozpoczęła przygotowania do wyprawy na Rzeczpospolitą, która miała się odbyć w 1621 roku. Nowi gospodarowie chcieli uniknąć wojny, ponieważ nie widzieli w niej żadnych korzyści, co też podkreślali w swoich pracach Tahsin Gemil⁵⁸ i Veniamin Ciobanu⁵⁹. Jednak młody i ambitny sułtan Osman II, noszący dumne imię założyciela państwa osmańskiego, nie chciał zrezygnować z możliwości powtórzenia triumfu swych przodków.

Przygotowania i przebieg wyprawy chocimskiej opisał Aurel Decei w swojej pracy⁶⁰; temat ten również poruszył Tahsin Gemil⁶¹. Rolę Radu Michnei w negocjacjach kończących wojnę polsko-turecką omówił Ștefan Andreescu⁶². Potężny wysiłek wojenny Rzeczpospolitej uniemożliwił realizację planów tureckich, co pozwoliło hospo-

⁴⁶ V. Ciobanu, *Politică și diplomație...*, dz. cyt., s. 198.

⁴⁷ C. Feneșan, *Transilvania în războiul de 30 de ani*, „Anuarul Institutului de Istorie și Arheologie Cluj-Napoca” XXVI (1983-1984), s. 119-140.

⁴⁸ R. Majewski, *Cecora Rok 1620*, Warszawa 1970, s. 76.

⁴⁹ V. Ciobanu, *Politică și diplomație...*, dz. cyt., s. 201.

⁵⁰ C. Rezachevici, *Note și comentarii*, [w:] N. Iorga, *Istoria românilor*, vol. V, s. 418.

⁵¹ N. Iorga, *Istoria românilor...*, dz. cyt., vol. V, s. 409.

⁵² Tamże, s. 411.

⁵³ T. Gemil, *Țările române în contextul politic internațional (1621-1672)*, București 1979, s. 40-43.

⁵⁴ H. Oprișan, *Un izvor polon asupra luptei de la Țuțora (1620)*, „Revista Istorică” XXV (1939), nr 7-9, s. 242-243.

⁵⁵ T. Holban, *Lupta de la Țuțora în izvoare inedite*, „Magazin istoric” XVIII (1984), nr 8, s. 62.

⁵⁶ V. Ciobanu, *Din istoriografia raporturilor politice internaționale ale țărilor române în secolul al XVII-lea: realizări și perspective (I)*, „Anuarul Institutului de Istorie și Arheologie „A.D.Xenopol” din Iași” XXVI (1989), s. 517-521.

⁵⁷ Tenze, *Politică și diplomație în secolul al XVII-lea*, s. 202.

⁵⁸ T. Gemil, *Țările române în contextul politic internațional (1621-1672)*, s. 42-44.

⁵⁹ V. Ciobanu, *Politică și diplomație...*, dz. cyt., s. 202.

⁶⁰ A. Decei, *Istoria Imperiului Otoman...*, dz. cyt., s. 320-323.

⁶¹ T. Gemil, *Țările române în contextul politic internațional (1621-1672)*, s. 43-49.

⁶² Ș. Andreescu, *Radu Mihnea Corvin, domn al Moldovei și Țării Românești...*, dz. cyt., s. 47.

darowi wystąpić w roli negocjatora⁶³, przy czym w historiografii rumuńskiej panuje pogląd, że traktat chocimski miał charakter rozejmu, a nie pokoju⁶⁴. Wreszcie obszernej analizie oblężenia Chocimia dokonał Florin Pintescu⁶⁵.

Działania wojenne na terenie Mołdawii w latach 1615-1621 miały duże znaczenie dla pozycji politycznej tego państwa, niemniej jednak możemy zauważyć mniejsze zainteresowanie tym okresem ze strony historyków rumuńskich, czego powodem jest słaba pozycja międzynarodowa gospodarstwa, będącego przedmiotem sporów politycznych między Rzeczpospolitą Obojga Narodów a Turcją. Mimo to, w różnych pracach dotyczących ówczesnych stosunków międzynarodowych oraz opracowaniach dziejów Rumunii pojawiają się bardziej lub mniej dokładne próby analizy tych działań wojskowych, które miały ogromny wpływ na politykę Mołdawii do końca XVII wieku.

Military Confrontations on the Moldovan Territory between 1615 and 1621 in the Romanian Historiography

Summary

Modern Romanian historiography has been formed in the second half of the nineteenth century and since then it can be seen a considerable progress in the Romanian historians' research on national history. As in other cases, there existed favorite subjects, especially from the viewpoint of political, cultural and military achievements, throughout time in the Romanian historiography. The period between 1615 and 1621 is part of the issues that were approached less by the Romanian historiography. This can be explained by the fact that this period is between two glorious historical moments in the Romanian history: on one hand it is the rule of Michael the Brave, and on the other those of Matei Basarab in Wallachia and Vasile Lupu in Moldova. Therefore, the Romanian historians have investigated more the political activity of the above-mentioned rulers, rather than the period between 1600 and 1632/34, when Moldova became a political and military confrontation territory between Poland and the Ottoman Empire. However, there appear references to the mentioned period in different works where the Romanian historians have tried to establish the main aspects of political and military confrontation and its consequences in the short and long term.

⁶³ Tamże, s. 73, przyp. 72.

⁶⁴ T. Gemil, *Țările române în contextul politic internațional (1621-1672)*, s. 46-48; V. Ciobanu, *Politică și diplomație...*, dz. cyt., s. 202. Każda ze stron interpretowała we własnych interesach umowę pokojową, na co zwrócił uwagę D. Kołodziejczyk, *Traktat chocimski jako przykład dyplomacji wczesnonowożytnej*, „Revista de Istorie a Moldovei” 2004, nr 1, s. 74-78.

⁶⁵ F. Pintescu, *Bătălia de la Hotin (1621): încadrarea tipologică, analiza ei și prezentarea în istoriografia română*, „Glasul Bucovinei” XVIII (2011), nr 4, s. 7-27.

ANNA PASTOREK

Poznań

Holenderska historiografia wobec Polaków i polskiej marynarki wojennej XVII i XVIII wieku

Rzeczpospolita budowała swoją potęgę wojskową i ekonomiczną na lądzie, a Republika Zjednoczonych Prowincji na morzu. Oba państwa utrzymywały bliskie kontakty handlowe. Nigdy nie doszło do konfliktu między nimi. Mimo że Rzeczpospolita była państwem typowo lądowym, to w jej burzliwej historii w XVII i XVIII wieku nie zabrakło wątków związanych z morzem. Niektóre z nich zostały niezwykle szeroko opisane w polskiej historiografii, inne są pomijane lub okryte całkowitym milczeniem. W XX wieku wydano w Polsce wiele opracowań poświęconych działaniom floty polskiej w 1627 roku. Czytając je, można odnieść wrażenie, że bitwa pod Oliwą była doniosłym wydarzeniem nie tylko w naszej rodzimej historii, ale w historii wojen morskich w ogóle. Należy postawić pytanie, czy w historiografii państw morskich dostrzeżono bitwę pod Oliwą, czy inne wątki działalności Polaków na morzu uznano za ważniejsze. Aby odpowiedzieć na powyższe pytanie, warto przyjrzeć się XX-wiecznej holenderskiej historiografii. Spojrzenie holenderskich historyków na rolę Polaków na morzu jest godne uwagi. Rozpatrują bowiem historię morską w kontekście panowania na morzach, zdobywania monopolu w światowym handlu morskim i jego ochrony przed piratami, kaprami i wrogimi flotami wojennymi.

W polskiej historiografii występuje wiele prac gloryfikujących nawet najmniejsze dokonania Polaków na morzu. Przykładem takiej postawy historyków mogą być liczne prace poświęcone bitwie pod Oliwą. Wśród nich wymienić należy trzy wydania monografii E. Koczorowskiego¹ poświęconej bitwie pod Oliwą oraz prace W. Huberta², K. Lepszego³, S. Bodniaka⁴ i M. Krwawicza⁵, które – jak zaznaczył E. Koczo-

¹ E. Koczorowski, *Bój pod Oliwą*, „Morze” 1966, r 11; E. Koczorowski, *Bitwa pod Oliwą*, Gdańsk 1976; tenże, *Oliwa 1627*, Warszawa 2002.

² W. Hubert, *Bitwa pod Oliwą (28 XI 1627)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. 1, 1929, s. 85-98.

³ K. Lepszy, *Dzieje floty polskiej*, Gdańsk-Bydgoszcz-Szczecin 1947; K. Lepszy, *Arendt Dickman*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. 5, Kraków 1939-1946.

⁴ S. Bodniak, *Nieznaný obraz bitwy morskiej pod Oliwą w r. 1627*, „Rocznik Gdański”, R.13, 1954.

⁵ M. Krwawicz, *Walki w obronie polskiego wybrzeża w roku 1627 i bitwa pod Oliwą*, Warszawa 1955.

rowski⁶ – oparte są na wiedzy źródłowej zawartej w pracy A. Czołowskiego⁷. Tematyka bitwy pod Oliwą była także poruszana w licznych polskich pracach poświęconych całej historii wojen morskich, jak na przykład *Bitwy morskie* E. Kosiarza⁸. Wyżej wymienione prace stanowią tylko część licznych, wydanych w Polsce publikacji poświęconych omawianej tematyce.

Autor najbardziej znanej polskiej monografii poświęconej bitwie pod Oliwą – Eugeniusz Koczorowski, pisał:

Wąski zakres budowy i formowania polskiej floty wojennej, spowodowany nie tylko negatywnym stanowiskiem Gdańka w początkowej fazie konfliktu polsko-szwedzkiego, ale także słabością gospodarczą Rzeczypospolitej, uniemożliwiał realizację polskiego „dominium maris Baltici”. A że istniały możliwości nie tylko pokonania floty szwedzkiej a tym samym obrony granic państwa, ale także rozszerzenia polskich interesów na morzu – świadczy zwycięska bitwa na redzie gdańskiej. Rozsławiła ona dzielność polskich marynarzy, a także mieszczan gdańskich, którzy bądź to na stanowiskach komisarzy królewskich, bądź jako członkowie załóg okrętowych walnie przyczynili się do wiktoryi nad Szwedami⁹.

M. Krwawicz pisze: „[...] polska marynarka wojenna w bitwie pod Oliwą rozbiła eskadrę szwedzką blokującą polskie wybrzeże. Bitwa ta stanowi jedną z najświetniejszych kart w dziejach polskiej marynarki wojennej. Morskie siły Rzeczypospolitej wykazały wiele cech stawiających je na równi z marynarką wojenną przodujących pod tym względem państw Europy”¹⁰. Wbrew cytowanym powyżej pięknym słowom polskich autorów, w holenderskiej historiografii bitwa pod Oliwą traktowana jest marginalnie. Znajduje ona odbicie jedynie w pracach historyków zajmujących się rzadko poruszaną tematyką, nie stając się tematem badań holenderskich historyków marynistów. Wzmianka o bitwie pod Oliwą znajduje się na przykład w poświęconej stosunkom pomiędzy Północnymi Niderlandami a Polską pracy L. Thijssen *1000 Jaar Polen en Nederland*¹¹, w której autorka wspomina o zwycięstwie floty polskiej nad Szwedami pod Oliwą. L. Thijssen zwróciła jednocześnie uwagę na fakt, że polską flotą dowodził, urodzony w Delft, Arend Dijckmans, nazywany w Polsce Dickmann¹².

Bitwa pod Oliwą nie wpisuje się w nurt badań prowadzonych przez holenderskich historyków marynistów. Na Holendrach, którzy posiadali w roku 1628¹³ co najmniej 183¹⁴ okręty wojenne, cała flota wojenna Rzeczypospolitej biorąca udział w bi-

⁶ E. Koczorowski, *Oliwa...*, dz. cyt., s. 4.

⁷ A. Czołowski, *Marynarka w Polsce*, Lwów 1922.

⁸ E. Kosiarz, *Bitwy morskie*, Gdynia 1964.

⁹ E. Koczorowski, *Oliwa...*, dz. cyt., s. 25.

¹⁰ M. Krwawicz, *Walki...*, dz. cyt., s. 6.

¹¹ L. Thijssen, *1000 Jaar Polen en Nederland*, Zutphen 1992.

¹² Tamże, s. 88.

¹³ Nationaal Archief, Den Haag, Admiraliteitcolleges XXVII Van de Heim, 1591-1786, nummer toegang 1.01.47.27, inventarisnummer 79.

¹⁴ W Republice Zjednoczonych Prowincji w XVII i XVIII wieku funkcjonowało naraz aż pięć admiralicji (Amsterdamu, Rotterdamu – nazywana także admiralicją Mozy, Zelandii, Fryzji Zachodniej i Noorderkwartier). W zestawieniu okrętów wchodzących w skład floty wojennej Republiki z 1628 roku (znajdującym się obecnie w Nationaal Archief w Hadze), z którego korzystałam, zamieszczono dane z czterech admiralicji – Amsterdamu, Rotterdamu, Zelandii i Noorderkwartier), które w tymże roku posiadały razem 183 okręty różnej wielkości (duże jednostki przeznaczone do działań u wybrzeży Flandrii

twie pod Oliwą nie mogła zrobić większego wrażenia, ponieważ była mniejsza od jakiegokolwiek eskadry holenderskiej czy eskorty większego konwoju. Podczas licznych wojen toczonych w XVII wieku na morzu przez Republikę Zjednoczonych Prowincji dochodziło wielokrotnie (zwłaszcza podczas wojny z Hiszpanią i trzech wojen angielsko-holenderskich) do starć, w których brało udział od kilkudziesięciu do ponad stu okrętów po każdej ze stron¹⁵. W XVII wieku Rzeczpospolita była w Republice Zjednoczonych Prowincji postrzegana jako kraj, z którym uprawia się intratny handel, a nie jako państwo mogące się liczyć w walce o panowanie (zarówno w sensie gospodarczym, jak i militarnym) na Morzu Bałtyckim. Słaba flota wojenna Rzeczypospolitej, która niedługo po bitwie pod Oliwą przestała mieć jakiegokolwiek znaczenie, nie mogła wpływać na układ sił na Bałtyku i w Sundzie, co Holendrów szczególnie interesowało. Co więcej, bitwa ta nie wniosła nic nowego w dziedzinie rozwoju taktyki czy uzbrojenia, na co mogliby zwrócić uwagę Holendrzy, Hiszpanie bądź Anglicy. Nie dziwi więc fakt, że bitwa pod Oliwą jest w Holandii traktowana jako nieistotny w dziejach wojen morskich epizod, będący tematem badań dla specjalistów zainteresowanych *stricto* tematyką kontaktów z Rzeczpospolitą. Nie oznacza to jednak, że w holenderskiej historiografii brakuje informacji na temat działalności militarnej Polaków na morzu. Zwrócono w niej jednak uwagę na zupełnie inne aspekty tejże działalności niż w polskiej historiografii.

Postacią zajmującą ważne miejsce w holenderskiej historiografii jest Krzysztof Arciszewski. W przeciwieństwie do bitwy pod Oliwą, działania Arciszewskiego nie są tematem badań dla wąskiego grona historyków specjalizujących się w rzadkiej dziedzinie. W 1937 roku ukazała się biografia *Christoffel Artichewsky. Poolsch krijgs-overste in dienst van de West-Indische Compagnie in Brazilië 1630-1639. Een proeve tot eerherstel*¹⁶ autorstwa znanego historyka, specjalizującego się w dziejach wojen morskich XVII wieku – J.C.M. Warnsincka¹⁷. Sam tytuł niniejszej monografii jest znamienity, ponieważ w tłumaczeniu na język polski brzmi następująco „*Krzysztof Arciszewski. Polski dowódca w służbie Kompanii Zachodnioindyjskiej w Brazylii 1630-39. Próba rehabilitacji*”¹⁸. W krótkim wstępie J.C.M. Warnsinck zaznaczył,

oraz konwojowania statków handlowych oraz małe okręty przeznaczone do obrony wybrzeża i ochrony wód śródlądowych Republiki Zjednoczonych Prowincji).

¹⁵ Bitwa pod Downs (21 października 1639), bitwa trzydniowa pod Portlandem (28 lutego – 2 marca 1653), bitwa pod Lowestoft (13 czerwca 1665), bitwa czterodniowa (11-14 czerwca 1666), bitwa pod Texel (21 sierpnia 1673) i wiele innych.

¹⁶ J.C.M. Warnsinck, *Christoffel Artichewsky. Poolsch krijgs-overste in dienst van de West-Indische Compagnie in Brazilië 1630-1639. Een proeve tot eerherstel*, 's-Gravenhage, 1937.

¹⁷ Johan Carel Marinus Warnsinck (1882-1943) – oficer Koninklijke Marine, historyk wojskowości i wykładowca akademicki – autor wielu monografii poświęconych XVII-wiecznej flocie wojennej Republiki Zjednoczonych Prowincji, między innymi różnych prac biograficznych przedstawiających dokonania najwybitniejszych holenderskich admirałów, jak Michiel de Ruyter, Maarten Tromp czy Piet Heyn. Jednym z przykładów jego twórczości może być znakomita monografia poświęcona bitwie pod Schooneveld (*Admiraal de Ruyter, de zeeslag op Schooneveld*, s'Gravenhage 1930). Do dzisiaj jego powstałe w latach 30. i 40. XX wieku prace są chętnie cytowane przez różnych holenderskich historyków.

¹⁸ Tłum. Anna Pastorek. Pozostałe przekłady z języka niderlandzkiego zawarte w niniejszym artykule wykonane również przez A. Pastorek.

że redagując wydawaną przez Lindschoten Vereeniging serię źródłową „*Iaerlyck Verhael van de Verrichtinghen der Geotroyeerde West-Indische Compagnie*”¹⁹ autorstwa Joannesa de Laeta był poruszony opisami znakomitych czynów polskiego dowódcy Krzysztofa Arciszewskiego. Podczas dalszych poszukiwań odnośnie do życia i czynów Arciszewskiego, J.C.M. Warnsinck doszedł do wniosku, że późniejsi historycy piszący o Kompanii Zachodnioindyjskiej poświęcili zbyt mało uwagi temu nadzwyczajnemu człowiekowi. Zwrócił uwagę na fakt, że konflikt Arciszewskiego z Janem Maurycym Nassauem²⁰ i jego *Hooge Raad* (Wysoka Rada) stał się powodem do niewłaściwego osądu o Arciszewskim. J.C.M. Warnsinck pisze następnie, że zdecydował się podnieść rzuconą rękawicę i spróbować zrehabilitować Arciszewskiego. Ostatecznie zadecydowano, że wstęp o działalności Krzysztofa Arciszewskiego, który napisał do IV tomu *Iaerlyck Verhael*²¹ zostanie także wydany jako samodzielna publikacja, aby umożliwić zapoznanie się z jego treścią szerszemu gronu czytelników, niż członkowie stowarzyszenia Lindschoten Vereeniging²². Rozpoczynając biografię Arciszewskiego, Warnsinck pisze, że ten nadzwyczajny mężczyzna, który, pomimo że zdobył najpierw szacunek wśród przełożonych, następnie przyznano mu najwyższe wyróżnienia i darzono nieograniczonym zaufaniem, w kilka miesięcy po tym jak po raz trzeci wyszedł na brzeg w Recife, został nieuczciwie potraktowany przez członków *Hooge Raad* i przegnany jak pies. Autor zaznaczył, że tym chętniej analizował pisma Arciszewskiego z lat 1637, 39 i 40, w których można dostrzec nie tylko szczerzy charakter Arciszewskiego i jego świetną znajomość fachu, którym się parął; ale uważny i bezstronny czytelnik może dojść do wniosku, że czyny Arciszewskiego zasługują na znacznie większą uwagę, niż poświęcili im historycy²³ specjalizujący się w dziejach Brazylii Holenderskiej²⁴.

Dobłą opinię J.C.M. Warnsincka o Arciszewskim podziela także P.J. Bouman – autor biografii *Johan Maurits van Nassau. De Braziliaan*²⁵. P.J. Bouman najpierw cytuje Warnsincka, pisząc: „Jeżeli kiedykolwiek, ktoś w tak trudnych okolicznościach wykazał, czym jest subordynacja, to był to polski żołnierz i szlachcic Krzysztof Arciszewski”. Następnie stwierdza, że Warnsinck wykonał dobrą pracę, aby obrobić dobrą pamięć Arciszewskiego, w którym niektórzy inni autorzy widzieli jedynie ambitnego wicherzyciela²⁶. W pracy P.J. Boumana, który pozytywnie ocenia postać Krzysztofa Arciszewskiego, występuje pewna ciekawa opinia o polskim kolonelu i Polakach w ogóle. Autor pisał: „Lecz ze wszystkimi swoimi zaletami Arciszewski

¹⁹ *Joannes de Laet Iaerlyck Verhael van de Verrichtinghen der Geotroyeerde West-Indische Compagnie in Derthien Boecken*, uitgegeven door S.P.L. Honoré-Naber en J.C.M. Warnsinck, Deel IV, 's-Gravenhage 1937, ss. 330.

²⁰ Johan Maurits van Nassau.

²¹ *Joannes de Laet Iaerlyck Verhael*..., dz. cyt., s. XXV-LXXIII.

²² J.C.M. Warnsinck, *Christoffel Artichewsky*..., dz. cyt., (krótki wstęp znajduje się na nienumerowanej odwróconej stronie tytułowej, po czym zaczyna się numeracja stron, począwszy od 1).

²³ Autor wymienił prace P.M. Netscher, *Les Hollandias au Brésil*, La Haye, 1853 oraz H. Wätjen, *Das Holländische Kolonialreich in Brasilien*, Gotha 1921.

²⁴ J.C.M. Warnsinck, *Christoffel Artichewsky*..., dz. cyt., s. 1-2.

²⁵ P.J. Bouman, *Johan Maurits van Nassau. De Braziliaan*, Utrecht 1947.

²⁶ Tamże, s. 51-52.

nie był jednak człowiekiem łatwym w obcowaniu. Analizując jego pisma, otrzymujemy obraz, że był on [Arciszewski], zgodnie z jego polskim charakterem narodowym, człowiekiem niezwykle porywczym, a swojemu rozdrażnieniu dawał wyraz poprzez sarkazm, który być może tylko inny żołnierz umiałby docenić²⁷. Powyższy cytat jest przykładem na ocenę całego narodu poprzez pryzmat znanej autorowi postaci i jej czynów, w tym konkretnym wypadku, Krzysztofa Arciszewskiego.

Również wydanym na początku XXI wieku opracowaniu poświęconym dziejom Kompanii Zachodnioindyjskiej, autorstwa Henka den Heijer²⁸, znajduje się krótki opis działalności Krzysztofa Arciszewskiego. Książka ta ma szansę dotrzeć do szerokiego grona niderlandzkojęzycznych czytelników, ponieważ rozpowszechniana jest zarówno w księgarniach, jak i w sklepach muzealnych przy najważniejszych muzeach w Holandii²⁹. H. Den Heijer poświęcił w swojej monografii uwagę działalności Krzysztofa Arciszewskiego przed mianowaniem Jana Maurycyego Nassaua gubernatorem Brazylii. Autor zwraca między innymi uwagę na fakt, że pochodzący z Polski kolonel³⁰ Arciszewski potrafił zatrzymać portugalską ofensywę w Brazylii, nie mógł jednak zapobiec odradzającej się portugalskiej wojnie partyzanckiej. Sigismund von Schoppe³¹ i Krzysztof Arciszewski próbowali bezskutecznie przekonać sprawującą wówczas władzę w kolonii Politieke Raad (Rada Polityczna), że konieczne jest podjęcie działań ofensywnych na południu, aby ostatecznie zniszczyć portugalską guerillę. Niestety panująca wśród członków Politieke Raad beznadziejna wprost różnica zdań sprawiła, że nie podjęto należytych środków w tej kwestii³².

Opisu działalności Krzysztofa Arciszewskiego nie zabrakło także w pracy L. Thijssen, która poświęciła tej postaci sporo uwagi w porównaniu ze wzmianką o bitwie pod Oliwą³³. Niemniej jednak opinia autorki, że Arciszewski jest w Holandii ledwo znany, podczas gdy w Polsce jest on wielką postacią historyczną, o której wspomina się we wszystkich książkach historycznych³⁴, uznać należy za sporą przesadę. Z pewnością w porównaniu z admirałem Kompanii Zachodnioindyjskiej Pietem Heynem, który zdobył pod Matanzas hiszpańską srebrną flotę (1628 rok) czy największym bohaterem morskim Holandii admirałem Michielem de Ruyterem, Krzysztof Arciszewski jest postacią mało znaną. Niemniej jednak w Holandii znacznie większe grono zarówno badaczy, jak i czytelników jest zainteresowanych historią kolonialną niż w Polsce, przez co postać Arciszewskiego ma szansę znaleźć się w kręgu ich zainteresowań. W Polsce dysponujemy co prawda biografią Arciszewskiego au-

²⁷ Tamże, s. 52.

²⁸ H. Den Heijer, *De geschiedenis van de WIC*, Zutphen 2002. Pierwsze wydanie niniejszej monografii: H. den Heijer, *De geschiedenis van de WIC*, Zutphen 1994.

²⁹ Niniejsza praca jest wydana w nowoczesny atrakcyjny sposób (format A4, twarda okładka, znakomitej jakości papier, duża ilość kolorowych ilustracji), na co obecnie w Holandii kładzie się duży nacisk.

³⁰ Ranga, jaką posiadał Arciszewski w XVII-wiecznej holenderskiej nomenklaturze wojskowej.

³¹ Inny Polak działający w Brazylii – Zygmunt Szkop. Henk den Heijer wyraźnie zazaczył, że Arciszewski był Polakiem, nie podając jednocześnie narodowości Sigismunda von Schoppe (H. Den Heijer, *De geschiedenis...*, dz. cyt., s. 43).

³² H. Den Heijer, *De geschiedenis...*, dz. cyt., s. 42- 49.

³³ L. Thijssen, *1000 Jaar...*, dz. cyt., s. 106-112.

³⁴ Tamże, s. 109.

torstwa Marii Paradowskiej³⁵, jednak monografia ta jest bardzo trudno dostępna w bibliotekach uniwersyteckich. Dodać należy, że tylko nieliczni studenci zajmujący się historią wojskowości, interesują się historią kolonialną i znają tę niezwykle ciekawą postać. Arciszewskiemu niestety wciąż poświęca się zbyt mało uwagi w polskim dyskursie akademickim, a z pewnością jego dokonania są niemniej godne uwagi, niż bitwa pod Oliwą.

Drugą niezwykle ciekawą postacią, związaną w pewien sposób z historią Rzeczypospolitej, która została całkiem niedawno po raz pierwszy przedstawiona holenderskim czytelnikom jest Georg Naporra. Kilka lat temu, podczas jednej z kwerend w bibliotece Maritiem Museum w Rotterdamie bibliotekarz przyniósł mi jakąś książkę, mówiąc: „Mamy tu wspomnienia Polaka, który w XVIII wieku pływał w Kompanii Wschodnioindyjskiej, może Panią zainteresują. Mamy też w magazynie jego rękopis”. Wówczas po raz pierwszy miałam w rękach publikację Roelofa van Gelder *Naporra's omweg. Het leven van een VOC-matros (1731-1793)*³⁶. Wstęp zaczyna się słowami: „In het uiterste noorden van Polen loopt oude weg van Węgorzewo naar Kalinigrad” (Na samej północy Polski biegnie stara droga z Węgorzewa do Kaliningradu)³⁷. Następnie autor przedstawia w skrócie burzliwe losy tych ziem, powiązanych z historią Polski i Niemiec. Monografia Roelofa van Gelder, to jak określił sam autor „biografia w kontekście (historycznym)”. Powstała ona na podstawie odnalezionego przez Roelofa van Gelder rękopisu Georga Naporry³⁸, który aż do 1987 roku leżał w całkowitym zapomnieniu, oraz badań archiwalnych autora³⁹, które potwierdziły wiarygodność różnych szczegółowych informacji (daty, miejsca, nazwiska) zawartych we wspomnieniach Naporry. Roelof van Gelder podkreśla, że rękopis Georga Naporry jest wyjątkowy pod kilkoma względami. Po pierwsze napisał go człowiek będący synem chłopca, który wbrew panującemu na XVIII-wiecznej wsi naturalnemu porządkowi narodzin, pracy w gospodarstwie, małżeństwa, narodzin potomków i ostatecznie śmierci, wyrwał się z wioski i po wielu perypetiach zaciągnął się jako marynarz na statek Kompanii Wschodnioindyjskiej⁴⁰, z którą popłynął do Indii Wschodnich, na

³⁵ M. Paradowska, *Przyjmij laur zwycięski*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1987. W 2001 roku ukazał się również katalog wystawy J. Kukuszka, E. Tenerowicz, P. Hordyński, *Przyjmij laur zwycięski. Krzysztof Arciszewski w służbie Holenderskiej Kompanii Zachodnio-Indyjskiej*, Wyd. Muzeum Etnograficznego im. S. Udzieli, Kraków 2001.

³⁶ R. Van Gelder, *Naporra's omweg. Het leven van een VOC-matros (1731-1793)*, Amsterdam-Antwerpen 2003.

³⁷ Tamże, s.11.

³⁸ Oryginalny tekst Georga Naporry znajduje się w bibliotece Maritiem Museum w Rotterdamie (sygnatura H 595), jest pisany ręcznie, kursywą gotycką, brązowym tuszem, w języku niemieckim. Naporra opisuje w nim swoje życie do 1754 roku. Składa się 496 ponumerowanych stron, z czego 488 jest zapisanych. Jest to część pierwsza wspomnień Naporry. Kontynuacja była zawarta w części drugiej, która dotychczas nie została odnaleziona.

³⁹ R. van Geleder korzystał ze zbiorów archiwalnych z archiwów i bibliotek holenderskich (Amsterdam, Groningen, Haga, Harlem i Rotterdam), niemieckich (Berlin, Getynga, HalleLipsk), belgijskich (Bruksela) oraz Archiwum Narodowego w Colombo na Sri Lance, a także ze zbiorów Archiwum Państwowego w Gdańsku i zbiorów biblioteki Polskiej akademii Nauk.

⁴⁰ Kompania Wschodnioindyjska – Verenigde Oost-Indische Compagnie (VOC), założona w 1602 roku.

Przylądek Dobrej Nadziei, na Jawę, do Persji i Indii, a po powrocie spisał wspomnienia ze swojego życia. Przed zaciągnięciem się na służbę w VOC Georg Naporra mieszkał przez pewien czas w należącym do Rzeczypospolitej Gdańsku⁴¹. Opisy Naporry są szczególnie wartościowe pod dwoma względami. Po pierwsze dają pogląd na to, jak wyglądało w XVIII wieku życie codzienne w Prusach Wschodnich. Pozwalają przeniknąć do świata, który znany jest głównie z dokumentów państwowych, akt notarialnych i dokumentów z procesów sądowych. Po drugie wspomnienia Naporry zawierają szczegółowe opisy życia na pokładzie statku Kompanii Wschodnioindyjskiej, widziane oczami szeregowego marynarza, co czyni je szczególnie cennymi. Opisy te w połączeniu z różnymi dokumentami archiwalnymi dotyczącymi działalności VOC pozwalają odpowiedzieć na wiele pytań dotyczących funkcjonowania i codziennego życia członków personelu pływającego Kompanii Wschodnioindyjskiej⁴².

Niektóre opinie Georga Naporry są wprost bezcenne dla historyka wojskowości badającego funkcjonowanie okrętowej społeczności marynarzy i oficerów⁴³. Jest tak w przypadku opinii Naporry odnośnie do surowych kar (przeciąganie pod kilem, rzucenia z rei, chłosta, przybijanie dłoni nożem do grotmasztu, wyrzucanie homoseksualistów za burtę itp.) stosowanych w ówczesnych flotach wojennych oraz na statkach kompanii handlowych. Wszystkie źródła (dzienniki pokładowe, wyroki wydawane na lądzie, instrukcje, raporty admirałów i kapitanów), którymi dysponują w tej kwestii historycy były sporządzane przez oficerów, którzy uważali takie kary za słuszne i konieczne, aby utrzymać dyscyplinę na pokładzie. Mogło się wydawać, że marynarze mieli zupełnie odmienne zdanie na ten temat, jednak Georg Naporra dał odpowiedź na nurtujące historyków pytanie: czy takie okrucieństwo było koniecznością? Autor porównuje życie na pokładzie do życia w więzieniu – było to twarde, okrutne, oparte na przemocy i zastraszaniu życie w zamkniętej społeczności. Marynarze musieli zachowywać bez przerwy czujność i ufać swoim oficerom. Na pokładzie „De Drie Papegaaien” (Trzy Papugi), na którym służył Georg Naporra, pijatyki, kradzieże, bójki i przemoc seksualna były na porządku dziennym. Kary w tych przypadkach były oczywiście bardzo surowe. Naporra opisał typową karę dla walczących na noże. Dłoń delikwenta przybijano ostrym, spiczastym nożem do grotmasztu, w ten sposób, że przebijano skórę pomiędzy środkowym a serdecznym palcem. Ostrze noża było skierowane ku górze. Skazany, aby się uwolnić, musiał pociągnąć szybkim ruchem dłoń ku dołowi. Nóż rozcinał całkowicie skórę pomiędzy palcami, uwalniając skazanego. Ranę natychmiast bandażowano, a skazany zgodnie z relacją Naporry, już za trzy dni nadawał się do pracy. Zdaniem Naporry tego typu kary były konieczne i pozytywne. Gdyby nie one, nikt nie mógłby być pewien o swoje życie, a diabeł czyniłby, co

⁴¹ R. Van Gelder, *Naporra's omweg...*, dz. cyt., s. 11-13.

⁴² Tamże, s. 12-15.

⁴³ Kompania Wschodnioindyjska miała swoje własne regulaminy i instrukcje, przez co na należących do niej statkach i okrętach panowała surowa dyscyplina. Duży procent obcokrajowców służących na statkach VOC i niebezpieczeństwa służby, sprawiły, że sytuacja na okrętach wojennych należących do pięciu admiralicji i statkach VOC była pod wieloma względami podobna, co pozwala na wykorzystywanie niektórych źródeł dotyczących życia marynarzy VOC przy badaniu floty wojennej Republiki Zjednoczonych Prowincji.

chciał. Dzięki relacji marynarza Naporry dowiadujemy się, że niezwykle surowe kary były koniecznością i to nie tylko w mniemaniu oficerów. Przy ówczesnym składzie osobowym flot (służyli w nich ludzie różnych narodowości, różnych wyznań, pochodzący zazwyczaj z nizin społecznych, niejednokrotnie mający za sobą niezbyt chlubną przeszłość na lądzie) była to jedyna metoda utrzymania porządku⁴⁴. Inny ciekawy opis dotyczy przypadku homoseksualizmu na pokładzie „De Drie Papegaaien”. Gorg Naporra pokazuje przy tej okazji problem od wewnątrz (przedstawiając mechanizmy zachowania członków załogi), a nie jedynie z punktu widzenia sądu, który wydaje karę. W maju 1753 roku przyłapano na gorącym uczynku bosmanmata Pietera Christiaana Kraak, znanego pod pseudonimem Peter Hansen. Pogłoski o „skandalicznym grzechu” krążyły od dłuższego czasu po statku, jednak nikt nie miał odwagi donieść o tym przełożonym. Aby oskarżyć bosmanmata, potrzebnych było dwóch świadków, ale w razie niewystarczających dowodów mogli być oni ukarani. Pogłoski krążyły więc nadal, a oficerowie i bosman wiedzieli o nich. Bosman i kwatermistrz przyłapali w końcu Pietera Hansena. Winny zaprzeczył wszystkiemu. Chłopiec okrętowy przyznał, że zrobił to ze strachu, ponieważ bosmanmat groził, że go pobije, jeśli nie wykona tego „przeklętego czynu”. Niebawem zgłosili się także inni chłopcy okrętowi, którzy mieli złe doświadczenia z Kraakiem. Przepytano ich i już nikt nie miał wątpliwości. Rada okrętowa nie wydała jednak wyroku, ponieważ oficerowie nie byli zgodni co do tego, czy jedynie Kraak powinien zostać ukarany, czy też chłopcy okrętowi, ponieważ przestępstwo nie dotyczyło jednej osoby. W związku z tym postanowili, żeby zakuty w kajdany bosmanmat siedział cały czas na pokładzie i karmiony był jedynie chlebem i wodą, aż dotrą do Batawii i tam został przekazany urzędnikowi Kompanii Wschodnioindyjskiej, która wyda wyrok. Pieter Christiaana Kraak siedział przez resztę rejsu w palącym słońcu na pokładzie i niejednokrotnie wołał, że wolałby otrzymać karę śmierci, niż siedzieć i cierpieć od upału. Nikt z oficerów go jednak nie słuchał. A marynarze nie czuli dla niego żadnej litości. Co więcej cieszyli się, że zostanie skazany, ponieważ z każdym obchodził się w „złośliwy sposób”⁴⁵.

W monografii poświęconej Niemcom służącym w Kompanii Wschodnioindyjskiej⁴⁶ Roelof van Gelder uznaje Georga Naporę za Niemca⁴⁷. Niemniej jednak wspomnienia Georga Naporry (przez niektórych Holendrów omyłkowo uważanego za Polaka) – które dzięki odkryciu i publikacji przez Roelofa van Gelder ujrzały światło dzienne – są cennym źródłem zarówno dla historyków wojskowości, jak i historyków specjalizujących się w historii Prus. Wspomnienia Georga Naporry są niezwykle ciekawą spuścizną historyczną tego regionu, wartą szerszego rozpropagowania w Polsce.

W holenderskiej historiografii zwrócono uwagę na inne aspekty działalności Polaków na morzu niż w polskiej historiografii. Gloryfikowana przez polskich histo-

⁴⁴ A. Pastorek, *Przeciąganie pod kilem, zrzucanie z rei i chłosta... czyli system kar w holenderskiej flocie wojennej oraz Kompanii Wschodnio- i Zachodnioindyjskiej w XVII i XVIII wieku*, „Okrety” 2011, nr 3 (3), s. 4-9.

⁴⁵ R. Van Gelder, *Naporra's omweg...*, dz. cyt., s. 301-302.

⁴⁶ R. Van Gelder, *Het Oost-Indisch avontuur. Duitsers in dienst van de VOC (1600-1800)*, Nijmegen 1997.

⁴⁷ Tamże, s. 66-67.

ryków bitwa pod Oliwą nie spotkała się z zainteresowaniem ze strony holenderskich historyków. Wynika to z faktu, że bitwa ta nie miała większego znaczenia na arenie międzynarodowej, nie zmieniła nic w układzie politycznym, ani ekonomicznym w basenie Morza Bałtyckiego. Nie wniosła również nic nowego w rozwoju uzbrojenia bądź taktyki walki. Mimo że w historii polskiej marynarki wojennej brakowało wydarzeń porównywalnych z wielkimi bitwami rozgrywanymi podczas wojny 80-letniej pomiędzy Republiką Zjednoczonych Prowincji a Hiszpanią i czterech wojen angielsko-holenderskich, czy nawet działaniami zbrojnymi w Sundzie, które ze względu na kwestię handlu bałtyckiego budziły duże zainteresowanie Holendrów, działalność Polaków na morzu znalazła oddźwięk w holenderskiej historiografii. W holenderskiej historiografii najważniejszym dokonaniem Polaków na morzach jest niewątpliwie działalność admirała Kompani Zachodnioindyjskiej Krzysztofa Arciszewskiego. W Holandii opublikowano także wspomnienia marynarza Georga Naporry, które powinny znaleźć się również w kręgu zainteresowań polskich historyków, ponieważ losy Prus Wschodnich, z których pochodził, silnie powiązane były z historią Rzeczypospolitej. Podkreślić należy po raz kolejny, że wspomnienia szeregowego marynarza Georga Naporry, ze względu na swoją specyfikę, są niezwykle cennym źródłem dla historyków badających funkcjonowanie flot w epoce żagla. Nieliczne powstające w Holandii publikacje dotyczące działalności Polaków na morzu w XVII i XVIII wieku są niewątpliwie godne uwagi, ponieważ pozwalają na konfrontację opinii polskich historyków marynistów z historykami holenderskimi, badającymi zagadnienie z zupełnie innej perspektywy.

Poles and Polish navy in the 17th and 18th century presented in Dutch historiography

Summary

Poland in the 17th century was a typical continental state while the Dutch Republic was a naval power. These features are also visible in the 21st century. Large differences in the perception of Polish operations at sea in the 17th and 18th century are also noticeable in both countries' historiographies. It especially relates to the Battle of Oliwa viewed by Polish historians as a significant event. In the Dutch historiography, on the other hand, this battle has been met with little response. The most important aspect of Polish operations at sea from the Dutch perspective is associated with Krzysztof Arciszewski. It is also worthwhile to mention a monograph based on unique reminiscences of Georg Naporra, published in Holland, which is somehow related to the history of Poland.

MARIUSZ NIESTRAWSKI

Poznań

Wizerunek dowódców polskiego lotnictwa generałów Włodzimierza Zagórskiego i Ludomiła Rayskiego w polskiej historiografii

W okresie dwudziestolecia międzywojennego polskim lotnictwem wojskowym dowodziło pięciu generałów. Jeszcze w okresie wojny polsko-bolszewickiej na czele Departamentu III Żeglugi Powietrznej MSWojsk (po zakończeniu działań wojennych przemianowanego na Departament IV) stanął gen. Gustaw Macewicz, po ponad trzech latach zastąpił go francuski oficer płk François-Léon Lévêque (w 1924 roku awansowany na generała), następnie szefem Departamentu IV Żeglugi Powietrznej został gen. Włodzimierz Zagórski, po zamachu majowym zwierzchnikiem wojsk lotniczych wyznaczono płk. Ludomiła Rayskiego (z czasem awansowanego na generała), który na początku 1939 roku oddał stanowisko gen. Władysławowi Kalkusowi.

Szczególne miejsce w polskiej historiografii zajmują dwaj z wymienionych oficerów – Włodzimierz Zagórski i Ludomił Rayski. Obaj oficerowie są niejednoznacznie oceniani w historiografii. Zdarza się, że nota wystawiana jest przez historyków lub publicystów pod wpływem emocji. W rezultacie w poszczególnych pracach, czy to Włodzimierz Zagórski, czy też Ludomił Rayski, ukazani są w jak najgorszym świetle. W niniejszej publikacji zajmiemy się problemem wyobrażenia Zagórskiego i Rayskiego w polskiej historiografii. Skonfrontujemy pozytywny i negatywny wizerunek dwóch kolejnych szefów Departamentu IV. Wskażemy, na jakie działania kładli szczególnie uwagę historycy, publicyści i autorzy wspomnień.

Ze względu na znaczenie obu oficerów w historii II Rzeczypospolitej w literaturze przedmiotu można wielokrotnie napotkać informacje na ich temat. Szczególnie wartościowe biogramy Włodzimierza Zagórskiego i Ludomiła Rayskiego zamieścił w swoim słowniku Piotr Stawecki¹. Warty podkreślenia jest daleko posunięty obiektywizm w tej publikacji.

Dystansem charakteryzują się również słowniki biograficzne autorstwa Henryka Piotra Koska² oraz Tadeusza Kryski-Karskiego i Stanisława Żurakowskiego³. Trzeba

¹ P. Stawecki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918-1939*, Warszawa 1994.

² H.P. Kosk, *Generalicja polska. Popularny słownik biograficzny*, t. II: M-Ż, Pruszków 2001.

³ T. Kryski-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski niepodległej*, Warszawa 1991.

też zwrócić uwagę na pracę Huberta Mordawskiego, w której w sposób całościowy przedstawiona została historia polskiego międzywojennego lotnictwa wojskowego⁴.

Zdecydowanie bardziej subiektywne są prace wspomnieniowe oficerów lotnictwa II Rzeczypospolitej. Obroncą Włodzimierza Zagórskiego i bezwzględny krytykiem Ludomiła Rayskiego był piszący swe wspomnienia na emigracji po drugiej wojnie światowej Marian Romeyko⁵. Negatywny stosunek względem Ludomiła Rayskiego dostrzegalny jest również we wspomnieniach Józefa Zająca⁶.

Ludomił Rayski zdecydował się bronić swego dobrego imienia. W tym celu po II wojnie światowej wydał w Londynie pracę zatytułowaną: *Słowa prawdy o lotnictwie polskim*⁷. Obrona własnej osoby została tam połączona z krytyką Włodzimierza Zagórskiego.

I. Włodzimierz Ostoja-Zagórski

1. Sylwetka

Włodzimierz Zagórski urodził się 21 lipca 1882 roku w Saint Martin Lantosque we Francji (okolice Nicei), w rodzinie byłego powstańca styczniowego. Uczęszczał do III gimnazjum w Krakowie, gdzie zdał maturę⁸. W 1900 roku wstępując na Wojskową Akademię Techniczną w Wiedniu, Zagórski rozpoczął swoją kilkunastoletnią służbę w armii austriackiej. 18 sierpnia 1902 roku ukończył szkołę i otrzymał stopień podporucznika artylerii. Dnia 1 maja 1909 roku Zagórskiego mianowano porucznikiem. W kolejnym roku zakończył naukę w Akademii Sztabu Generalnego w Wiedniu i został szefem sztabu VIII Brygady Piechoty w Krakowie. W 1911 roku przeszedł do Biura Ewidencji Sztabu Generalnego rozpoczynając służbę wywiadowczą. Po dwóch latach Zagórski awansował na kapitana Sztabu Generalnego⁹.

Po wybuchu I wojny światowej i utworzeniu Legionów Polskich, 20 sierpnia 1914 roku kpt. Włodzimierz Zagórski otrzymał stanowisko szefa sztabu Komendy Legionów Polskich. Tam po raz pierwszy spotkał się z Józefem Piłsudskim, tam też rozpoczęła się ich wzajemna nienawiść wynikająca z ambicji i odmiennych poglądów na sprawę polską. W kwietniu 1916 roku Zagórski zrezygnował z funkcji szefa sztabu. Chciał pozostać w Legionach, ale austriackie władze wojskowe skierowały go do

⁴ H. Mordawski, *Polskie lotnictwo wojskowe 1920-1939. Od tryumfu do tragedii*, Wrocław 2011.

⁵ M. Romeyko, *Przed i po maju*, Warszawa 1967.

⁶ J. Zajac, *Dwie wojny. Mój udział w wojnie o niepodległość i w obronie powietrznej Polski*, Londyn 1964.

⁷ L. Rayski, *Słowa prawdy o lotnictwie polskim 1918-1939*, Londyn 1948.

⁸ Z. Cieślowski, *Tajemnice śledztwa K0-1042/27*, Warszawa 1975, s. 9; P. Stawecki, *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 358; A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1918-1926*, Szczecin 2012, s. 758. Hubert Mordawski podał najprawdopodobniej błędnie, że Zagórski urodził się 22 lipca. (Por. H. Mordawski, *Polskie lotnictwo...*, dz. cyt., s. 70).

⁹ Z. Cieślowski, *Tajemnice śledztwa...*, dz. cyt., s. 9; H.P. Kosk, *Generalicja polska...*, dz. cyt., s. 270; H. Mordawski, *Polskie lotnictwo...*, dz. cyt., s. 70; P. Stawecki, *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 358; A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego...*, dz. cyt., s. 758.

sztabu XVIII Korpusu. Po akcie 5 listopada powrócił do Legionów Polskich w stopniu majora i objął dowództwo I batalionu 6. pułku piechoty. Następnie dowodził 3. pp Legionów, przez pewien czas był też p.o. szefa sztabu Komendy Legionów Polskich. Po złożeniu przysięgi na wierność cesarzowi Niemiec mjr Zagórski otrzymał dowództwo nad pułkiem artylerii Polskiego Korpusu Posiłkowego. Po pokoju zawartym między państwami centralnymi a Rosją w Brześciu, na znak protestu oddziały Polskiego Korpusu Posiłkowego przedarły się przez front pod Rarańczą. Mjr Zagórski został przy tym wzięty do niewoli i internowany w Marmarosz Sziget. Miał być sądzony za zdradę. Po kilku miesiącach proces jednak umorzono¹⁰.

Jesienią 1918 roku Zagórski znalazł się na ziemiach polskich. Krótki czas pełnił funkcję szefa sztabu Wojsk Polskich przy Radzie Regencyjnej. Kierował pracami nad organizacją Sztabu Generalnego. Jednakże już 12 listopada zrezygnował ze stanowiska i złożył podanie o przeniesienie do rezerwy. Nie chciał służyć pod rozkazami Józefa Piłsudskiego¹¹.

W kwietniu 1920 roku Włodzimierz Ostoja-Zagórski zdecydował się na powrót do Wojska Polskiego. Dowodził Dywizją Ochotniczą, był szefem sztabu Frontu Północnego, a także pełnił obowiązki dowódcy 4. Dywizji Piechoty. Za wojnę polsko-radziecką został czterokrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych¹².

W rok po ponownym wstąpieniu do Wojska Polskiego płk SG Włodzimierz Zagórski został po raz drugi na własną prośbę przeniesiony do rezerwy. Jako cywil Zagórski znalazł się we władzach statutowych Zakładów Amunicyjnych „Pocisk”. Był także współzałożycielem i współudziałowcem Francusko-Polskich Zakładów Samochodowych i Lotniczych „Francopol”¹³.

Decyzja o opuszczeniu szeregów armii nie była jednak ostateczna. Na przełomie 1922 i 1923 roku Zagórski postanowił po raz kolejny wrócić do Wojska Polskiego. W marcu 1923 roku otrzymał na to zgodę ministra spraw wojskowych gen. Kazimierza Sosnkowskiego, natomiast późniejszy minister spraw wojskowych – gen. Stanisław Szeptycki (w tym czasie resort ten sprawował gen. dyw. Aleksander Osieński) powierzył Zagórskiemu stanowisko szefa Biura Przemysłu Wojennego. Wkrótce Biuro

¹⁰ Z. Cieślakowski, *Tajemnice śledztwa...*, dz. cyt., s. 59-60; M. Romeyko, *Przed i po maju...*, dz. cyt., s. 210-211; P. Stawecki, *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 358-359; A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego...*, dz. cyt., s. 758-759. Według innej wersji Włodzimierza Zagórskiego osadzono w obozie w Huszt. (Por. H.P. Kosk, *Generalicja polska...*, dz. cyt., s. 270; T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, *Generałowie Polski niepodległej...*, dz. cyt., s. 185; J. Rawicz, *Generał Zagórski zaginął*, Warszawa 1963, s. 29.)

¹¹ M. Romeyko, *Przed i po maju...*, dz. cyt., s. 211; P. Stawecki, *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 359; A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego...*, dz. cyt., s. 65. Zdaniem Tadeusza Kryśki-Karskiego i Stanisława Żurakowskiego Włodzimierz Zagórski odszedł nie do rezerwy, lecz do oddziału liniowego. Były szef sztabu Komendy Legionów Polskich od listopada 1918 roku aż do grudnia 1920 miał być dowódcą 1. pułku artylerii najcięższej. (Por. T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, *Generałowie Polski niepodległej...*, dz. cyt., s. 185).

¹² Z. Cieślakowski, *Tajemnice śledztwa...*, dz. cyt., s. 61; H. Mordawski, *Polskie lotnictwo...*, dz. cyt., s. 70-71; P. Stawecki, *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 359; A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego...*, dz. cyt., s. 758.

¹³ H.P. Kosk, *Generalicja polska...*, s. 270; H. Mordawski, *Polskie lotnictwo...*, dz. cyt., s. 71.

przekształcono w Departament X Przemysłu Wojennego. 31 marca 1924 (ze starszeństwem z 1 lipca 1923) Włodzimierz Ostoja-Zagórski został generałem brygady. Dnia 1 lipca 1923 roku Włodzimierz Ostoja-Zagórski został generałem brygady. Umieszczenie Włodzimierza Zagórskiego na ważnym stanowisku i jego awans generalski mogły być decyzjami politycznymi mającymi na celu osłabienie wpływów marsz. Józefa Piłsudskiego, a wzmocnienie roli generałów z armii austriackiej¹⁴.

Dnia 17 sierpnia 1924 roku Zagórski został powołany przez ministra spraw wojskowych gen. Władysława Sikorskiego na stanowisko szefa Departamentu IV Żegluga Powietrznej MSWojsk. Zagórski do tej pory nie miał nic wspólnego z lotnictwem, postanowił jednak nadrobić zaległości i szybko nauczył się pilotażu w eskadrze treninowej 1 pułku lotniczego. Sikorski nadał mu prawo noszenia odznaki pilota¹⁵.

Największą zasługą Włodzimierza Zagórskiego w czasie piastowania stanowiska dowódcy polskiego lotnictwa było otwarcie Oficerskiej Szkoły Lotnictwa w Grudziądzu (później przemianowanej na Szkołę Podchorążych Lotnictwa i przeniesionej do Dębina). Zagórski został jednak zapamiętany przede wszystkim z bardzo szeroko zakrojonych zakupów sprzętu lotniczego we Francji¹⁶.

W końcu 1924 roku rozpoczęły się ataki prasowe na osobę Włodzimierza Zagórskiego. Redaktor „Głosu Prawdy” Wojciech Stpiczyński krytykował szefa departamentu w związku z postępowaniem Zagórskiego wobec Józefa Piłsudskiego i jego zwolenników w latach I wojny światowej. Były szef sztabu Komendy Legionów Polskich wytoczył Stpiczyńskiemu sprawę sądową, lecz przegrał i w rezultacie nowy minister spraw wojskowych gen. Lucjan Żeligowski 18 marca 1926 usunął Włodzimierza Zagórskiego ze stanowiska. W kwietniu Prokurator Wojskowy gen. Edward Gruber zasugerował pociągnięcie niedawnego zwierzchnika lotnictwa do odpowiedzialności karnej¹⁷.

Do wybuchu zamachu majowego nie widziano jednak potrzeby aresztowania Zagórskiego. W czasie walk majowych gen. Włodzimierz Zagórski opowiedział się po stronie legalnego rządu, pociągając za sobą zdecydowaną większość personelu latającego. Dowodził obroną lotniska mokotowskiego, a także grupą bojową lotnictwa atakującą cele w Warszawie i transporty kolejowe¹⁸.

Dnia 15 maja gen. Zagórskiego internowano w Wilanowie. Sześć dni później został aresztowany. Przetrzymany był w Wojskowym Więzieniu Śledczym w Warszawie, a później w Wojskowym Więzieniu Śledczym w Wilnie. Pierwotnie postawiono mu zarzuty związane z nadmiernymi zakupami dla lotnictwa oraz z nieprawidłowościami przy podpisywaniu umów z „Francopolem”. Z czasem zmieniono zarzuty i wysunięto

¹⁴ H. Mordawski, *Polskie lotnictwo...*, dz. cyt., s. 71-72; P. Stawecki, *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 359; A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego...*, dz. cyt., s. 45, tab. 8.

¹⁵ H. Mordawski, *Polskie lotnictwo...*, dz. cyt., s. 72-73; *Z historii polskiego lotnictwa wojskowego*, Warszawa 1978, s. 96.

¹⁶ H. Mordawski, *Polskie lotnictwo...*, dz. cyt., s. 80-81.

¹⁷ Z. Cieślowski, *Tajemnice śledztwa...*, dz. cyt., s. 76; P. Stawecki, *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 359; *Z historii polskiego...*, dz. cyt., s. 100-101.

¹⁸ Z. Cieślowski, *Tajemnice śledztwa...*, dz. cyt., s. 76; M. Romeyko, *Przed i po maju...*, dz. cyt., s. 224; P. Stawecki, *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 359.

na pierwszy plan bombardowanie Warszawy w maju 1926 roku. Aktu oskarżenia jednak nie ułożono. W sierpniu 1927 Włodzimierza Zagórskiego uwolniono z zastrzeżeniem, iż ma on znajdować się w dyspozycji sądu. Z Wilna pojechał do Warszawy, tam zaginął w drodze z Dworca Wschodniego do własnego mieszkania. Prawdopodobnie został zamordowany¹⁹.

2. Włodzimierz Ostoja-Zagórski w historiografii

a. Szef Departamentu IV Żeglugi Powietrznej MSWojsk.

Włodzimierz Zagórski to postać oceniana w polskiej historiografii raczej negatywnie. Do wyjątków należą sformułowania, w których tego generała przedstawia się jednoznacznie pozytywnie. Takie stanowisko przedstawił Marian Romeyko w swoich wspomnieniach, w których możemy przeczytać: „Przejął je [polskie lotnictwo – M. N.] generał Zagórski, który uratował – podkreślam u r a t o w a ł lotnictwo, wyrażając zgodę objęcia nad nim dowództwa”²⁰. W całej zresztą narracji Mariana Romeyko dostrzec możemy pozytywny stosunek do generała Zagórskiego, nieco dalej bowiem czytamy:

Z chwilą gdy generał Zagórski obejmował dowództwo lotnictwa (Departament Lotnictwa MSWojsk.) miał nieco ponad czterdzieści lat; wyglądał młodo i dziarsko. Świetnie prezentował się zarówno w mundurze, jak w ubraniu cywilnym. Z twarzy jego, bardzo męskiej, tryskała energia, charakter, siła woli. Jego podejście do otoczenia, do podwładnych, było pełne prostoty. Ani w jego sposobie bycia, ani w postawie nie dawały się zauważyć naleciałości służby w armii zaborczej. Władał nienaganną polszczyzną w słowie i piśmie, znał poza tym kilka obcych języków. W służbie używał bardziej „jédnego” języka, co lubi i zawsze będzie lubił żołnierz, zwłaszcza gdy językiem takim przemawia prawdziwy dowódca, a do takich niewątpliwie należało zaliczyć Zagórskiego²¹.

Zazwyczaj jednak Zagórskiego przedstawiano w historiografii jako bohatera negatywnego. Szczegółowa krytyka jego działalności jako zwierzchnika polskiego lotnictwa bardzo często dotyczyła wsparcia okazywanego spółce „Francopol”, w której dowódca polskiego lotnictwa miał udziały. Co istotne, „Francopol” mimo pobrania znacznych zaliczek nie rozpoczął dostarczania samolotów dla Wojska Polskiego. Ludomił Rayski niedwuznacznie stwierdził, że Zagórski oszukiwał Skarb Państwa:

Przy objęciu swej funkcji płk. Zagórski zostaje generałem. Pierwszą jego czynnością jako szefa departamentu lotnictwa było, rzecz prosta, podpisanie nowego kontraktu z Francopolem, czyli z samym sobą. Wysokość rocznych dostaw, zamawianych przez państwo we Francopolu, urealnił co prawda na 150 płatowców i 150 silników, ale warunki finansowe – o których zmianę walczył gen. Sosnowski, gen. Leveque i ja – pozostawił takie jakich żądała firma. Któż by samego siebie chciał krzywdzić? Następną i nader logiczną czynnością gen. Zagórskiego jako szefa lotnictwa było wypłacenie Francopolowi, zdaje się, ok. 3 milionów zł w złocie²².

¹⁹ Z. Cieślakowski, *Tajemnice śledztwa...*, dz. cyt., s. 79-83; M. Romeyko, *Przed i po maju...*, dz. cyt., s. 293; P. Stawecki, *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 359.

²⁰ M. Romeyko, *Przed i po maju...*, dz. cyt., s. 213.

²¹ Tamże.

²² L. Rayski, *Słowa prawdy o lotnictwie...*, dz. cyt., s. 20.

Również dla publicysty piszącego w Polsce Ludowej Jerzego Rawicza oczywiste było, że Zagórski działał nieuczciwie: „I chociaż potem, gdy Zagórski zaginie, różni ludzie będą go bronili przed zarzutem nadużyć we »Francopolu«, to jednak wydaje się, że jego rola w tej sprawie nie była ani chwalebna, ani czysta”²³.

Podobnie istotnym problemem jak „afery »Francopolu«” były w historiografii zamówienia gen. Zagórskiego u francuskich producentów samolotów. Krytycy Zagórskiego niemal jednogłośnie podkreślali błędy w poczynionych zakupach. Pozyskanie samolotów liniowych Bréguet XIX miało być nieuzasadnione, ponieważ poprzednik Zagórskiego – gen. François-Léon Lévêque zamówił wystarczającą liczbę samolotów o podobnych możliwościach bojowych („Potez” XV i „Potez” XXV). Wraz z samolotami liniowymi, Zagórski zakupił także licencję na „Bréguety” XIX. Konstrukcja tej maszyny była jednak zbyt skomplikowana, by rozpocząć produkcję w polskich warunkach²⁴. Zagórskiego miała ostrzegać o tym problemie Centrala Badań Lotniczych²⁵.

Błędem Zagórskiego było również sprowadzenie do Polski myśliwców „Blériot” SPAD 61C1 i 51C1. Z jednej strony krytycy Zagórskiego podkreślili, że samolotów myśliwskich kupiono za dużo względem liczby pilotów. Z drugiej zauważyli natomiast, że przez niesolidną budowę tych samolotów zginęła liczna grupa polskich lotników²⁶.

Równie niepotrzebnym zakupem (wedle słów Jerzego Pawlaka „szczytem nierozwagi i beztroski”) było pozyskanie samolotów bombowych Farman „Goliath”. Samoloty te były już przestarzałe, a co tak samo ważne, w Polsce nie było hangarów, w których można by je było przechowywać²⁷.

Zresztą problem z hangarami nie ograniczał się tylko do bombowców. Samolotów zakupiono za dużo względem potrzeb. Część maszyn musiała więc trafić do magazynów w Grudziądzu, Toruniu i Bydgoszczy. Ludomił Rayski uznał za sytuację absurdalną fakt, że samoloty zgromadzone na wypadek wojny z Niemcami były przechowywane tuż nad granicą niemiecką²⁸.

Odosobniony pogląd wyraził jeden z nielicznych obrońców polityki Zagórskiego – Marian Romeyko, który o zakupach samolotów francuskich napisał: „Nieźle fran-

²³ J. Rawicz, *General Zagórski zaginął...*, dz. cyt., s. 36.

²⁴ L. Rayski, *Słowa prawdy o lotnictwie...*, dz. cyt., s. 22; *Z historii polskiego...*, dz. cyt., s. 99-100, 422.

²⁵ H. Mordawski, *Polskie lotnictwo...*, dz. cyt., s. 82-83.

²⁶ H. Mordawski, *Polskie lotnictwo...*, dz. cyt., s. 80; L. Rayski, *Słowa prawdy o lotnictwie...*, dz. cyt., s. 22; *Z historii polskiego...*, dz. cyt., s. 99-100.

²⁷ J. Pawlak, *Polskie eskadry...*, dz. cyt., s. 11; L. Rayski, *Słowa prawdy o lotnictwie...*, dz. cyt., s. 22; *Z historii polskiego...*, dz. cyt., s. 99-100. Całość zakupów gen. Zagórskiego dobrze podsumowują słowa Wacława Subotkina: „Zagórski był niewątpliwie człowiekiem zdolnym i energicznym. Niestety, działalność jego na odcinku zaopatrzenia sprzętowego okazała się dla naszego lotnictwa bardzo niekorzystna. Poza zakupem bardzo dobrych samolotów szkolnych »Morane-Saulnier« dokonał on poprzez »Francopol« zakupu dużej ilości niepotrzebnego wówczas Polsce sprzętu lotniczego w znacznej części zupełnie złej jakości”. (W. Subotkin, *Z kart historii polskiego lotnictwa*, Szczecin 1985, s. 15).

²⁸ L. Rayski, *Słowa prawdy o lotnictwie...*, dz. cyt., s. 22.

cuskie samoloty zapełniają hangary, dalsze zakupy są zapowiedziane i teraz już lotnicy wierzą w obietnice dowódcy; formują się nowe jednostki lotnicze”²⁹.

Za wszystkie te nie do końca przemyślane zakupy trzeba było zapłacić. Włodzimierza Zagórskiego spotkała krytyka nie tylko za znaczne wydatki, ale również za przekroczenie budżetu lotnictwa. Szef Departamentu IV Żeglugi Powietrznej wydał o 50 mln złotych więcej niż posiadał. Mimo unieważnienia części zakupów przez następcę Zagórskiego, to budżet lotnictwa w następnych latach był obciążony długami w wysokości 35 mln złotych³⁰. Ludomił Rayski w 1948 roku napisał: „Zagórski zarządził finansowo lotnictwo na dobre trzy lata. Poza tym wstrzymał wszystkie budowy lotnisk, rozpoczęte przez gen. Leveque we Lwowie, Krakowie, Warszawie i Dęblinie”³¹.

Zagórski nie zyskał sobie uznania części historyków przeprowadzeniem pozytywnych samolotów drogą powietrzną. Zorganizowany w ten sposób rajd miał mieć przede wszystkim charakter propagandowy. Nie można przy tym wykluczyć, że pieniądze na jego zorganizowanie mogły być oficjalnie zaksięgowane jako wydatki na zakup licencji na wytwarzanie Brégueta XIX, produkcji którego w Polsce nigdy nie podjęto³².

Zastrzeżenia autorów wspomnień i historyków wzbudziła też ogólna wizja rozwoju lotnictwa prezentowana przez Włodzimierza Zagórskiego. Ludomił Rayski na ten temat napisał: „Zrobił gen. Zagórski jeszcze jedno posunięcie. Mianowicie, idąc za modnym wówczas, ale niedorzecznym pędem, zniósł klasę obserwatorów i przeszkalał trzydziestokilkuletnich panów – na pilotów. Skutek był ten, że przestali być obserwatorami a nie zostali nigdy pilotami”³³.

Adam Kurowski oraz Jerzy Pawlak skrytykowali natomiast plan rozbudowy polskiego lotnictwa. Obaj wskazali na niedobory personelu latającego, które uniemożliwiały realizację szeroko zakrojonych planów gen. Zagórskiego³⁴. Jerzy Pawlak przedstawił zresztą także całościową opinię na temat pracy gen. Zagórskiego:

Wprawdzie nie miejsce tu na ocenę jego [gen. Włodzimierza Zagórskiego – M. N.] działalności, ale z uwagi, iż posiada ona zwolenników (zresztą bardzo nielicznych), uznających poczynania gen. Zagórskiego jako „opatrznościowe” dla polskiego lotnictwa, warto więc przypomnieć, że działalność gen. Zagórskiego m.in. doprowadziła do:

- zbytecznego i w nadmiernej ilości zakupu przestarzałych samolotów z puli francuskiej pożyczki, którą później trzeba było spłacać trudem i wysiłkiem całego narodu, podczas gdy nabyty sprzęt lotniczy zalegał bezużytecznie forty Bydgoszczy, Grudziądza i Torunia;
- utworzenie fikcyjnej siły powietrznej w postaci licznych „papierowych” eskadr, kosztem personelu istniejących jednostek, osłabiając przy tym aktualny potencjał bojowy polskiego lotnictwa;
- opóźnienia modernizacji wyposażenia jednostek lotniczych ze względu na konieczność zużycia i eksploatacji sprzętu zakupionego w ramach pożyczki³⁵.

²⁹ M. Romeyko, *Przed i po maju*, dz. cyt., s. 214.

³⁰ L. Rayski, *Słowa prawdy o lotnictwie...*, dz. cyt., s. 22-23; *Z historii polskiego...*, dz. cyt., s. 423.

³¹ L. Rayski, *Słowa prawdy o lotnictwie...*, dz. cyt., s. 23.

³² H. Mordawski, *Polskie lotnictwo...*, dz. cyt., s. 83.

³³ L. Rayski, *Słowa prawdy o lotnictwie...*, dz. cyt., s. 28.

³⁴ J. Pawlak, *Polskie eskadry...*, dz. cyt., s. 11-12; *Z historii polskiego...*, dz. cyt., s. 120-121 i przypis.

³⁵ J. Pawlak, *Polskie eskadry...*, dz. cyt., s. 12.

b. Oficer, żołnierz, legionista, „Polak”

Działalność gen. Zagórskiego na czele polskiego lotnictwa to tylko część zarzutów, jakie wobec tego oficera skierowali autorzy prac historycznych. Równie źle (jeśli nie gorzej) oceniano wcześniejsze epizody w życiu Włodzimierza Zagórskiego, zwłaszcza wiążące się z jego służbą w Legionach Polskich. Hubert Mordawski zwrócił uwagę na cechy charakteru Zagórskiego, stwierdzając: „Wśród oficerów Zagórski miał opinię człowieka inteligentnego, energicznego, pracowitego, ale bezwzględnego. Pierwsze trzy cechy mogły budzić szacunek, ale bezwzględnością, a niekiedy nawet brutalnością, zrażał do siebie współpracowników”³⁶. Negatywnie charakter Zagórskiego ocenił także Józef Piłsudski przy okazji omawiania wspomnień Władysława Sikorskiego:

Heroje legionowe z nad Wkry, Józef Haller, Zagórski i Sikorski, mieli w Legionach zupełnie specjalną, powiedziałbym specyficzną sławę. Pobudzała ona do śmiechu bodaj wszystkich legionistów i cytowana była z niesmakiem w sztabach austriackich i niemieckich. Niekiedy wydawało mi się, że jest to specjalna intryga austriacko-niemiecka, gdy tych, co nazywali „das sind die echten Legionäre” (są prawdziwymi legionistami), wykpiwali otwarcie za ich istotnie humbugowy i groteskowy od chwałb styl raportów i opowiadań o bohaterskich czynach swoich. [...] Są dokuczliwe muchy, podobno lubujące się w gnoju – które męczą ludzi hucznym, a jakby zupełnie pozbawionym sensu lotem. Jakby nerwy, podrażnione pustotą wartości muszego żywota, wyładowały się w beznymnym ciągłym przelatywaniu z miejsca na miejsce jedynie dla zrobienia przykrości huczliwym nonsensem. „Die echten Legionäre”, jak tych herojów legionowych z drwiącym uśmiechem nazywali Niemcy, byli takimi muchami, jak mnie się zdawało, nastanymi na nas, legionistów, dla upokorzenia Legionów i dla usprawiedliwienia różnych względem nas sekatur i przesładowań³⁷.

W pracach autorów powiązanych z I Brygadą Legionów Polskich dość często zarzucano Zagórskiemu jego rzekomo proaustriackie stanowisko. W *Albumie Legionów Polskich* możemy przeczytać: „Na szefa sztabu [Komendy Legionów Polskich – M.N.] dano zdolnego oficera, kapitana sztabu generalnego Zagórskiego, oddanego całkowicie interesom Austrii, przedstawiciela austriackich czynników wojskowych”³⁸.

Ludomił Rayski natomiast, rozprawiając się po II wojnie światowej z prywatnymi wrogami, wytknął Włodzimierzowi Zagórskiemu, Władysławowi Sikorskiemu, Marianowi Kukielowi oraz Leonowi Berbeckiemu przysięganie na wierność cesarzowi Niemiec. Jak ujął to Rayski, Włodzimierz Zagórski „pozostał po niemiecko-austriackiej stronie barykady”³⁹.

Publicyści i historycy powiązani z Józefem Piłsudskim w swoich pracach starali się podkreślać akcje Zagórskiego wymierzone w brygadiera I Brygady, utożsamiając działalność przeciw Józefowi Piłsudskiemu z polityką antypolską. Dość dobrze ilustrują ten problem *Pamiętniki* Ignacego Daszyńskiego, w których czytamy:

Od pierwszych dni założenia N. K. N. przydzielił sztab austriacki do Legionów kapitana Włodzimierza Zagórskiego, który miał się stać złym duchem Legionów podczas całej wojny. Jako sztabowiec austriacki nienawidził Piłsudskiego całą duszą; intrygi jego przeciw Piłsudskiemu,

³⁶ H. Mordawski, *Polskie lotnictwo...*, dz. cyt., s. 73.

³⁷ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. VIII, Warszawa 1937, s. 241-242.

³⁸ *Album Legionów Polskich*, Warszawa 1933, s. 46.

³⁹ L. Rayski, *Słowa prawdy o lotnictwie...*, dz. cyt., s. 21.

snute przy pomocy Krowata pułkownika Hrańiłowicza, szefa austriackiej służby wywiadowczej i „opiekuna” Legionów, zatruwały życie wszystkim, którzy pracowali nad tem, żeby wojsko polskie walczyło o niepodległość Polski⁴⁰.

Nieco dalej Daszyński zapisał

Już pierwsze dni wymarszu Strzelców z Krakowa były zaprawione goryczą. Austrija dała im jako broń stare jednostrzałowe karabiny systemu „Wernldla” olbrzymiego kalibru, z ołowianymi kulami! Bagnety ciężkie i długie dopełniały całości. Kiedy do Kielc przysłał Zagórski pierwszą „amunicję” do tych karabinów, kazał ją wyrzucić z pudełek na ziemię jak kartofle!... Strzelcy nie mieli nawet w czem nosić tej strasznie ciężkiej amunicji i musieli dopiero szyc w tym celu worki... Był to pierwszy czyn „sztabowca” austriackiego wobec Strzelców Piłsudskiego. Takich czynów, oczywiście jeszcze gorszych, pełnych jadowitej intrygi, w której celowali oddawna sztabowcy austriaccy, denuncjacji, zabierania uzupełnień, mianowania oficerów, usuwania niewygodnych i „podejrzanych” – spodziewać się odtąd mają Strzelcy – legioniści⁴¹.

Zupełnie inny wydźwięk mają słowa Mariana Romeyko, który tłumaczył postępowanie Zagórskiego względem Piłsudskiego koniecznością zachowania dyscypliny wojskowej:

Zagórski nie tylko przeciwstawiał się Piłsudskiemu, lecz aktywnie przeciwko niemu występował, zwalczając go nie tyle na odcinku ideologicznym, ile czysto służbowym jako szef sztabu – brygadiera, który nie chce podporządkować się dyscyplinie wewnętrznej oraz rozkazom organizacyjnym, szkoleniowym i operacyjnym. Podczas gdy naczelne władze austriackie dążyły do nadania jednostkom legionowym takiej samej nazwy, jaką określane były formacje armii austriackiej (czemu poddały się od razu jednostki II brygady Legionów), Piłsudski starał się ignorować zarządzenia władz austriackich w dowodzonej przez siebie I brygadzie, utrzymując własną organizację oddziałów, odmienne umundurowanie, odmienny sposób salutowania⁴².

W listopadzie i grudniu 1924 roku gen. Włodzimierz Zagórski został zaatakowany przez redaktora „Głosu Prawdy” Wojciecha Stpiczyńskiego, który zarzucał szefowi Departamentu IV Żeglugi Powietrznej denuncjacje i oszczerstwa wobec oficerów I Brygady Legionów Polskich⁴³. W swoich pracach wspomnieniowych do wydarzeń tych powrócili Ignacy Daszyński i Józef Piłsudski⁴⁴.

Szczególne znaczenie wydaje się mieć jednak sprawa donosu Zagórskiego na Piłsudskiego do generała-gubernatora Hansa von Beselera. Chcąc zapobiec odznaczeniu dowódcy I Brygady, złożył on raport, w którym stwierdził, że Piłsudskiemu „bzdurzy się niepodległa Polska (*Pilsudski träumt von so einen Blödsinn, wie unabhängiges Polen*)”. Wydarzenie to wykorzystał w swojej pracy Ludomił Rayski, jednoznacznie negatywnie oceniając postępek szefa sztabu Komendy Legionów Polskich⁴⁵.

Na pozytywną cechę charakteru Zagórskiego-oficera Legionów Polskich zwrócił uwagę Józef Zajac, który opisując jedną z potyczek 3. pułku piechoty Legionów

⁴⁰ I. Daszyński, *Pamiętniki*, Kraków 1926, s. 175.

⁴¹ Tamże, s. 176-177.

⁴² M. Romeyko, *Przed i po maju...*, dz. cyt., s. 209.

⁴³ H. Mordawski, *Polskie lotnictwo...*, dz. cyt., s. 75; W. Subotkin, *Z kart historii...*, dz. cyt., s. 16-17.

⁴⁴ I. Daszyński, *Pamiętniki*, dz. cyt., s. 204; J. Piłsudski, *Poprawki historyczne*, Warszawa 1931, s. 63.

⁴⁵ L. Rayski, *Słowa prawdy o lotnictwie...*, dz. cyt., s. 21.

w czasie kampanii karpackiej, zaznaczył, że Zagórski imponował podwładnym odwagą⁴⁶.

Inaczej do przeszłości „przedlotniczej” Zagórskiego podszedł prezentujący zdystansowaną postawę Hubert Mordawski. Nie ocenił on konfliktów na linii Zagórski-Piłsudski, mimo to miał poważne zastrzeżenia do Włodzimierza Zagórskiego jako oficera. O drugim powrocie Zagórskiego do armii Mordawski napisał: „Zagórski do wojska nigdy nie powinien powrócić. Po pierwsze: już dwukrotnie na własną prośbę z niego odchodził, co świadczyło o tym, że jest koniunkturalistą, po drugie: jego powiązania z przemysłem zbrojeniowym czyniły ten powrót wielce podejrzanym”⁴⁷.

Włodzimierz Zagórski był więc oceniany w historiografii bardzo negatywnie. W zasadzie tylko Marian Romeyko starał się bronić tego oficera. Dla większości historyków i publicystów Zagórski był oficerem pozbawionym kwalifikacji do piastowania funkcji dowódcy polskiego lotnictwa. Nadmierne zakupy samolotów wynikały z ignorancji technicznej, pozostałe zarzuty dotyczyły już jednak charakteru tegoż generała. Zagórskiego przedstawiano jako oficera o nastawieniu antypolskim, szukającego wyłącznie korzyści materialnych kosztem państwa.

II. Ludomił Rayski

1. Sylwetka

Ludomił Rayski był synem Teodora i Józefiny z Syrczyńskich. Jego ojciec brał udział w powstaniu styczniowym, po klęsce którego udał się na emigrację do Turcji. Około 1890 roku zdecydował się jednak przenieść do Galicji. Tam, w Czaławiu pod Wieliczką, 28 grudnia 1892 urodził się Ludomił. Uczęszczał on do szkoły realnej w Krośnie, w której w 1909 roku zdał maturę. Bezpośrednio po szkole realnej poszedł na roczny kurs dla abiturientów w Akademii Handlowej. Przed wybuchem I wojny światowej rozpoczął też studia na Wydziale Inżynierii Lądowej Politechniki Lwowskiej, dokończył je już w wolnej Polsce⁴⁸.

W latach 1912-1914 Ludomił Rayski był członkiem Związku Strzeleckiego (działał pod pseudonimem „Turek”), w którym skończył szkołę podoficerską. W chwili wybuchu I wojny światowej przerwał studia na Politechnice Lwowskiej i zgłosił się do oddziałów strzeleckich Józefa Piłsudskiego. Na początku września znalazł się

⁴⁶ J. Zając, *Dwie wojny...*, dz. cyt., s. 16.

⁴⁷ H. Mordawski, *Polskie lotnictwo...*, dz. cyt., s. 71.

⁴⁸ B. Kruszyński, *Kariery oficerów w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2011, s. 212; L. Rayski, *Słowa prawdy o lotnictwie...*, dz. cyt., s. 14 i przypis; W. Subotkin, *Z kart historii...*, dz. cyt., s. 20. Część autorów jako miejsce urodzenia Ludomiła Rayskiego podaje Kraków. (Por. H.P. Kosk, *Generacja polska...*, dz. cyt., s. 123-124; T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, *Generalowie Polski niepodległej...*, dz. cyt., s. 154; P. Stawecki, *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 273).

w 2. kompanii II batalionu 1. pułku piechoty. Dnia 24 grudnia 1914 roku został ranny w bitwie pod Łowczówkiem i trafił do niemieckiego lazaretu⁴⁹.

W trakcie leczenia wyszło na jaw, że jest obywatelem tureckim, w związku z czym został skierowany nad Bosfor. 1 marca 1915 roku przybył do Turcji, równo po dwóch tygodniach był już na froncie. Początkowo służył w kompanii samochodowej Dardaneckiego Rejonu Umocnionego. Ukończył szkołę oficerską w Maltepe. Na własną prośbę został przeszkolony na obserwatora lotniczego. W tym charakterze brał udział w bitwie o Dardanele. W roku 1916 przeniesiono go w rejon Smyrny, gdzie był obserwatorem latającym dla potrzeb tureckiej V Armii. 19 sierpnia 1916 otrzymał awans na podporucznika. Podczas jednego z lotów w wyniku ataku brytyjskiego myśliwca został ranny w ramię. Po hospitalizacji przeszedł przeszkolenie w pilotażu. 18 lipca 1917 został pilotem wojskowym. W październiku 1918 mianowano go porucznikiem, a 2 grudnia zwolniono z armii tureckiej. Odznaczono go Medidje z Szablami oraz Żelaznym Półksiężycem z Okuciem⁵⁰.

Po opuszczeniu służby tureckiej Rayski udał się drogą morską do Odessy, gdzie stacjonowała 4. Dywizja Strzelców gen. Lucjana Żeligowskiego. 15 stycznia Rayski dotarł na miejsce, a 28 lutego został pilotem w stopniu porucznika w składzie oddziału lotniczego 4. DS. W czerwcu wraz z dywizją Żeligowskiego przedostał się przez Rumunię na ziemię polskie⁵¹.

W Polsce oddział lotniczy 4. DS. został przemianowany na 10. eskadrę lotniczą. Początkowo dowodził Rayski, ale w sierpniu przeszedł on do 7. eskadry myśliwskiej. W październiku przez około 1,5 miesiąca dowodził tą jednostką. W pierwszej dekadzie marca 1920 roku otrzymał stanowisko komendanta Wyższej Szkoły Pilotów w podpoznańskiej Ławicy. W kwietniu zajął się organizacją 21. eskadry niszczycielskiej, z którą w końcu miesiąca odszedł na Front Ukraiński. Od 20 sierpnia 1920 do 15 marca 1921 w zastępstwie dowodził III dywizjonem lotniczym. W czasie wojny o granice Rayski został ranny po raz trzeci. Za wojnę polsko-radziecką otrzymał *Virtuti Militari* V klasy, a także czterokrotnie Krzyż Walecznych⁵².

W latach 1919-1922 Rayski był weryfikowany na kolejne stopnie oficerskie. Ostatecznie przyznano mu stopień podpułkownika ze starszeństwem z 1919 roku⁵³. 19 maja 1921 roku mianowano go szefem Sekcji II w Departamencie III Żeglugi Powietrznej MSWojsk. 11 września tego roku został zastępcą szefa tego departamen-

⁴⁹ Z. Mierzwiński, *Generalowie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990, s. 238; H. Mordawski, *Polskie lotnictwo...*, dz. cyt., s. 198; P. Stawecki, *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 273.

⁵⁰ B. Kruszyński, *Kariery oficerów...*, dz. cyt., s. 212; H. Mordawski, *Polskie lotnictwo...*, dz. cyt., s. 198; P. Stawecki, *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 274-275; W. Subotkin, *Z kart historii...*, dz. cyt., s. 21.

⁵¹ H. Mordawski, *Polskie lotnictwo...*, dz. cyt., s. 198; P. Stawecki, *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 274.

⁵² H. Mordawski, *Polskie lotnictwo...*, dz. cyt., s. 198-199; L. Rayski, *Słowa prawdy o lotnictwie...*, dz. cyt., s. 14; P. Stawecki, *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 274.

⁵³ B. Kruszyński, *Kariery oficerów...*, dz. cyt., s. 213.

tu (od sierpnia przemianowanego na Departament IV Żegluga Powietrznej). W roku 1922 ukończył Politechnikę Lwowską otrzymując tytuł inżyniera dróg i mostów⁵⁴.

Dnia 15 sierpnia 1924 roku Rayskiego awansowano na pułkownika. Od początku listopada 1924 do połowy października 1925 roku był słuchaczem kursu doszkolenia w Wyższej Szkole Wojennej. W roku, w którym zakończył WS Woj uczestniczył również w kursie informacyjnym dla pułkowników w Wersalu. 16 października 1925 roku mianowano go szefem samodzielnego referatu lotnictwa Oddziału IIIa (Operacyjnego) w Biurze Ścisłej Rady Wojennej⁵⁵.

Dnia 19 marca 1926 roku, po usunięciu gen. Zagórskiego, płk Rayski pełnił obowiązki szefa Departamentu IV Żegluga Powietrznej MSWojsk (od końca pierwszego tygodnia maja – Departamentu IV Lotnictwa MSWojsk)⁵⁶.

Ze względu na oczywiste sympatie wobec Marszałka Piłsudskiego, Rayski został odsunięty ze stanowiska 12 maja i zastąpiony przez gen. Zagórskiego. W zamachu majowym walczył jako piechur po stronie Józefa Piłsudskiego. Po wypadkach majowych znów pełnił obowiązki szefa Departamentu Lotnictwa. Po roku został szefem tegoż departamentu⁵⁷.

Ludomił Rayski starał się unieważnić niekorzystne dla strony polskiej umowy z francuskimi dostawcami samolotów. Skupił się za to na rozwijaniu rodzimego przemysłu lotniczego. W 1932 roku ukończył Centrum Wyższych Studiów Wojskowych. 1 stycznia 1934 roku mianowano go generałem brygady. Na czele polskiego lotnictwa (w 1936 roku zmieniono nazwę Departamentu IV Lotnictwa na Dowództwo Lotnictwa) Rayski pozostał do 15 marca 1939 roku, kiedy to przyjęto jego dymisję⁵⁸. W latach 1936-1939 wykładał przedmiot „Polityka lotnicza” na Wyższej Szkole Lotniczej w Warszawie⁵⁹.

Do maja 1939 roku Rayski pozostawał w dyspozycji II wiceministra spraw wojskowych gen. Aleksandra Litwinowicza. W maju został wysłany do Anglii, gdzie miał zająć się zakupem sprzętu. Brytyjczycy nie dysponowali jednak samolotami na sprzedaż i proponowali roczne-dwuletnie terminy dostaw. Rayski wrócił więc do kraju z pustymi rękoma. Po powrocie rozpoczął intensywne treningi na myśliwcach i bombowcach, prosząc o przydział do linii. Prośbę odrzucono, a 25 sierpnia Rayski otrzymał stanowisko jednego z dwóch zastępców szefa administracji armii gen. Litwinowicza (jednocześnie II wiceministra spraw wojskowych)⁶⁰.

⁵⁴ P. Stawecki, *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 274.

⁵⁵ T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generalowie Polski niepodległej*, dz. cyt., s. 154; P. Stawecki, *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 274.

⁵⁶ J. Pawlak, *Polskie eskadry...*, dz. cyt., s. 12.

⁵⁷ Z. Cieślakowski, *Tajemnice śledztwa...*, dz. cyt., s. 76; P. Stawecki, *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 274.

⁵⁸ J. Pawlak, *Polskie eskadry...*, dz. cyt., s. 19; P. Stawecki, *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 274.

⁵⁹ B. Kruszyński, *Kariery oficerów...*, dz. cyt., s. 213.

⁶⁰ B. Kruszyński, *Kariery oficerów...*, dz. cyt., s. 213-214; W. Subotkin, *Z kart historii...*, dz. cyt., s. 24-25.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego Ludomił Rayski został odznaczony: Orderem Polonia Restituta III i IV klasy, Krzyżem Niepodległości, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami oraz dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi. Był też posiadaczem odznaki Polowej Odznaki Pilot⁶¹.

Po ataku niemieckim 1 września ponowił prośbę o przydział do linii. Znow jednak spotkał się z odmową. Otrzymał za to zadanie ewakuacji złota Banku Polskiego. 17 września przekroczył granicę polsko-rumuńską⁶². Przedostał się do Francji, gdzie starał się o przydział do tworzących się jednostek lotniczych. Spotkał się z odmową dowodzącego polskim lotnictwem gen. Józefa Zająca. Polskie władze sprzeciwiały się ponadto wstąpieniu Rayskiego do francuskiego lotnictwa. Nad Sekwaną gen. Ludomił Rayski usłyszał zarzuty o nieprzygotowanie polskiego lotnictwa do wojny. Ogłosił więc ulotkę *Drodzy Koledzy Lotnicy*, w której bronił swojej osoby. Memoriał stał się przyczyną postępowania sądowego wobec autora. Za zdradę tajemnic wojskowych został skazany na 10 miesięcy pozbawienia wolności. Wyrok nie został wykonany⁶³.

Na początku 1940 roku Rayski zgłosił się jako ochotnik do lotnictwa fińskiego. 7 marca odleciał do Finlandii, lecz *spóźnił się* na wojnę zimową. 29 marca powrócił do Francji. Na początku czerwca zgłosił się do służby we francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Otrzymał stopień kapitana, nie wziął jednak udziału w walce⁶⁴.

Po klęsce Francji przedostał się do Wielkiej Brytanii, gdzie aplikował o przydział do któregoś z polskich dywizjonów. Podanie oddalono, a Rayskiego umieszczono w obozie odosobnienia w Rothesay na wyspie Bute. Został zwolniony 5 listopada 1940 roku po interwencji Brytyjczyków. Od tego momentu aż do lipca 1943 roku służył w oddziale transportowym w Afryce Zachodniej, a później w Kairze, gdzie zajmował się rozprawdzaniem samolotów w koloniach Wielkiej Brytanii⁶⁵.

W roku 1943 nowy Naczelnny Wódz gen. Kazimierz Sosnkowski powołał Rayskiego do Polskich Sił Powietrznych. W latach 1944-1946 Rayski był zastępcą, a później delegatem Polskich Sił Powietrznych na Bliskim Wschodzie. Jako ochotnik latał też w charakterze drugiego pilota ze zrzutami dla powstania warszawskiego. W latach drugiej wojny światowej Rayski spędził 1519 godzin w powietrzu. Został odznaczony Distinguished Service Order oraz Air Force Cross. Anglicy przyznali mu stopień air commodore (generała lotnictwa)⁶⁶.

⁶¹ B. Kruszyński, *Kariery oficerów...*, dz. cyt., s. 213; T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski niepodległej*, dz. cyt., s. 154.

⁶² B. Kruszyński, *Kariery oficerów...*, dz. cyt., s. 214; L. Rayski, *Słowa prawdy o lotnictwie...*, dz. cyt., s. 77-78; P. Stawecki, *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 274; W. Subotkin, *Z kart historii...*, dz. cyt., s. 25-26.

⁶³ W. Subotkin, *Z kart historii...*, s. 27-33; P. Stawecki, *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 274-275.

⁶⁴ P. Stawecki, *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 275; W. Subotkin, *Z kart historii...*, dz. cyt., s. 33-35.

⁶⁵ T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski niepodległej*, dz. cyt., s. 154; P. Stawecki, *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 275.

⁶⁶ H. P. Kosk, *Generacja polska...*, dz. cyt., s. 123-124; P. Stawecki, *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 275; W. Subotkin, *Z kart historii...*, dz. cyt., s. 45.

Ludomił Rayski został zdemobilizowany 8 lutego 1949 roku. Osiadł i do śmierci pozostał w Londynie. Tuż przed śmiercią został zrehabilitowany. Zmarł 11 kwietnia 1977 roku⁶⁷.

2. Ludomił Rayski w historiografii

a. Zwierzchnik polskiego lotnictwa wojskowego

Podobnie jak Włodzimierz Zagórski, także Ludomił Rayski był niejednoznacznie oceniany w historiografii. Jednakże w przeciwieństwie do swojego poprzednika na stanowisku szefa Departamentu IV Żegluga Powietrznej MSWojsk., dość często historycy z uznaniem opisywali działalność Ludomiła Rayskiego. Pozytywny obraz Rayskiego dostrzec można w narracji Jerzego Pawlaka. Na temat objęcia przez Rayskiego szefostwa Departamentu IV Pawlak napisał: „Doświadczony i utalentowany pilot o dużym stażu liniowym, posiadana wiedza techniczna i zajmowane dotychczas stanowisko zastępcy w pełni kwalifikowały płk. Rayskiego do objęcia tej funkcji”⁶⁸. Pogląd ten nie jest jednak jedyny. Niektórzy historycy i publicyści podali w wątpliwość kwalifikacje Rayskiego jako najważniejszej osoby w polskim lotnictwie. Marian Romeyko odnotował: „Rayski był nim [dowódcą polskiego lotnictwa – M. N.] przez 12 lat i 10 miesięcy; co najmniej o 12 lat za długo...”⁶⁹.

Problem kwalifikacji rozwinął Hubert Mordawski, pisząc:

Rayski nie ukończył żadnej szkoły oficerskiej. W czasie wojny [pierwszej wojny światowej – M.N.] był zaledwie porucznikiem i sprawy operacyjne były mu zupełnie niezbrane. Nigdy nie pełnił nawet obowiązków oficera taktycznego dywizjonu lotniczego. Późniejszy kurs doszkolający w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie również nie dał mu potrzebnej wiedzy. [...] Nie miał też za sobą normalnej praktyki, jaką oficer nabywa podczas zajmowania kolejnych, coraz wyższych stanowisk służbowych w linii. Nigdy nie był ani zastępcą, ani dowódcą pułku. Rayskiemu wyraźnie brakowało wiedzy wojskowej, szczególnie operacyjnej. Doskonale zdawał sobie z tego sprawę. Dlatego jak ognia bał się wszelkich dyskusji na temat taktyki, sztuki operacyjnej, czy strategii. Dla otoczenia było to bardzo widoczne podczas całej jego trzynastoletniej kariery na najwyższym stanowisku w polskim lotnictwie wojskowym⁷⁰.

Sporo emocji towarzyszyło i nadal towarzyszy opisowi polityki personalnej stosowanej przez Ludomiła Rayskiego. Część historyków i publicystów posunięcia Rayskiego jako szefa Departamentu IV Lotnictwa potraktowała jako *czystkę* w lotnictwie. Bartosz Kruszyński napisał:

Rayski po 1926 r. był przede wszystkim kreatorem polityki personalnej Józefa Piłsudskiego w lotnictwie. Miał negatywny stosunek do oficerów lotników wywodzących się z armii zaborczych. W szczególności dotyczyło to tych z Kresów Wschodnich i wywodzących się z obszaru Rosji⁷¹.

⁶⁷ Z. Mierzwiński, *Generalowie II Rzeczypospolitej*, dz. cyt., s. 241-242; P. Stawecki, *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 275.

⁶⁸ J. Pawlak, *Polskie eskadry...*, dz. cyt., s. 12.

⁶⁹ M. Romeyko, *Przed i po maju*, dz. cyt., s. 371-372 i przypis.

⁷⁰ H. Mordawski, *Polskie lotnictwo...*, dz. cyt., s. 199.

⁷¹ B. Kruszyński, *Kariery oficerów...*, dz. cyt., s. 214.

[...] Po objęciu departamentu doprowadził do czystki personalnej wśród oficerów lotnictwa. Większość z nich pochodziła z armii zaborczych. Zwolnił m.in. 8 wybitnych i doświadczonych oficerów lotnictwa w stopniach pułkownika i podpułkownika, aż 5 z nich było odznaczonych Orderem Virtuti Militari⁷².

Według Mariana Romeyko przyczyn zwalniania starszych oficerów należało jednak szukać nie w wykonywaniu wytycznych Józefa Piłsudskiego, a w osobistych ambicjach Rayskiego. W pracy *Przed i po maju* możemy przeczytać:

W pierwszych latach pomajowych, wobec względnego jeszcze spokoju w armii, trudno byłoby zapoczątkować program „eliminacyjny”, tym bardziej że starsi oficerowie lotnictwa byli lojalni i całkowicie stronili od udziału w polityce. Lecz w latach 1929-1930 na skutek ogólnej degrengolady w wojsku, Rayski stał się faktycznie trzecim wiceministrem i szefem osobowego korpusu lotnictwa, mógł więc arbitralnie decydować o losach swych podkomendnych. W ciągu dwóch lat Rayski posłał podstępnie na emeryturę wszystkich starszych od siebie pułkowników⁷³.

Spore kontrowersje budziła też polityka sprzętowa, której autorem był Ludomił Rayski. Część historyków szeroko zajęła się problemem rozbudowy polskiego przemysłu lotniczego. Jerzy Pawlak opisywał to następująco: „Mimo olbrzymich trudności finansowych oraz ciągłych przeszkód zakamuflowanych przeciwników rozwoju rodzimego przemysłu, płk Rayski konsekwentnie dążył do stworzenia państwowego przemysłu lotniczego sukcesywnie eliminując prywatne wytwórnie, bądź przez ich upaństwowienie czy likwidację”⁷⁴.

Znaczna część autorów zwróciła jednak uwagę na inny aspekt, stwierdzając, że gen. Rayski rozbudowywał polskie lotnictwo, nie biorąc pod uwagę rzeczywistych potrzeb, lecz możliwości polskiego przemysłu lotniczego. Józef Zajac opisał to w następujący sposób:

Gen. Rayski, jak się później przekonałem, całe swoje rozumowanie z dziedziny organizacji i rozwoju lotnictwa, opierał głównie na prototypach, które wówczas były w robocie. Ponieważ wówczas [w drugiej połowie lat 30. – M.N.] nie miał nowego prototypu myśliwskiego, dlatego prawdopodobnie nie wysuwał sprawy rozwoju lotnictwa myśliwskiego; poza tym gen. Rayski nie rozumując kategoriami konieczności dostosowania rozwoju lotnictwa do ogólnych postulatów wynikających z potrzeb wojny (zresztą planu wojny nie było) często nagiął potrzeby lotnictwa do tego, jak to było dogodne z punktu widzenia produkcji sprzętu⁷⁵.

Podobną uwagę zamieścił w swoich wspomnieniach Marian Romeyko sugerujący, że powołanie do życia przez Rayskiego lotnictwa bombowego nie może być pochytywane za zasługę tego oficera, ponieważ Rayskiemu zależało przede wszystkim na wprowadzeniu do lotnictwa wojskowego Fokkerów F.VII/3m⁷⁶.

Trudne do odparcia są również argumenty w historiografii sugerujące bierność generała Rayskiego na polu teorii użycia lotnictwa. Marian Romeyko stwierdził,

⁷² Tamże, s. 203.

⁷³ M. Romeyko, *Przed i po maju...*, dz. cyt., s. 549-550. Ludomił Rayski weteranów lotnictwa wywodzących się z armii zaborczych określał mianem *kondotierów*. (M. Romeyko, *Przed i po maju...*, dz. cyt., s. 42).

⁷⁴ J. Pawlak, *Polskie eskadry...*, dz. cyt., s. 15.

⁷⁵ J. Zajac, *Dwie wojny...*, dz. cyt., s. 84.

⁷⁶ M. Romeyko, *Przed i po maju...*, dz. cyt., s. 395.

że Rayski nie tylko nie zajmował się tym zagadnieniem, ale nawet spowalniał napływ nowych idei z innych państw. Przez kilka lat bowiem szef Departamentu Lotnictwa blokował oparty na włoskich wzorcach projekt nowej organizacji lotnictwa autorstwa Mariana Romeyko⁷⁷.

Romeyko przedstawił też negatywny stosunek Dowódcy Lotnictwa do Wyższej Szkoły Lotniczej, czyli placówki, w której powinno się ukuć doktrynę użycia lotnictwa. Autor *Przed i po maju* zapisał:

Niestety, dowództwo lotnictwa z generałem Rayskim na czele ustosunkowało się do własnej wyższej uczelni zgoła negatywnie. Nie zauważało jej. Nikt się nią nie interesował. Na ćwiczeniach, wykładach nikt z dowództwa nie był. [...] Dopiero po upływie roku, o ile mi wiadomo, oficerowie dowództwa lotnictwa zaczęli czerpać wzory do swych prac organizacyjnych z opracowań Wyższej Szkoły Lotniczej⁷⁸.

Zarzuty Mariana Romeyko powtórzył Adam Kurowski, sugerując, że gen. Ludomił Rayski nie angażował się w sprawy operacyjne lotnictwa, ignorował teoretyków lotnictwa, rozwijał lotnictwo bez badania potrzeb wojsk lądowych, nie wpływał na program Wyższej Szkoły Lotniczej, a ponadto nie wyciągał wniosków z gier wojennych⁷⁹.

Spore kontrowersje w historiografii dostrzec można przy ocenie przygotowań polskiego lotnictwa do wojny. Z jednej strony widzimy poglądy broniące dokonania gen. Rayskiego:

W dniu odejścia z Dowództwa Lotnictwa gen. L. Rayski pozostawił swemu następcy gen. Władysławowi Kalkusowi rozbudowane w granicach naszych potrzeb szkoły i sześć państwowych wytwórni lotniczych. Pozostawił też produkowane seryjnie i wprowadzane już do eskadr świetne samoloty bombowe „Łosie” oraz rozpoczętą produkcję seryjną nowoczesnych samolotów: myśliwskiego „Jastrzębia”, lekkiego bombowca „Suma” i obserwacyjnego „Mewa”. Ogółem pozostawił około 1350 samolotów, w tym 500 szkolnych RWD-8 i PWS-26, zaprojektowanych przez naszych inżynierów i zbudowanych rękoma polskich robotników⁸⁰.

Z drugiej – widoczne są oceny obwiniające Rayskiego za klęskę polskiego lotnictwa we wrześniu 1939 roku:

Rayski dążył do powstania i rozwinięcia w Polsce przemysłu lotniczego, co zresztą w pewnym stopniu się udało. Jednak działania w tym kierunku były z jego strony zbyt mało intensywne, a na przeszkodzie nie stał tu brak finansów, lecz niewłaściwe ich wydawanie, np. zbyt późno przystąpiono do programu budowy polskiego myśliwca przechwytyjącego⁸¹.

Marian Romeyko skrytykował natomiast Rayskiego za nieprzestrzeganie założeń biernej obrony przeciwlotniczej:

Pierwszy, który rozwiązał na swój sposób zagadnienie obrony plot., był... dowódca lotnictwa, gen. Rayski. Wokół jednego tylko lotniska mokotowskiego umieścił: jedyną fabrykę silników, jedyną fabrykę samolotów, największy pułk lotniczy, całe lotnictwo komunikacyjne, doświad-

⁷⁷ Tamże, s. 392-393.

⁷⁸ Tamże, s. 399.

⁷⁹ *Z historii polskiego...*, dz. cyt., s. 103.

⁸⁰ W. Subotkin, *Z kart historii...*, dz. cyt., s. 24.

⁸¹ B. Kruszyński, *Kariery oficerów...*, dz. cyt., s. 214.

czalny dywizjon lotniczy, Instytut Technicznych Badań Lotniczych, no i jeszcze małą fabryczkę RWD. [...] uzasadniał to w następujący sposób (powtarzam dosłownie): „W ten sposób będzie łatwiej i skuteczniej bronić!” (Szkoda, że wobec tego nie ulokował tam Banku Polskiego, Sztabu Głównego i wytwórni prochu). Po pierwszym nalocie niemieckim we wrześniu 1939 r. wszystko stało w ogniu i od 1.9 nie już nie funkcjonowało!⁸²

b. Oficer i człowiek

Szczególnie w pracach wspomnieniowych sporo miejsca poświęcono charakterowi Ludomiła Rayskiego. Ocenę poziomu intelektualnego tegoż oficera (raczej niesprawiedliwą) dostrzec możemy u Józefa Rybaka i Mariana Romeyko. Pierwszy z nich pisząc o wieloletnim dowódcy polskiego lotnictwa zapisał tylko: „Szefem Departamentu Lotnictwa był wówczas gen. Rajski [*sic!*] – skończony dureń”⁸³. Podobnie niekorzystny obraz Ludomiła Rayskiego zaprezentował Marian Romeyko: „Rayski stanowił w sztabie »une figure de misère« [chodzące nieszczęście – M.N.], nie znajdując sobie miejsca i przyczyniając dużo kłopotów przede wszystkim maszynistkom, a to z racji niemożliwych do odczytania gryzmołów, jak i zrozumienia... sensu spłodzonych w wielkim wysiłku kilku zdań”⁸⁴. Pełniejszy obraz usposobienia Rayskiego przedstawił Adam Kurowski:

Osobiste cechy charakteru gen. Rayskiego stwarzały bardzo arbitralny sposób rządzenia. Nie lubił ludzi, którzy mieli na pewne sprawy inne niż on poglądy. Odpowiadali mu raczej ludzkie ugodowi i nimi się przede wszystkim otaczał. W stosunkach z podwładnymi wykazywał jednak wiele dyplomacji, nie „naskakiwał” nigdy w sposób brutalny, nie stawiał zarzutów w bezpośredniej rozmowie, lecz po prostu nie słuchał tych rad, które mu nie opowiadały i zostawał przy swoim zdaniu. Wierzył tylko w to, co sam postanowił⁸⁵.

Główny krytyk gen. Rayskiego – Marian Romeyko, zarzucił ponadto swemu przedwojnemu współpracownikowi plagiatowanie prac kolegów, a także nielojalność względem zwierzchnika⁸⁶. Na temat owej nielojalności stwierdzał: „W ciągu pięciomiesięcznego pobytu Rayskiego w BSRW (z tego dwa miesiące we Francji) nie »kuto« doktryny, ale ukuto sprawę przeciwko generałowi Zagórskiemu. To była zasadnicza praca Rayskiego”⁸⁷.

W historiografii pojawiły się także krytyczne uwagi na temat współpracy Dowódcy Lotnictwa z szefem Inspektoratu Obrony Powietrznej Państwa gen. Józefem Zającem. Zdaniem Mariana Romeyko i Józefa Zająca, to właśnie gen. Rajski przeciwstawił się koncepcji gen. Józefa Zająca obsadzenia stanowiska szefa sztabu inspektoratu przez

⁸² M. Romeyko, *Przed i po maju...*, dz. cyt., s. 407-408 i przypis.

⁸³ *Pamiętniki generała Rybaka*, Warszawa 1954, s. 189. Należy zaznaczyć, że praca ta powstała na zlecenie służb specjalnych PRL na podstawie zeznań gen. Rybaka. Ilość nieścisłości i przekłamań nakazuje podać w wątpliwość nawet tak prostą tezę, jak ta odnośnie do możliwości intelektualnych Ludomiła Rayskiego.

⁸⁴ M. Romeyko, *Przed i po maju...*, dz. cyt., s. 182 i przypis.

⁸⁵ *Z historii polskiego...*, dz. cyt., s. 101-102.

⁸⁶ M. Romeyko, *Przed i po maju...*, dz. cyt., s. 217, 405.

⁸⁷ Tamże, s. 391.

ppłk. Mariana Romeyko⁸⁸. Rayski starał się też marginalizować znaczenie IOPP, traktując istnienie tego organu jako ingerencję w swoje wpływy⁸⁹.

Postać Ludomiła Rayskiego doczekała się więc niezwykle różnych ocen w historiografii. Rayski był nie tylko krytykowany za swoją działalność, lecz pojawiły się głosy broniące działalności dowódcy polskiego lotnictwa. Co istotne Rayski był broniony nie tylko we wspomnieniach, ale również w pracach specjalistów z dziedziny lotnictwa. Najważniejszym argumentem dla obrońców Rayskiego było rozwinięcie polskiego przemysłu lotniczego. Autorzy negatywnie ustosunkowani do Ludomiła Rayskiego zwracali natomiast uwagę przede wszystkim na jego niekompetencję. Wykazywano błędy w polityce personalnej, sprzętowej, atakowano również Rayskiego za jego niechęć do kształtowania polskiej doktryny użycia lotnictwa. Zdecydowanie rzadziej historycy i publicyści krytykowali charakter Ludomiła Rayskiego. Dotyczy to tylko prac największych wrogów byłego Dowódcy Lotnictwa (na przykład Mariana Romeyko).

Podsumowanie

Zarówno Włodzimierz Zagórski, jak i Ludomił Rayski doczekali się różnych ocen wystawionych przez autorów prac historycznych. Obu dowódców polskiego lotnictwa dosięgło ostrze krytyki polskiej historiografii. Zaobserwować można, że ataki były zdecydowanie silniejsze w pracach wspomnieniowych. W publikacjach naukowych, szczególnie wydanych po dłuższym czasie od omawianych wydarzeń, emocje w narracji są mniej widoczne.

Bliski endecji Włodzimierz Zagórski odsądzany był od czci i wiary przez samego Józefa Piłsudskiego i osoby bliżej związane z jego obozem (Ignacego Daszyńskiego, Ludomiła Rayskiego). W Polsce Ludowej lansowano obraz gen. Zagórskiego jako ofiary systemu sanacyjnego, z tego względu zarzuty stawiane przeciw niemu w historiografii były bardziej wyważone. Sytuacja zmieniła się w okresie schyłkowym PRL-u i w III RP. Specjaliści z dziedziny polskiego lotnictwa wojskowego: Waław Subotkin, Jerzy Pawlak i Hubert Mordawski przypomnieli czytelnikowi negatywny obraz postępowania Zagórskiego stojącego na czele polskiego lotnictwa.

Piłsudczyk Ludomił Rayski atakowany był z dwóch kierunków. Z jednej strony jego działalność na stanowisku dowódcy lotnictwa krytykowali weterani polskiego lotnictwa mieszkający na emigracji (Marian Romeyko, Józef Zając), a z drugiej – krajowa historiografia (na przykład Adam Kurowski, także zresztą weteran lotnictwa II Rzeczypospolitej). Od lat 80. zmieniono jednak punkt widzenia, z którego spoglądano na Ludomiła Rayskiego, starając się pozytywnie oceniać tę postać. Nie znaczy to jednak, że Rayski został *krystalicznie czystym* bohaterem w polskiej historiografii.

⁸⁸ M. Romeyko, *Przed i po maju*, dz. cyt., s. 409; J. Zając, *Dwie wojny...*, dz. cyt., s. 78-79.

⁸⁹ J. Zając, *Dwie wojny...*, dz. cyt., s. 78.

O ciągle aktualnych kontrowersjach wokół niego świadczyć mogą tezy Huberta Mordawskiego i Bartosza Kruszyńskiego.

Znamienne, że większość historyków i publicystów zajmujących się polskim lotnictwem w okresie dwudziestolecia międzywojennego przeciwstawiała sobie osoby Zagórskiego i Rayskiego, dwóch kolejnych zwierzchników polskiego lotnictwa. Jeśli któryś z autorów krytycznie oceniał Włodzimierza Zagórskiego, to z uznaniem odnosił się do dokonań Ludomiła Rayskiego (Jerzy Pawlak, Waclaw Subotkin). Jeśli krytykowany był Ludomił Rayski, to korzystnie przedstawiano osobę jego poprzednika (Marian Romeyko). Tylko wyjątkowo autorzy starali się w zdystansowany sposób wykazać błędy (oraz zasługi) obu generałów.

Niektóre z krytycznych opinii określały obiektywnie niekompetencję na najwyższym stanowisku w polskim lotnictwie, bądź też oceniały z odpowiednim dystansem dyskusyjną moralność i niezbyt korzystne cechy charakterów obu generałów. Nie ulega jednak wątpliwości, że do niektórych zarzutów przywiązano dość sztucznie zbyt dużą wagę, a inne oskarżenia wydają się być po prostu zbyt płytkie i niesprawiedliwe.

The commanders of the polish air force – generals Włodzimierz Zagorski and Ludomil Rayski in polish historiography

Summary

Włodzimierz Zagorski and Ludomil Rayski were the most famous commanders of the polish air force in years 1918-1939. Both officers were controversial figures and till this day both are very variously judged in polish historiography. Typically if a military historian describes both pilots one of them is always showed in a bad light.

Włodzimierz Zagorski was an officer of the Polish Legions. In independent Poland he joined the Polish Army three times and twice walked away at his own request. In august 1924 Zagorski became a polish air force commander. He pushed Poland to excessive aircraft purchases. Historians attack him because of his the actions against Jozef Pilsudski in years 1914-1918. Włodzimierz Zagorski commanded the polish air force in may 1926. Later he was arrested and probably killed.

Zagorski was replaced by colonel Ludomil Rayski. Rayski was also a Polish Legions veteran. He also fought in the Turkish army during the Great War. He became a pilot in Turkey. After arriving to Poland, Rayski was a flight leader and later a squadron leader. Since 1921 he served as a staff officer in polish military staff. From 1926 to 1939 Rayski was polish air force commander. He resigned march 1939. He could not fly in Poland, France, and until 1943 also in UK. Rayski was criticized for harming the polish aviation, mainly for the failure of her preparation for forthcoming war.

KONRAD ZIÓŁKOWSKI

Poznań

Uzbrojenie z Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy na kartach polskiej historiografii

Od początku swojego istnienia Muzeum Pierwszych Piastów z siedzibą na Ostrowie Lednickim, prowadziło zakrojone na szeroką skalę badania nad wszystkimi aspektami związanymi z powstaniem i funkcjonowaniem pierwszej monarchii wczesnopiastowskiej¹. Głównym elementem tej działalności naukowej były badania archeologiczne prowadzone na samym Ostrowie Lednickim, w rejonie mostów łączących wyspę ze stałym lądem, oraz w Gieczu i Dziekanowicach. W wyniku prowadzonych badań odkryto wiele trójwymiarowych zabytków nieruchomych i ruchomych, między innymi wyjątkowo bogatą kolekcję militariów, stanowiących cenne źródło do badań nad średniowieczną techniką wojskową w państwie polskim. Zagadnienia związane z tym działem historii wojskowej obejmują badania nad uzbrojeniem, umundurowaniem lub ubiorem wojskowym, fortyfikacjami oraz wyposażeniem wojskowym, stanowią zatem niezwykle istotny element związany z działalnością militarną człowieka na przestrzeni dziejów².

Wartość pozyskiwanych tym sposobem źródeł wzrasta szczególnie w sytuacjach, gdy pozostałe kategorie źródeł zostawiają nam bardzo niewiele informacji na temat obrazu wojskowości³. Tak nierównomierny stan materiałów źródłowych sprawia, że zabytki uzbrojenia pozyskiwane w toku wykopalisk stanowią często jedyne źródło pozwalające na odtworzenie wyglądu wojowników wchodzących w skład oddziałów wojskowych pierwszych władców państwa polskiego. Mimo to, także egzemplarze

¹ Placówka powstała w 1969 roku, jako Muzeum Początków Państwa Polskiego. Obecna nazwa jest wynikiem przemian administracyjnych i statutowych, jakie zaszły w 1974 roku.

² T.M. Nowak, *O problematyce metodologii i metodyki pracy naukowej w dziedzinie historii techniki*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” XXXI (1979), nr 3-4, s. 819; B. Miśkiewicz, *Badania historycznowojskowe. Przedmiot, podstawy badawcze, metodyka*, Poznań 2006, s. 56.

³ M. Bogacki, *Znaczenie źródeł archeologicznych dla badań nad wojskowością średniowieczną*, [w:] *VII Ogólnopolskie Forum Historyków Wojskowości. Źródła w badaniach historii wojskowej*, red. K. Pindel, Toruń 2004, s. 28-30; tenże, *Miejsce i rola uzbrojenia w badaniach nad wojskowością średniowiecza*, [w:] *Arma et medium aevum. Studia nad uzbrojeniem średniowiecznym*, red. P. Kucypera, P. Pudło, G. Żabiński, Toruń 2009, s. 10-13.

broni i oporządzenia wymagają odpowiednich badań pozwalających krytycznie odpowiedzieć na pytania związane z pochodzeniem, wiekiem, budową i technologią produkcji oraz co najważniejsze – sposobem użytkowania. Odpowiedzi te można uzyskać głównie w wyniku pogłębionych studiów nad uzbrojeniem⁴. Kiedy Tadeusz M. Nowak dokonywał prób klasyfikacji nauk wspomagających i posiłkujących badania historycznowojskowe, wskazywał na dwa specjalistyczne działy nauki zajmujące się uzbrojeniem, a mianowicie bronioznawstwo historyczne oraz historię uzbrojenia⁵. Pierwsza będąca domeną archeologów zajmuje się głównie kwestiami związanymi z technologią produkcji, wiekiem oraz sposobem użytkowania broni, choć coraz częściej bronioznawcy w swoich badaniach podejmują także pozostałe aspekty związane z tymi narzędziami pracy wojowników⁶. W praktyce, w publikacjach poświęconych uzbrojeniu omawiane są wszystkie zagadnienia związane z historią techniki wojskowej, mimo że w praktyce nie ma już między nimi tak znaczącej różnicy⁷.

Biorąc pod uwagę wszystkie te argumenty, kolekcja militariów znajdująca się w zbiorach Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy stanowi istotną bazę materiałów źródłowych dla bliższego poznania wojskowości polskiej z epoki kształtowania się państwa pierwszych Piastów. W żadnym innym rejonie Polski wieloletnie wykopaliska archeologiczne nie dostarczyły tak dużej ilości zabytków uzbrojenia pochodzących z tego samego okresu. Przy czym znaleziono egzemplarze broni zaczepnej oraz ochronnej, co dodatkowo zwiększa wartość kolekcji. Mimo to, dotychczas nie pukożono się podsumowanie dorobku polskiej historiografii na tym polu. Pojawił się, co prawda artykuł autorstwa Michała Bogackiego omawiający dzieje średniowiecznego uzbrojenia w polskiej historiografii⁸, jednak nie skupiono się w nim na samej kolekcji.

Celem niniejszego artykułu jest dokonanie podsumowania dorobku historiograficznego, omawiającego publikacje związane z zabytkami odkrytymi podczas badań archeologicznych przeprowadzonych przez pracowników samego Muzeum lub przez naukowców współpracujących z tym ośrodkiem muzealnym na przestrzeni wielu lat. Przy czym omawiane przeze mnie będą tylko artykuły oraz monografie, w których bezpośrednim lub pośrednim przedmiotem zainteresowania będą tylko i wyłącznie zabytki znajdujące się w zbiorach Muzeum. Omawiane prace uporządkowane zostaną w porządku chronologicznym. Mając na uwadze częste publikowanie wielu kate-

⁴ A. Nadolski, *Z problematyki badań nad wczesnośredniowiecznym uzbrojeniem polskim*, „Z Otchłani Wieków” XXI (1952), s. 147-153; tenże, *Uwagi o problematyce i metodach badań nad historią uzbrojenia*, „Muzealnictwo Wojskowe” I (1959), s. 43-49; tenże, *Historia uzbrojenia w badaniach nad kulturą materialną Polski średniowiecznej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” XIX (1971), s. 627-643.

⁵ T.M. Nowak, *O naukach pomocniczych historii wojskowej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” XXVI (1983), s. 15.

⁶ A. Nowakowski, *Uzbrojenie średniowieczne w Polsce: na tle środkowoeuropejskim*, Toruń 1991, s. 5-6.

⁷ K. Ziółkowski, *Różnice metodyczne między techniką wojskową a bronioznawstwem średniowiecznym*, [w:] *Metodologia i metodyka badań historyczno-wojskowych. Studia i szkice*, red. K. Kościelniak, Z. Pilarczyk, Poznań 2012, s. 117-136.

⁸ M. Bogacki, *Dzieje uzbrojenia średniowiecznego z terenów polskich w historiografii polskiej – Stan badań i postulaty badawcze*, „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej” X (2000), s. 26-50.

gorii uzbrojenia w pojedynczym opracowaniu lub artykule, dorobek historiograficzny nie zostanie podzielony na osobne kategorie. Na samym końcu wysunięte zostaną także postulaty badawcze.

Po raz pierwszy tematyka militariów lednickich pojawiła się w artykule Gabrieli Mikołajczyk, która podsumowała badania archeologiczne na Ostrowie Lednickim, prowadzone w latach 1957-1959⁹. W tym czasie podczas badań przeprowadzono eksploatację podwodną, w pobliżu mostu, w wyniku której okryto egzemplarz hełmu wczesnośredniowiecznego oraz grot oszczepu. Autorka błędnie określiła znalezisko jako szyszak, sygnalizując możliwość związania go z najazdem czeskim w 1038-1039 roku¹⁰. Do efektów tych badań powrócono dwa lata później, przy czym podsumowano wykopaliska i eksploatację przeprowadzoną w 1961 roku. Niestety zabytków uzbrojenia nie omówiono dokładnie, a jedynie zasygnalizowano tylko ich odkrycie w toku samych badań¹¹.

Pierwsze ściśle naukowe opracowanie lednickich militariów przedstawił w 1966 roku Andrzej Nadolski, który podobnie jak jego poprzednicy skupił się na zabytkach wydobytych w latach 1959-1961¹². Odkryte wówczas zabytki znalazły się w Muzeum Narodowym w Poznaniu, jednak jako przykłady uzbrojenia pochodzące z rejonu grodu, zostaną także omówione. Na samym początku autor przedstawia po kolei okryte egzemplarze, składające się z hełmu stożkowego, miecza, 2 toporów i 4 siekier, 5 grotów włóczni oraz ostrogi¹³. Najwięcej uwagi zaś poświęcono unikatowemu znalezisku hełmu stożkowego, który jako jeden z trzech znanych ówczesznie takich zabytków był niezwykle cennym okryciem. Dlatego też porównano go z tzw. hełmem św. Wacława oraz hełmem stożkowym znalezionym w Ołomuńcu¹⁴. Następnie omówiono pozostałe zabytki i ponownie autor zwrócił uwagę na topory, które ze względu na budowę i warstwę, w których je odkryto, podzielił na broń i narzędzia pracy¹⁵.

Po przedstawieniu wszystkich zabytków A. Nadolski podzielił je na trzy kategorie. Pierwszą stanowiły te zabytki, które znaleziono w warstwie zawierającej zwęglone pale drewniane, a więc związane ze zniszczeniem mostu. Do drugiej zaliczył znaleziska 4 siekier, wiążąc je z okresem budowy i eksploatacji mostu, podczas kiedy znaleziony hełm, określony został, jako znalezisko luźne. Podsumowując, artykuł A. Nadolskiego stanowi niezwykle ważną publikację militariów pochodzących z rejonu Ostrowa Lednickiego, lecz nieznajdujących się w zbiorach Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy.

⁹ G. Mikołajczyk, *Badania na Ostrowie Lednickim, pow. Gniezno, w 1957-1959 r.*, „Sprawozdania Archeologiczne” 13 (1961), s. 139-142.

¹⁰ Tamże, s. 142.

¹¹ K. Andreszowa, J. Łomnicki, A. Nowak, W. Szenicowa, *Sprawozdanie z prac badawczych na Ostrowie Lednickim w 1961 r.*, „Sprawozdania Archeologiczne” 15 (1963), s. 228-230.

¹² A. Nadolski, *Wczesnośredniowieczne militaria z Jeziora Lednickiego*, „Studia Muzealne” 5 (1966), s. 7-18.

¹³ Tamże, s. 7-10.

¹⁴ Tamże, s. 10-11.

¹⁵ Tamże, s. 12-14. Autor artykułu mówił o toporach ciesielskich, lecz prawidłowym terminem jest „siekiera”, która intencjonalnie służy, jako narzędzie pracy, podczas kiedy termin „topór” jest określeniem zaczepnej broni obuchowej.

W latach 70. XX wieku ukazał się także artykuł Andrzeja Koli i Gerarda Wilkego, w którym autorzy podsumowali dotychczasowe osiągnięcia archeologii podwodnej. Przyjrano się dłubance odkrytej w 1961 roku, w której znaleziono żelazny grot strzały¹⁶. Problematykę uzbrojenia, a dokładniej wczesnośredniowiecznych hełmów podjął także Z. Rajewski. Obok wszystkich znalezionych do tego czasu hełmów opisano także odkryty w 1959 roku hełm stożkowy pochodzący z Jeziora Lednickiego¹⁷. Autor nie skupił się nad opisem samego egzemplarza, lecz zajął się jego umiejscowieniem w kontekście pozostałych zabytków tego typu pochodzących z ziem polskich oraz Moraw. Nie udało mu się jednoznacznie także wskazać pochodzenia wszystkich tych zabytków, choć dostrzegł możliwy związek okazu lednickiego z najazdem księcia Brzetysława¹⁸. Było to ostatnie opracowanie nawiązujące do badań podwodnych prowadzonych na przełomie lat 50. i 60. XX wieku.

Na następne prace związane technicznymi środkami walki, pochodzącymi z rejonu Ostrowa Lednickiego, trzeba było czekać do końca lat 80. poprzedniego stulecia. Powodem milczenia archeologów był brak nowych zabytków, pozwalających na nowe opracowania. Dopiero badania przeprowadzone w latach 1986-1987 w rejonie mostów wczesnośredniowiecznych dostarczyły nowych źródeł archeologicznych (Kola, Wilke 1989)¹⁹. A. Kola i G. Wilke we wstępie sprawozdania nawiązali do poprzednich badań, w czasie których dokonano okrycia relikwów dwóch mostów, tzw. poznańskiego oraz gnieźnieńskiego²⁰. W ciągu siedmiu dni prac przeprowadzonych w 1959 roku odkryto następujące zabytki uzbrojenia: żelazny grot z resztą drewna w tulejce oraz szyszak żelazny z nosalem, nawiązujący kształtem do czeskiego hełmu św. Wacława²¹. Rok później w trakcie 14-dniowej kampanii badawczej wydobyto łódź dłubaną, w której znaleziono żelazny grot strzały. W roku 1961 oprócz prac penetracyjnych przeprowadzono także próby inwentaryzacji podwodnej zabytków mostu „poznańskiego”.

Następnie autorzy przedstawili efekty eksploracji podwodnych wykonanej w latach 1986-1987, które dostarczyły kolejnych zabytków uzbrojenia, a mianowicie 3 groty włóczni, 7 toporów i siekier. Na szczególną uwagę według autorów zasługiwał odkryty w Rybitwach na stanowisku 3a: pikowaty grot włóczni, o długości 25 cm i trapezoidalnym przekroju. Co ciekawe, zachował się on wraz z drzewcem o długości 279 cm²². Niektóre zabytki wskazane są na rycinie 14, między innymi drugi z wydobytych grotów o uszkodzonym liściu i po dwa zabytki toporów i siekier²³. Publikacja

¹⁶ A. Kola, G. Wilke, *Stan badań śródlądowej archeologii podwodnej w Polsce*, „Pomerania Antiqua” 7 (1977), s. 159-161.

¹⁷ Z. Rajewski, *O niektórych hełmach wczesnośredniowiecznych*, „Wiadomości Archeologiczne” 38 (1979), s. 349-359.

¹⁸ Tamże, s. 357-359.

¹⁹ A. Kola, G. Wilke, *Sprawozdanie z archeologicznych badań podwodnych relikwów wczesnośredniowiecznego mostu „poznańskiego” (Rybitwy, stan 3A) w jeziorze lednickim w latach 1986-1987*, „Studia Lednickie” I (1989), s. 77-97.

²⁰ Tamże, s. 77.

²¹ Tamże, s. 78.

²² Tamże, s. 93, 94: ryc. 14: 1, 1a.

²³ Tamże, ryc. 14: 3-6.

nowych zabytków w tym sprawozdaniu zwiększyła automatycznie zasób źródeł archeologicznych pochodzących ze wczesnego średniowiecza oraz zwiększyła wiedzę na temat istnienia samego ośrodka grodowego na wyspie. Do kwestii badań podwodnych nawiązali także Janusz Górecki i Jacek Wrzesiński w broszurce wydanej w 1990 roku²⁴. Podsumowali oni podwodne badania archeologiczne przeprowadzone do tego czasu w obrębie obu wczesnośredniowiecznych mostów. Opisali także wydobyte w latach 1959-61 i 1982-1990 militaria²⁵.

Początek lat 90. przyniósł dalsze badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, a co za tym idzie, kolejne trójwymiarowe zabytki ruchome. Prowadzono je między innymi w Gieczu, gdzie już w 1990 roku odkryto świetnie zachowany zabytek miecza²⁶. Kolejnym zabytkiem odkrytym w trakcie tych badań był topór żelazny sklasyfikowany, jako typ Va wg A.N. Kirpičnikova, wydobyty ze stanowiska 2, wykopu 4²⁷. Najwięcej uwagi jednak w literaturze fachowej poświęcono właśnie mieczowi znalezionemu między konstrukcjami palowymi w rzędzie południowym²⁸. Autorzy zwracają uwagę na bardzo dobry stan znaleziska, charakteryzujący się całkowicie zachowanym drewnianym uchwytem, z ułamanym fragmentem sztychu²⁹. Podano także dokładne wymiary zabytku. W trakcie prac konserwatorskich odkryto też inskrypcję na głowni oraz dwustronne dziwerowanie głowni wzorem jodełkowym oraz ornament głowicy. Autorzy wstępnie sklasyfikowali zabytek, jako najbliższy typowi H, wg J. Petersena³⁰. Wydobyty egzemplarz poddano także badaniom technologicznym i konserwatorskim³¹.

W następnych latach kontynuowano badania archeologiczne, czego efektem było odkrycie w rejonie przyczółka tzw. mostu gnieźnieńskiego ostrogi, pochodzącej z X-XI wieku³². W roku 1994 podczas badań prowadzonych w Dziekanowicach, na stanowisku 22, dokonano eksploracji nekropolii się tam znajdującej. Obok licznie występujących w grobach noży żelaznych natrafiono na jeden pochówek zawierający zabytek miecza, zaliczony przez autorów do typu X, B, 3 wg R.E. Oakeshotta. Zabytek znajdował się w grobie 8/94, w którym złożono mężczyznę w wieku około 40 lat. Następnie autorzy porównali sposób pochówku i umieszczenia broni z pozo-

²⁴ J. Górecki, J. Wrzesiński, *Badania podwodne Ostrowa Lednickiego*, Lednica 1990.

²⁵ Tamże, s. 20-23.

²⁶ L. Kubiak, M. Makohonienko, M. Polcyn, *Wstępne doniesienia z badań średniowiecznego mostu/grobli w Gieczu koło Środy Wlkp.*, „Studia Lednickie” II (1991), s. 217-228.

²⁷ Tamże, s. 224, s. 226: ryc. 4.

²⁸ L. Kubiak, M. Makohonienko, M. Polcyn, *Znalezisko miecza w obrębie reliktyw średniowiecznego mostu/grobli w Gieczu...*, dz. cyt., s. 367-368.

²⁹ Tamże, s. 369, ryc. 1-2.

³⁰ Tamże, s. 367-368.

³¹ J. Lehmann, *Miecz odkryty w 1990 roku w Gieczu. Badania technologiczne i konserwatorskie*, dz. cyt., s. 369-370.

³² M. Łastowiecki, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych przyczółka wczesnośredniowiecznego mostu wschodniego (tzw. gnieźnieńskiego) na Ostrowie Lednickim, gm. Lubowo, woj. poznańskie, stan. 2*, „Wielkopolskie Sprawozdania Archeologiczne” 2, 1993, s. 136-137.

stałymi znanymi pochówkami zawierającymi miecze z terenów dzisiejszej Polski³³. Rok później ukazał się artykuł J. Góreckiego, M. Łastowieckiego i J. Wrzesińskiego, podsumowujący wykopaliska archeologiczne przeprowadzone na leżącej w środkowej partii Jeziora Lednickiego wyspie Ledniczce, gdzie znajduje się sztuczny nasyp określany mianem gródka stożkowatego z XIII-XIV wieku³⁴. Wspominają przy tym, że jedyne badania do czasu weryfikacji przeprowadził w dniach 16-29 sierpnia 1966 roku A. Nowak i miały one charakter ratowniczy. W latach 1989 i 1990 w związku z opracowywaniem materiałów zgromadzonych w trakcie badań przez A. Nowaka przeprowadzono badania weryfikacyjne stożka, podczas których odkryto zabytki uzbrojenia³⁵.

Autorzy, opisując militaria, dokonali ich klasyfikacji według czterech kategorii związanych z budową i przeznaczeniem intencjonalnym. Do pierwszej kategorii zaliczyli okucie pochwy (obejmy) miecza wykonane z taśmy żelaznej sklepanej na końcu. Do drugiej kategorii – noże bojowe. Znaleziono fragmenty dwóch takich zabytków. Pierwszy stanowią fragmenty głównej broni określonej jako nóż-tasak. W przypadku przeznaczenia drugiego zabytku, autorzy ocenili jego przeznaczenie bojowe jako prawdopodobne. Stan wydobytego przedmiotu oceniany jest na dobry, przy czym podany jest opis broni³⁶. Do trzeciej kategorii należą odkryte zabytki broni strzelczej (miotającej). W przypadku przeprowadzonych badań odkryto 14 sztuk grotów bełtów do kuszy. Prawie wszystkie reprezentują typ grotu z tulejką, odpowiadający według autorów typowi II grotów (wg A. Nadolskiego). Następnie autorzy przedstawili charakterystykę zabytków i wskazali na jeden różniący się budową od większości.

Ostatnią grupę przedmiotów zaliczanych do militariów stanowią elementy rzędu końskiego i oporządzenia jeździeckiego³⁷. W przypadku publikowanych badań mamy do czynienia z jednym wędzidłem, wydobytym w 1966 roku, które można sklasyfikować do typu I wędzideł w podziale A. Nadolskiego. Do elementów rzędu końskiego autorzy zakwalifikowali także odkryte w tym samym roku strzemię, zaliczane do typu II strzemion (wg A. Nadolskiego), oraz odpowiadające typowi IV odmiany G (wg W. Świętosławskiego). Także wydobyta w Ledniczce ostroga znaleziona została podczas wykopalisk przeprowadzonych w 1966 roku. Autorzy zaliczyli znalezisko do typu III ostróg wg Z. Hilczerówny oraz wskazują na formę zbliżoną do odmiany F w podziale S. Kołodziejskiego. Kolejnym elementem są kółka zębate do ostróg, których dwie sztuki odkryto w 1990 roku. Zbiór militariów uzupełniają także dwa zabytki podków, zaliczane do typu VI/2 podków wg J. Kaźmierczyka oraz do typu II odmiany 2 tego samego podziału, występującego między X a XIII wiekiem.

³³ A. i J. Wrzesiński, *Dwa interesujące groby z wczesnośredniowiecznego cmentarzyska szkieletowego w Dziekanowicach, gm. Lubowo, woj. poznańskie, stan. 22*, „Wielkopolskie Sprawozdania Archeologiczne” 3 (1995), s. 213-215.

³⁴ J. Górecki, M. Łastowiecki, J. Wrzesiński, *Gródek na Ledniczce*, „Studia Lednickie” IV (1996), s. 198-201.

³⁵ Tamże, s. 227-232.

³⁶ Tamże, s. 227.

³⁷ Tamże, s. 229-232.

Po raz kolejny do problematyki uzbrojenia powrócił J. Wrześniński, który opracował znajdowane w grobach miecze z terenów polskich. W przypadku militariów będących w zbiorach Muzeum, jedynym przykładem wczesnośredniowiecznej broni siecznej jest miecz odkryty na cmentarzysku w Dziekanowicach. Autor porównał go z pozostałymi zabytkami na podstawie sposobu ułożenia w grobie, wieku posiadacza oraz pozostałego wyposażenia grobowego, odkrytego w mogile³⁸. Dwa lata później ukazał się kolejny artykuł tego badacza, który omówił zjawisko występowania noży żelaznych w grobach na stanowisku 22, w Dziekanowicach³⁹.

Na samym początku autor przedstawia kwestie metodyczne związane z występowaniem zabytków noży żelaznych, odkrytych podczas badań archeologicznych na wczesnośredniowiecznym cmentarzysku w Dziekanowicach, stanowisko 22, położonym na wschodnim brzegu Jeziora Lednickiego. W latach 1964-1997 odsłonięto w tym miejscu dokładnie 493 groby, chronologicznie datowane na okres od poł. XI do końca XII wieku. W 303 z nich odkryto łącznie zachowane zabytki 207 noży, z czego 184 zabytków pochodzących ze 179 grobów omówiono w tym artykule. Następnie przedstawiona została charakterystyka zbioru polegająca na określeniu umiejscowienia w grobach, płci i wieku posiadacza oraz rozmiarów zabytków⁴⁰. Szczegółowe zestawienie odkrytych zabytków oraz ich opis znajduje się w tabeli 1⁴¹. Autor podjął się próby sklasyfikowania zabytków do podziału typologicznego zaproponowanego przez R. Rogosza, przy czym zauważył, że nie wszystkie egzemplarze można ująć w tym podziale, gdyż zdołano wydzielić jeszcze dodatkowe typy i ich odmiany⁴². Następnie autor dokonuje analizy typologicznej, wskazując liczebność poszczególnych typów i omawiając ponownie osobno przykłady z grobów męskich, kobiecych i dziecięcych⁴³.

Następnie biorąc pod uwagę występowanie w grobach wyposażenia, podzielił je na trzy kategorie zamożności. Pochówki posiadające jedynie nóż lub nóż i pojedynczy przedmiot żelazny zakwalifikowane zostały jako ubogie. Do kategorii średniozamożnych zaliczono te pochówki, w których obok noża występowały także inne kategorie przedmiotów, podczas gdy groby bogate to te, w których obok noży występowały także przedmioty szklane, monety lub miecz⁴⁴. Kolejną część artykułu poświęcono jest rozmiarom okazów oraz powszechności ich występowania w grobach⁴⁵. Odkryte noże poddane zostały badaniom fizyczno-chemicznym, w celu określenia jakości wykonania, a w konsekwencji określenia ich intencjonalnego przeznaczenia.

³⁸ J. Wrześniński, *Groby z mieczami na terenie Polski wczesnopiastowskiej*, [w:] *Prace i materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Archeologiczna*, 1997/1998, nr 40, s. 7-46.

³⁹ Tenże, *Noże żelazne w grobach na wczesnośredniowiecznym cmentarzysku w Dziekanowicach*, „*Studia Lednickie*” VI (2000), s. 91-124.

⁴⁰ Tamże, s. 91-94.

⁴¹ Tamże, s. 95-99.

⁴² Tamże, s. 99, 100: tabela 1, ryc. 3.

⁴³ Tamże, s. 99-108.

⁴⁴ Tamże, s. 109-112.

⁴⁵ Tamże, s. 112-114.

Badania te miały wskazać, czy przedmioty miały być wykorzystywane w życiu codziennym czy też ich przeznaczeniem miała być działalność sepulkralna⁴⁶.

Jeszcze w tym samym roku J. Wrześniński podjął problematykę użytkowania we wczesnym średniowieczu procy, jako broni barobalistycznej⁴⁷. Artykuł ten powstał na kanwie niedokończonyj dyskursu naukowego z Czesławem Sikorskim. Na samym początku autor odnosi się do znaleziska fragmentu skóry, odkrytej w 1954 roku, podczas badań na terenie tzw. dzielnicy rybackiej w Gdańsku, które zinterpretowano jako procę, przy czym autor zaznacza, że znalezisko to nie doczekało się szerszej dyskusji dotyczącej tego typu broni miotającej, wynikającej z braku wystarczającej ilości materiału porównawczego oraz słabego udokumentowania w źródłach pisanych⁴⁸. Następnie pokrótce przedstawia nam metrykę wykorzystywania proc rotacyjnych w starożytności oraz cechy charakterystyczne tego rodzaju broni barobalistycznej.

Wspomina też, że znalezione na terenie dzisiejszej Polski zabytki skór klasyfikowane jako fragmenty procy ogólnie nie są zaliczane w literaturze jako broń wojskowa, lecz raczej jako broń myśliwska. Mimo to, autor zwraca uwagę, że w rękach doświadczonych miotaczy narzędzie to mogło być także niebezpieczną bronią⁴⁹. Następnie autor rozważa kwestie pocisków do proc, przedstawiając kształty i materiały, z których wytwarzano przedmioty mogące służyć jako pociski do tego rodzaju uzbrojenia. Wskazuje też propozycję rozróżnienia typologicznego na podstawie znalezisk z Gdańska i Szczecina⁵⁰. Proponowana typologia oparta jest budowie samego narzędzia.

Kolejnym problemem pojawiającym w tym artykule jest poświadczenie użytkowania proc w źródłach historycznych. Autor przytacza tu fragment *Kroniki* Galla Anonima, dotyczący oblężenia grodu w Głogowie⁵¹, wskazuje także na źródła ikonograficzne, między innymi na oponę z Bayeux. Następnie wskazuje, że na odkrytym i przebadanym w Dziekanowicach cmentarzysku wczesnośredniowiecznym znaleziono nie tylko kulki, mogące być pociskami do proc, lecz także czaszki mężczyzn noszące urazy powstałe na skutek różnego rodzaju uderzeń⁵². Wreszcie dokonuje podsumowania dotychczasowych wywodów, przychylając się do opinii o powszechności wykorzystywania proc we wczesnośredniowiecznej Polsce, mimo że sami procarze na kartach kronik się nie pojawiają. Niemniej jednak nie identyfikuje jednoznacznie tego rodzaju przedmiotów jako broni w świecie średniowiecznym⁵³.

Zanim upłynął rok 2000, ukazały się także dwie kolejne prace, w których podejmowano też kwestie związane z lednickimi militariami. Pierwszą z nich był pierwszy tom monografii poświęconej problematyce wczesnośredniowiecznych mostów od-

⁴⁶ Tamże, s. 115.

⁴⁷ Tenże, *Theutonici fundas cum lapidibus rotabant – proca broń zapoznana...*, dz. cyt., s. 125-140.

⁴⁸ Tamże, s. 125.

⁴⁹ Tamże, s. 127.

⁵⁰ Tamże, s. 128, 126: ryc. 1 A i B.

⁵¹ Tamże, s. 129-130.

⁵² Tamże, s. 131-133.

⁵³ Tamże, s. 135.

krytych w okolicy Ostrowa Lednickiego⁵⁴. Opisano w nim wszelkie aspekty związane z badaniami archeologicznymi w miejscu, gdzie stał most wychodzący na trakt gnieźnieński. Jednym z opisywanych aspektów była także problematyka odkrytych podczas badań zabytków uzbrojenia. Opis militariów podzielono na dwie części, osobno klasyfikując broń sieczną i pozostałe elementy uzbrojenia i oporządzenia. Problematykę tej pierwszej grupy podjęli Marian Głosek i Anatolij N. Kirpičnikov, opisując dwa miecze z inskrypcjami wydobyte w trakcie badań archeologicznych⁵⁵. Drugi artykuł poświęcono zabytkom broni miotającej, obuchowej, drzewcowej oraz wyposażeniu jeździeckiemu⁵⁶. Autor opisał w nim wszystkie wydobyte w przeciągu wielu lat zabytki uzbrojenia zaliczane do tych kategorii. Składa się na nie 60 okazów toporów, 6 włóczni, 2 fragmenty łuczysk łuku prostego, 2 okazy strzał do łuku, 1 fragment grotu, część kuszy, 5 wędzideł i ostrogę. Na samym końcu artykułu znajduje się także katalog wszystkich tych zabytków. Dodatkowo autor zaproponował własną typologię toporów znalezionych w rejonie reliktywów tzw. mostu gnieźnieńskiego, lecz jest ona niezwykle problematyczna⁵⁷. Mimo że sama praca niewiele wnosi do interesującej nas tematyki, to zawarte w niej fragmenty poświęcone militariom są niezwykle cenne, dla dalszego poznawania wczesnośredniowiecznej techniki wojskowej.

Druga ze wspomnianych prac także dotyczyła lednickich mostów⁵⁸. Podobnie jak w poprzednim przypadku jeden z rozdziałów poświęcony został problematyce zabytków uzbrojenia wydobytych przy prowadzonych badaniach archeologicznych. Tym razem jednak mamy do czynienia z opracowaniem popularnonaukowym, wzbogaconym fotografiami z prowadzonych w latach 1982-1999 badań podwodnych. Kolejną pracą, w której poruszono problematykę militariów wchodzących w skład zbiorów Muzeum, jest wydana w 2001 roku, monografia J. Góreckiego, w której autor porównuje gród na Ostrowie Lednickim z wybranymi ośrodkami grodowymi znajdującymi się na terenie pierwszej monarchii wczesnopiastowskiej⁵⁹. Specyfikę militariów omówił w VII rozdziale opracowania, poświęconemu analizie wybranych kategorii zabytków ruchomych⁶⁰. Ze względu na układ pracy, oddzielnie omówione zostały militaria pochodzące z Lednicy oraz te z Gieczu, znajdujące się częściowo w zbiorach Muzeum Pierwszych Piastów. W obu przypadkach autor opisał pochodzenie, przyporządkowanie topologiczne oraz chronologię wszystkich znanych zabytków.

Powrócono także do kwestii związanych z bronią miotającą, do której nawiązywał artykuł o występowaniu na terenie pierwszej monarchii wczesnopiastowskiej lu-

⁵⁴ *Wczesnośredniowieczne mosty przy Ostrowie Lednickim*, t. I: *Mosty traktu gnieźnieńskiego*, red. Z. Kurnatowska, Lednica-Toruń 2000.

⁵⁵ M. Głosek, A. N. Kirpičnikov, *Militaria – broń sieczna*, [w:] *Wczesnośredniowieczne mosty...*, dz. cyt., s. 73-76.

⁵⁶ W. Tokarski, *Militaria – broń miotająca, obuchowa i drzewcowa, oraz elementy rzędu końskiego i oporządzenia jeździeckiego*, [w:] *Wczesnośredniowieczne mosty...*, dz. cyt., s. 77-103.

⁵⁷ Tamże, s., 79.

⁵⁸ A. Kola, G. Wilke, *Mosty sprzed tysiąca lat. Archeologiczne badania podwodne przy rezydencji pierwszych Piastów na Ostrowie Lednickim*, Toruń 2000.

⁵⁹ J. Górecki, *Gród na Ostrowie Lednickim na tle wybranych ośrodków grodowych pierwszej monarchii piastowskiej*, Poznań-Lednógóra 2001.

⁶⁰ Tamże, s. 126-149, 157-159.

ków refleksyjnych⁶¹. Punktem wyjścia w rozważaniach na ten temat jest odnaleziona w 1965 roku, na terenie grodu w Ostrowie Lednickim, podłużna płytką wykonana z materiału kościanego, która według autorów stanowi okaz okładziny bocznej azjatyckiego łuku refleksyjnego. Założenie to poparte zostało analogicznymi elementami okładzin znajduwanymi na terenie Węgier⁶², po czym przedstawiony został ogólny schemat budowy łuków refleksyjnych z okładzinami. Następnie autorzy próbowali sklasyfikować łuk lednicki na tle form rozwojowych tego typu broni miotającej, lecz okazało się to niemożliwe. Udało się tylko ustalić chronologię zabytku na podstawie pochodzenia z warstw kulturowych, występujących między XI a XIII wiekiem⁶³. W podsumowaniu założono, że broń ta mogła być wykorzystywana przez łuczników w okresie formowania państwa, niemniej jednak nie była zjawiskiem powszechnym. Rok później ukazał się artykuł J. Wrześnińskiego i A. Wrześnińskiej, którzy omówili obecność ostróg w jednym z dziekanowickich pochówków⁶⁴. Przedmiotem zainteresowania jest para ostróg, sklasyfikowana jako odmiana 2 typu II według typologii Z. Hilczerówny, pochodząca z XII wieku⁶⁵. Następnie omówiono pozostałe przypadki występowania ostróg w grobach na terenie Wielkopolski oraz przedstawiono najważniejsze problemy, jakie stają przed badaczami zajmującymi się tą problematyką⁶⁶.

Ponownie tematykę lednickich militariów podjął G. Wilke, tym razem publikując próbę interpretacji wydobytych podczas podwodnych badań archeologicznych zabytków⁶⁷. Inaczej niż w dotychczasowych pracach i artykułach, nie dokonywano opisów samych zabytków, lecz skupiono się głównie na próbie rekonstrukcji wydarzeń w wyniku, których znalazły się one na dnie jeziora w pobliżu samych mostów. Autor wspominał przy tym, jakiego rodzaju zabytki uzbrojenia znajdowano podczas eksploracji dokonywanej pod wodą między 1959 a 2002 rokiem, lecz skupił się głównie na ocenie, czy mogło w tym miejscu dojść do bitwy podczas najazdu księcia czeskiego Brzetysława, analizując planografię samych zabytków⁶⁸. Następnie próbował odpowiedzieć na pytania związane z przynależnością etniczną i polityczną posiadaczy uzbrojenia i doszedł do wniosku, że trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Wreszcie korzystając ze źródeł pisanych opisujących walki Słowian zachodnich, przeanalizował powszechność wykorzystywania mostów, jako miejsc starć i bitew

⁶¹ P. Dmochowski, J. Wrześniński, *W poszukiwaniu łuku refleksyjnego – możliwości interpretacji na przykładzie znaleziska z Ostrowa Lednickiego*, [w:] *Wędrówki rzeczy i idei w średniowieczu. Spotkania Bytomskie 5*, red. S. Moździoch, Wrocław 2004, s. 313-333.

⁶² Tamże, s. 315-317.

⁶³ Tamże, s. 325-328.

⁶⁴ J. Wrześniński, A. Wrześnińska, *Grób z ostrogami z wczesnośredniowiecznego cmentarzyska w Dziekanowicach*, „*Archaeologia Historica Polona*” 15/1 (2005), s. 371-381.

⁶⁵ Tamże, s. 372-374.

⁶⁶ Tamże, s. 375-377.

⁶⁷ G. Wilke, *Próba interpretacji podwodnych odkryć militariów przy rezydencji pierwszych Piastów na Ostrowie Lednickim*, [w:] *Świat Słowian wczesnego średniowiecza*, red. M. Dworaczyk, Szczecin-Wrocław 2006, s. 443-455.

⁶⁸ Tamże, s. 443-448.

przy zdobywaniu grodów, wskazując na dość częste ich użycie między X a XIV wiekiem⁶⁹.

W roku 2007 J. Wrześniński opublikował także popularnonaukowy artykuł na temat możliwości stoczenia bitwy w rejonie wczesnośredniowiecznych mostów przy Ostrowie Lednickim⁷⁰. Na samym początku autor przedstawia pokrótce informacje dotyczące konstrukcji, budowy oraz funkcjonowania samych przepraw⁷¹. Następnie biorąc pod uwagę dość liczne znaleziska militariów w rejonie mostów, zastanawia się nad możliwościami stoczenia w ich rejonie bitwy, podczas najazdu Brzetysława. Mimo dość licznych egzemplarzy broni wydobytej podczas badań podwodnych zwraca uwagę na znikomą obecność grotów od strzał, które powinny pojawić się, gdyby faktycznie doszło do bitwy. Ten fakt oraz kolejne wątpliwości związane z sakralną rolą uzbrojenia skłaniają autora do ostrożnego podchodzenia do popularnej tezy o bezpośrednim starciu na mostach⁷².

Jeszcze raz powrócił J. Wrześniński do kwestii obecności uzbrojenia w grobach wczesnośredniowiecznych, w artykule napisanym razem z A. Wrześnińską. Autorzy wskazują w nim około 50 przedmiotów, które można zakwalifikować do militariów, przy czym jako pierwszy omówiony zostaje zabytek miecza odkrytego wcześniej w 1994 roku, następnie przedstawione zostają kolejne zabytki składające się z żelazca topora, 7 grotów od strzał i bełtu, żelazne kółka od kolczug, 20 sztuk kamiennych kulek, parę ostróg oraz noże żelazne⁷³. Szczególną uwagę zwracają na siebie egzemplarze długich noży bojowych, do których zakwalifikowano 10 zabytków pochodzących ze stanowiska nr 22⁷⁴. Komplet przedmiotów pochodzących z tego stanowiska zamykają elementy okuć, także licznie występujące w materiale archeologicznym. Reasumując, należy zwrócić uwagę na dokładne omówienie wszystkich zabytków, które przedstawione zostały wraz z użytkownikami grobów, w których je znaleziono. Autorzy podkreślają także znaczenie zabytków dla całościowego obrazu wojskowości polskiej z okresu wczesnego średniowiecza.

Rok później ukazała się praca Boromira R. Borowczaka poświęcona toporom pochodzącym z przyczółków mostowych w rejonie Ostrowa Lednickiego⁷⁵. Autor za cel postawił sobie analizę bronzonawczą pochodzących z eksploracji podwodnych i wykopalisk wszystkich 156 egzemplarzy czekanów i toporów, znajdujących się w Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, oraz próbę rekonstrukcji wydarzeń historycznych związanych z ich pojawieniem się na dnie Jeziora Lednickiego. Przy okazji określił także nomenklaturę bronzonawczą oraz omówił krótko stan badań nad tymi przykładami broni obuchowej i samym rejonem Ostrowa⁷⁶. W następnej części pracy

⁶⁹ Tamże, s. 451-454.

⁷⁰ J. Wrześniński, *Pole bitwy na dnie jeziora?*, „Z Otchłani Wieków” 62 (2007), nr 1-4, s. 16-21.

⁷¹ Tamże, s. 16-18.

⁷² Tamże, s. 20 i nn.

⁷³ J. Wrześniński, A. Wrześnińska, *Groby z uzbrojeniem na wczesnośredniowiecznym cmentarzysku w Dziekanowicach w Wielkopolsce*, „Archaeologia Historica Polona” 17 (2007), s. 75-83.

⁷⁴ Tamże, s. 83-86.

⁷⁵ B.R. Borowczak, *Topory wojów piastowskich. Bitwa o Ostrów Lednicki*, Szczecin 2008.

⁷⁶ Tamże, s. 7-15.

omówił podstawy źródłowe pracy, a więc wymienił stanowiska archeologiczne, z których pozyskano zabytki, wskazując następnie sposób ich pozyskania i konserwacji⁷⁷.

Trzecia część pracy dotyczyła analizy formalnej kolekcji militariów. Na samym początku tego fragmentu autor dokonał przedstawienia cech toporów, wykorzystując sposób cyfrowego opracowania zaproponowany przez A. Nadolskiego oraz przedstawiając nowy punkt katalogu, zwracający uwagę na wagę zabytków⁷⁸. Następnie przedstawiona została typologia czekanów, składająca się z 5 głównych typów od C.A do C.E, oraz toporów licząca sobie 19 głównych typów od T.A do T.U, przy czym wśród niektórych wydzielono dodatkowo jeszcze podtypy. Ostatni fragment tej części poświęcono charakterystyce toporzysk, wśród których szczególnie uwagę autor zwracał na ich długość, zamykającą się w trzech kategoriach⁷⁹.

Następne części pracy poświęcono chronologii, funkcji i roli samych toporów lednickich⁸⁰. Wreszcie część szósta pracy wskazuje na znaczenie samych znalezisk. Przy czym pierwszy fragment dokonuje na podstawie zniszczeń mostów, oraz umiejscowienia poszczególnych egzemplarzy dokonać rekonstrukcji zakładanej przez autora bitwy między obrońcami a napastnikami⁸¹. Jest to najbardziej kontrowersyjna część całego opracowania, biorąc pod uwagę milczenie źródeł pisanych na temat, jakiegokolwiek starcia w tym miejscu oraz niewzięcia pod uwagę wcześniejszych poglądów J. Wrzeńskiego, na możliwość stoczenia bitwy. Także następny fragment omawiający hipotezy na temat zniszczenia samego ośrodka jest dość kontrowersyjny, ponieważ autor zakłada, że do zniszczenia ośrodka grodowego mogło dojść jeszcze za panowania Mieszka II⁸². Ostatni fragment tej części dotyczy możliwości produkcyjnych i potrzeb zaopatrywania wojowników w topory w monarchii wczesnopiastowskiej. Na samym końcu B.R. Borowczak dokonuje podsumowania swoich ustaleń, podkreślając na podstawie ilości zachowanych egzemplarzy powszechność tego typu uzbrojenia we wczesnym średniowieczu. Dalszą część pracy zajmuje dokładnie przygotowany i przedstawiony katalog zawierający opisy całej kolekcji⁸³ oraz tablice ukazujące klasyfikację typologiczną zabytków⁸⁴.

Podsumowując, praca B.R. Borowczaka budzi mieszane uczucia. Podczas gdy sam katalog opracowany został niezwykle dokładnie i zawiera propozycje ulepszeń analizy samych zabytków, to część historyczna, rekonstruująca przebieg rzekomego starcia, pełna jest też co najmniej kontrowersyjnych, niemożliwych do obrony.

W 2010 roku w norweskim czasopiśmie „Spor” ukazał się artykuł Piotra Pudła, poświęcony lednickim mieczom. Dokonano w nim krótkiego sklasyfikowania typo-

⁷⁷ Tamże, s. 15-18.

⁷⁸ Tamże, s. 19. Autor wydzielił cztery kategorie podziału kolekcji.

⁷⁹ Tamże, s. 26-27.

⁸⁰ Tamże, s. 33-40.

⁸¹ Tamże, s. 40-42.

⁸² Tamże, s. 42-45.

⁸³ Tamże, s. 69-146.

⁸⁴ Tamże, s. 147-175.

logicznego znajdujących w się w Muzeum egzemplarzy, porównując je z typologią J. Petersena i A. Nadolskiego⁸⁵.

Dwa lata później ukazało się pierwsze opracowanie naukowe poświęcone lednickim mieczom⁸⁶. Praca ta opublikowana w 2011 roku, stanowi pierwszą monografię w całości poświęconą wybranemu rodzajowi uzbrojenia, znajdującemu się w zbiorach jednego ośrodka muzealnego w Polsce. Nic w tym dziwnego, skoro zabytki wydobyte w rejonie Ostrowa Lednickiego i Giecza stanowią jedną z największych kolekcji mieczy w Polsce. Praca została podzielona na trzy części, poświęcone wszystkim zagadnieniom związanym z analizą, jaką poddaje się broń z punktu widzenia nauki bronioznawczej.

Na samym początku monografii opublikowano tekst autorstwa Andrzeja M. Wyrwy, wprowadzający czytelnika w samą problematykę militarnej, społecznej i religijnej roli mieczy w okresie średniowiecza⁸⁷. Pierwsza część pracy jest syntetycznym opracowaniem zabytków mieczy znajdujących się w zbiorach Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy i składa się trzech artykułów. Jako pierwszy głos zabrał Paweł Sankiewicz, który przedstawił 11 zabytków tej broni białej oraz 3 elementów okucia pochew wchodzących w skład zbiorów Muzeum, zarówno pod względem lokalizacji stanowisk archeologicznych, jak i stanu publikacji tych okazów uzbrojenia⁸⁸. Następnie przedstawiona została analiza typologiczna i technologiczna mieczy, przeprowadzona przez P. Pudłę i G. Żabińskiego. Autorzy dokonali w niej dokładnych opisów każdego z zachowanych okazów, przedstawili budowę i stan zachowania, ale polemizują z wcześniejszymi poglądami na klasyfikację poszczególnych zabytków⁸⁹ oraz dokonują ich porównania z podobnymi zabytkami pochodzącymi z terenów całej Europy. Ostatni artykuł w tej części pracy poświęcony jest elementom okuć pochew broni białej⁹⁰. W zbiorach Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy znajdują się trzy okazy, powszechnie interpretowane, jako okucia, niemniej Andrzej Janowski sceptycznie podchodzi do interpretacji zabytku z Ledniczki jako elementu pochwy miecza. Wpływ na to mają przede wszystkim rozmiary zabytku, skłaniające autora do opowiedzenia się za elementem pochwy od tasaka lub kordu⁹¹. W przypadku pozostałych dwóch zabytków wątpliwości takie już się nie nasuwają.

Następna część pracy składa się z katalogu zabytków, omawianych w poprzednich artykułach. Na samym początku podane są wszystkie informacje dotyczące

⁸⁵ P. Pudło, *Sverd fra Polen*, „Spor” 2010, nr 1, s. 34-36.

⁸⁶ *Miecze średniowieczne z Ostrowa Lednickiego i Giecza*, red. A.M. Wyrwa, P. Sankiewicz, P. Pudło, Dziekanowice-Lednica 2011.

⁸⁷ A.M. Wyrwa, *Gladius, ferrum, ensis. Czyli o średniowiecznych mieczach z dwóch grodów pierwszych Piastów. Introductio*, [w:] *Miecze średniowieczne...*, dz. cyt., s. 7-9.

⁸⁸ P. Sankiewicz, *Kolekcja mieczy w zbiorach Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy*, [w:] *Miecze średniowieczne...*, dz. cyt., s. 13-16.

⁸⁹ P. Pudło, G. Żabiński, *Analiza formalna mieczy ze zbiorów Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy*, [w:] *Miecze średniowieczne...*, dz. cyt., s. 19-32. Rewizji ustaleń starszej literatury dokonano w przypadku każdego z omawianych mieczy, często zmieniając ich przyporządkowanie do danej typologii.

⁹⁰ A. Janowski, *Elementy okuć pochew broni białej*, [w:] *Miecze średniowieczne...*, dz. cyt., s. 37-39.

⁹¹ Tamże, s. 37.

każdego z mieczy i pozostałych zabytków. Po kolei wskazane zostały miejsce znalezienia, chronologia zabytku, miejsce przechowywania wraz z numerem inwentarialnym, stan zachowania, wymiary zabytku, informacje dodatkowe, typologia oraz literatura⁹². Każdy z przedstawionych w katalogu zabytków jest także przyporządkowany jednej z jedenastu tablic oznaczonych cyframi rzymskimi, podczas gdy ostatnia dwunasta zawiera inskrypcje znajdujące się na omawianych zabytkach⁹³. Ostatnia część pracy poświęcona została analizom specjalistycznym niektórych zabytków z kolekcji. Pierwszy artykuł w tej części dotyczył analizy ksylogicznej okładzin rękojeści mieczy. Jego autor, Tomasz Stępnik z 11 dostępnych zabytków, wytypował 6 okazów do badań i każdy z nich przeanalizował pod względem sposobu wykonania okładzin i gatunku drewna wykorzystanego do tego celu⁹⁴. Następny artykuł, autorstwa M. Biborskiego, J. Stepińskiego i G. Żabińskiego jest dokumentacją badań metaloznawczych, przeprowadzonych na sześciu wybranych egzemplarzach ze zbiorów Muzeum⁹⁵. Wartość artykułu zwiększają przy określone na samym początku metody badań, obrazujące przebieg doświadczeń oraz tablice ze zdjęciami przebadanych próbek. Następnie opisane zostały badania radiograficzne przeprowadzone przez P. Kucyperę i P. Pudłę, którzy poddali siedem najbardziej kompletnych egzemplarzy z kolekcji, przy czym – jak podkreślali już na wstępie obaj autorzy – ich celem było „zobrazowanie struktury głowni oraz porównanie wyników z ustaleniami analiz metalograficznych i formalnych”⁹⁶. Ostatni artykuł poświęcony został udokumentowaniu przeprowadzonych na dwóch egzemplarzach badań termowizyjnych. Po raz pierwszy zastosowane przy analizie zabytków, doświadczenie to miało sprawdzić możliwość wykrycia znaków lub inskrypcji pod warstwą powierzchniową korozji, bez potrzeby stosowania metod inwazyjnych⁹⁷.

Podsumowując, należy bardzo wysoko ocenić wartość naukową opisaną powyżej monografię, w której dokonano nie tylko rewizji poglądów zawartych w starszej literaturze fachowej, lecz także opublikowano efekty przeprowadzonych na zabytkach badań specjalistycznych. Szczególną wartość badawczą wnosi zwłaszcza ostatnia część poświęcona właśnie tym badaniom, gdyż w dotychczasowej literaturze brzoznawczej brakowało tego typu analiz.

Ostatnią – jak dotąd – wydaną pracą związaną z szeroko pojętymi militariami jest opracowanie dotyczące miniaturowych toporków znajdujących na terenie Europy Środkowo-Wschodniej. Co prawda, znajdowane przedmioty nie należą do uzbroje-

⁹² *Miecze średniowieczne...*, s. 43-56.

⁹³ Tamże, s. 57-68.

⁹⁴ T. Stępnik, *Drewniane okładziny rękojeści mieczy*, [w:] *Miecze średniowieczne...*, dz. cyt., s. 71-78.

⁹⁵ M. Biborski, J. Stepiński, G. Żabiński, *Badania metaloznawcze sześciu mieczy z Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy*, [w:] *Miecze średniowieczne...*, dz. cyt., s. 81-120.

⁹⁶ P. Kucypera, P. Pudło, *Badania radiograficzne mieczy ze zbiorów Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy*, [w:] *Miecze średniowieczne...*, dz. cyt., s. 121 i nast.

⁹⁷ B. Więcek, R. Olbrycht, P. Pudło, T. Świątczak, *Badania termowizyjne mieczy lednickich*, [w:] *Miecze średniowieczne...*, dz. cyt., s. 133-140.

nia w sensie dosłownym, lecz mogą być związane ze społecznościami wojowników⁹⁸. Jedynym przykładem takiego przedmiotu jest znaleziony w Dziekanowicach toporek, zaliczany przez autorów do typu I, wykonany z mosiądzu i odkryty w grobie dziecięcym⁹⁹. Odkrycie zabytku wraz z częściowo zachowanym toporzyskiem, w grobie dziecka, może przy tym wskazywać na użytkowy charakter przedmiotu, pełniącego rolę zabawki.

Prowadzone od końca lat 50. XX wieku badania archeologiczne w rejonie ośrodka grodowego na Ostrowie Lednickim dostarczyły licznych zabytków kultury materialnej, z których pierwszorzędne znaczenie mają odkryte militaria. Utworzenie w 1969 roku Muzeum Początków Państwa Polskiego (następnie zmiana nazwy na Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy w 1974 r.) pozwoliło na intensyfikację samych badań na wyspie. Rozwój eksploracji archeologicznej w latach 80. i 90. XX stulecia zaowocował najliczniejszym w Polsce zbiorem militariów wczesnośredniowiecznych. Nic więc dziwnego w tym, że uzbrojenie pochodzące z przyczółków mostowych, samego jeziora, Giecza i Dziekanowic wielokrotnie było opracowywane w literaturze archeologicznej, bronzonawczej oraz historycznowojskowej. Dorobek historiograficzny jest pod tym względem pokaźny, choć nadal wiele rodzajów technicznych środków walki znajdujących się w zbiorach Muzeum czeka na dalsze fachowe opracowanie.

Trudno jest wskazać rodzaj uzbrojenia, który by najczęściej pojawiał się w literaturze, gdyż w większości przypadków w artykułach, sprawozdaniach i komunikatach opracowywano je wspólnie. Mimo to, niektóre z nich omawiane były częściej. Najwięcej miejsca we wszystkich pracach poświęcono poszczególnym rodzajom broni zaczepnej. Na szczególną uwagę zasługują tu opracowania A. Nadolskiego, M. Głoska i A.N. Kirpičnikova, W. Tokarskiego oraz monografie poświęcone wybranym rodzajom uzbrojenia. W tym przypadku duże znaczenie ma praca B.R. Borowczaka poświęcona lednickim toporom oraz nieocenione opracowanie mieczy pod redakcją A. M. Wyrwy, P. Sankiewicza i P. Pudły. O wiele mniej uwagi poświęcono zabytkom uzbrojenia ochronnego, których problematyka ze względu na mniejszą ilość zabytków poruszana była rzadziej. W tym przypadku kolosalne znaczenie mają artykuły A. Nadolskiego i Z. Rajewskiego, dotyczące problematyki hełmów wczesnośredniowiecznych.

Mimo dość pokaźnego dorobku, niektóre rodzaje uzbrojenia nie doczekały się do dziś dnia opracowań w literaturze fachowej. Przede wszystkim należy tutaj wspomnieć odkryte w wyniku eksploracji podwodnej przyczółków tzw. mostu poznańskiego militaria. Z licznych egzemplarzy wydobytych w tym czasie przeanalizowane dotychczas zostały tylko topory, podczas gdy pozostałe nadal czekają na opracowania i publikację. Brakuje także osobnej pracy poświęconej broni drzewcowej, której unikatowe przykłady zachowane razem z drzewcami znajdują się w Muzeum. Ponownego

⁹⁸ P. Kucypera, P. Pranke, S. Wadył, *Wczesnośredniowieczne toporki miniaturowe*, Toruń 2011, s. 41-50. Poglądy na temat przeznaczenia i funkcji toporków miniaturowych omówione zostały w rozdziale V.

⁹⁹ Tamże, s. 81, 126: tabl. V.2.

opracowania potrzebują także topory i czekany, ponieważ poglądy zawarte w pracy B.R. Borowczaka są dość kontrowersyjne. Wszystkie wymienione wyżej białe karty powinny zostać w najbliższym czasie wypełnione, by obraz wykorzystywanych w monarchii wczesnopiastowskiej technicznych środków walki był pełniejszy. Szczegółowa analiza tych zagadnień pozwoli na dalsze uzupełnianie stanu badań nad wczesnośredniowieczną techniką wojskową w państwie pierwszych Piastów.

Arms from Museum of the First Piasts at Lednica in Polish historiography

Summary

Medieval arms located in the Museum of the First Piasts at Lednica are one of the largest collections of early medieval militaries in Europe. Discovered in the lake Lednica these objects have been repeatedly published and analyzed by archaeologists and students in arms since the 50s of the 20th century, although the area so far tested includes a small part of the lake. Publications of such authors like A. Kola, G. Wilke, J. Wrzesiński and many more allow reveal a huge amount of historical sources used in the study of medieval military technology. This article summarizes the achievements of Polish historiography related to the collection of medieval arms, cataloged in the museum, and indicates further analysis on those elements, which should be studied in the near future.

LECH WYSZCZELSKI
Siedlce

Źródła i opracowania do militarnych dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920 roku

Wojnę polsko-rosyjską 1919-1920 roku zaliczyć można do największych starć militarnych w świecie w okresie międzywojennym. Wydarzenia te zostały jednak nieco przytłoczone dopiero co zakończoną wojną światową i dlatego są zbyt mocno marginalizowane przez historiografię światową. Pewien wpływ na to wywarła także specyfika tej wojny – w początkowej fazie występowały improwizowane armie tworzone niemal od podstaw, niedostatecznie uzbrojone i wyszkolone, kierowane przez mało doświadczonych dowódców, do tego walczące na rozległych przestrzeniach operacyjnych na których niemożliwe było przeniesienie wzorców obowiązujących w I wojnie światowej. Co więcej doświadczenia tej wojny – lansowane głównie przez polską myśl wojskową okresu międzywojennego – starano się ukazywać jako przełom w sztuce wojennej pokazujący drogę powrotu do manewrowych form walki zbrojnej¹. Zdominowały one do tego stopnia poglądy kierownictwa Wojska Polskiego w całym okresie międzywojennym, że w konsekwencji miały duży wpływ na doktrynę wojenną oraz sposoby przygotowywania kraju do nowych wojen. Był to jednak wpływ negatywny hamujący poglądy nowatorskie i doprowadzający do konserwyzmu nie tylko w teorii wojennej, ale i w przyjmowanych rozwiązaniach praktycznych.

Analizowana wojna nie była przypadkowa. Zarówno Polska, jak i Rosja i to ta druga niezależnie od „koloru” jej rządów miały względem siebie diametralnie różne cele strategiczne. Trudno było zatem liczyć na to, by można było je osiągnąć drogą dyplomatyczną. Wręcz sugerowały one konieczność doprowadzenia do próby ich realizacji przy użyciu sił militarnych. Wojna między obu państwami była więc nieunikniona. Pozostawała tylko kwestia czasu jej wybuchu.

Odrodzona w 1918 roku Polska, w której władzę objął Józef Piłsudski, starający się realizować własną strategię polityki wschodniej, miała cel strategiczny zasadniczo marginalizujący pozycję Rosji na arenie międzynarodowej, w szczególności w Europie. Koncepcja polityczna obozu skupionego wokół Piłsudskiego zakładała oderwanie od Rosji narodów znajdujących się na jej zachodnich rubieżach, utworze-

¹ L. Wyszczelski, *Polska myśl wojskowa 1914-1939*, Warszawa 1988, s. 190-198.

nie przez nich własnych państw, ale połączonych więzami federacyjnymi z Polską – koncepcja federacyjna. Tym samym Rosja miała zostać odizolowana od Europy, zepchnięta do roli państwa azjatyckiego i pozbawiona cech mocarstwa europejskiego. Założenia polityki wschodniej obozu piłsudczykowskiego sformułowane zostały jeszcze przed powstaniem wolnej Polski, a z chwilą przejęcia przez jej lidera władzy w niej otrzymała szansę realizacji. Piłsudski uważał, że osłabienia Rosji nie można będzie osiągnąć bez jej militarnego pokonania. Dla niego nie było ważne, kto będzie sprawował władzę w tym kraju, tzw. biali czy czerwoni. Przejęcie władzy przez siły burżuazyjno-demokratyczne uważał nawet za groźniejsze dla Polski niż sprawowanie jej przez bolszewików. Wynikało to z jego przeświadczenia – miał w tym względzie rację – że *biała* Rosja uzyska poparcie mocarstw zachodnich, jak tradycyjnych sojuszników, co bardzo utrudnić może realizację jego polityki wschodniej, w tym spraw granicznych. Stąd za mniej groźnych uważał bolszewików – z uwagi na destabilizację wewnętrzną Rosji, jaką wywołali – licząc, że uda się mu ich pokonać militarnie.

Dla Rosji – niezależnie od „barwy” jej rządów – powstanie niepodległej Polski było groźnym wydarzeniem. Dla elit dążących do powstania Rosji jako państwa burżuazyjno-demokratycznego akceptowana, i to warunkowo, była tylko wizja Polski w granicach etnograficznych, a więc państwa słabego, niemającego większego wpływu na politykę europejską. W tym względzie miały one poparcie mocarstw zachodnich, zwłaszcza Wielkiej Brytanii. Bolszewicy traktowali powstanie Polski o ustroju burżuazyjno-demokratycznym jako istotną przeszkodę w realizacji ich celu strategicznego – eksportu rewolucji na zachód Europy. Co prawda do końca 1919 roku nie mieli możliwości na praktyczną realizację tej wizji – uwaga ich koncentrowała się na walce z kontrrewolucją i ograniczoną obcą interwencją – ale celu tego się nie wyrzekli, czekając jedynie na korzystniejsze warunki do jego urzeczywistnienia. Powstały one w 1920 roku.

Trudno wobec tego zgodzić się z twierdzeniem niektórych historyków rosyjskich, że:

Tak więc o ile Piłsudski określił cele wojenne na wschodzie już w 1918 r., o tyle dowództwo radzieckie [cele takowe określa kierownictwo polityczne a nie dowództwo wojskowe – L.W.], aż do połowy lutego 1919 r. nie przygotowało i nie przekazało swoim wojskom żadnych rozporządzeń dotyczących Polski².

Bolszewicy swoje cele polityczne – rewolucja światowa – określili na długo przed odrodzeniem Polski, bo już w 1903 roku. O ile cele strategiczne obu państw były doprecyzowane, o tyle nie można tego powiedzieć o posiadaniu przez nie sztabowo opracowanych militarnych planów wojny. W tym wypadku strona rosyjska takim planem – plan Szaposznikowa – dysponowała od lutego 1920 roku, polska zaś ogólnego mi-

² G.F. Matwiejew, *Stosunki polsko-sowieckie w latach 1917-1921*, [w:] *Białe plamy – czarne plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich (1918-2008)*, red. nauk. A.D. Rotfeld i A.W. Torkunów, Warszawa 2010, s. 65. Autor ten w swych badaniach opiera się głównie na źródłach rosyjskich przechowywanych w Rosyjskiej Gosudarstwiennyj Archiw Socjalno-politiceskoj Istorii i Archiw Wnieszniej Polityki Rossyjskoj Fiederacyi, z niewielką znajomością źródeł znajdujących się w Rossyjskiej Gosudarstwiennyj Wojennyj Archiw.

litarne plany wojny z Rosją Radziecką w czasie tych zmagani militarnych nie miała w ogóle. Opracowywane były tylko i to nie całościowe plany poszczególnych operacji; do tego nie były to dokumenty dopracowane sztabowo, lecz zawierające tylko zarys idei planowanych działań militarnych.

Zarówno Polska, jak i Rosja Radziecka początkowo – na jesieni 1918 oraz w roku 1919 – nie miały realnych możliwości realizacji przytoczonych celów strategicznych z różnych przyczyn. W wypadku tego pierwszego państwa jeszcze przed datą formalnego odzyskania niepodległości, czyli 11 listopada 1918 uwikłane zostało w konflikt zbrojny z Ukraińcami o Galicję Wschodnią, następnie z Czechosłowacją o Śląski Cieszyński, Spisz i Orawę, czy też liczyć się musiało z zagrożeniem niemiecką inwazją do czasu podpisania przez Niemcy traktatu wersalskiego (28 czerwca 1919). Do tego Wojsko Polskie było dopiero w początkowej fazie organizacji, tworzone od podstaw. Utrudnieniem był także fakt czasowego rozdzielenia obu państw przez stopniowo wycofujące się z Białorusi i Litwy okupacyjne wojska niemieckie. Rosja Radziecka przez cały rok 1919 koncentrowała uwagę na wojnie domowej o władzę oraz na przeciwstawieniu się ograniczonej inwazji mocarstw zachodnich.

Nawet te utrudnienia nie oznaczały, że między Polską a Rosją Radziecką zbyt długo trwał stan pokoju. Wojna rozpoczęła się nieformalnie – nigdy nie została oficjalnie wypowiedziana – 14 lutego 1919, lecz w pierwszym roku jej prowadzenia obie strony konfliktu mogły realizować, z uwagi na przedstawione uwarunkowania, tylko cele częściowe. Stąd decydujące walki prowadzone były w 1920 roku, kiedy państwa te przystąpiły do pełnej realizacji wytyczonych celów strategicznych. Nie można jednak wojny tej sprowadzać, o czym dalej, wyłącznie do prowadzonej tylko w 1920 roku.

Analizowana wojna miała wymiar nie tylko dwustronnego starcia zbrojnego, ale znacznie szerszy, co najmniej europejski. Zwycięstwo w niej Rosji Radzieckiej stwarzało realną szansę militarnej ekspansji bolszewizmu na zachód Europy. Groźby tej jakby nie dostrzegali przywódcy mocarstw zachodnich, zwłaszcza premier Wielkiej Brytanii David Lloyd George, uparcie dążący do ograniczenia polskich aspiracji terytorialnych, w tym i na wschodzie, oraz ograniczenia jej znaczenia w polityce europejskiej. Prawdziwe intencje przywódców mocarstw zachodnich ujawniły się podczas konferencji w Spa w lipcu 1920 roku, kiedy to przywódcy narzucili Polsce dyktat w sprawach terytorialnych, a sami niewiele czynili dla wywiązania się z podjętych zobowiązań doprowadzenia do przerwania działań militarnych Armii Czerwonej. Do tego zamierzali ingerować w sprawy wewnętrzne Polski, planując odsunięcia od władzy Piłsudskiego. Lloyd George godził się nawet na plany sowietyzacji Polski, czemu dał wyraz w czasie pobytu w Londynie misji rosyjskiej kierowanej przez Lwa Borysowicza Kamieniewa, godząc się pośrednio na warunki Moskwy stawiane za cenę zawarcia pokoju z Polską. W tej sytuacji Wojsko Polskie faktycznie samodzielnie – pomoc Zachodu ograniczała się do kredytowanej sprzedaży uzbrojenia i innego wyposażenia wojennego pochodzącego z demobilu oraz wysłania swych misji wojskowych – dźwigać musiało ciężar wojny prowadzonej z Armią Czerwoną. Udział po stronie Polski w tej wojnie wojsk sprzymierzonych był raczej symboliczny, ograniczony do oddziałów ukraińskich podległych głównemu atamanowi Symonowi Petlurze oraz nielicznych formacji ochotniczych białoruskich i rosyjskich. Stanowiły

one w szczytowym okresie wojny około 2,5% stanu liczebnego Wojsk Polskich przebywających bezpośrednio na froncie. Historycy rosyjscy starają się zdecydowanie zwiększyć udział tych formacji, zwłaszcza podając mało wiarygodne sumy łożone przez rząd polski na ich utrzymanie³.

W dotychczasowej historiografii polskiej uwidacznia się dość subiektywny sposób prezentowania przebiegu tej wojny, zwłaszcza w odniesieniu do zasług jej głównego architekta Piłsudskiego, na co wpływ mają opinie polityczne autorów. Stąd powstało wiele mitów i zniekształconych interpretacji faktów. Wymaga to bardziej obiektywnego spojrzenia na jej przebieg i podejmowane decyzje. Zamiarem autora jest właśnie w pewnym stopniu walka z utrwalonymi w historiografii mitami i nie zawsze obiektywnymi interpretacjami mającymi miejsce wydarzeń. Po części starał się to czynić w licznych wydanych publikacjach⁴. Próba zachowania obiektywizmu – pewnego subiektywizmu nie uda się zupełnie wyeliminować – dotyczy przede wszystkim krytycznego stosunku do decyzji Piłsudskiego o przeprowadzeniu wiosennej 1920 roku ofensywy na Ukrainie, podjętej wbrew zasadom sztuki wojennej, a pod wpływem przede wszystkim myśli o realizacji zamiaru politycznego doprowadzenia do federacji z Ukrainą Petlury, błędów polegających na braku ogólnego planu wojny z Rosją Radziecką oraz niedopracowanych planów poszczególnych operacji i bitew – wpływ na to miał stosunek negatywny do pracy sztabowej Piłsudskiego – oraz dużej liczby mitów narosłych wokół największej bitwy tej wojny – bitwy na przedpolach Warszawy. Obóz skupiony wokół Pierwszego Marszałka Polski starał się też celowo pomijać dorobek w zwycięstwo nad Armią Czerwoną osób zantagonizowanych z nim, w tym znanych dowódców z tej wojny. W odniesieniu do tych dwóch ostatnich spraw na ich powstanie wpływ miały postawy polityczne ludzi je lansujących.

Najwięcej mitów związanych z analizowaną wojną powstało w związku z prowadzoną największą bitwą tej wojny, faktycznie całą zwycięską operacją mającą zasadniczy wpływ na jej finał.

Pierwszy z mitów dotyczy utrwalonej w polskiej historiografii samej nazwy tej bitwy – bitwa warszawska, chociaż to nie Warszawa była głównym celem ostatniej fazy operacji wojsk rosyjskiego Frontu Zachodniego Michaiła Nikołajewicza Tuchaczewskiego; nie spadł na nią żaden pocisk, a działania wojenne prowadzone były na przestrzeni około 450 km. Sprawy te zostały bliżej przedstawione we wstępie do mojej książki *Bitwa na przedpolach Warszawy* oraz w monografii *Operacja warszawska...* i dlatego też nazwę bitwa na przedpolach Warszawy staram się lansować dla określenia tych działań wojennych. Do tego twierdzą, że działania obronno-zaczepe prowadzone przez Wojsko Polskie w ramach bitwy na przedpolach Warszawy

³ Zob. T. M. Simonowa *Biełyje formirobanije w Polsce („Otrjad russkich bieżenciew”)*, „Nowaja i nowszaja istorija” 2012, nr 4, s. 57 i n.

⁴ Zławszcza w opracowaniach: *Niemen 1920*, Warszawa 1991 i 2008; *Warszawa 1920*, Warszawa 1995, 1997 i 2005 oraz Moskwa 2002; *Kijów 1920*, Warszawa 1999 i 2008; *Bitwa na przedpolach Warszawy*, Warszawa 2000; *Operacja niemieńska 1920 roku*, Warszawa 2003; *Niewypowiedziana wojna. Polsko-rosyjskie działania militarne w 1919 roku*, Toruń 2005; *Operacja warszawska sierpień 1920*, Warszawa 2005; *Operacja ukraińska 1920 roku*, Warszawa 2009; *Wojna polsko-rosyjska 1919-1920*, t. 1 i 2, Warszawa 2010; *Wojna o Kresy Wschodnie 1918-1921*, Warszawa 2011.

z siłami głównymi Tuchaczewskiego, jak następnie działania na Lubelszczyźnie przeciwko 1. Armii Konnej i 12. Armii, także podległych Tuchaczewskiemu, stanowią jedną operację, którą nazywam – „operacją warszawską”⁵. W ramach tej operacji stoczono jedną walną bitwę – na przedpolach Warszawy – o znaczeniu operacyjno-strategicznym, lecz złożoną z wielu bitew o skali taktycznej oraz kolejno szereg bitew i starć taktycznych na Lubelszczyźnie. Oba wydarzenia wieńczyły tak klęskę wojsk Tuchaczewskiego, jak i doprowadziły do przejścia przez Polaków inicjatywy strategicznej w prowadzonej wojnie.

Wokół wydarzeniach rozgrywających się na przedpolach Warszawy w drugiej i trzeciej dekadzie sierpnia 1920 roku narosło też wiele innych stereotypów, na które wskazują w książkach *Bitwa na przedpolach Warszawy* i *Operacja warszawska sierpień 1920*. Dotyczą one przede wszystkim:

- określenia tej bitwy mianem „cudu nad Wisłą”;
- wyznaczenie dnia 15 sierpnia jako przełomu w tej bitwie i czczenia go jako święta narodowego;
- zasad dokonania wpisów na tablicach Grobu Nieznanego Żołnierza miejsc największego bohaterstwa żołnierza w czasie tej bitwy;
- lansowanie gen. Maxime’a Weyganda jako zwycięzcy w tej bitwie.

W nieco mniejszym stopniu mity takowe powstały i w odniesieniu do innych wydarzeń tej wojny, jak chociażby zdobycia – faktycznie zajęcia bez walki – Kijowa w maju 1920 roku, rozgrywających się na przedpolach Lwowa w sierpniu 1920 czy niewielkiego stosunkowo epizodu – bitwa w rejonie Dytiatina. Nie można zgodzić się też z celowym pomniejszaniem roli dowodzonej przez gen. Władysława Sikorskiego 5. Armii w bitwie na przedpolach Warszawy.

Historiografia rosyjska zaś w znacznym stopniu stara się upowszechniać mit o rzeźnym ludobójstwie jeńców z Armii Czerwonej przebywających w polskiej niewoli, jak i o antyhumanitarnym traktowaniu przez Polaków ich rannych żołnierzy⁶, co nie odpowiada prawdzie, ale jest wykorzystywane przez propagandę Moskwy, o czym w końcowym fragmencie tego opracowania.

W tym miejscu ustosunkować się należy do dyskusji o finale tej wojny. Kogo uznać za zwycięzcę? Historycy obu państw nie są jednoznaczni w określaniu tego wyniku. W polskiej historiografii w okresie międzywojennym opinia była niemal zdecydowanie uznająca całkowity tryumf Polski. W rosyjskiej wynik tej wojny uznawany był za nierozstrzygnięty ze zdecydowanym pomniejszaniem skali polskiego zwycięstwa militarnego. W Polsce Ludowej praktycznie tematyka ta nie była podejmowana, a gdy już – to oceniana z punktu widzenia historiografii marksistowskiej.

⁵ L. Wyszczelski, *Operacja warszawska...*, dz. cyt.

⁶ Zob. J.W. Iwanow, *Zadolgo do Katyni. Krasnoarmiejcy w adu polskich konclagerej*, „Wojno-istoriczeskij żurnal” 1993, nr 12; I.W. Michutina, *Tak skolko sowieckich woennoplennyh pogiblo w Polsce w 1919-1921 g.*, „Nowaja i nowiejszaja istorija” 1995, nr 3; J.W. Iwanow, M.W. Filimoszin, *Wse plennyje byli poralizoewany azasami*, „Woenno-istoriczeskij żurnal” 1995, nr 5; G.F. Matwiejew, *O czislennosti plennyh krasoarmiejcew we wremia polsko-sowieckoj wojny 1919-1920 godow*, „Woprosy istorii” 2001, nr 9; tenże, *Jeszcz raz o czislennosti krasnoarmiejcew w polskom plenu*, „Nowaja i nowiejszaja istorija” 2006, nr 3.

Po zmianach ustrojowych w Polsce i ZSRR nastąpiło zdecydowanie większe – przede wszystkim po stronie polskiej nastąpił wielki „wysyp” publikacji – zainteresowanie tą wojną. Jaka wobec tego jest jej ocena? Historycy polscy uznają ją jednoznacznie za wielkie polskie zwycięstwo, bardziej umiarkowani zaś wskazują, że z pewnością był to niepodważalny tryumf militarny, ale nie miał on aż takiego przeniesienia na jej polityczny wynik. W sensie politycznym żadnej ze stron nie udało się osiągnąć założonych wcześniej celów politycznych. Z kolei we współczesnej historiografii rosyjskiej panuje podział na historyków ortodoksyjnych wykazujących zaborcze cele wytyczone przez polskich polityków dla tej wojny oraz nierozstrzygnięty jej finał zarówno w obszarze militarnym, jak i politycznym. Historycy o poglądach bardziej liberalnych wskazują na jej niesprawiedliwy po obu stronach charakter, pokazują przyczyny własnych niepowodzeń militarnych oraz silnie akcentują rolę w tej wojnie, po stronie polskiej, czynników zewnętrznych. Oba nurty historiografii rosyjskiej są jednak jednoznacznie zgodne co do wykazywania antyhumanitarnego prowadzenia przez Polaków tej wojny, w szczególności wobec rannych i jeńców wojennych z Armii Czerwonej, zupełnym milczeniem zbywając swój stosunek do jeńców przeciwnika, także rannych oraz ludności cywilnej, posiłkując się liczbami zarówno własnych jeńców, jak i ofiar zupełnie niemających potwierdzenia źródłowego. Tym samym uczestniczą w zainspirowanej przez kierownictwo polityczne tego państwa akcji propagandowej, dla której uknuta została nazwa „antykatyń”, do czego jeszcze powrócę w końcowej części tego opracowania.

Wojna polsko-rosyjska 1919-1920 roku ma już dość bogatą literaturę i to zarówno po stronie polskiej, jak i rosyjskiej (o czym szerzej dalej). Zajmowano się nią w Polsce zwłaszcza w okresie międzywojennym, jak też od lat 90. XX wieku, po transformacji ustrojowej. Natomiast w latach 1945-1990 wskutek *opieki* cenzury i samoograniczeń historyków tematyka ta była podejmowana w stopniu minimalnym, co nie oznacza, że zupełnie nieobecna⁷. Nieco inaczej sytuacja wyglądała w byłym Związku Radzieckim. Koniunktura na tę tematykę była największa w pierwszej połowie lat 20. XX wieku⁸. Kolejny bum przypada na lata 70. XX wieku; obfitował on w wydawanie licznych prac źródłowych⁹, pewne zainteresowanie historyków rosyjskich powyższą problematyką, ale wybiórcze traktowanie widoczne jest także współcześnie.

Niepowodzeniem zakończył się pomysł realizacji wspólnego polsko-rosyjskiego projektu badawczego, mającego na celu wypracowanie wspólnego spojrzenia na tę

⁷ Przykładowo zamieszczana była w skryptach dla studentów Wojskowej Akademii Politycznej: Zob. E. Kozłowski, K. Sobczak, *Materiały do studiowania historii wojska i sztuki wojennej*, cz. II, z. 5, Warszawa 1971, s. 262-271; K. Sobczak, E. Krawczyk, *Wypisy do ćwiczeń z historii wojskowej*, cz. II, z. 4, Warszawa 1972, s. 3-121. Pisał o tym i M. Wrzosek, *Wojsko Polskie i operacje wojenne lat 1918-1921*, Białystok 1988.

⁸ S.N. Połtorak, *Historiografia radziecka pierwszej połowy lat dwudziestych o wojnie między Rosją a Polską w 1920 roku*, [w:] *Sily zbrojne – polityka. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Przybylskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Toruń 2005, s. 265-273.

⁹ *Direktivy Komandirovaniija Frontow Krasnoj Armii. Sbornik dokumentow w 4-ech tomach*, t. 2, Moskwa 1972, t. 3, Moskwa 1974, t. 4, Moskwa 1978; *Sowietsko-giermanskoje otnoszenija. Sbornik dokumentow 1919-1922*, Moskwa 1971; B.M. Szaposznikow, *Wospominanija. Wojenno-naucznyje trudy*, Moskwa 1974.

wojnie¹⁰. Strona polska przekazała nawet rosyjskim partnerom pewną dokumentację źródłową w ramach wymiany dokumentów archiwalnych na ten temat, ale bez wzajemności. Brakuje jakichkolwiek sygnałów o woli realizacji tego projektu. Do tego polscy historycy mają znacznie ograniczony dostęp do rosyjskich archiwów, a ich rosyjscy odpowiednicy nie wykazują większego zainteresowania prowadzeniem badań archiwalnych w Polsce. Jak wobec tego prezentuje się baza źródłowa do odtworzenia militarnych aspektów wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920 roku?

Baza archiwalna, zwłaszcza polska, jest bogata, jednak nie pozbawiona luk, spowodowanych stratami wojennymi oraz zagrabieniami przez Niemców (nie tyle były to przywłaszczenia, ile zniszczenia) i Rosjan części tych źródeł. Część z niedostępnych w polskich archiwach dokumentów przechowywana jest w Moskwie, w byłym Archiwum Specjalnym NKWD – Centr Chranienija Istoriko-Dokumentalnych Kolekcji (Ośrodek Przechowywania Zbiorów Historyczno-Dokumentacyjnych – OPZH-D), obecnie włączonym w skład Rosyjskiej Gosudarstwiennij Wojennyj Archiw (RGWA). Autor zapoznał się z całą kolekcją – liczy 220 jednostek archiwalnych – akt odnoszących się do analizowanej wojny specjalnie wydzielonych w oddzielny zbiór. Okazuje się, że jest to zaledwie wycinek znajdujących się w tym archiwum polskich dokumentów źródłowych z tej wojny, gdyż rozproszone są one i po innych zespołach. Po stronie polskiej podstawowy materiał archiwalny do działań militarnych zgromadzony jest w Centralnym Archiwum Wojskowym (CAW)¹¹, w odniesieniu zaś do wydarzeń dyplomatycznych i innych w Archiwum Akt Nowych (AAN) w Warszawie. W CAW znajduje się podstawowa dokumentacja prezentująca polskie działania militarne w tej wojnie, najwięcej w zespołach przyporządkowanych Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego (sygn. I. 301) oraz zespoły poszczególnych frontów (sygn. I. 310) i armii (sygn. I. 311), w mniejszym stopniu związków taktycznych i oddziałów. Kolejne dokumenty wytworzone zostały przez Ministerstwo Spraw Wojskowych z lat 1918-1921 odnoszące się do funkcjonowania wojsk nieoperacyjnych. Jest to bardzo obszerna kolekcja. Cenne dokumenty zgromadzone są w zespole przedwojennego Wojskowego Biura Historycznego. Interesującymi dla oświetlenia przeciwnika okazała się przechowywana w tym archiwum zdobyczna Kolekcja Rozkazów Frontu Zachodniego. Z zespołu AAN cenne są akta dotyczące funkcjonowania najwyższych władz państwowych (Prezydium Rady Ministrów, Rada Obrony Państwa) i tzw. akta Żeligowskiego. Pewne pojedyncze dokumenty do tej tematyki odnaleźć można i w polskich archiwach regionalnych¹².

¹⁰ I.S. Jazborowska, *Stan badań na temat stosunków polsko-radzieckich*, [w:] *Białe plamy – czarne plamy...*, dz. cyt., s. 851.

¹¹ Same tylko akta Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego liczą około 3 tysiące teczek. Jeszcze liczniejszy jest zespół MSWojsk. i to tylko w odniesieniu do akt z lat 1919-1920. Ponadto w archiwum tym znajdują się też akta związków operacyjnych, taktycznych i oddziałów obejmujących lata analizowanej wojny.

¹² Zob. *Rok 1920. Wybór źródeł z zasobu Archiwum Państwowego z Siedlcach*, Siedlce 2005; *W cieniu „czerwonej zarazy”*. W 90. rocznicę Bitwy Warszawskiej 1920 roku, red. T. Matuszak, Piotrków-Opatowski 2010.

Dokumentacja archiwalna rosyjska znajduje się przede wszystkim w: Rosyjskim Gosudarstwiennym Wojennym Archiw (Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym w Moskwie). Zawiera akta centralnych organów wojska (Dowództwo i Sztab Polowy Armii Czerwonej, Ludowego Komisariatu Obrony, Rewolucyjnej Rady Wojennej Republiki), poszczególnych związków operacyjnych (fronty, armie), taktycznych (korpusy, dywizje, brygady) oraz wielu różnych instytucji wojskowych. Nieliczne dokumenty przechowywane są i w innych rosyjskich archiwach państwowych i regionalnych. Odnieść to można przede wszystkim do losu jeńców polskich w rosyjskiej niewoli. Z posiadanych informacji wynika, że takowy materiał znajduje się ponadto w archiwach: Państwowe Archiwum Historii Społeczno-Politycznej (RGASPI), Archiwum Państwowej Federacji Rosyjskiej (GAFR) oraz Rosyjskim Ośrodkiem Przechowywania Zbiorów i Studiów Historii (RCCChIDNI) wszystkie w Moskwie oraz niektórych archiwach regionalnych. Z innego pilotażowego rozpoznania wynika, że najprawdopodobniej spotkać można by pewne materiały i w archiwach regionalnych, jak przykładowo Archiwum Państwowym Obwodu Jarosławskiego (GAJO)¹³.

Pewne dokumenty związane z analizowaną tematyką znajdują się w archiwach ukraińskich i białoruskich, ale jak dotąd żaden polski historyk na nie się nie powołuje. Domyślać się można, że mogą się też znajdować w archiwach litewskich i łotewskich.

Bardzo ważnym zasobem źródłowym są wydawnictwa materiałów archiwalnych. Są one reprezentowane zarówno po stronie polskiej, jak i rosyjskiej. Wśród tych pierwszych zaczęły się one ukazywać już w okresie międzywojennym – pierwsze już w 1920 roku¹⁴, kolejne w drugiej połowie lat 30. staraniem Wojskowego Biura Historycznego¹⁵. Cenne są zwłaszcza wydane w okresie międzywojennej *Studia operacyjne z historii wojen polskich 1918-1921*, odnoszące się do operacji kijowskiej i niemeńskiej oraz działań poprzedzających bitwę na przedpolach Warszawy, a także *Studia taktyczne z historii wojen polskich 1918-1921*, których ukazało się trzynastę tomów. Są to co prawda opracowania, ale z wykorzystaniem źródeł i to niekiedy obecnie najprawdopodobniej nie istniejących.

Po przemianach ustrojowych w Polsce w 1989 roku zainteresowanie tym tematem niepomierne wzrosło. Ukazało się drukiem wiele źródeł, jak na razie ograniczonych do największych operacji: warszawskiej i niemeńskiej oraz bitwy lwowskiej¹⁶.

¹³ T. Matuszak, *Zbrodnie bolszewickie na żołnierzach Wojska Polskiego*, [w:] *W cieniu „czerwonej zarazy...*, dz. cyt., s. 89.

¹⁴ *Pierwsza wojna polska (1918-1920). Zbiór wojennych komunikatów Sztabu Generalnego (za czas 25 XI do 20 X 1920 r.), uzupełniony komunikatami Naczelnej Komendy WP we Lwowie (od 2 XI do 23 XI 1918 r.) i Dowództwa Głównego WP w Poznaniu (od 11 I 1919 do 14 IX 1919 r.)*, opr. S. Pomarański, Warszawa 1920.

¹⁵ *Bitwa nad Bugiem. Wybór dokumentów (25 VII-7 VIII)*, cz. I, Warszawa 1935; *Bitwa nad Wisłą. Wybór dokumentów (7-12 VIII)*, ks. 1, cz. II, Warszawa 1938.

¹⁶ *Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. I, Warszawa 1995, cz. II, Warszawa 1996; *Bitwa niemeńska 29 VIII - 18 X 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. I, Warszawa 1998, cz. II, Warszawa 1999; *Bitwa lwowska 25 VII - 5 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. I, Warszawa 2002, cz. II, Warszawa 2004; *Bitwa lwowska i zamojska 25 VII - 18 X 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. III, Warszawa 2009.

Zespół autorski wydający te źródła zapowiedział, że ma zamiar przygotować kolejne tomy obejmujące działania na Ukrainie. Częściowo dokumenty te były publikowane na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego”. Wymienić można i kolejne wydawnictwa źródłowe¹⁷. Ukazywały się także inne polskie źródła drukowane, odnoszące się także do spraw ogólniejszych, ale związanych po części z analizowaną wojną¹⁸. Obejmowały też stosunek sąsiadów wobec toczony wojny¹⁹.

Dość pokaźna jest liczba publikacji źródłowych historyków rosyjskich i to zarówno w okresie funkcjonowania Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich²⁰, jak i po pierestrojce²¹. Pewną ich ułomnością jest wybiórczy dobór materiałów, a do tego nie zawsze najrepreszentywniejszych dla tematyki. Wobec utrudnionego dostępu do archiwów rosyjskich ważne znaczenie dla badaczy polskich niniejszej problematyki ma wymieniona już edycja rosyjskich wydawnictw źródłowych do tej wojny. Mimo ich nieco wybiórczego i niekiedy selekcyjnego charakteru stanowią dość istotne źródło do opracowania niniejszej tematyki.

Do źródeł zaliczyć należy też pamiętniki i wspomnienia. W polskiej historiografii jest ich stosunkowo mniej niż w rosyjskiej. Dużą wartość mają zwłaszcza wychodzące spod piór najważniejszych dowódców tej wojny autorstwa: Józefa Piłsudskiego²², Stanisława Szeptyckiego²³, Józefa Hallera²⁴, Franciszka Latinika²⁵, Bolesława Roi²⁶, Lucjana Żeligowskiego²⁷ czy Jana Romera²⁸. To tylko wybrane, ponieważ ukazało się ich zdecydowanie więcej. Wskazać należy na dość obfite uprawianie tego gatunku przez czołowych dowódców Armii Czerwonej. Spośród wielu na wyekspozowa-

¹⁷ *O niepodległą i granice. Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919-1921*, Warszawa-Pułtusk 1999; *Polscy jeńcy wojenni w niewoli sowieckiej w latach 1919-1922. Materiały archiwalne*, red. M. Skowronek, A. Gutowski, Warszawa 2009; *Rok 1920. Wojna polsko-rosyjska we wspomnieniach i innych dokumentach*, red. J. Borkowski, Warszawa 1990.

¹⁸ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. II, Warszawa 1961, t. III, Warszawa 1964; *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918-1939*, t. I, Warszawa 1989; *Zwycięstwo 1920. Warszawa wobec agresji bolszewickiej*, Paryż 1990.

¹⁹ *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku. Wybór dokumentów*, opr. J. Cisek, Londyn 1990.

²⁰ *Direktywy Głównego Komandirowania Krasnoj Armii (1917-1920). Sbornik dokumentow*, Moskwa 1969; *Direktywy Komandirowania Frontow Krasnoj Armii..Sbornik dokumentow w 4-ech tomach...*, dz. cyt.

²¹ *Polsko-sowieckaja wojna 1919-1920. Ranie nie opublikowannyje dokumenty i materijaly*, red. I.I. Kostiuszko i drugije), cz. 1-2, Moskwa 1994; *Krasnoarmiejscy w polskom plenu w 1919-1920 gg. Sbornik dokumentow i materijalow*, red. W.P. Kozłow i drugije), Moskwa-Sankt Pieterburg 2004; *Poliskije wojennoplennyje w RSFSR, BSSR i USSR w 1919-1920 gg. Dokumenty i materijaly*, red. I.I. Kostriuszko i drugije, Moskwa 2004.

²² J. Piłsudski, *Pisma – Mowy – Rozkazy*, Warszawa 1931, t. IV; *Pisma zbiorowe*, t. VII, Warszawa 1936, *Rok 1920*, Warszawa 1924.

²³ S. Szeptycki, *Front Litewsko-Białoruski. 10 marca 1919-30 lipca 1920*, Kraków 1925.

²⁴ J. Haller, *Pamiętniki*, Londyn 1962.

²⁵ F. Latinik, *Bój o Warszawę. Rola wojskowego gubernatora i I armii w bitwie pod Warszawą w 1920 r.*, Bydgoszcz 1931.

²⁶ B. Roja, *Legends i fakty*, Warszawa 1931.

²⁷ L. Żeligowski, *Wojna w 1920 roku. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 1990; *Zapomniane prawdy*, Londyn 1943.

²⁸ J. Romer, *Pamiętniki*, Lwów 1938.

nie zasługują napisane przez dowódców frontów walczących na kierunku polskim: Michała Nikolajewicza Tuchaczewskiego²⁹, Aleksieja Ilicza Jegorowa³⁰, wchodzących w ich skład armii autorstwa ich dowódców: Jewgienija Nikolajewicza Szuwajewa³¹, Siemiona Michajłowicza Budionnego³², Siergieja Aleksandrowicza Miezeninowa³³. Z autorów niższych poziomów dowodzenia wskazać należy na Borysa Michajłowicza Szaposznikowa³⁴, autora rosyjskiego planu wojny z Polską w 1920 roku, dowódcę 3. Korpusu Konnego Gaika Dimitrowicza Gaja³⁵ czy dowódców związków taktycznych, ale jednocześnie historyków Nikołaja Jewgienija Kakurina³⁶ i Władimira Aristidowicza Mielikowa³⁷. Ten rodzaj źródeł z uwagi na wielki subiektywizm opisów, ocen i wniosków należy traktować ze szczególnym krytycyzmem, konfrontując je z innymi źródłami i opracowaniami. Nie można jednak nie uwzględnić w badaniach historycznych.

Poza autorami polskimi i rosyjskimi wskazać należy na pojedyncze prace wspomnieniowe autorów innych narodowości, z reguły bezpośrednich uczestników opisywanych wydarzeń. Za szczególnie cenne uznać można opracowania Francuzów gen. Maxime'a Weyganda³⁸ – doradcę szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w czasie bitwy na przedpolach Warszawy i ówczesnego kpt. Charles'a de Gaulla³⁹, członka Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce, jak i płk. Louisa Faury'ego⁴⁰, wieloletniego dyrektora nauk w polskiej Wyższej Szkole Wojennej. Wiele interesujących opisów zaczerpnąć można od znanego dyplomaty brytyjskiego lorda d'Abernon⁴¹, szefa Misji Sojuszniczej w Warszawie podczas bitwy na przedpolach Warszawy, czy ówczesnego włoskiego posła w Warszawie Francesca Tommasiniego⁴².

²⁹ M.N. Tuchaczewski, *Pisma wybrane*, t. I, Warszawa 1966; *Pochód za Wisłę*, Łódź 1989; *Marszał Tuchaczewski. Wspomniania druziej i soratnikow*, Moskwa 1965.

³⁰ A.I. Jegorow, *Lwow - Warszawa. 1920 god. Wzajemodiejstwija frontow*, Moskwa-Leningrad 1929.

³¹ J.N. Siergiejeewa, *Od Dwiny k Wisle. Oczerk operacyj IV armii Zapadnego fronta w ijule i pierwoj polowinie awgusta 1920 g.*, Smoleńsk 1923, Warszawa 1925.

³² S.M. Budionny, *Krasnaja konnica*, Moskwa-Leningrad 1930; *Projdiennyj put'*, Moskwa 1965, t. 2.

³³ S.A. Miezeninow, *Naczalo borby z Polakami na Ukrainie w 1920 g. (XII armia)*, Moskwa 1926

³⁴ B.M. Szaposznikow, *Na Wisle. K isstorii kampanii 1920 goda*, Moskwa 1924; *Warszawszaja operacija*, Moskwa 1933; *Wspominanija. Wojenno-naucznyje trudy*, Moskwa 1974.

³⁵ G.D. Gaj, *Na Warszawu. Dejstwa 3 konnogo korpusa na zapadnom fronte. Ijul-awgust 1920 g.*, Moskwa 1928; *Ochod 3-go konkorpusa na zapfontie*, „Rewolucija i Wojna” 1921, nr 4-5; *W germanskom lagrie žizn i byt internowannoj Krasnoj Armii w Germanii w 1920-1921 g.*, Moskwa 1931.

³⁶ N.Je. Kakurin, *Russko-polskaja kampania 1919-1920 gg. Politicesko-strategiceskij oczerk*, Moskwa 1922.

³⁷ W.A. Mielikow, *Straženije na Wisle w swietle opyta majszo-awgustowskoj kampanii 1920 goda*, Moskwa 1931.

³⁸ M. Weygand, *Bitwa o Warszawę. Odczyt wygłoszony w Brukseli*, Warszawa 1930.

³⁹ Ch. de Gaulle, *Bitwa o Wisłę: dziennik działań wojennych oficera francuskiego*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1971, z. 19; *Pamiętniki wojenne*, t. 1, Warszawa 1967.

⁴⁰ Gen. Faury o bitwie warszawskiej, „Szaniec” 1929, nr 16/17.

⁴¹ Vincent Edgar wicehrabia d'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą 1920 r.*, Warszawa 1930 i 1990.

⁴² F. Tommasini, *Odrodzenie Polski*, Warszawa 1928.

Literatura przedmiotu do tej wojny jest niezwykle bogata i to zarówno w odniesieniu do opracowań zwartych, jak i przyczynkarskich⁴³. Ze strony polskiej jej największy przyrost nastąpił, co było sygnalizowane, po transformacji ustrojowej w Polsce w 1989 roku. Po stronie rosyjskiej powstawały opracowania, w tym o charakterze monograficznym już w okresie międzywojennym, często zasadnicze dla analizowanego tematu badawczego.

Co jest charakterystyczne dla opracowań dotyczących analizowanej wojny i to po obu stronach, z tym że u Rosjan za chwilę podany zostanie zabieg wynikający z działań przemyślanych i celowych, u Polaków najczęściej z pobieżnej znajomości wydarzeń? Najczęściej wojnę tę sprowadza się do analizy wydarzeń trwających w 1920 roku. Po części jest to uzasadnione tym, że w analizowanym roku prowadzone były kluczowe dla jej wyniku operacje militarne zmierzające do realizacji założonych celów strategicznych. Ale nie można zapominać o tym, że działania militarne w różnej skali i natężeniu trwały też przez niemal cały 1919 rok. Po stronie polskiej takie ujmowanie cezury tej wojny i to nie tylko przez publicystykę, ale i wielu profesjonalnych historyków wynika z jednej strony z powierzchownej znajomości jej przebiegu, a z drugiej z powielania ustaleń międzywojennych, które to analizie działań 1919 roku nie poświęcały należytej jej uwagi. Jest to znaczące uproszczenie tematu, gdyż w 1919 roku Wojsko Polskie w wyniku prowadzonych działań zaczepnych zajęło duże obszary na wschodzie, dochodząc do linii rzek Berezyna i Auta. Do tego takie podejście do cezury tej wojny jest świadomie wykorzystywane przez znaczną część historyków rosyjskich wykazujących, że wojna 1920 roku była aktem agresji polskiej – faktycznie Polacy pierwsi rozpoczęli działania ofensywne na Ukrainie, chociaż w podobnym kierunku szły też przygotowania Armii Czerwonej. Tymczasem całościowe przedstawianie dziejów tej wojny jednoznacznie wskazuje (było to już przywoływane), że rozpoczęła się ona bez wypowiedzenia i obie walczące strony dążyły do jej wywołania dla realizacji wytkniętych własnych celów strategicznych. Szczególnie ubolewać można nad tym, że teza o wojnie 1920 roku upowszechniana jest nawet w trakcie poważnych konferencji naukowych odbywających się w Polsce. Świadczyć o tym mogą także wymieniane już dalej w przypisie tytuły niektórych materiałów po-konferencyjnych.

Podejmowane były próby, po stronie polskiej i rosyjskiej, aczkolwiek nieliczne, całościowego ujmowania tej tematyki, jak też pisania monografii o największych bitwach i operacjach. Generalnie w polskiej historiografii opracowania o tej wojnie z reguły dotyczą tylko wybranych działań wojennych, z wyjątkiem pracy Tadeusza Krzastka⁴⁴, i Jacka Akadiusza Goclona⁴⁵, ale obie one nie są najlepiej udokumentowane źródłowo; napisane głównie na podstawie istniejących opracowań i stąd nie mają wartości prac naukowych. Niektóre z opracowań mimo zachęcających tytułów

⁴³ S. Chojnecki, *Bibliografia wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920*, cz. I, Warszawa 2000, cz. II, Warszawa 2001. Nowsze zestawienie: L. Wyszczelski, *Wojna polsko-rosyjska 1919-1920*, t. 2, Warszawa 2010, s. 741-758.

⁴⁴ T. Krzastek, *Wojna polsko-rosyjska 1919-1920*, Warszawa 1995.

⁴⁵ J.A. Goclon, *Wojna z bolszewicką Rosją o niepodległość Polski (1919-1920)*, Wrocław 2003.

mają wątpliwą wartość poznawczą, stanowiąc raczej niepozabawione błędów faktograficznych eseje historyczne. Odnieść to należy przed wszystkim do prac autorstwa Bohdana Skardzińskiego⁴⁶ i Mieczysława Pruszyńskiego⁴⁷. W przypadku pierwszego z wymienionych autorów ze szczególnie mylącym tytułem jest wydana w Londynie w 1988 roku, pod pseudonimem Jan Brzoza, publikacja *Polski rok 1919*⁴⁸; została ona powielona w wydaniu krajowym z 1993 roku, która wnosi bardzo niewiele nowego do literatury przedmiotu. Powstały także liczne prace wspomnieniowe i pamiętnikarskie. Sporo jest opracowań przyczynkarskich, ale w formie opracowań zwartych; najwięcej z nich ukazało się w okresie międzywojennym. Zaliczyć do nich należy zarysy historii wojennej wszystkich pułków polskich walczących w tej wojnie. Wydana została zwłaszcza obszerna monografia 1. pułku piechoty Legionów⁴⁹. Jednak za szczególnie cenne publikacje zwarte z okresu międzywojennego uznać należy autorstwa Tadeusza Kutrzeby, zwłaszcza monografie pt. *Wyprawa kijowska 1920 roku*⁵⁰ czy Władysława Sikorskiego pt. *Nad Wisła i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku*⁵¹. Podobnie wysoko oceniam opracowanie Mariana Kukieła pt. *Kampania 1920 roku w świetle prawdy*⁵². O działaniach 5. Armii pisał Józef Zajac⁵³. Autorzy byli dowódcami różnych szczebli w czasie tej wojny, ale wymienione publikacje nie mają charakteru wspomnień, lecz pisane były także z wykorzystaniem źródeł.

Jednym ze znanych współcześnie autorów piszących o problematyce działań militarnych w wojnie polsko-rosyjskiej jest Janusz Odziemkowski, autor monografii o roli polskiej piechoty w tej wojnie⁵⁴, także leksykonu tej wojny⁵⁵ oraz licznych drobnych opracowań zwartych dotyczących poszczególnych bitew wymiaru taktycznego⁵⁶. Nie zdobył się jednak na napisanie całościowej syntezy.

Całościowe opracowania książkowe o analizowanej wojnie – tyle tylko że z dominacją spraw ogólnych, a nie koncentracji uwagi na jej militarnej stronie – wydali też Zdzisław Musiałik⁵⁷, Andrzej Leszek Szcześniak⁵⁸, Tomasz Gąsowski⁵⁹. Do tego część z tych autorów słabo lub zupełnie nie dokumentuje ich źródłowo. Kalendarium tej wojny przygotował zespół autorski: Grzegorz Łukomski, Bogusław Polak i Mieczysław

⁴⁶ B. Skardziński, *Polskie lata 1919-1920.*, t. I. *Polski rok 1919*, t. II. *Sąd Boży*, Warszawa 1993.

⁴⁷ M. Pruszyński, *Dramat Piłsudskiego. Wojna 1920*, Warszawa 1994.

⁴⁸ J. Brzoza, *Polski rok 1919*, Londyn 1988.

⁴⁹ A.J. Borkiewicz, *Dzieje 1-go pułku piechoty Legionów (Lata wojny polsko-rosyjskiej 1918-1920)*, Warszawa 1929.

⁵⁰ T. Kutrzeba, *Wyprawa kijowska 1920 roku*, Warszawa 1937.

⁵¹ W. Sikorski, *Nad Wisła i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku*, Lwów 1928.

⁵² M. Kukiel, *Kampania roku 1920 w świetle prawdy*, Lwów 1924.

⁵³ J. Zajac, *Bitwa 5-tej armii nad Wkrą*, Warszawa 1925.

⁵⁴ J. Odziemkowski, *Piechota polska w wojnie z Rosją bolszewicką 1919-1920*, Warszawa 2010.

⁵⁵ J. Odziemkowski, *Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920*, Warszawa 2005.

⁵⁶ Między innymi: J. Odziemkowski, *Bitwa warszawska 1920 roku*, Warszawa 1990; *Dyktando 1920*, Warszawa 1994; *Lida 1920*, Warszawa 1994; *15 wiorst od Warszawy. Radzymin 1920*, Warszawa 1990.

⁵⁷ Z. Musiałik, *Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920*, Włocławek 1991.

⁵⁸ A.L. Szcześniak, *Wojna polsko-radziecka 1918-1920*, Warszawa 1989.

⁵⁹ T. Gąsowski, *Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920*, Kraków 1990.

Wrzosek⁶⁰. O międzynarodowych aspektach tej wojny pisał między innymi Marian Marek Drozdowski⁶¹. Stosunek społeczeństwa polskiego do niej najlepiej przedstawił Janusz Szczepański⁶².

Najnowsza historiografia polska wzbogacona została w 2004 roku o sensacyjną książkę dr. Grzegorza Nowika, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918-1920*⁶³ oraz jej kontynuację w kolejnej *Zanim złamano „Enigmę” rozszyfrowano „Rewolucję”. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918-1920*⁶⁴ z 2010 roku. Autor tych publikacji stara się udowodnić, że decydujące znaczenie o sukcesie strony polskiej w militarnym pokonaniu Rosji Radzieckiej miały osiągnięcia polskiego radiowywiadu. Nie podzielam tych rewelacji, ponieważ uznaję za niewielki stopień wykorzystania przez polskie najwyższe dowództwa przechwyconych depeesz przeciwnika, czego trudno jest doszukać się w tej pracy, gdyż uwaga badawcza skupiona jest na przekazie treści depeesz. a nie na wykazaniu stopnia ich wykorzystania w prowadzonych walkach. Do tego przejmowanie i rozszyfrowywanie depeesz radiowych w tej wojnie było nie tylko polską specjalnością. Podobnie czynił to i przeciwnik⁶⁵. Uznaję więc powyższe rewelacje za jeszcze jeden z mitów wojnie tej towarzyszących, ale ochoczo podchwytywany przez media i polityków. Informacje uzyskiwane przez radiowywiad miały stosunkowo niewielki wkład w ogólny bilans prowadzonej wojny, ale nie można ich zupełnie bagatelizować.

Odnosić można i inne książki poświęcone wybranym etapom, bitwom czy epizodom z analizowanej wojny. Nie zostały w tym opracowaniu przywołane z uwagi na stosunkowo niewielki, z reguły wycinkowy ich wkład do analizowanej tematyki. Najwięcej dotyczy nadal tzw. bitwy warszawskiej⁶⁶.

Od około 25 lat, prowadząc badania nad problematyką analizowanej wojny, popularyzowałem jej dzieje, pisząc monografie poszczególnych jej etapów – kampanii⁶⁷, operacji⁶⁸ i bitew⁶⁹. Problematyka ta występuje ponadto w dwóch innych książkach

⁶⁰ G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, *Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920*, t. 1-2, Koszalin 1990.

⁶¹ M.M. Drozdowski, *Międzynarodowe aspekty wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920*, Warszawa 1996.

⁶² J. Szczepański, *Spółczesność polskie w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa-Pułtusk 2000.

⁶³ G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918-1920*, Warszawa 2004.

⁶⁴ G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę” rozszyfrowano „Rewolucję”. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918-1920*, Warszawa 2010.

⁶⁵ *Studia taktyczne z historii wojen polskich 1918-1921*, t. III: *Działania Armii Konnej Budionnego w kampanii polsko-rosyjskiej 1920 r. (26 V - 20 VI 1920)*, opr. M. Biernacki, Warszawa 1924, s. 138-139.

⁶⁶ Przykład: J. Cisek, M. Cisek, *Bitwa warszawska 1920. O Polskę i Europę*, Warszawa 2011.

⁶⁷ *Niewypowiedziana wojna...*, dz. cyt.; *Kampania ukraińska 1920 roku...*, dz. cyt.

⁶⁸ Są to: *Operacja niemeńska 1920 roku...*, op. cit., *Operacja warszawska sierpień 1920...*, op. cit.

⁶⁹ Należą do nich: *Bitwa na przedpolach Warszawy...*, dz. cyt.; oraz książki popularnonaukowe wydane w serii „Historyczne bitwy”: *Niemen 1920...*, dz. cyt. (zainteresowany jej wydaniem jest wydawca białoruski), *Warszawa 1920...*, dz. cyt.; *Kijów 1920...*, dz. cyt.; *Wilno 1919-1920*, Warszawa 2008.

objmujących okres walk o granice państwa polskiego⁷⁰, jak i w przywoływanych już książkach z serii „Historyczne bitwy”.

Jak dotąd w miarę pełną syntezę tej wojny, z zastrzeżeniem koncentracji uwagi na jej militarnej stronie, przedstawia moje opracowanie pt. *Wojna polsko-rosyjska 1919-1920*, tom I i II wydane w 2010 roku przez Wydawnictwo „Bellona”. Jest to dość obszerna publikacja, licząca łącznie ponad 80 arkuszy wydawniczych. Nie jest moim celem ani zamiarem oceniać wartość tej syntezy ani innych autorskich publikacji z tej tematyki.

Po stronie rosyjskiej zainteresowanie historiografią wojną z Polską od strony działań militarnych występowało po raz pierwszy zwłaszcza w latach 20. XX wieku, kiedy to ukazywały się liczne prace wspomnieniowe oraz opracowania, w tym jak dotąd najważniejsza synteza autorstwa Nikołaja Jewgieniewicza Kakurina i Władimira Arsentjewicza Mielikowa⁷¹. Pewnym mankamentem fundamentalnego dzieła *Wojna s bielopolakami* jest w zasadzie ograniczenie rozważań do roku 1920, z bardzo lapidarną, zaledwie kilkustronicową informacją, że walki trwały i w 1919 roku, oraz zdezaktualizowanie wielu ocen w świetle późniejszych badań; nie bez wpływu na to dzieło miał pewien subiektywizm wynikający z tego, że autorzy byli dowódcami związków taktycznych uczestniczących w tej wojnie. Mimo to, jest to najpełniejsza, jak dotąd, rosyjska synteza tej wojny w jej wymiarze militarnym, wznowiona także z okazji 90-lecia analizowanej wojny w wersji pierwotnej, i to mimo że przy jej pisaniu wykorzystane zostały przede wszystkim źródła rosyjskie oraz że stanowi wyłącznie obraz rosyjskiego stanowiska prezentacji tego tematu. Wymienieni autorzy, występując w duecie lub pojedynczo, wydali także w latach 20. XX wieku i inne książki poświęcone militarnej stronie tej wojny. Przywołana synteza nie jest jedyną rosyjską pracą naukową tej wojny sprzed wybuchu II wojny światowej w odniesieniu do prowadzonych w niej działań militarnych, tyle tylko, iż najpełniejsza⁷². Za to do tzw. pierestrojki powyższa tematyka podejmowana była dość sporadycznie i to raczej bardziej w opracowaniach przyczynkarskich niż zwartych.

Nowa fala zainteresowania historiografią rosyjskiej tą wojną to lata 90. XX wieku, kiedy pojawiło się kilka dość interesujących opracowań autorstwa historyków rosyjskich, ale nie pretendują one, poza pracą Iriny W. Michutiny⁷³, Michaiła I. Mieltuchowa⁷⁴ i Aleksieja P. Isajewa⁷⁵, do miana syntezy. Nadto dominuje w nich pro-

⁷⁰ *Polska sztuka wojenna w latach 1918-1921*, Toruń 2004; *Wojny polskie o Kresy Wschodnie 1918-1921...*, dz. cyt.

⁷¹ N. Je. Kakurin, W.A. Mielikow, *Wojna s bielopolakami*, Moskwa 1925; tenże, *Grażdanskaja wojna w Rossii: wojna z bielopolakami*, Moskwa 2002.

⁷² K. Niewieżin, *Rusko-polskaja wojna 1919-1920 gg.*, Moskwa 1923; *Operacji na Wisle w polskom oswieszczeniu*, Moskwa 1931; B. Szaposznikow, *Warszawszkaja operacyja. Konspiekt*, Moskwa 1933.; F. Anułow, *Pricziny porażenija pod Warszawoj: Dokl., proczit. na obsz. sobr. členow jaczekji OSOabijachima pri WPAKT*, Leningrad 1928.

⁷³ I.W. Michutina, *Polsko-sowietska wojsna 1919-1920 gg.*, Moskwa 1994.

⁷⁴ M.I. Mieltuchow, *Sowietsko-polskije wojny*, Moskwa 2002; tenże, *Sowietsko-polskije wojny. Wojno-politiceskoje protivostojanije 1918-1939 gg.*, Moskwa 2001.

⁷⁵ A.P. Isajew, *Uroki sowietsko-polskoj wojny 1920 g.*, Sankt Pietierburg 1999; *Wojna s Polszej. Rossija za liniej fronta*, Sankt Pietierburg 1994.

blematyka ogólna tej wojny, w tym wybiórczo traktowana sprawa losu jeńców Armii Czerwonej w polskiej niewoli a nie koncentracja uwagi na stronie militarnej prowadzonych działań⁷⁶. Dwa pierwsze z wymienionych opracowań są oparte na ograniczonej bazie źródłowej – nie ma żadnych zapisów w polskich archiwach, by pracowali w nich – prezentują stare oceny i stereotypy i podporządkowane są bieżącej polityce Federacji Rosyjskiej, stąd ich przydatność poznawcza jest ograniczona⁷⁷. Historycy ci mieszczą się w grupie badaczy, którzy starali się w analizowanej wojnie poszukiwać przede wszystkim spraw i zdarzeń, które służyć miały oskarżeniom strony polskiej. Przeciwnieństwo do nich stanowią opracowania Aleksieja P. Isajewa i Sergiusza N. Połtoraka⁷⁸ oraz Inieśsy S. Jaźborowskiej⁷⁹. W szczególności najmniej subiektywnych ocen znajduje się w dorobku ostatniej z wymienionych, co stwierdzić można po publikacji wydanej wspólnie z Walentiną S. Parsadową⁸⁰, jak i w innych jej autorstwa opracowaniach przyczynkarskich. Do grupy liberalnych historyków w ocenie analizowanej wojny po części zaliczyć można i prof. Giennadija Filippowa Matwiejewa, ale w kolejnych jego publikacjach, zwłaszcza od połowy pierwszej dekady tego wieku, dostrzec można uwstecznienie stanowiska. Publikacje wymienionych okazują się jednak przydatnymi przy prezentowaniu bardziej obiektywnego punktu widzenia historiografii rosyjskiej na analizowaną wojnę. Syntezę tej wojny z dominacją wątków politycznych nad militarnymi wydano też w ramach trzynomowego opracowania zbiorowego⁸¹.

Jakie wobec tego jest oficjalne stanowisko Moskwy wobec tej wojny? Wydaje się, że za najbardziej miarodajne uznać należy ujawnionego przez prof. Matwiejewa w oficjalnym polsko-rosyjskim wydawnictwie odnoszącym się wyjaśniania tzw. spraw trudnych we wzajemnej historii⁸². Nie podzielam wielu wątków podejmowanych w tym opracowaniu. Zasadniczo historycy rosyjscy stronią od wykorzystywania źródeł polskich – wyjątek stanowią pojedyncze osoby odnotowane w polskich archiwach – korzystają ze źródeł wtórnych i to wybiórczo z myślą najczęściej o wzmocnieniu własnej wcześniej sformułowanej tezy czy opinii podporządkowanej nie tyle odkrywaniu prawdy co stawianiu zarzutów stronie przeciwnej i to w wybranych obszarach pochodzących z analizowanej wojny – jako przykład można podać sprawy jenieckie – o czym dalej – czy zarzucanie stronie polskiej barbarzyńskich metod prowadzenia wojny, zupełnie nie pokazując metod – te były nieporównywalnie brutalniejsze – stosowanych z nakazu bolszewików.

Wymienione książki – odnieść to można przede wszystkim do opracowań polskich – na ogół pisane były z wykorzystaniem dostępnej bazy źródłowej własnej

⁷⁶ N.S. Rajski, *Polsko-sowiecka wojna 1919-1920 godow i sud'ba wojennoplennyh, internirowannyh, zalożnikow i bieżeńcow*, Moskwa 1999.

⁷⁷ I. S. Jaźborowskaja, *Stan badań na temat...*, dz. cyt., s. 851.

⁷⁸ S. N. Połtorak, *Pobiedonosnoje poraženije: rozmyszlenija o sowiesko-polskoj wojnie 1920 g.*, Sankt Pietierburg 1994.

⁷⁹ I.S. Jaźborowskaja, W.S. Parsadowa, *Rossija i Polska. Sindrom wojny 1920 g.*, Moskwa 2005.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ *Polsko-sowiecka wojna 1919-1920*, cz. I-III, Moskwa 1994.

⁸² G.F. Majwiejew, *Stosunki polsko-sowieckie...*, dz. cyt.

w nieco mniejszej skali i obcej. Jest ona zgromadzona przede wszystkim w Polsce i Federacji Rosyjskiej, w zdecydowanie skromniejszym wymiarze w archiwach ukraińskich, białoruskich, litewskich czy łotewskich i innych. O tym, że historycy rosyjscy w bardzo minimalnym stopniu wykorzystują polską bazę źródłową i to w formie odwrotnej, a nie badań własnych już pisałem.

Czy tylko historycy polscy i rosyjscy są autorami opracowań zwartych odnoszących się do analizowanej wojny? W zasadzie pojedynczy historycy innych nacji podejmują ten temat incydentalnie. Wśród nich wymienić należy przede wszystkim bardzo cenionego w Polsce brytyjskiego badacza prof. Normana Daviesa, autora monografii tej wojny⁸³. Tematyką tą zajął się też wybitny teoretyk brytyjski gen. John Fuller⁸⁴. W okresie międzywojennym o polskiej sztuce wojennej w tej wojnie pisał Francuz gen. Hubert Camon⁸⁵. U innych tematyka ta pojawia się ubocznie na tle szerszego traktowania spraw rosyjskich pierwszej połowy XX wieku⁸⁶. Jest ona w kręgu zainteresowań i historyków innych państw. Dużo publikacji wydawanych jest na Ukrainie od czasu uzyskania niepodległości, ale dominuje wśród nich tendencja do koncentrowania uwagi na własnych formacjach militarnych podległych Petlurze, a występujących jako sprzymierzeńcy Wojska Polskiego⁸⁷. W opracowaniach tych dostrzec można znaczny obiektywizm w rekonstrukcji militarnych aspektów analizowanej wojny z występującą jednak dość silnie tendencją do nadmiernego akcentowania własnego wkładu militarnego. Inaczej prezentuje to Jacek Legieć, starający się zachować większy obiektywizm w tym względzie⁸⁸, chociaż nazwanie tej wojny mianem „polsko-ukraińsko-bolszewicka” wydaje się nadinterpretacją faktycznych wydarzeń. Za zupełnie nieodpowiedzialne, całkowicie odbiegające od faktów, uznać należy stanowisko zajęte przez Siergieja Łozuńko, który w publikacji wydanej w 2011 roku⁸⁹ całkowicie powiela, do tego nawet mocno wyostrzając, ocenę tej wojny upowszechnianą za rządów komunistycznych w ZSRR, powołując się na rzekome źródła rosyjskie uznawane nawet przez większość historyków rosyjskich za mało wiarygodne. Publikację tę kwalifikuję jako wielką próbę oszczerstwa Polaków i to nie tylko w odniesieniu do analizowanej wojny, ale i innych obszarów funkcjonowania państwa polskiego okresu międzywojennego i lat II wojny światowej.

⁸³ N. Davies, *Orzeł biały, czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920*, Kraków 1997.

⁸⁴ J.F.C. Fuller, *The battle of Warsaw 1920*, London 1957.

⁸⁵ H. Camon, *Zwycięski manewr marszałka Piłsudskiego przeciw bolszewikom, sierpień 1920. Studium strategiczne*, Warszawa 1930.

⁸⁶ Wymienić można między innymi publikacje: E.H. Carr, *The Bolshevik Revolution III*, Penguin, London 1966; F.L. Carsten, *The Reichswehr and Politics, 1918-1933*, Oxford 1966; R. Pipes, *Rosja bolszewików*, przekł. Władysław Jeżewski, Warszawa 2005.

⁸⁷ Zob. B. Huć, W. Hołubko, *Nielegkaja doroga do porozumiennija. Do pitanija genezi ukraińsko-polskiego wijskowo-politycznego spiwrobitniejstwa 1917-1921 r.*, Lwów 1997; W. A. Sawczenko, *Simon Petlura*, Charków 2006.

⁸⁸ J. Legieć, *Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w wojnie polsko-ukraińsko-bolszewickiej 1920 r.*, Toruń 2002.

⁸⁹ S. Łozuńko, *Urodliwoje dietiszcze Wersalia. Iz-za kotorogo proizoszla Wtoraja mirowaja wojna*, Kijew 2011.

Opracowania przyczynkarskie dotyczące analizowanej tematyki są niezwykle liczne. Szczególnie dużo ukazało się w Polsce, najwięcej z nich ukazuje się z okazji rocznic tej wojny. Wiele z nich to efekt odbywających się licznych konferencji i sympozjów naukowych⁹⁰. Inne to artykuły publicystyczne pisane nie przez profesjonalistów od tej wojny. Liczby tych publikacji liczą się już w setki⁹¹. Co do wartości poznawczej to można mieć wobec wielu z nich duże zastrzeżenia, ponieważ w bardzo niewielkim stopniu oparte są na badaniach źródłowych, a do tego niektórzy autorzy powielają stereotypy, przyczyniając się do utrwalania legend i mitów, których ta wojna ma aż nadto wiele. Są wśród nich i takie, które poszerzają wiedzę na ten temat, ale nie jest ich zbyt wiele. I w tym wypadku występuje zjawisko podobne do opisywanego w odniesieniu do opracowań zwartych. Najwięcej z nich w Polsce pojawiło się od lat 90. XX wieku, ale zdecydowanie cenniejsze są te publikowane w latach 20. i 30. analizowanego stulecia, gdyż zawierają przyczynki o nowych wydarzeniach i faktach. W tej grupie najcenniejsze są liczne opracowania Bolesława Waligóry, Mieczysława Biernackiego, Adama Borkiewicza, Mariana Kukiela i innych. U wschodniego sąsiada w ostatnich dwóch dekadach występuje wyraźnie mniejsze zainteresowanie przekazem wydarzeń z obszaru zmagających militarnych tej wojny, natomiast podejmowane są wątki podsycane przez propagandę dla z góry nakreślonych celów – dotyczy to rzekomego zaplanowanego fizycznego zgładzenia przez Polaków ogromnej liczby jeńców wojennych Armii Czerwonej.

Co do historiografii pozostałych krajów to pewne zainteresowanie analizowaną wojną – bardziej w aspekcie politycznym niż militarnym – wykazują historycy francuscy, niemieccy, łotewscy, litewscy, słowaccy, a nawet węgierscy, o czym świadczą ich wystąpienia i publikacje głównie jako plon organizowanych w Polsce konferencji i sympozjów⁹².

Wojna polsko-rosyjska 1919-1920 roku wzbudzała i wzbudza nadal wiele emocji u obu stron konfliktu. Tyle tylko, że po stronie rosyjskiej wykorzystywana była często i nie jest to zaniechane do gry politycznej. Wykorzystywane są do tego przede wszystkim nie do końca wyjaśnione losy niektórych jeńców Armii Czerwonej z zupełnym przemilczeniem podobnego losu ich polskich odpowiedników. Chodzi o stawianie przez Moskwę zarzutu stronie polskiej o rzekome celowe uśmiercenie tysięcy jej jeńców wojennych. Po raz pierwszy zarzut ten był wysuwany w latach 1921-1922, podczas repatriacji tych jeńców. Posiłkując się danymi nie-

⁹⁰ Przykładowo: *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe. Materiały sesji naukowej IH PAN 1-2 października 1990 r.*, red. A. Koryn, Warszawa 1991; *Bitwa warszawska 1920 r. – aspekty militarne. Materiały z sympozjum w INH AON*, Warszawa 1995; *W 75-lecie Bitwy Warszawskiej 1920. Materiały z konferencji naukowej 30 XI - 1 XII 1995 r. pod Pomnikiem Poległych Obrońców Wisły 1920 roku*, Włocławek 1997; *Rok 1920. Z perspektywy osiemdziesięciolecia*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001; *Bitwa warszawska 1920 roku w obronie niepodległości*, red. J. Odziemkowski, Warszawa 2006; *Wojna polsko-rosyjska 1919-1920 i jej międzynarodowe odniesienia z perspektywy 90-lecia*, red. J. Ślipiec, T. Kośmide, Warszawa 2010.

⁹¹ Najważniejsze podane zostały w bibliografii mojej książki *Wojna polsko-rosyjska 1919-1920...*, dz. cyt.

⁹² Zob. *Rok 1920. Z perspektywy osiemdziesięciolecia...*, dz. cyt.; *Wojna polsko-rosyjska 1919-1920 i jej międzynarodowe odniesienia z perspektywy 90-lecia...*, dz. cyt.

mającymi żadnej podbudowy źródłowej w wystąpieniu ludowego komisarza spraw zagranicznych Grigorija Cziczerina, podana została liczba 60 tysięcy, co do których losu nie znalazło się wyjaśnienie. Wskazać należy, że strona rosyjska nie prowadziła w tym czasie ścisłego rejestru żołnierzy Armii Czerwonej, a do tego do „nie rozliczonych jeńców” zaliczyła i tych z nich, którzy po dostaniu się do niewoli wstąpili do formacji sojuszniczych walczących u boku Wojska Polskiego i odmówili repatriacji do Rosji Radzieckiej czy mających polskie obywatelstwo i zwolnionych z niewoli. Ponownie sprawa została nagłośniona w 1990 roku, kiedy na polecenie ówczesnego prezydenta ZSRR Michaiła Gorbaczowa przed historykami rosyjskimi postawiono zadanie rzekomego udokumentowania w historii stosunków polsko-rosyjskich takich wydarzeń, które neutralizowałyby propagandową ujawnioną zbrodnię katyńską z wiosny 1940 roku. Realizatorzy tego zadania wskazali na los jeńców Armii Czerwonej z wojny 1919-1920 roku rzekomo zgładzonych w polskiej niewoli. Wówczas to dla tej sprawy pojawił się termin „antykatyn” i w ślad za nim żądania – złożone oficjalnie w 1998 roku przez przedstawiciela rządu Federacji Rosyjskiej, naczelnego prokuratora Federacji Rosyjskiej, Jurija Czajkę polskiemu Ministerstwu Sprawiedliwości – wyjaśnienia losu nawet astronomicznej liczby 83500 jeńców. Strona rosyjska nie przyjmuje wyliczeń wykazywanych przez polskich historyków w tej sprawie, te natomiast według moich badań to 16,5-18 tysięcy zmarłych lub uśmierconych przywoływanych jeńców; skala polskich jeńców tej wojny, których los nie został wyjaśniony, to także ponad 15 tysięcy; w polskiej niewoli znalazło się 2,5-krotnie więcej tych jeńców niż odwrotnie, co także należy odnotowywać w statystykach i porównaniach.

Wobec przeglądowego charakteru tego opracowania i publikowania już pewnych informacji o tym także osobiście wymienię tylko najważniejsze publikacje strony rosyjskiej wychodzące spod piór historyków⁹³ oraz niektórych publicystów⁹⁴. Po stronie polskiej badaczem tej problematyki jest dr hab. Zbigniew Karpus⁹⁵, osobiście także obecnie prowadzę badania nad tą stroną wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920 roku. Nie odnoszę się do publicystyki, bo ta nie jest oparta na rzetelnych badaniach źródłowych. Opublikowany został, lecz tylko po rosyjsku, zbiór dokumentów do tematu losu jeńców rosyjskich w polskiej niewoli, dzieło rosyjskich i polskich historyków⁹⁶, do którego można zgłosić wiele uwag co do wybiórczego doboru dokumentów.

⁹³ G.F. Matwiejew, W.S. Matwiejewa, *Polskij plen. Wojennosłużaszczije Krasnoj armii w pleny polakow w 1919-1921 godach*, Moskwa 2011; G.F. Matwiejew, *Stosunki polsko-sowieckie...*, dz. cyt.; N.S. Rajski, *Polsko-sowiecka wojna...*, dz. cyt.

⁹⁴ Przykładowo: Tragedia niewoli: *Strzelałem do dziesiątków ludzi tylko dlatego że... wyglądali jak bolszewicy*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2001, nr 2 (tłum. Józef Margules). Tłumaczenie artykułu M.W. Filimoszina opublikowanego w „Wojenno-istoriczeskim żurnale” 2001, nr 2; J.W. Iwanow, *Zadolgo do Katyni...*, dz. cyt.; J.W. Iwanow, M.W. Filimoszin, *Wse plennyje byli...*, dz. cyt.; I.W. Michutina, *Tak skolko sovietskich woennoplennyh pogiblo w Polsce...*, dz. cyt.

⁹⁵ Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy na terenie Polski w latach 1918-1924*, Toruń 1997.

⁹⁶ *Krasnoarmiejcy w polskim plenu w 1919-1922 gg. Sbornik dokumentow i materialow*, red. N.Je. Jelisiejewa, G.F. Matwiejew, K.K. Mironowa, N.S. Tarchowa, Z. Karpus, W. Rezmer, E. Rosowska, Moskwa-Sankt-Pieterburg 2004.

Ewenementem natomiast jest nie tyle to, że problematyka jeńców Wojska Polskiego w rosyjskiej niewoli nie wywołuje zainteresowania historyków rosyjskich, ile i polskich. Brakuje nie tylko monografii, ale i poważniejszych opracowań przyczynkarskich. Cytowane już polsko-rosyjskie źródła do tego tematu wydane zostały tylko w Polsce⁹⁷; pochodzące z archiwów rosyjskich dokumenty nie zawsze dotyczą sedna problematyki. Stanowisko historiografii polskiej w tym obszarze jest szczególnie niezrozumiałe w kontekście zarzutów rosyjskich wobec losu ich jeńców przy ogromnej skali zjawiska umieralności własnych jeńców w ich niewoli.

*

Z powyższego przeglądu zainteresowania historiografii militarnymi aspektami wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920 roku, głównie polskiej i rosyjskiej, wynika, że przechodziła ona różne fazy: od dużego zainteresowania po okresy wyraźnego wyciszenia i ponowną eksplozję w ostatnich dwóch dekadach. Uwarunkowane było to czynnikami politycznymi. W okresie międzywojennym po stronie polskiej starano się wykazywać przede wszystkim geniusz Józefa Piłsudskiego w doprowadzeniu do polskiego zwycięstwa w tej wojnie. Opinie przeciwne były marginalizowane i stąd mało znane. U Rosjan była to eksplozja pamiętników i wspomnień pisanych przez najważniejszych dowódców tej wojny. Starali się oni pomniejszać własne niepowodzenia, tłumacząc je złą współpracą państw i ich ogromną pomocą militarną dla Polski. W latach 1945-1989 w Polsce był to temat niejako tabu. U strony przeciwnej wykazywano imperialistyczny charakter wojny wywołanej przez polską burżuazję. Ukazały się jednak podstawowe źródła do działań militarnych, oczywiście wydawane przy nadzorze cenzorskim.

Po zmianach ustrojowych historiografia polska odnotowała ogromny przyrost wszelkich publikacji (źródła drukowane, opracowania zwarte o charakterze monografii, ale też wybranych operacji, bitew czy epizodów z tej wojny), jak też mnóstwo opracowań przyczynkarskich publikowanych w formie artykułów (naukowych, popularno-naukowych, publicystycznych). Odbywały się też liczne konferencje i sympozja naukowe. Do 2010 roku brakowało jednak naukowej syntezy analizowanych działań militarnych w tej wojnie. Nie wszystkie one są publikacjami w znacznym stopniu wyznaczającymi postęp w badaniach. Największym mankamentem jest stosunkowo niewielki stopień wykorzystania rosyjskich źródeł, w szczególności archiwalnych z uwagi na pewne trudności z korzystaniem z nich na terenie Federacji Rosyjskiej oraz niewywiązaniem się strony rosyjskiej z umowy o wymianie takich. Kolejnym, to niekiedy uleganie i to przez profesjonalnych historyków, zjawisko to jest powszechne w publicystyce, nadmiernej presji bieżącej polityki z tak lansowaną w pewnym okresie w Polsce potrzebą uwzględniania w pracach historycz-

⁹⁷ *Polscy jeńcy wojenni w niewoli sowieckiej w latach 1919-1922*, dz. cyt.

nych „polityki historycznej”⁹⁸. Pozytywem wydaje się to, że część profesjonalistów odrzuca to jako niegodne badacza.

Zupełnie inaczej wygląda sprawa w Federacji Rosyjskiej, gdzie po słynnym apelu prezydenta Gorbaczowa z jesieni 1990 roku do historyków o poszukiwaniu w najnowszych dziejach stosunków polsko-rosyjskich wydarzeń mających zneutralizować wydzźwięk oficjalnego przyznania się do zbrodni katyńskiej znaczna część z nich uległa temu przesłaniu. Stąd ich próba sprowadzenia tej wojny do rzekomego ludobójstwa na jeńcach Armii Czerwonej w ramach akcji „antykatyń”. Nieprzyjmowana jest argumentacja strony polskiej wykazująca bezzasadność powyższych posądzeń. Nie sprzyja to poznawaniu i wyjaśnianiu prawdy z dziejów analizowanej wojny. Tymczasem wiele jeszcze obszarów jest słabo opracowanych lub wymaga ponownego zweryfikowania. Brakuje jednak politycznej woli i to nie tylko w Moskwie, ale i Warszawie, do prowadzenia poważnych badań między innymi nad tą tematyką⁹⁹. Przede wszystkim brakuje wyłonienia zespołów badawczych – pojedynczy historycy nie są w stanie przebrnąć przez obfitość istniejącego materiału źródłowego.

Stwierdzić należy i to, że zainteresowania historyków zagranicznych powyższą tematyką jest niewystarczające. Traktowana jest ta wojna jako lokalna, chociaż miała ona zdecydowanie szerszy wymiar, co najmniej europejski.

Sources and studies on military history of Polish-Russian war of 1919-1920

Summary

From the review of the interest in historiography of military aspects of the Polish-Russian war of 1919-1920, mainly Polish and Russian one, it seems that it went through various phases: from a huge interest to the time of clear stillness and another explosion during the last two decades. It was conditioned by political factors. During the interwar period at the Polish side, they tried to prove above all a genius of Józef Piłsudski in leading to the Polish victory in this war. Opposite opinions were marginalized and that is why they were little known. Among the Russians, there was an explosion of diaries and memoirs written by the most important leaders of the war. They tried to make their failures smaller explaining them with a conspiracy of imperialistic states and their military help given to Poland. In 1945-1989 in Poland, it was a taboo. The opposite side presented an imperialistic character of the war caused by the Polish bourgeoisie. There however appeared basic sources on military actions, published of course under tsar's supervision. After political changes, the Polish historiography experienced a huge increase of various publications (printed sources, compact studies of a monograph character but also chosen operations, battles and episodes from the war) and also many fragmentary papers published as articles (scientific, popular scientific, journalistic ones).

⁹⁸ Zob. L. Wyszczelski, *Metodologia badań historyczno-wojskowych czasów najnowszych*, [w:] *Metodologia i metodyka badań historyczno-wojskowych. Studia i szkice*, red. K. Kościelniak, Z. Pilarczyk, Poznań 2012, s. 63-64.

⁹⁹ *Białe plamy – czarne plamy...*, dz. cyt., s. 886-887.

PAWEŁ NASTROŻNY
Toruń

Fortyfikacje Twierdzy Chełmno w latach 1900-1945 – historiografia i stan badań

Architektura obronna, a zwłaszcza fortyfikacje to wciąż niezbyt popularny obszar badawczy dla polskich historyków. Jednym z przykładów dość marginalnego potraktowania są dzieje Twierdzy Chełmno. Po II wojnie światowej próby opisanie jej historii zasadniczo ograniczyły się do kilku drobnych wzmianek w literaturze. Poszerzenie ówczesnego stanu badań przyniósł dopiero przełom XX i XXI wieku. Ogromne braki w opracowaniu dziejów Twierdzy Chełmno wypełnili częściowo Krzysztof Biskup i Wiesław Bąk, prezentując wyniki swoich studiów nad tematem w artykułach, które ukazały się drukiem w 1999 i 2002 roku. Nieco lepiej rysuje się zainteresowanie problemem w pracach historyków niemieckich, którzy aktywność na tym polu badawczym przejawiali w głównej mierze w latach 60. i 80. ubiegłego wieku.

Celem niniejszego przeglądu jest próba omówienia zasadniczej literatury¹ opisującej dzieje XX-wiecznych fortyfikacji chełmińskich, decyzja, co do których budowy zapadła u schyłku XIX wieku. Niniejszy zarys historiografii tematu obejmuje wszystkie podstawowe, najistotniejsze opracowania, wskazując najwartościowsze z nich. W toku wywodu literatura zostanie zaprezentowana chronologicznie, według daty publikacji. W artykule zwrócono również uwagę na prace, w których z niezrozumiałych względów całkowicie pominięto fakt istnienia fortyfikacji Twierdzy Chełmno, a które ze względu na swoją rolę – pomimo że nie pierwszorzędą – zasługują jednak na przedstawienie i omówienie.

Przegląd został podzielony na pięć części. Pierwsza z nich prezentuje szkic historii fortyfikacji związanych z Chełmnem. Kolejne trzy części przedstawiają historiografię i stan badań według następującego kryterium chronologicznego: lata 1918-1945, następnie okres 1945-1989 i czasy współczesne, tj. po roku 1989. Ostatni fragment został poświęcony najistotniejszym potrzebom badawczym na polu tematyki chełmińskich umocnień.

¹ Materiały źródłowe do dziejów Twierdzy Chełmno wymagają osobnej analizy.

Zarys historii Twierdzy Chełmno

Pierwsze fortyfikacje w samym Chełmnie powstały w epoce średniowiecza, kiedy Krzyżacy wzniesli kilkakrotnie modernizowane umocnienia w postaci ceglano-muru, którego obwód wzmocniony był wieżami i basztami oraz siedmioma bramami obronnymi. W mieście nigdy nie zbudowano typowego dla budownictwa Zakonu Krzyżackiego zamku obronnego. W późniejszym okresie przez długie wieki nie fortyfikowano Chełmna ponownie, pomimo takich planów, kiedy miasto wchodziło w skład Księstwa Warszawskiego.

Kolejną odsłonę budowy umocnień stanowiły dopiero obwarowania z przełomu XIX i XX wieku. Rozpoczęto wówczas fortyfikowanie okolic miasta – będącego wraz z większością Pomorza częścią ziem utraconych przez Rzeczpospolitą w pierwszym rozbiore w 1772 roku – z zamiarem utworzenia obronnego przedmościa. Wzniesione w latach 1901-1909 dzieła warowne tworzyły wokół Chełmna półpiersień o znacznym promieniu, dochodzącym do 8 km². W 1910 roku Chełmno zostało podniesione do rangi twierdzy (niem. *Festung Kulm*).

Linie forteczne dodatkowo wzmocniono poprzez rozbudowę pozycji kilka lat przed wybuchem I wojny światowej³. Szczególnym powodem budowy fortyfikacji było charakterystyczne ukształtowanie nurtu Wisły, której linia w okolicach Chełmna tworzy charakterystyczny łuk, wysunięty w kierunku zachodnim. Mógł on stanowić miejsce łatwej przeprawy przez rzekę dla wojsk nieprzyjaciela. Powstała w latach 1900-1915 twierdza wchodząca w skład tzw. linii dolnej Wisły w niemieckich założeniach operacyjnych miała zatrzymać nieprzyjacielskie wojska rosyjskie oraz zabezpieczyć koncentrację wojsk własnych w rejonie przeprawy.

Krótko po przejęciu miasta przez Wojsko Polskie w 1920 roku przystąpiono do obsady dzieł stałych w czasie trwającej wówczas wojny polsko-sowieckiej. Wznoszono także dość prowizoryczne umocnienia polowe. Pomimo koncepcji polskich sztabowców dotyczącej rozbudowy fortyfikacji w okolicach Chełmna, zamiary te nie zostały zrealizowane.

W okresie międzywojennym jedynymi obiektami fortecznymi, które powstały na linii dawnych pruskich umocnień, były małe schrony służące wyłącznie celom ćwiczebny. Wzniesiono je w pobliżu jednego z punktów oporu piechoty.

Po niespełna 20-letnim okresie polskiej administracji w Chełmnie i wybuchu II wojny światowej, kolejnym i dotychczas ostatnim etapem wznoszenia architektury obronnej na tym terenie było dofortyfikowanie istniejącego półpiersienia umocnień poprzez budowę licznych dzieł obronnych o charakterze polowym.

Strategiczna rola militarna, jaką odgrywało Chełmno, a także jego najbliższe okolice na przestrzeni wieków, była niemała. Wiązało się to ściśle z położeniem miasta

² Licząc od centrum założenia – miejsca przeprawy wiślanej.

³ Szerzej o wojskowej roli miast Pomorza w koncepcjach strategicznych pruskiego Sztabu Generalnego i Sztabu Generalnego Cesarstwa Niemieckiego do roku 1914, zob.: J. Godlewski, W. Odyniec, *Pomorze Gdańskie. Koncepcje obrony i militarnego wykorzystania od wieku XIII do roku 1939*, Warszawa 1982, s. 181-202.

nad Wisłą, której kontrolowanie połączone było z koniecznością budowy ufortyfikowanej przeprawy rzecznej bronionej z przedpola.

Z powyższego krótkiego wprowadzenia wyłania się wniosek, że historia chełmińskich fortyfikacji nie jest uboga, pomimo że sama twierdza nie posiadała pierwszorzędного znaczenia, pozostając w cieniu pobliskich warowni w Toruniu i Grudziądzu.

Historiografia okresu międzywojennego i II wojny światowej (1918-1945)

Zainteresowanie tematem na przestrzeni XX i początku XXI wieku było zróżnicowane. Pierwsze rysy historii fortyfikacji Chełmna powstały jeszcze w okresie międzywojennym. W roku 1930 wydano *Księgę pamiątkową dziesięciolecia Pomorza*⁴, w której znalazły się wzmianki dotyczące przejęcia przez wojskowe komisje odbiorcze wielu twierdz, w tym także warowni chełmińskiej. Są to niestety w większości informacje ogólne i niezbyt precyzyjne. Publikacja zawiera również zarys organizacji broni saperkiej w Dowództwie Okręgu Korpusu nr VIII, w tym szczeble wojskowej administracji umocnień chełmińskich, podane jednakże z błędami.

W wydanym w 1931 roku pierwszym tomie *Encyklopedji wojskowej*⁵ znalazło się również hasło dotyczące Chełmna, którego zasadniczą część poświęcono historii pruskich fortyfikacji wokół miasta. W tej cenionej do dziś publikacji już wówczas odnotowano istnienie chełmińskiego założenia obronnego. Informacje były w części bardzo niedokładne, na ile to możliwe prezentowały jednak ówczesnie dość świeżą historię umocnień, aż do początku 1920 roku.

W kolejnej pracy – *Działania wojenne nad dolną Wisłą w 1920 r. z atlasem* nakreślono znaczenie i obsadę „Przedmościa Chełmno” w lecie 1920 roku podczas wojny polsko-sowieckiej. Zamieszczone informacje mają cenne znaczenie dla badań nad początkowym okresem dziejów Chełmna, po powrocie miasta do Rzeczypospolitej.

Z roku 1935 pochodzi praca, której autorem jest Albert Grabau⁶. Jest to podstawowa, ogólna pozycja, w której wzmiankowane jest umocnione przedmoście chełmińskie. Jedną z zalet opracowania jest publikacja różnych rozporządzeń niemieckiego Sztabu Generalnego dotyczących fortyfikacji.

Rok później powstało opracowanie mjra Dintera⁷. Zamieszczono w nim ogólną charakterystykę poszczególnych elementów linii twierdz Dolnej Wisły. Cenną informacją odnoszącą się do fortyfikacji chełmińskich było zwłaszcza podanie oparte na materiale źródłowym zadania, jakie sformułowano i postawiono umocnieniom

⁴ *Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, red. K. Esden-Tempski, Toruń 1930.

⁵ *Encyklopedia wojskowa*, pod red. O. Laskowskiego, Warszawa 1931.

⁶ A. Grabau, *Das Festungsproblem in Deutschland und seine Auswirkung auf die strategische Lage von 1870-1914*, Berlin 1935.

⁷ Dinter, *Die deutsche Landesbefestigung beim Ausbruch des Weltkrieges*, „Vierteljahreshefte für Pioniere”, Jg. 1936, H. 1, s. 34-43.

twierdzy. Powyższe dwie prace bazują w dużej mierze na opracowaniu Komitetu Inżynierskiego niemieckiego Sztabu Generalnego z lat 1910-1913⁸.

W czasie II wojny światowej ukazało się tajne opracowanie Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych (OKH) – *Denkschrift über die polnische Landesbefestigung*⁹, w którym wymieniono i bardzo krótko scharakteryzowano wszystkie istniejące fortyfikacje, znajdujące się na zajętej przez III Rzeszę obszarze Rzeczypospolitej. W kilku zdaniach wzmiankowane jest również Chełmno, wraz z załączoną mało czytelną ryciną całego założenia obronnego. Zdumiewa fakt błędnego podania elementarnych informacji – liczby głównych dzieł twierdzy (wymieniono siedem zamiast ośmiu punktów oporu piechoty) oraz stałych baterii artylerii (wskazano tylko jedną z dwóch).

Historiografia w okresie powojennym (1945-1989)

Fortyfikacje, zwłaszcza pruskie i niemieckie nie były w pierwszych latach po II wojnie światowej popularnym obszarem badań historycznych, tak w Polsce, jak i w Niemczech. Stan ten jest ze względów obiektywnych zrozumiały. Jednak również kolejne dziesięciolecia, zwłaszcza lata 60. i 70. – nie przyniosły w tym względzie wielu prac.

Pierwsze kroki na polu bardziej szczegółowych badań chełmińskiej twierdzy postawili niemieccy badacze. W jednym z periodyków ukazał się artykuł *Die Brückenkopfbefestigungen der Weichsellinie*¹⁰, prezentujący w krótkim zarysie dzieje umocnionych przedmości nadwiślańskich. Ciekawostką jest, że w tekście autor pomija fakt istnienia pod względem prawnym Twierdzy Chełmno (niem. Festung Kulm), a także innych twierdz pomorskich, zamiast tego konsekwentnie operuje określeniem umocnień wokół miasta mianem *Brückenkopfbefestigungen*¹¹. W artykule znajduje się kilka interesujących szczegółów, w głównej mierze odnoszących się do końcowego okresu II wojny światowej, a więc prac związanych z dofortyfikowaniem dawnych linii fortecnych oraz przebiegu walk związanych z załogami twierdz położonych nad Dolną Wisłą.

Zdziwienie może budzić fakt całkowitego pominięcia kwestii istnienia chełmińskiego założenia obronnego w części historiografii z okresu lat 60. i 70. XX wieku. W artykule *Fortyfikacje na ziemiach polskich w czasie pierwszej wojny światowej*¹² w ogóle nie odnotowano istnienia ówczesnej Twierdzy Chełmno. Z kolei w *Małej encyklopedii wojskowej*¹³ nie zamieszczono nawet hasła „Chełmno”; podobnie zigno-

⁸ Zob.: *Die Entwicklung des deutschen Festungssystems seit 1870*, Berlin 1910-1913.

⁹ *Denkschrift über die polnische Landesbefestigung*, Berlin 1941.

¹⁰ T. von Ehrhardt, *Die Brückenkopfbefestigungen der Weichsellinie*, „Westpreussens Jahrbuch”, Bd. XIX, 1969, s. 71-75.

¹¹ Tamże, s. 73.

¹² J. Ciałowicz, *Fortyfikacje na ziemiach polskich w czasie pierwszej wojny światowej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XII, 1966, s. 242-245.

¹³ *Mała encyklopedia wojskowa*, red. J. Bordziłowski, Warszawa 1967.

rowano problem w monografii miasta z 1969 roku¹⁴. Tak samo postąpiono również w artykule Maxa Sperlinga dotyczącym garnizonu w Chełmnie¹⁵, który jest jednym z pierwszych opracowań na ten temat.

Kilka artykułów dotyczących historii wojskowej Chełmna można odnaleźć w pracy zbiorowej *Kulm an der Weichsel: Stadt und Land im Wechsel der Geschichte 1232-1982*¹⁶. Większość z nich dotyczy garnizonu miasta, jeden stanowią interesujące wspomnienia z 1945 roku, natomiast bezpośrednio fortyfikacji dotyczy szkic *Kulm als Festung*¹⁷. Zaprezentowano w nim koncepcję umocnienia miasta z okresu przynależności Chełmna do Księstwa Warszawskiego na początku XIX wieku, której autorem był napoleoński marszałek Louis Nicolas Davout. Pozostałe kwestie poruszane w artykule to zasadnicze informacje o linii obronnej i uwarunkowaniach obronnych. Kilka interesujących szczegółów przedstawiono między innymi w kwestii koncepcji dozbrojenia dzieł obronnych w okresie mobilizacyjnym oraz informacje dotyczące garnizonu twierdzy w pierwszych miesiącach Wielkiej Wojny.

Na początku lat 80. ubiegłego wieku ukazała się praca pt. *Pomorze Gdańskie. Koncepcje obrony i militarne wykorzystania od wieku XIII do roku 1939*¹⁸, w której wśród wielu problemów dość dokładnie omówiono zagadnienie roli strategicznej i operacyjnej Chełmna na tle całego obszaru Pomorza. W pracy zwrócono też uwagę na mało znane polskie koncepcje wykorzystania twierdz nadwiślańskich w ewentualnym konflikcie z Niemcami, powstałe w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku.

W pracy *Dzieje Chełmna: zarys monograficzny*¹⁹ po części uzupełniono braki poprzedniej monografii dziejów miasta. Wspomniano i ogólnie scharakteryzowano problematykę związaną z twierdzą, choć opis został pozbawiony wielu podstawowych informacji. Tekst w całości oparty jest na kilku przytoczonych wcześniej niemieckojęzycznych artykułach, nie wniósł więc nic nowego do tematu, ale jego zaletą było przedstawienie kilku informacji po raz pierwszy na łamach polskiej historiografii.

Kolejną publikacją, w której wzmiankowano chełmińskie fortyfikacje jest praca W. Dumbsky'ego²⁰. Jest to w dużej mierze kompilacja wymienionego już memoriału Komitetu Inżynierskiego Sztabu Generalnego z lat 1910-1913²¹. W opracowaniu mylnie podano datę dzienną podniesienia przedmościa w Chełmnie do rangi twier-

¹⁴ *Dzieje Chełmna i jego regionu. Zarys monograficzny*, red. M. Biskup, Toruń 1969. Wyjątkiem jest wzmianka dotycząca eksterminacji ludności w powiecie chełmińskim, gdzie wspomniano ogólnikowo o wykorzystywaniu przez Niemców jednego z fortów do przetrzymywania aresztowanych tuż przed egzekucjami, zob.: J. Sziling, *Dzieje Chełmna i powiatu w okresie okupacji*, [w:] *Dzieje Chełmna i jego regionu...*, dz. cyt., s. 314.

¹⁵ M. Sperling, *Kulm als Garnison*, „Westpreussen Jahrbuch”, Bd. XXIX, 1979, s. 135-142.

¹⁶ *Kulm an der Weichsel: Stadt und Land im Wechsel der Geschichte 1232-1982*, red. G. Meinhardt, Bremervörde 1982.

¹⁷ G. Meinhardt, *Kulm als Festung*, [w:] *Kulm an der Weichsel...*, dz. cyt., s. 135-136.

¹⁸ J.R. Godlewski, W. Odyniec, dz. cyt.

¹⁹ *Dzieje Chełmna. Zarys monograficzny*, red. M. Biskup, Warszawa 1987.

²⁰ W. Dumbsky, *Die deutschen Festungen von 1871 bis 1914: Strategische Bedeutung und technische Entwicklung*, Frankfurt am Main 1987.

²¹ Por. przypis 8.

dzy. Z kolei poprawnie określono kilka szczegółowych informacji, jak choćby fakt budowy schronów amunicyjnych baterii nadwiślańskich w Topolnie i Świeciu-Wiągu (podlegających chełmińskiemu urzędowi fortecznemu – Fortyfikacji), co w kilku późniejszych opracowaniach niesłusznie poddawane jest w wątpliwość²².

Fortyfikacje Chełmna wzmiankowane są w pracy Krzysztofa Biskupa *Fortyfikacje Dolnej Wisły w przededniu I wojny światowej*²³. Jest to w zasadzie pierwsze polskie opracowanie, w którym podano garść istotnych faktów. Autor oparł się na niemieckich materiałach źródłowych. Ze względu na szczupłość artykułu informacje w nim zawarte mają jednak charakter encyklopedyczny. Nie ustrzeżono się przed drobnymi błędami między innymi niewłaściwie określono kaliber stałych baterii artyleryjskich Twierdzy Chełmno.

Historiografia najnowsza (po 1989 roku)

Stopniowe „przebudzenie” w historiografii dotyczącej architektury obronnej nastąpiło w latach 80. XX wieku. Z kolei po roku 1989 – nie bez wpływu trendów zachodnioeuropejskich – rozpoczął się okres szybko rosnącego zrozumienia dla prowadzenia badań nad tą problematyką²⁴.

Podstawowymi pracami w literaturze tematu prezentującymi w największym stopniu obecny (choć już kilkunastoletni) stan badań są szkice naukowe dwóch polskich badaczy. Pierwszym z nich jest artykuł Krzysztofa Biskupa²⁵, traktujący bezpośrednio o pruskich umocnieniach Chełmna, poczynając od decyzji warunkującej ich powstanie, poprzez budowę dzieł obronnych, aż po znaczenie militarne twierdzy. Jego najważniejszą cechą jest wykorzystanie przez autora istotnych materiałów źródłowych, zarówno pisanych, jak i kartograficznych oraz zamieszczenie wyboru archiwalnych szkiców, planów i map. W artykule zawarto również zestawienia: nazw dzieł obronnych twierdzy, obsadę urzędu Fortyfikacji Chełmno oraz wykaz rejonów ograniczeń budowlanych. Mimo dość dużej dokładności badawczej, nie uniknięto jednak wielu nieścisłości. Opracowanie ma także pewne braki. Jak większość prac Krzysztofa Biskupa tekst jest bardzo czytelny, gdyż autor umiejętnie operując językiem narracji, uniknął stosowania zbyt wielu elementów nieco hermetycznej terminologii związanej

²² Zob.: W. Grabowski, *Twierdza Grudziądz w strukturze fortyfikacji linii Dolnej Wisły*, „Fortyfikacje Grudziądzka. Biuletyn Koła Grudziądzkiego Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji” 2006, nr 7, s. 3. Autorowi tego popularnonaukowego szkicu nie udało się odnaleźć w terenie śladów schronów amunicyjnych tych baterii; W. Zawadzki, *Obrona linii Wisły w 1920 r.* [w:] *Ochrona zabytków architektury obronnej. Materiały XV Sejmiku Krajoznawczego Wojska Polskiego*, „Fortyfikacje ziemi chełmińskiej” krajowej narady Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji, Toruń-Chełmno-Grudziądz 22-25 IV 2002 r., red. J. Furtak, Warszawa 2002, s. 206. W. Zawadzki nie podaje źródła, skąd czerpał swoje informacje.

²³ K. Biskup, *Fortyfikacje Dolnej Wisły w przededniu I wojny światowej*, [w:] *Konserwatorska Teka Zamojska*, cz. 2, red. L. Krzyzanowski, Warszawa-Zamość 1988, s. 31-43.

²⁴ Por. tenże, *Fortyfikacje nowożytne Polski Północnej i Zachodniej w praktyce lat 1945-1989*, „Infort” 1994, nr 2, s. 14-15.

²⁵ K. Biskup, *Pruskie fortyfikacje Chełmna*, „Zapiski Historyczne”, t. LXIV, 1999, z. 2, s. 69-91.

z architekturą obronną. Jest to bardzo dobry artykuł, który do dziś stanowi zasadnicze opracowanie dla okresu lat 1900-1919.

Kolejną podstawową pracą jest studium Wiesława Bąka²⁶. Zaprezentowano w nim szkic dziejów chełmińskiego założenia obronnego w latach 1900-1945, bardzo krótko wspomniano także o problemach powojennych fortyfikacji. W części dotyczącej okresu budowy i pierwszych lat funkcjonowania twierdzy artykuł w znacznej części opiera się wymienionym wyżej opracowaniu Krzysztofa Biskupa. Zawiera również kilka nowych faktów uzupełniających ogólny rys, jednak powtarza również drobne błędy. Zaletą pracy Wiesława Bąka jest kolejna jej część, traktująca o dziejach umocnień w okresie polskiego posiadania Pomorza. Cenne, choć krótkie, jest zwłaszcza omówienie wpływu działań militarnych podczas wojny polsko-sowieckiej na „Przedmoście Chełmno”²⁷. W dalszych fragmentach wrywkowo przedstawiono rys dziejów z kolejnych lat okresu międzywojennego. Skrótowno opisano także historię fortyfikacji w II wojnie światowej. W pracy nad artykułem uwzględniono między innymi kilka dokumentów przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym, po części dotychczas niewykorzystanych, na niektóre z nich powoływał się już jednak wcześniej Krzysztof Biskup. Kwestią, która podnosi wartość tego studium, jest wykorzystanie relacji i wspomnień, zarówno polskich, jak i niemieckich świadków wydarzeń.

Większość poniżej omówionych opracowań poświęconych pośrednio XX-wiecznym umocnieniom Chełmna i wydanych w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku, przyniosło niewielkie poszerzenie stanu badań nad tematem. Jedną z takich prac jest studium Lecha Narębskiego²⁸, które we fragmencie dotyczącym fortyfikacji Twierdzy Chełmno jest w prostej linii streszczeniem artykułu Krzysztofa Biskupa²⁹, niewnoszącym nic nowego do zagadnienia.

Nieco prekursorskich tez formułuje Wojciech Zawadzki w zakresie dziejów twierdzy w 1920 roku podczas wojny polsko-sowieckiej³⁰. Cenne są zwłaszcza informacje dotyczące chełmińskiej załogi i obsady fortyfikacji oraz organizacji obrony miasta i umocnień. Niestety poprzedzający zasadnicze dla opracowania kwestie wstęp, prezentujący w zarysie historię dzieł obronnych, zawiera kilka błędów.

Z kolei w najnowszej pracy Wiesława Łacha³¹ podjęto kilka wartościowych kwestii dotyczących głównie koncepcji wykorzystania fortyfikacji Dolnej Wisły w konflikcie polsko-niemieckim, w części jednak omówionych już we wcześniejszych opracowaniach.

²⁶ W. Bąk, *Twierdza Chełmno – zarys dziejów*, [w:] *Ochrona zabytków...*, dz. cyt., s. 9-26.

²⁷ Taki status wówczas posiadały umocnienia chełmińskie.

²⁸ L. Narębski, *Fortyfikacje twierdz Toruń, Chełmno, Grudziądz na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Ochrona zabytków...*, dz. cyt., s. 145-160.

²⁹ K. Biskup, *Pruskie fortyfikacje...*, dz. cyt.

³⁰ W. Zawadzki, *Obrona linii Wisły...*, dz. cyt., s. 181-211.

³¹ W. Łach, *Polska północna w systemie obronnym kraju w latach 1918-1926*, Olsztyn 2010.

Aktualny stan badań nad tematem – potrzeby poznawcze

Na podstawie powyższego krótkiego przedstawienia najważniejszych opracowań dotyczących historii fortyfikacji przedmościa chełmińskiego w latach 1900-1945 można wysunąć ogólny wniosek: wszystkie omówione prace prezentują z mniejszą lub większą starannością jedynie fragmenty problematyki omawianego tematu. W niektórych artykułach są to często tylko wycinki tego zagadnienia. Niektórzy autorzy prac podają błędne informacje szczegółowe lub formułują mylne wnioski, opierając się na wcześniej opublikowanych materiałach.

Podstawową kwestią dotyczącą aktualnego stanu badań nad tematem jest brak całościowego opisu chełmińskiego założenia obronnego w formie naukowej monografii. Nie bez racji wydaje się więc pogląd pojawiający się w literaturze, że Chełmno jest najmniej poznana twierdza w Polsce³². Stwierdzenie to jest prawdziwe, gdy przeanalizuje się dostępną historiografię, zwłaszcza prace polskich badaczy, wśród których niewiele jest artykułów naukowych na ten temat. Nieco lepiej przedstawia się liczba prac popularyzujących historię chełmińskiej twierdzy³³.

Otwarte pole do badań pozostaje również w kwestii pełnych opisów fragmentów dzieł fortyfikacji Chełmna. Na opracowanie czekają losy twierdzy w okresie międzywojennym, zwłaszcza po wycofaniu z obsady umocnień żołnierzy we wrześniu 1920 roku. Warta uwagi jest problematyka prac związanych z konserwacją dzieł obronnych oraz rozbiórką fortyfikacji polowych, szczególnie pozostałości po pospiesznym fortyfikowaniu pozycji w czasie wojny polsko-sowieckiej (1919-1921). Całkowicie pomijane w literaturze jest wykorzystanie umocnień podczas II wojny światowej, a także ocena ich możliwej do osiągnięcia wartości bojowej i strategicznej roli podczas ofensywy radzieckiej w 1945 roku. Brakuje także pogłębionych studiów komparatystycznych prezentujących Twierdzę Chełmno w szerszym kontekście, na tle fortyfikacji Dolnej Wisły. Podobnie niezbadana pozostaje historia dzieł obronnych w okresie powojennym, w tym zwłaszcza ich pozamilitarne wykorzystanie przez wojsko, instytucje oraz prywatnych dzierżawców, a także kwestie dotyczące dewastacji fortyfikacji chełmińskich oraz współczesne problemy konserwatorskie. Istotnym elementem dokładnego przedstawienia dzisiejszego stanu umocnień dawnego zespołu fortecznego byłaby także dokładna inwentaryzacja i sporządzenie katalogu poszczególnych obiektów.

³² Zob. m.in.: W. Bąk, *Twierdza Chełmno – zarys dziejów...*, dz. cyt., s. 9. Problem jest dość złożony, gdyż w tej kwestii łatwo o niedowartościowanie lub przecenienie istoty znaczenia założenia obronnego jakim była Twierdza Chełmno oraz jej przewidywana, jak i realna wartość bojowa.

³³ Wśród tych publikacji wymienić należy zwłaszcza wydany kilka lat temu przewodnik turystyczny, zob.: T. Budzyński, R. Gonia, *Twierdza Chełmno. Pierścień fortyfikacji. Przewodnik turystyczny*, Chełmno 2008. Pozostałe drobne artykuły to między innymi: W. Bąk, *Twierdza Chełmno*, „Wiarus” 1998, nr 1, s. 11; G. Stępień, *Przedmoście Chełmno*, „Pomorze i Kujawy. Dwumiesięcznik turystyczno-krajoznawczy” 2004, nr 3, s. 8-13.

Fortifications of Chełmno Stronghold between years 1900-1945 – the historiography and current state of research

Summary

Fortified architecture and particularly fortifications are still not very popular with Polish historians as a research field. One of examples of marginal treatment is history of Chełmno Stronghold. After World War II there were some attempts at describing its history, but they restricted to several minor mentions in literature. Only at the turn of the 20th and 21st centuries the expand of the contemporary state of research has been brought. The significant lack of study has been filled in partly by Krzysztof Biskup and Wiesław Bąk. They both studied this issue and presented the results at that time. This article is an attempt to describe and discuss the fundamental literature and the current state of research on history of twentieth-century Chełmno's fortifications. This outline of Chełmno Stronghold's historiography includes all the most important studies and works and points out the most valuable among them, using the chronology criterion. The last part of this study is devoted to the most necessary research needs on the field of fortifications in Chełmno. The lack of a comprehensive academic monograph, being an overall picture of intended fortified architecture in Chełmno turns out as a basic issue, more than anything else. Full analysis of fragments of Chełmno fortifications' history remain an open scope for research activity as well.

PRZEMYSŁAW BENKEN
Szczecin

Uwagi na temat najnowszych prac dotyczących aktywności Misji Polskiej w Komisji Państw Neutralnych w Korei w latach 1953-1989 oraz możliwości ich uzupełnienia na podstawie nowych źródeł

Celem niniejszego artykułu jest analiza kwestii związanych z polskojęzyczną literaturą przedmiotu, dotyczącą działalności Misji Polskiej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei w latach 1953-1989. Komisja ta funkcjonuje do dzisiejszego dnia, niemniej rok 1989 wydaje się odpowiednią cezurą czasową; tym bardziej że literatura i dostępne źródła koncentrują się przede wszystkim na wspomnianym wyżej okresie. W ostatnich latach ukazały się publikacje, których tematyka w znacznym stopniu traktowała o działalności Misji Polskiej w KNP, chociaż niemal żadna z nich nie była monografią, poświęconą wyłącznie temu zagadnieniu¹. Ponadto autor pragnął zwrócić uwagę na fakt, że obecnie dysponujemy szerszą bazą źródłową niż było to w okresie, w którym powstawały wspomniane prace. Jeszcze kilka lat temu historycy mogli o tych materiałach nie wiedzieć (z uwagi na ułomność narzędzi informacyjnych o zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej, do którego zostały one przekazane) lub nie mieć do nich pełnego dostępu (część dokumentów została odtajniona niedawno). Scharakteryzowanie tych nowych źródeł również było intencją autora.

Zapoznavanie się z najnowszymi publikacjami, zawierającymi opis udziału Polaków w Misji Pokojowej na Półwyspie Koreańskim, nasuwa kilka refleksji o charakterze ogólnym.

Po pierwsze książki te, na przykład prace G. Ciechanowskiego i J. Zuziaka, obejmują bardzo szerokie spektrum zagadnień – udział Wojska Polskiego we wszystkich

¹ Chodzi o książki: G. Ciechanowskiego *Żołnierze polscy w misjach i operacjach pokojowych poza granicami kraju w latach 1953-1989*, Toruń 2007 oraz J. Zuziaka *Wojsko Polskie w misjach pokojowych w latach 1953-1990*, Warszawa 2009. Ponadto ukazały się jeszcze prace: *Udział jednostek Wojska Polskiego w międzynarodowych operacjach pokojowych w latach 1973-2003*, pod red. K. S. Kozerańskiego, Warszawa 2004, *50-lecie Komisji Nadzoru Państw Neutralnych w Korei*, pod red. Ch. Birchmeiera, M. Burdelskiego i E. Jendraszczaka, Toruń 2003 i album *Polacy w służbie pokoju 1953-2003*, pod red. A. Zasięcznego, Warszawa 2002. Z prac wydanych po 1989 roku z pewnością warto wspomnieć książkę J. Markowskiego *Polska w operacjach pokojowych. Operacje pokojowe ONZ*, Warszawa 1994. W wielu periodykach naukowych, popularnonaukowych oraz pismach specjalistycznych opublikowano także szereg artykułów. Jeden z ostatnich numerów „Przeglądu Historyczno-Wojskowego” (Nr 5/238, Warszawa 2011) poświęcono w całości misjom pokojowym Wojska Polskiego na świecie.

misjach pokojowych w latach 1953-1990. Siłą rzeczy autorzy aktywności Polaków w KNPN w Korei poświęcili niezbyt dużo miejsca, bo zaledwie około 20-35 stron. Wymusiło to na nich koncentrowanie się w sposób szczegółowy jedynie na wybranych aspektach: genezie Misji Polskiej (związanej z powstaniem specjalnej Jednostki Wojskowej 2000), głównych jej zadaniach, ograniczeniach działalności KNPN od 1956 roku i stopniowemu zmniejszaniu się liczebności kolejnych zmian, najważniejszych incydentach i wypadkach śmiertelnych, bardzo trudnych warunkach bytowania oraz nieprzyjemnych relacjach z północnokoreańskimi gospodarzami². Nie było więc możliwe przeprowadzenie dogłębnej analizy, obejmującej 47 lat funkcjonowania Komisji do roku 1989³. Omawiając wiele różnorodnych wątków, części z nich nie udało się przedstawić w sposób wyczerpujący, a jedynie zasygnalizowano istnienie pewnych pól tematycznych, jak na przykład wpływ warunków bytowych i nieprzychylnych działań gospodarzy na kiepski stan psychiczny Polaków. W pracy G. Ciechanowskiego można było przeczytać, że „służba w Korei nie należała do łatwych. Jednakże żołnierze, przynajmniej część z nich, nawet w trudnych warunkach nie traciła zdrowego rozsądku”⁴. Interesującą kwestią wydawałoby się jest rozwinięcie przez autora tego wątku i opisanie przypadków „utruty zdrowego rozsądku”, gdyż na ogół mamy do czynienia z idealizowaniem Misji Pokojowych i rzadko pojawiają się krytyczne informacje na temat ich uczestników. Nie przedstawiono również zbyt szeroko, z uwagi na wspomniany już w pierwszym akapicie kwestię źródeł, ogromnego stopnia infiltracji, jakiej poddawani byli Polacy przez Koreańczyków z Północy, a także sposobów, za pomocą których członkowie KNPN starali się temu przeciwdziałać⁵. Informacje na ten temat można obecnie odnaleźć w zasobach Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej⁶. O materiałach tych będzie mowa w dalszej części tekstu.

² Siedziba Komisji znajdowała się w Panmundżon, leżącym w strefie zdemilitaryzowanej. Misje czechosłowacka i polska znajdowały się w jego północnej części, pozostającej pod kontrolą KRL-D.

³ Pewnym wyjątkiem była jedynie praca *50-lecie Komisji...*, dz. cyt., złożona ze zbioru bardzo interesujących i różnorodnych dokumentów, poprzedzonych wartościowym wstępem merytorycznym. Nie można jednak tej pozycji uznać za pełną monografią Misji Polskiej w Korei, chociaż jest ona niewątpliwie książką najbardziej zbliżoną do tego miana.

⁴ G. Ciechanowski, *Żołnierze polscy w misjach...*, dz. cyt., s. 48

⁵ O pierwszym ze wspomnianych akcentów wspominał J. Zuziak, *Wojsko Polskie w misjach pokojowych...*, dz. cyt., s. 44, pisząc o tym, że od stycznia 1962 roku członkowie Misji Polskiej, podczas pobytów w Phenianie, musieli nocować w hotelu Ministerstwa Obrony Narodowej, który posiadał znacznie gorszy standard niż wykorzystywany dotąd „Intourist”. Przed budynkiem MON cały czas stał uzbrojony wartownik, a obiekt (wyposażony w podsłuchy) znajdował się pod stałą kontrolą oficera bezpieczeństwa. Ponadto zarówno J. Zuziak, jak i G. Ciechanowski powoływali się na dokumenty zebrane w: *50-lecie Komisji...*, dz. cyt., s. 133 (Fragment sprawozdania szefa Misji Polskiej KNPN w Korei, gen. bryg. T. Kunickiego dla MSZ w sprawie inwigilacji pracowników polskich do KNPN przez KRL-D, 15 V 1961) i s. 138 (List protestacyjny gen. bryg. F. Mroza do starszego członka KAL/ChOL w WKR [Wojskowej Komisji Rozejmowej] gen. Jang Jung Hwang, 10 VI 1963). Tymczasem dokumenty, z których możemy obecnie korzystać, zawierają bardzo wiele interesujących szczegółów i „instrukcji wewnętrznych”, charakteryzujących metody działania wywiadu i kontrwywiadu KRL-D, jak również stosowanych wobec Polaków form manipulacji psychologicznej. Znajdują się w nich także informacje jak skutecznie przeciwdziałać niepożądanym aktywności gospodarzy.

⁶ Na przykład Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [AIPN] BU, 397/11, Problematyka stosunków pomiędzy Misją Polską do Komisji Nadzorczą Państw Neutralnych a Sztabem Wojskowej Komisji

Autorów, zwłaszcza G. Ciechanowskiego, należałoby pochwalić ze zabranie w jednym miejscu wielu rozproszonych informacji (chodzi także o misje na Półwyspie Indochińskim, w Nigerii oraz na Bliskim Wschodzie) i dobry poziom merytoryczny oraz styl tekstów, niemniej wydaje się, że zakres chronologiczny i przedmiotowy tych publikacji (wyjąwszy album, wspomniany w jednym z przypisów) okazał się bardzo szeroki, przez co siłą rzeczy wystąpił w nich, sygnalizowany już, wysoki poziom ogólności. Z tego też powodu lektura ich niosła z sobą pewien niedosyt. Trudno wszakże krytykować autorów za przyjęcie takiej koncepcji pracy i pozostaje mieć nadzieję, że z czasem rozwiną oni swoje dotychczasowe badania. W tym kontekście wydaje się, że interesującym rozwiązaniem byłoby poświęcenie osobnych monografii misjom pokojowym (Korea, Półwysep Indochiński), które trwały najdłużej, opisując ich działalność w sposób kompleksowy. Zastanawiającym jest fakt, że jak dotąd nikt się takiej inicjatywy nie podjął, co może być zarzutem do środowiska historyków, chociaż trzeba pamiętać o istniejącym jeszcze do niedawna ograniczeniu w dostępie do dokumentów. Autorom poruszającym kwestie KNPN w Korei należą się słowa uznania za podjęcie się wyzwania opracowania niezbyt dobrze zbadanego tematu, niemniej prace te, chociaż napisane niekiedy zaledwie kilka lat temu, stały się niewystarczające z uwagi na powiększenie się bazy źródłowej. Obecnie należałoby je traktować głównie jako punkt wyjścia do dalszych, bardziej pogłębionych badań.

Przykładem dosyć istotnej luki, występującej we wszystkich dotychczasowych pracach, traktujących o udziale Polaków w utrwalaniu kruchego pokoju na Półwyspie Koreańskim, było całkowite pominięcie przez ich autorów wątku aktywności członków Zarządu II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Prawdopodobnie, w przypadku najnowszych publikacji, stało się tak dlatego, że jeszcze do niedawna nie było na polskim rynku historycznej całościowej monografii wywiadu wojskowego PRL, a ponadto autorzy prac powstałych przed 1989 rokiem nie mieli możliwości badania wspomnianej tematyki. Kwestie te nie zostały podjęte również przez autorów najnowszych publikacji na temat Misji Polskiej w KNPN, ponieważ korzystali, sądząc po treści przypisów i zestawieniach bibliograficznych, głównie z relacji polskich pracowników Komisji i dokumentów opublikowanych. Nie udało im się więc uzyskać dostępu do nowych zasobów archiwalnych, które od pierwszych lat XXI wieku systematycznie się powiększały w wyniku odtajniana kolejnych dokumentów⁷. O ile G. Ciechanowski skorzystał z zasobów Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Rozejmowej strony KAL/ChOL w Kaesongu oraz wytyczne w tej sprawie, wrzesień 1989 r., k. 58-67. Dokumentom tym klauzulę tajności zniesiono dopiero w maju 2012 r. – dopiero po tym, jak wniosek o zapoznanie się z nimi złożył autor niniejszego artykułu.

⁷ Przykładem mogłaby być jednostka archiwalna AIPN BU 397/11, przejęta przez IPN z Ministerstwa Obrony Narodowej, która od 14 sierpnia 2001 roku miała zniesioną klauzulę tajności, niemniej w karcie osób, które od tego czasu zapoznały się z teczką, widniały jedynie dwa nazwiska, nienależące do żadnego z autorów, których prace omówiono w niniejszym artykule. Identyczna sytuacja była w przypadku jedenastu innych teczek, zawierających materiały na temat Jednostki Wojskowej 2000, które w tym samym czasie zostały przejęte z MON przez IPN. Należy jednak podkreślić, że brak odwołania się do tych dokumentów w cytowanych pracach nie musiał wynikać z błędów autorów. Trudno powiedzieć, jak materiały te zostały opisane w spisach zdawczo-odbiorczych i w jaki sposób przeprowadzana była kwerenda, a zatem – czy cytowani historycy mieli w ogóle szansę do nich zajrzeć i czy zostały im one wytypowane.

i Archiwum Ministerstwa Obrony Narodowej, to J. Zuziak nie zacytował w rozdziale poświęconym KNPN ani jednego nieopublikowanego źródła. Odwoływał się natomiast obficie, podobnie jak G. Ciechanowski (który znacznie bardziej „urozmaicił” swój wywód), do zbioru dokumentów pod redakcją Ch. Birchmeiera, M. Burdelskiego i E. Jendraszczaka. Niestety materiały w nim zawarte nie poruszały kwestii wywiadowczych. Zwrócił na to uwagę S. Cenckiewicz, pisząc w monografii poświęconej wywiadowi PRL, że istnieją „opracowania i książki, w których wątek udziału Zarządu II w misjach pokojowych jest nieobecny, ale wymienia się w nich z nazwiska oficerów wywiadu wojskowego (zapewne nieświadomie) [...]”⁸. Tymczasem działalność wywiadu w kontekście KNPN w Korei z pewnością zasługuje na uwagę. Była ona bowiem dla polskiego wywiadu wojskowego bardzo ważną areną działań. Jak podał S. Cenckiewicz, tylko w latach 1954-1984 przez Misję Polską przewinęło się 76 pracowników Zarządu II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego⁹. Naukowcy zajmujący się polskim udziałem w KNPN w Korei powinni w przyszłości zwrócić na ten aspekt uwagę i dążyć do jego rozwinięcia ponad to, co zostało na owy temat przedstawione przez S. Cenckiewicza.

W ostatnich latach problemem stało się niewykorzystywanie przez część historyków, również tych, którzy prace swoje pisali stosunkowo niedawno, zasobów AIPN. Trudno powiedzieć, czy wynikało to z wyraźnego konfliktu części historyków wojskowości (głównie byłych wojskowych i ich uczniów) z instytucją administrującą tymi dokumentami, czy też zwykłej nieświadomości, jak bardzo cenne są to materiały (w przypadku historyków najmłodszego pokolenia)¹⁰. Rozpatrując pierwszy wariant,

⁸ S. Cenckiewicz, *Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943-1991*, Poznań 2011, s. 126 (przyp. 87). Cytat odnosił się do prac: *50-lecie Komisji...*, dz. cyt. i G. Ciechanowskiego, *Żołnierze polscy w misjach...*, dz. cyt. (wydanie poprawione z 2009). W tym miejscu można, zgadzając się z informacjami, podanymi przez S. Cenckiewicza, zwrócić uwagę na fakt, że łatwo jest oceniać z dzisiejszej perspektywy prace, które zostały wydane wcześniej. Oprócz tego S. Cenckiewicz, jeszcze jako pracownik IPN, miał dostęp do akt, których naukowcy spoza tej instytucji nie mieli szans otrzymać przed słynną „listą Wildsteina”, nie wspominając nawet o aktach, z którymi mógł się on zapoznać jako pracownik Komisji Weryfikacyjnej Wojskowych Służb Informacyjnych. Biorąc to wszystko pod uwagę, jego dygresje, zawarte we wstępie, a dotyczące kwestii tego, że bardzo długo nie powstała żadna monografia na temat kontrwywiadu wojskowego w PRL, a także domniemyanych przyczyn tego faktu, należy uznać za zbyt daleko posunięte.

⁹ S. Cenckiewicz, *Długie ramię Moskwy...*, dz. cyt., s. 125-126. Według dokumentu AIPN BU, 397/11, Komisja Nadzorcza Państw Neutralnych w Korei, b.d. [1989], k. 6 spośród 680 żołnierzy zawodowych Jednostki Wojskowej 2000, którzy w latach 1953-1989 służyli w Korei, 95 należało do Zarządu II WP. Jednym z 27 szefów Misji Polskiej był, w latach 1967-1968, były szef Zarządu II – generał brygady Tadeusz Jedynek. Więcej informacji na ten temat odnaleźć można w jednostce archiwalnej AIPN BU, 001719/118, Udział żołnierzy zawodowych Zarządu II Sztabu Generalnego WP w międzynarodowych komisjach pokojowych, b.d. [1989].

¹⁰ Przykładem tego mogła być polemika między dr. J. Kirszakiem (pracownikiem wrocławskiego oddziału IPN) a prof. L. Wyszczelskim na temat książki tego ostatniego, będącej biografią K. Sosnkowskiego. Polemizując z bardzo krytyczną recenzją J. Kirszaka, *Nowa biografia generała Kazimierza Sosnkowskiego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 1/234, Warszawa 2011, s. 163-179, prof. Wyszczelski stwierdził między innymi: „W środowisku historyków profesjonalistów uznawany jest podział na historyków i historyków IPN” (tenże, *Doktorowi Jerzemu Kirszakowi w odpowiedzi*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 1/234, Warszawa 2011, s. 180-192. Dyskusja ta została podsumowana przez dr. D. Koresia, *General*

trzeba stwierdzić, że animozje te mają przede wszystkim charakter ambicjonalny, a ich istnienie szkodzi postępowi badań naukowych i dlatego winno się je jak najszybciej wygasić. Niestety wydaje się, że równie poważną trudnością był brak wiedzy, zwłaszcza wśród młodych pracowników naukowych (magistrów i doktorantów), na temat zasobów AIPN. Przykładem tego okazała się dysertacja doktorska, poświęcona misjom zagranicznym Wojska Polskiego w latach 1953-2008, obroniona zaledwie kilka miesięcy temu w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu¹¹. Jeden z recenzentów rozprawy, dr hab. Maciej Franz, przedstawił celną uwagę, którą odnieść można bez większych zastrzeżeń do wszystkich najnowszych prac, w jakikolwiek sposób traktujących o KNPN, a także o innych misjach pokojowych z udziałem Wojska Polskiego:

Autor recenzowanej rozprawy [...] zdecydował oprzeć się na drukowanych, ujawnionych zbiorach źródłowych, wspomnieniach uczestników misji zagranicznych i bogatej literaturze przedmiotu. Przyjął jako założenie, że większość innych baz źródłowych „znajduje się w archiwach wojskowych i nadal się utajnione” [...]. O ile ogólnie jestem gotów zgodzić się z tą opinią, to niestety diabeł tkwi w szczegółach. Misje prowadzone w latach pięćdziesiątych czy też sześćdziesiątych nie są już objęte żadną tajemnicą wojskową. Można było skorzystać z zachowanych materiałów attachatów wojskowych w kolejnych krajach, które obecnie znajdują się w zbiorach IPN, a które mogłyby sporo wnieść do wiedzy o kolejnych misjach zagranicznych [...]. Odbieram to jako poważną słabość. Poza tym elementem jednak akceptuję zbudowaną bazę źródłową¹².

Do powyższego cytatu autor niniejszego artykułu chciałby jeszcze dodać, że jednostki archiwalne, zgromadzone w AIPN, z którymi dotąd się zetknął, zawierają również dokumenty datowane na rok 1989, a nawet późniejsze¹³. Tym bardziej zatem szkoda, że wielu badaczy często musiało się ograniczyć do wspomnianego zbioru dokumentów bądź wyluskiwać jak najwięcej miarodajnych informacji z literatury wspomnieniowej, jak również opracowań, wydanych przed rokiem 1989¹⁴. Wskazuje to

Kazimierz Sosnkowski według Lecha Wyszczełskiego, „Biuletyn DWS”, nr 11, [b.m.w.] 2011, s. 14-16, a jej echo brzmiało też, jeśli autor niniejszego tekstu dokonał właściwej interpretacji, we wstępie do pracy S. Cenciekiewicza, *Długie ramię Moskwy...*, dz. cyt., s. 27, który pisał o tzw. historykach wojskowości.

¹¹ P. Hudyma, *Udział wojsk polskich w misjach zagranicznych o charakterze pokojowym i stabilizacyjnym w latach 1953-2008*, Poznań 2012. Tekst dysertacji jest ogólnodostępny w formacie pdf. na stronie internetowej Repozytorium UAM [dostęp: 28.10.2012].

¹² M. Franz, Recenzja pracy doktorskiej mgr. Przemysława Hudymy „Udział wojsk polskich w misjach zagranicznych o charakterze pokojowym i stabilizacyjnym w latach 1953-2008”, Poznań 2012, s. 4. Tekst recenzji jest ogólnodostępny w formacie pdf na stronie internetowej Instytutu Historii UAM [dostęp: 28.10.2012].

¹³ Zob. AIPN BU 397/11.

¹⁴ Przykładem często cytowanej publikacji tego rodzaju, skądinąd z pewnością bardzo wartościowej, pomimo silnego „odchylenia ideologicznego”, była książka W. Kozaczuka, *Misje pokojowe Wojska Polskiego 1953-1978*, Warszawa 1978. P. Hudyma, *Udział wojsk polskich...*, dz. cyt., s. 21, pisał o tym następująco: „Przykłady, przytoczone w książce M. Kozaczuka, można zinterpretować trochę inaczej niż to było zamiarem autora. Wynika to częściowo z pierwiastka ideologicznego, zawartego w wyżej wymienionej książce. Została ona przecież wydana w roku 1978 i już sama data wydania może w jasny sposób determinować zawarte w niej treści”. Niemniej należy stwierdzić, iż korzystanie z tego rodzaju pozycji, które oprócz faktu, że zostały napisane w warunkach prymatu określonej ideologii, powstały przeszło 30 lat temu, może prowadzić do powielania zawartych w nich błędów merytorycznych, niewynikających z wpływu cenzury.

bowiem, że autorzy ci nie mieli styczności z niektórymi dokumentami od czasu, gdy zostały one odtajnione przez Ministerstwo Obrony Narodowej, za co prawdopodobnie w znacznym stopniu odpowiadał tryb ich udostępniania. Raz jeszcze trzeba zauważyć, że dotarcie do niektórych materiałów było utrudnione. Nawet przy obecnym stanie informatyzacji archiwów zdarza się, że pewne dokumenty nie są przez system komputerowy wykazywane. Wiele zależy również od zaangażowania pracowników danych instytucji i szczęścia. Mając to wszystko na uwadze, a także wiedząc, że dostęp do części archiwaliów na temat KNPN w Korei znacznie się poprawił, autor niniejszego artykułu pragnąłby przedstawić możliwość poszerzenia wiedzy, zawartej w dotychczas wydanych publikacjach, o szerszą bazę źródłową i wskazać istotny kierunek poszukiwań historykom, planującym dopiero podjęcie badań nad Misją Polską w KNPN.

Badacze, którzy chcieliby podjąć tytułową tematykę, winni zatem wykonać kwerendę między innymi w AIPN (lecz także w Centralnym Archiwum Wojskowym, gdzie powinny znajdować się materiały poświęcone działalności Jednostki Wojskowej 2000¹⁵). Czas oczekiwania na dokumenty w przypadku AIPN bywa krótszy dużo niż na przykład w CAW (obecnie wyłączony z eksploatacji z uwagi na remont), a warunki ich udostępniania są, w mniemaniu autora, bardziej komfortowe niż w przypadku wielu innych instytucji. W AIPN znajdują się między innymi sprawozdania roczne z działalności KNPN w Korei, informacje o stanie osobowym JW 2000 (listy płac), dokumenty o charakterze ogólnym (historia JW 2000, struktura organizacyjna KNPN, opis stanu infrastruktury w Panmundżon), a także szczegółowe dokumenty, dotyczące działalności Misji Polskiej (opis poszczególnych stanowisk, raporty specjalne, wskazówki odnośnie kontaktów z przedstawicielami Korei Północnej i ochrony kontrwywiadowczej, kryteria rekrutacji na wyjazd do Korei, itp.)¹⁶. System informacji archiwalnej IPN *Nexus*, dostępny w każdym Oddziałowym Biurze Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, na wpisane hasła: „Komisja Nadzorcza Państw Neutralnych w Korei” i „Jednostka Wojskowa 2000” wykazuje na dziś kilkanaście sygnatur jednostek archiwalnych. AIPN z pewnością posiada też inne dokumenty, dotyczące KNPN i Jednostki Wojskowej 2000, które można by uzyskać w wyniku bardziej szczegółowej kwerendy, wykonanej już samodzielnie przez pracowników IPN, po złożeniu wniosku naukowego przez osobę zainteresowaną ich otrzymaniem. Wniosek składa się w miejscu zameldowania, a dokumenty są następnie w razie potrzeby przewożone z Warszawy i udostępniane w czytelni danego oddziału lub przesyłane w postaci plików elektronicznych. Z czytelni korzystać można w godzinach pracy urzędu bez potrzeby kilkutygodniowego lub nawet dłuższego rezerwowania sobie miejsca z wyprzedzeniem, a wszelką dodatkową pomocą służy referent sprawy¹⁷.

¹⁵ Centralne Archiwum Wojskowe, t. nr 1545/73, poz. 81. Możliwe, że podana sygnatura jest już nieaktualna.

¹⁶ Ponieważ sygnatury tych dokumentów można łatwo uzyskać, pracując samodzielnie, autor odstąpił od ich podawania w ramach artykułu.

¹⁷ Powyższa „instrukcja” postępowania w przypadku składania wniosku naukowego w IPN może się wydawać zbędna, niemniej autor artykułu bardzo często spotykał się z brakiem nawet podstawowej wiedzy na ten temat nie tylko wśród studentów historii, lecz również i pracowników akademickich, nierząd-

Wspomniawszy o nowej polskojęzycznej bazie źródłowej wymienionych publikacji na temat udziału Polaków w KNPN w Korei, należałoby przywrócić się źródłom obcojęzycznym. W tym wypadku sytuacja była znacznie gorsza. O ile na przykład w książce J. Zuziaka pojawiły się opracowania anglojęzyczne, dotyczące głównie samego przebiegu wojny w Korei¹⁸, to już prace Komisji odtworzono niemal wyłącznie na podstawie źródeł rodzimych. Naturalnie należałoby podejść do tej kwestii z wyrozumiałością, zdając sobie sprawę z trudności, jakie niesłoby z sobą zdobycie nieopublikowanych dokumentów misji innych państw w KNPN (Czechosłowacji, Szwajcarii i Szwecji), a także USA, Korei Południowej i Korei Północnej. Niemniej nad tą, w ogromnym stopniu niezawinioną przez autorów przeszkodą, nie można przechodzić do porządku dziennego, gdyż wspomniane dokumenty obcojęzyczne w pewnym stopniu dopełniłyby obraz funkcjonowania Misji Polskiej. Z pewnością można by się z nich dowiedzieć, jak skutecznie działał w jej szeregach Zarząd II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, jak również służby wywiadowcze i kontrwywiadowcze innych państw.

Bez dostępu do wspomnianych dokumentów niezbyt uprawnione wydają się również stwierdzenia badaczy na temat tego jak polscy przedstawiciele w KNPN byli oceniani przez obcokrajowców. Przykładowo G. Ciechanowski pisał, że: „budzili oni [Polacy] szacunek swoich zagranicznych partnerów”¹⁹. Teza ta sformułowana została między innymi na podstawie relacji uczestników Misji i jednego oficjalnego dokumentu szwajcarskiego, zaczerpniętego z pracy pod redakcją Ch. Birchmeiera, M. Burdelskiego i E. Jendraszczyka²⁰. Należy zauważyć, że źródła jej mają jednostronny charakter. Mogą one także – przynajmniej w pewnym stopniu – wynikać z kurtuzacji kolegów z Komisji, bądź też chęci zaprezentowania się Polaków w jak najlepszym świetle. Tymczasem z dokumentów strony amerykańskiej wynika, że Polaków i Czechów, zwłaszcza w pierwszych latach istnienia KNPN, uważano za marionetki Phenianu, sabotujące prace Komisji. Naturalnie PRL, jako sojuszniczka KRL-D działająca w określonej rzeczywistości geopolitycznej, musiała wspierać Północ²¹, lecz

ko dysponujących już poważnym dorobkiem naukowym. Uważali oni między innymi, że uzyskanie dokumentów z AIPN jest procesem bardzo zmusnym i długotrwałym, jak również sądzili, że wiele dostępnych materiałów znajduje się w tzw. zbiorze zastrzeżonym. Warto zatem skorzystać z możliwości, jakie daje niniejsza publikacja, aby kwestie te uwypuklić.

¹⁸ *American Military History*, T. II: *The United States Army in a global Era, 1917-2003*, Washington 2005 i *The Korean War. The UN Offensive. 16th September-2nd November 1950*, [b.m.r.]; G. Ciechanowski, *Żołnierze polscy w misjach...*, dz. cyt., w rozdziale poświęconym KNPN w Korei, nie skorzystał z ani jednej publikacji anglojęzycznej, co może nieco dziwić, biorąc pod uwagę, że odbywał on praktyki zagraniczne (aczkolwiek z zakresu *public relations*).

¹⁹ G. Ciechanowski, *Żołnierze polscy w misjach...*, dz. cyt., s. 48.

²⁰ *50-lecie Komisji...*, dz. cyt. s. 311. Cytowany dokument był Sprawozdaniem Rady państwa Konfederacji Szwajcarskiej dla Zgromadzenia Federalnego na temat prac delegatów szwajcarskich w KNPN w Korei.

²¹ Przykładowo w deklaracji przyjaźni, podpisanej podczas oficjalnej wizyty W. Jaruzelskiego w KRL-D, w dniach 24-29 września 1986 roku, zapisano: „Strona polska popiera pokojowe propozycje KRL-D w sprawie wycofania obcych wojsk z Korei Południowej, osiągnięcia pokojowego zjednoczenia kraju [...]. Strona koreańska wyraża uznanie dla Polski za jej aktywne uczestnictwo w KNPN w Korei [...]”. Na temat przebiegu wizyty, a także treści deklaracji przyjaźni i współpracy można było przeczy-

trudno uznać, aby utrudnianie wykonywania mandatu członkom Komisji, zaproszonym do niej przez Koreę Południową i ONZ, wzbudzały w nich odruch szacunku. Należałoby także stwierdzić, że istnieje obecnie możliwość skorzystania między innymi z kilkuset dokumentów amerykańskich, poświęconych Korei (w tym KNPN), udostępnionych przez Biuro Historyczne Departamentu Stanu. Obejmują one okres do roku 1976 i chociaż nie wszystkie są przydatne do prowadzenia badań nad Misją Polską, to w wielu z nich przewija się jej wątek. Przykładem tego mogło być streszczenie dyskusji podczas 245. posiedzenia Narodowej Rady Bezpieczeństwa z dnia 21 kwietnia 1955 roku Generał Hull przedstawił wtedy prezentację, w której zawarto między innymi następujące informacje:

Zachowując szacunek dla pracy zespołów inspekcyjnych KNPN, generał Hull powiedział, że Szwajcarzy i Szwedzi rzeczywiście byli neutralni, natomiast Polacy i Czesi całkowicie trzymali stronę komunistów. W rzeczy samej, w toku prywatnej rozmowy, generał Hull powiedział, że szwajcarscy i szwedzcy członkowie wspomnianych grup inspekcyjnych nieodmiennie opisywali procedurę inspekcyjną jako farsę. Generał Hull wyraził następnie wątpliwość, czy prezydent Rhee zgodzi się w przyszłości na jakiegokolwiek dalsze inspekcje, wykonywane przez zespoły KNPN, na terytorium Korei Południowej²².

Tego rodzaju materiałów bez większego trudu odnaleźć można znacznie więcej, a ich wykorzystanie pozwoliłoby pełniej przedstawić na przykład kulisy likwidacji działalności mobilnych grup inspekcyjnych KNPN w czerwcu 1956 roku, co miało między in. związek z obstrukcją prac Komisji i obustronnym oskarżaniem jej członków o prowadzenie działalności wywiadowczej²³. Z biegiem lat negatywny obraz działalności państw, zaproszonych do KNPN przez KRL-D i Ochotników Chińskich, ulegał zmianie na korzyść Polaków i Czechosłowaków, a po 1989 z punktu widzenia Korei Północnej przeszli oni na stronę jej wrogów. Wówczas dopiero można było mówić o nawiązaniu szczerych, przyjacielskich relacji między członkami KNPN z poszczególnych krajów.

Na temat działalności Misji Polskiej pewne interesujące informacje można było również uzyskać z anglojęzycznej prasy. Przykładem tego był artykuł z pisma „Life”, który ukazał się w czerwcu 1960. Tekst pod tytułem *The Hidden Bosses. Communist Side tells how Russians really run Show* został napisany przez P. Monata. Autor, oficer wywiadu wojskowego i polski attaché wojskowy w ChRL i KRL-D, po powrocie z Azji w 1955 roku w tym samym charakterze został na trzy lata wysłany do Waszyngtonu. Do Warszawy płk Monat powrócił w 1958 roku. Zniechęcony do ko-

tać w polskiej prasie, na przykład Bałtycka Biblioteka Cyfrowa, *W. Jaruzelski zakończył oficjalną wizytę przyjacieli w KRL-D i przybył z wizytą roboczą do ChRL*, „Głos Pomorza” z dn. 29.09.1989.

²² Eisenhower Library, Whitman File, NSC Records, 38. Memorandum of Discussion at the 245th Meeting of the National Security Council, Washington, April 21, 1955, [w:] „Foreign Relations of the United States, 1955-1957”, Vol. XXIII, P. 2, Korea, Document 38.

²³ W artykule K. Gaja i J. Zuziaka, *Wojsko Polskie w międzynarodowych misjach pokojowych (1953-2011)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 5/238, Warszawa 2011, s. 27 kwestię tę opisano, powołując się na dwa dokumenty z: *50-lecie Komisji...*, dz. cyt. i opracowania W. Kozaczuka, *Misje pokojowe Wojska Polskiego...*, dz. cyt. Więcej miejsca sprawie tej poświęcił G. Ciechanowski, *Żołnierze polscy w misjach...*, dz. cyt.

munizmu, a także przekonany o tym, że „liberalizacja” po roku 1956 była sterowana z Moskwy, w 1959 zbiegł na Zachód wraz z żoną i synem, gdzie ujawnił wiele tajnych informacji, dotyczących pracy wywiadu PRL²⁴. We wspomnianym wyżej artykule wypowiedział się również na temat KNPN, pisząc:

Moi przełożeni w Warszawie rozkazali mi, abym unikał zbędnego kontaktu z grupą około 300 polskich oficerów, którzy przybyli do Korei, by pracować w charakterze neutralnych obserwatorów. Wielu z nich było jednak oficerami wywiadu, których dobrze znałem i wkrótce dowiedziałem się o ich dodatkowych obowiązkach. Za każdym razem, gdy zespół inspekcyjny [...] śledził dostawy zaopatrzenia dla ONZ w Korei Południowej, Polacy i Czesi [...] wykorzystywali tą okazję do zbierania i fotografowania wszelkich tajnych informacji, jakie wpadły im w ręce odnośnie amerykańskiej taktyki, lotnictwa, logistyki i szkolenia²⁵.

Płk Monat przedstawił również historię, którą usłyszał do przyjaciela, pracującego w KNPN. Miał on zaliczyć się, że Koreańczycy z Północy byli tak „niezdarni”, iż Polakom i Czechom z trudem udawało się „tuszować” ich wpadki w kwestii przestrzegania postanowień rozejmu. Przykładem tego była inspekcja na jednym z północnokoreańskich lotnisk, której Polakom i Czechom nie udało się zablokować. Następnie przeciągali podróż przez kilka dni, dając tym samym mnóstwo czasu gospodarzom na ukrycie odrzutowców. Zespół inspekcyjny dotarł w rejon lotniska po zmroku, zatem zdecydowano, by kontrolę odłożyć na następny dzień. Przyjaciel płk. Monata chciał to wykorzystać do sprawdzenia czy Koreańczycy są dobrze przygotowani. W tym celu wspiął się na okoliczne wzgórze, by ku wielkiemu zdziwieniu dostrzec dziesiątki nowych MiG-ów, ulokowane poniżej. Gdy Polak zbiegł w dół, spotkał się z dowódcą lotniska, który stwierdził, że przecież samoloty usunięto z lotniska. Członek KNPN powiedział na to: „Niemniej nie przesunęliście ich wystarczająco daleko. Jak myślicie, co się jutro wydarzy, jeśli Szwedzi i Szwajcarzy wejdą na to samo wzgórze, co ja?”²⁶. Odpowiedź Koreańczyka była zaskakująca: „Cóż, no to nie pozwólcie im się na nie wspiąć”²⁷.

Na zakończenie niniejszego artykułu warto byłoby poruszyć kwestię wykorzystywania relacji członków Misji Polskiej. Większość z nich powstała przed 1989 rokiem, a osoby ich autorów gwarantowały odpowiednio wysoki poziom autocenzury. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na dwie relacje, zamieszczone w jednym z ostatnich numerów „Przeglądu Historyczno-Wojskowego”. Pojawiały się w nich sformułowania, których artykułowanie nie było możliwe przed upadkiem Żelaznej Kurtyny. Autor jednej z nich, płk M. Reinberger (pełnił służbę w KNPN w latach 1988-1989), wspominał: „Będąc wśród społeczeństwa północnokoreańskiego, odniosłem wrażenie, że żyje ono i pracuje wyłącznie po to, by czcić wielkiego wodza – [...] Kim Ir Sena. [...] Z kolei w Korei Południowej, poza wspomnianą już nowoczesnością, zaskakiwała mnie szczerść i otwartość, z jaką prezentowano nam [...] nowoczesne fa-

²⁴ S. Cenckiewicz, *Długie ramię Moskwy...*, dz. cyt., s. 430 uznał „zdradę” płk. Monata za jedną z dotkliwszych z punktu widzenia pracy wywiadu polskiego.

²⁵ P. Monat, *The Hidden Bosses. Communist side tells how Russians really run show*, „Life”, 27th June 1960, s. 102.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

bryki i wytwornie różnego sprzętu”²⁸. Inny weteran Misji Polskiej pisał: „Któregoś dnia wybrałem się do kina w Kaesong. Podczas wyświetlania filmu kilka razy na ekranie pokazano Kim Ir Sena. Publiczność każdorazowo wstawała i oklaskami witała ukochanego wodza. Robiłem to samo, żeby nie potraktowano mnie źle. Nigdy już do kina nie poszedłem”²⁹. W dokumentach, zgromadzonych w AIPN, o warunkach panujących w Panmundżon wypowiedziano się nawet bardziej dosadnie. Generał brygady K. Stec, który pełnił funkcję szefa Misji Polskiej w latach 1989-1990, informował przełożonych:

Melduję, że jest to praca psychicznie trudna do pogodzenia dla każdego człowieka. [...] Praca ta na kilkudziesięciu kilometrach powierzchni, za ogrodzeniem z drutu kolczastego z przewodami naładowanymi prądem [...], nie powinna być poczytywana za zaszczyt. Tym bardziej, że w tym ogrodzonym obszarze można poruszać się tylko w dzień po drogach, a czas spaceru – marszu jednego okrążenia, wynosi 12 minut. [...] Przebywamy tutaj bez rodziny w odosobnieniu od otoczenia, za drutami kolczastymi i pod całodobową obserwacją przez naszych gospodarzy³⁰.

Przytoczone wyżej przykłady winny być skonfrontowane z licznymi relacjami, powstałymi jeszcze przed 1989 rokiem i drukowanymi w branżowych czasopismach³¹. Ukazywały one, wbrew wspomnianym wyżej materiałom, że służba w „bratniej” Korei była trudna, a „utrwalanie pokoju” niekoniecznie uchodziło wśród polskich oficerów za zaszczyt. Etos ten jest jednak obecnie bardzo silny i często odwołują się do niego byli uczestnicy misji i organizacje kombatanckie, a także publikacje oficjalne³².

Podsumowując niniejszy artykuł, autor chciałby stwierdzić, że dzieje Misji Polskiej w KNPN w Korei czekają na swe wyczerpujące opracowanie³³. Zadaniu temu sprzyja nowa baza źródłowa, która w momencie powstawania omówionych monografii polskojęzycznych nie była w pełni dostępna dla ich autorów. Chodzi tutaj głównie o źródła AIPN, jak również dokumenty anglojęzyczne. Temat ten zasługuje na odrębną monografię – być może połączoną z opisem działań Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli na Półwyspie Indochińskim, której polski komponent także składał się z żołnierzy Jednostki Wojskowej 2000. Byłoby to niewątpliwie solidną pod-

²⁸ M. Reinberger, *Koreańskie wspominki*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 5/238, Warszawa 2011, s. 111.

²⁹ S. Łapeta, *Ładuj trzema!*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 5/238, Warszawa 2011, s. 105.

³⁰ AIPN BU, 397/11, Propozycje organizacyjno-etatowe Misji Polskiej do KNPN w Korei, czerwiec 1990 r., k. 68-69.

³¹ Zob. W. Makowiecki, *W strefie 38. równoleżnika*, „Żołnierz Wolności”, nr 175, 28.07.1987.

³² Zob. *Polacy w służbie pokoju...*, dz. cyt. J. Szmajdziński, we wstępie do niniejszego albumu, napisał między innymi: „Na kartach tej książki spisano i zilustrowano historię, ludzi, którzy – ryzykując własnym życiem – nieśli innym nadzieję, na wolność, pokój, normalne życie. Wydawnictwo dokumentuje dzieje i dokonania ludzi, którzy w pełni zasługują na miano spadkobierców w chlubnej rycerskiej tradycji polskiego oręża, pokazuje wszystkie wymiary ich służby – również ten najbardziej tragiczny, o którym mówić najtrudniej – losy żołnierzy, którzy za bezpieczeństwo innych zapłacili cenę, najwyższą, cenę własnego życia”. Tamże, s. 5. W świetle istniejących dokumentów wydaje się, że obraz naszkicowany przez J. Szmajdzińskiego, chociaż pod wieloma względami niewątpliwie trafny, był nazbyt idealistyczny.

³³ W książce *Wojsko Polskie w międzynarodowych misjach i operacja pokojowych*, red. M. Marszałek, J. Zuziak, Warszawa 2010, kwestii Misji Polskiej KNPN w Korei praktycznie nie poświęcono miejsca, co może sugerować, że autorzy uznali temat za wyczerpany. Również i w tej publikacji nie skorzystano z zasobów AIPN.

stawą do powstania rozprawy doktorskiej. Na zakończenie autor chciałby zauważyć, że wszystkie omawiane w tym artykule opracowania wniosły pewien wkład w rozwój badań nad Misją Polską w KNPN³⁴. Wykazywanie faktu, że badania naukowe, na podstawie których zostały napisane, uległy w pewnym stopniu dezaktualizacji, miało na celu zasygnalizowanie możliwości ich uzupełnienia. O ile autorowi wiadomo, funkcjonowanie MKNiK na Półwyspie Indochińskim planuje opisać w ramach w ramach dysertacji doktorskiej jeden z doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wydaje się więc, że również powstanie monografii KNPN jest tylko kwestią czasu.

**Notes on recent work on the activity of the Polish Mission
to the Neutral Nations Commission on Korea in the years 1953-1989,
and the possibility of their supplement based
on the new source database**

Summary

The aim of this article was to perform an analysis of the newest publications written by Polish historians concerning the contribution of the Polish Mission serving in the Neutral Nations Supervisory Commission in Korea during the period 1953-1989. Moreover author wanted to discuss source base connected with the mentioned subject, which has been increased recently and now contains many interesting documents. Those materials enable better understanding of certain matters, as well as make it possible to conduct research in areas very little known before, like for example the activity of Polish Military Intelligence in Korea. Author also pointed out certain lacks in Polish books on Polish Mission serving in the Neutral Nations Supervisory Commission in Korea that have been published, which resulted in omitting nearly all foreign sources (mostly from American side) that are widely accessible and can be vital for further research. It seems that Polish share in Nations Supervisory Commission in Korea has not been fully described yet. It was mainly caused by the difficulties with the access to many sources that have been declassified just recently, therefore the Authors of the mentioned works cannot be blamed for that. Situations however looks quite better now, e.g. thanks to files gathered in the Institute of the National Remembrance, that has been facilitated to the author of the article this year.

³⁴ Por. Ł. Ho Thanh, *Grzegorz Ciechanowski, Polish soldiers of foreign missions and peace operations in the years 1953-1989*, [w:] „Reality of Politics. Estimates, comments, forecasts”, red. R. Podgórskańska, J.J. Piątek, nr 1, Toruń 2010, s. 267-269.

KAROL KOŚCIELNIAK

Poznań

Znaczenie „Studiów z historii historiografii wojskowej” dla badań nad historią wojskową

Polska historiografia wojskowa po roku 1945 przeżywała swój największy rozkwit i można powiedzieć, że trwa on po dziś dzień. Cały XX wiek obfitował w bardzo wartościowe prace i wybitnych badaczy, którzy wnieśli do nauki historycznowojskowej wiele cennych prac i koncepcji. W związku z rozwojem historiografii historycznowojskowej wydaje się uzasadnione podjęcie badań nad tym właśnie zagadnieniem, ponieważ stały się one nieodłącznym elementem współczesnej nauki historycznowojskowej.

Pierwszą próbę usystematyzowania historii historiografii wojskowej podjął w 1975 roku Benon Miśkiewicz, inicjując powołanie periodyku pt. „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej”¹, z wielu przyczyn drugi numer tego czasopisma ukazał się dopiero w latach 90. XX wieku. Jednak badania nad historiografią wojskową nie ustawały. Grono naukowców z Wojskowego Instytutu Historycznego powołało Pracownię Historii Historiografii w roku 1984. W ramach niej powstała idea rozwinięcia i zintegrowania badań w dziedzinie historii historiografii wojskowej.

Zakład IV Wojskowego Instytutu Historycznego: „Wychodząc naprzeciw potrzebą warsztatowym i teoriopoznawczym badaczy przeszłości militarnej [...] podejmuje inicjatywę edycji nieperiodycznych zbiorów szkiców naukowych poświęconych przede wszystkim historii historiografii wojskowej, a także niektórym problemom metodologii i metodyce badań wojskowo-historycznych”². W tym celu podjęli się wydania studiów dotyczących problemów polskiej historiografii wojskowej oraz metodologii i metodyki badań historyczno-wojskowych pt. „Studia z historii historiografii wojskowej i metodologii”, jest to wydawnictwo nieopatrzone ISBN ani ISSN, a jedynie numerem wewnętrznym Wojskowego Instytutu Historycznego (nr wew. 43/88). Celem tego artykułu jest jedynie zasygnalizowanie, że taka praca istnieje i że warto do niej zajrzeć z czysto poznawczego punktu widzenia.

¹ „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej”, nr 1, Poznań 1975.

² C. Krzemiński, Wstęp, [w:] „Studia z historii historiografii wojskowej i metodologii”, t. 1, Warszawa 1988, s. 3.

Tom pierwszy owych „Studiów” rozpoczynają teksty Kazimierza Sobczaka³ i Fryderyka Zbiniewicza⁴, które już dawno się zdezaktualizowały, ponieważ prezentują, na jakich podstawach opierała się nauka historycznowojskowa przez rok 1989. Jednak kolejny tekst przedstawia nieocenioną wartość, ponieważ dotyczy usystematyzowania nauk pomocniczych historii wojskowej, której dokonał Tadeusz Marian Nowak⁵. Z kolei Michał Pirko przedstawił analizę siedmiu roczników „Historyki – Studiów Metodologicznych”, ukazujących się w latach 1980-1986, są to tomy od X do XVI. Tadeusz Siergiejczyk⁶ dokonał zestawienia historiografii lat 1939-1945. Na końcu tego tomu zamieszczono dodatkowo wyniki ankiet przeprowadzonych wśród pracowników naukowych WIH-u oraz wyższych szkół wojskowych, na temat metodologii nauki historyczno-wojskowej i jej problemów⁷, jednak niewzięcie pod uwagę badaczy cywilnych zajmujących się dziejami militarnymi mogło zaciemnić obraz problemów badawczych historii wojskowej. Zbiór zamyka artykuł Tadeusza Rawskiego⁸ o Wacławie Tokarzu i jego dorobku historycznowojskowym.

Problemy i zagadnienia poruszane w tym zbiorze są dyskusyjne i dzisiaj częściowo już nie aktualne, jednak jak zauważono, stawianie nowych problemów i dokonywanie innych interpretacji oraz ścieranie się poglądów jest jednym z podstawowych warunków rozwoju każdej nauki, historycznowojskowej także. Wynika to z tego, że praca historyka wojskowości jest pracą twórczą, ponieważ nie ma w niej gotowych recept i schematów⁹.

Tom drugi „Studiów” wyszedł pod lekko zmodyfikowaną nazwą „Studia z historii historiografii wojskowej” (nr wew. 48/89). Zbiór ten zawiera w większości materiały z konferencji naukowej pt. „Historia wojskowa – osiągnięcia i potrzeby badań”, która odbyła się 26 maja 1988 roku w Warszawie. Celem owej konferencji było podsumowanie dorobku polskiej historiografii wojskowej w okresie powojennym i określenie kierunków przyszłych badań w zakresie wojskowości¹⁰. Podstawą obrad tejże konferencji był referat komendanta WIH płk. prof. dr. hab. Kazimierza Sobczaka pt. „Perspektywy rozwoju polskiej nauki historyczno-wojskowej”, tekst ten został umieszczony w tym zbiorze. Całą konferencję podzielono na trzy sek-

³ K. Sobczak, *Materializm historyczny jako ogólnoteoretyczna podstawa badań historycznowojskowych*, tamże, s. 9-19.

⁴ F. Zbiniewicz, *Podstawowe kategorie marksistowskiej metodologii i metodyki badań historycznowojskowych*, tamże, s. 20-45.

⁵ T.M. Nowak, *O naukach pomocniczych historii wojskowej*, tamże, s. 46-92. Należy zaznaczyć, że jest to przedruk tego samego artykułu, który ukazał się kilka lat wcześniej w „Studiach i Materiałach do Historii Wojskowej”, t. 26, 1983, s. 3-25.

⁶ T. Siergiejczyk, *Z zagadnień historii historiografii wojny wyzwoleniczej narodu polskiego 1939-1945*, tamże, s. 130-163.

⁷ F. Zbiniewicz, T. Siergiejczyk, *Problemy metodologii historii wojskowej (wyniki ankiety)*, tamże, s. 164-178.

⁸ T. Rawski, *Wacław Tokarz (7 VII 1873 - 3 V 1937). Przegląd dorobku*, s. 179-197.

⁹ Tamże, s. 4.

¹⁰ T. Siergiejczyk, Wstęp, [w:] „Studia z historii historiografii wojskowej”, t. 2, Warszawa 1989, s. 3.

cje. Pierwsza obradowała na temat dawnej i nowożytnej historii wojskowej do 1939 roku, druga odbywała się pt. dzieje drugiej wojny światowej, i trzecia na temat historii wojskowej okresu powojennego. Te trzy sekcje odpowiadają tematyce trzech kolejnych tomów „Studiów z historii historiografii wojskowej”. W sekcji pierwszej, z której materiały stały się podstawą wydania drugiego tomu „Studiów” był referat Janusza Sikorskiego pt. „Badania nad dawną polską historią wojskową w powojennym czterdziestoleciu”.

Co warte zauważenia, to badania nad historią militarną przed XX wiekiem są reprezentowane w małym procencie, tylko Tadeusz M. Nowak¹¹, Wiesław Majewski¹², Józef W. Dyskant¹³, Wojciech Mikuła¹⁴ i Janusz Wojtasik¹⁵ podjęli się określenia stanu i perspektyw badawczych nad polską wojskowością od XV do przełomu XIX i XX wieku. Pozostali autorzy, tacy jak Piotr Stawecki¹⁶, Michał Piórko¹⁷, Michał Klimecki¹⁸, Mieczysław Wrzosek¹⁹ i Fryderyk Zbiniewicz²⁰, zajęli się stanem badań nad I wojną światową i rolą w niej formacji polskich. Z kolei Waldemar Rezmer²¹ i Jerzy Ciesielski²² przedstawili stan bazy źródłowej oraz perspektywy i potrzeby badawcze nad wojskiem polskim II Rzeczypospolitej. Tom zamykają teksty Wacława Ryzewskiego²³ o twórczości Mariana Porwita oraz Wiesława Majewskiego²⁴ o dorobku Stanisława Herbsta. Jak możemy zauważyć, artykuły te poruszają zróżnicowaną tematykę i tak jak w poprzednim tomie tak w tym przedstawione zostały sylwetki wybitnych badaczy dziejów militarnych człowieka.

Trzeci tom „Studiów” odpowiada materiałom z drugiej sekcji wspomnianej wyżej konferencji, na której referatem wiodącym był tekst Witolda Biegańskiego pt. „Dzieje

¹¹ T.M. Nowak, *Badania nad historią dawnej polskiej techniki wojskowej prowadzone w Polsce*, tamże, s. 67-81.

¹² W. Majewski, *O wojnach polsko-tureckich XVII w. w polskiej historiografii wojskowej (od 1945 r.)*, tamże, s. 82-100.

¹³ J. W. Dyskant, *Stan i perspektywy badań nad dziejami Polskiej Marynarki Wojennej (od XV w. do 1945 r.) w okresie powojennym*, tamże, s. 101-112.

¹⁴ W. Mikuła, *Problematyka militarna insurekcji kościuszkowskiej 1794 r. w historiografii powojennej*, tamże, s. 113-134.

¹⁵ J. Wojtasik, *Doświadczenia i wnioski z badań nad polską myślą wojskową na przełomie XIX i XX w.*, tamże, s. 135-156.

¹⁶ P. Stawecki, *Polska historiografia wojskowa pierwszej wojny światowej*, tamże, s. 157-173.

¹⁷ M. Pirko, *Historiografia niemiecka wobec sprawy polskiej w pierwszych latach I wojny światowej*, tamże, s. 174-197.

¹⁸ M. Klimecki, *Uwagi o historiografii Legionów Polskich*, tamże, s. 198-207.

¹⁹ M. Wrzosek, *Doświadczenia z badań nad dziejami polskich formacji wschodnich w I wojnie światowej*, tamże, s. 208-213.

²⁰ F. Zbiniewicz, *Wyniki i potrzeby badań nad udziałem Polaków w Rewolucji Październikowej w wojnie domowej w Rosji (1917-1920)*, tamże, s. 214-235.

²¹ W. Rezmer, *Służby Wojska Polskiego 1918-1939. Osiągnięcia i potrzeby badawcze*, tamże, s. 236-257.

²² J. Ciesielski, *Stan bazy źródłowej do badań nad dziejami wojskowości polskiej okresu międzywojennego*, tamże, s. 258-269.

²³ W. Ryzewski, *Plk. dypl. Marian Porwit – publicysta i historyk wojskowości*, tamże, s. 270-291.

²⁴ W. Majewski, *Twórczość historyczno-wojskowa Stanisława Herbsta*, tamże, s. 292-314.

II wojny światowej w historiografii wojskowej. Postulaty badawcze”. Tak jak zauważył Czesław Krzemiński we wstępie do tego tomu:

Zamieszczone w tym wydawnictwie referaty, wystąpienia i komunikaty naukowe, różniące się od siebie pod względem sposobu przedstawiania w nich problematyki, łączy wspólna idea. Jest nią pogłębiona analiza dotychczasowego stanu badań nad zbrojnym wysiłkiem narodu polskiego w latach drugiej wojny światowej oraz naświetlenie wniosków i postulatów sugerujących penetrację badawczą tematyki dotąd nie podejmowanej²⁵.

Przyglądając się poruszonym tematom, to możemy stwierdzić, że dominują artykuły poruszające dorobek historiografii działań formacji polskich na wschodzie podczas II wojny światowej. O tych zagadnieniach pisali Stefan Zwoliński²⁶, Krzysztof Komorowski²⁷, Zbigniew Świącicki²⁸, Tadeusz Krząstek²⁹, Stanisław Kalski³⁰. Pozostali autorzy poruszali zagadnienia bardziej ogólne, mówiące o historiografii lotnictwa polskiego³¹, artylerii³², Armii Krajowej³³, jak również na temat źródeł niemieckich do działań wojsk polskich³⁴, biografistyki wojskowej³⁵ i dorobku kartograficznego dotyczącego działań we wrześniu 1939 roku³⁶. Zbiór zamykają teksty na temat wybitnych polskich historyków wojskowości, takich jak Jerzy Kirchmayer³⁷ i Bronisław August Pawłowski³⁸. W wyniku następujących wtedy zmian ustrojowych, autorzy wyrazili nadzieję, że w obecnej sytuacji podejmowane będą tematy dotąd nacenzurowane. I z perspektywy dzisiejszego dnia możemy stwierdzić, że tak właśnie było.

Czwarte opracowanie „Studiów” poświęcone zostało głównie polskiej historiografii wojskowej dotyczącej problemów wojska po roku 1945. „Analiza i rzetelne przebadanie procesu dziejowego sił zbrojnych Polski w okresie powojennym ma istotne

²⁵ C. Krzemiński, Wstęp, [w:] *Studia z historii historiografii wojskowej*, t. 3, Warszawa 1990, s. 3.

²⁶ S. Zwoliński, *Historiografia wojennych dziejów Wojska Polskiego na froncie wschodnim. Stan badań i perspektywy*, tamże, s. 40-63.

²⁷ K. Komorowski, *Uwagi na temat historiografii organizacji bojowych lewicy konspiracyjnej 1939-1945*, tamże, s. 107-122.

²⁸ Z. Świącicki, *Historia wyzwolenia Pomorza w 1945 r. w historiografii polskiej i obcej*, tamże, s. 123-138.

²⁹ T. Krząstek, *Lotnictwo polskie na Wschodzie w latach 1943-1945 w historiografii*, tamże, s. 139-191.

³⁰ S. Kalski, *Dzieje 2 Armii Wojska Polskiego w opracowaniach i publicystyce*, tamże, s. 292-300.

³¹ C. Krzemiński, *Historiografia dziejów lotnictwa polskiego w okresie II wojny światowej na tle dorobku historiografii powszechnej*, tamże, s. 64-86.

³² E. Tomczak, *Stan i perspektywy badań nad dziejami artylerii polskiej w II wojnie światowej*, tamże, s. 249-275.

³³ P. Matusak, *Badania nad Armią Krajową w Wojskowym Instytucie Historycznym*, tamże, s. 97-106.

³⁴ T. Sawicki, *Źródła niemieckie do historii wojennych dziejów Wojska Polskiego*, tamże, s. 87-96.

³⁵ S. Jaczyński, *Problemy badawcze polskiej biografistyki wojskowej*, tamże, s. 223-231.

³⁶ H. Kowalski, *Krajowy dorobek kartograficznego przekazu polskiej wojny obronnej 1939 r.*, tamże, s. 192-222.

³⁷ S. Jaczyński, *General Jerzy Kirchmayer, pisarz i historyk*, tamże, s. 301-310.

³⁸ M. Pirko, *Bronisław August Pawłowski – wybitny historyk wojskowy, archiwista (1883-1962)*, tamże, s. 311-324.

znaczenie poznawcze, dydaktyczne i użytkowe. Stąd też niezbędne jest przeprowadzenie możliwie wnikliwej oceny dotychczasowego stanu badań w tym zakresie [...]”³⁹.

Referatem wiodącym w tej części był tekst Adama Marcinkowskiego⁴⁰ o stanie i perspektywach badawczych wojskowości polskiej po II wojnie światowej. Pozostałe teksty poruszają zróżnicowane tematycznie zagadnienia, zamykając się chronologicznie w latach 1945-1989. Podjęto próbę analizy dorobku historiograficznego na temat lotnictwa polskiego⁴¹, walki wojska polskiego z podziemiem niepodległościowym⁴², roli wojska w okresach szczególnego napięcia społeczno-politycznego⁴³, polskiego szkolnictwa wojskowego⁴⁴, jak również poruszano zagadnienie charakterystyki bazy archiwalnej dotyczącej polskich sił zbrojnych⁴⁵. Tom zamykają artykuły Michała Pirka⁴⁶ i Wacława Ryżewskiego⁴⁷ o historykach wojskowości i ich dorobku naukowym.

Bardzo ciekawa wydaje się zamieszczona na końcu tego zbioru dyskusja na temat osobowości Marszałka Polski Edwarda Rydza-Śmigłego i jego roli w najnowszych dziejach Polski.

Jak wynika z przedstawionej analizy czterech tomów „Studiów z historii historiografii wojskowej”, większość tekstów dotyczy problemów wojska polskiego w wieku dwudziestym, być może wynika to z faktu, że autorami w większości są oficerowie Wojska Polskiego. Co ciekawe, ta tendencja pisania o XX wieku i działaniach militarnych w nim prowadzonych utrzymuje się do dnia dzisiejszego. Młodsze epoki są reprezentowane w minimalnym stopniu.

Należy jednak zaznaczyć, że prezentowane zbiory tekstów, wnoszą dużo do badań nad polską historią historiografii wojskowej. Ponieważ pozwalają poznać poglądy badaczy pod koniec lat 80. XX wieku na ten temat, problemy, z jakimi się borykali i ich postulaty badawcze. Oczywiście są teksty wartościowe i warte przeczytania, ale są też takie, które pozostawiają wiele do życzenia, lub takie, które już się zdezaktualizowały. Prawdopodobnie wynika to z ich mocno ideologicznego nasycenia metodologią marksistowsko-leninowską. Lecz to pozostawiamy do oceny czytelnikom.

³⁹ C. Krzemiński, Wstęp, [w:] „Studia z historii historiografii wojskowej”, t. 4, Warszawa 1990, s. 3.

⁴⁰ A. Marcinkowski, *Polskie badania i historiografia wojskowa okresu powojennego. Stan i perspektywy*, tamże, s. 5-18.

⁴¹ T. Krząstek, *Stan badań nad dziejami polskiego lotnictwa wojskowego w latach 1945-1948*, tamże, s. 63-77; A. Stachula, *Stan badań naukowych i potrzeby w zakresie historii Wojsk Obrony Powietrznej Kraju*, tamże, s. 78-90.

⁴² S. Chojnecki, *Badania nad problematyką walki Wojska Polskiego z podziemiem zbrojnym w latach 1945-1948*, tamże, s. 19-44.

⁴³ E. Nalepa, *Wojsko Polskie w okresach napięć i kryzysów społeczno-politycznych w latach 1956-1981*, tamże, s. 91-114.

⁴⁴ R. Tomaszewski, *Kierunki i problemy badawcze dotyczące dziejów polskiego szkolnictwa wojskowego po 1945 r.*, tamże, s. 142-162; K. Adamek, *Monografie wyższych szkół oficerskich – doświadczenia i wnioski*, tamże, s. 162-168.

⁴⁵ L. Dudek, *Baza archiwalna sił zbrojnych okresu powojennego*, tamże, s. 169-174; W. Roman, *Źródła archiwalne do powojennych dziejów WP przechowywane w Centralnym Archiwum Wojskowym*, tamże, s. 175-182.

⁴⁶ M. Pirko, *Józef Skrzypek – sekretarz naukowy „Niepodległości”*, tamże, s. 228-238.

⁴⁷ W. Ryżewski, *Ottón Laskowski – historyk wojskowości*, tamże, s. 239-261.

Aneks

1. Zawartość pierwszego tomu („Studia z historii historiografii wojskowej i metodologii, t. 1, Warszawa 1988, nr wew. 43/88, ss. 197)

- K. Sobczak, *Materializm historyczny jako ogólnoteoretyczna podstawa badań historyczno-wojskowych*, s. 9-19.
- F. Zbiniewicz, *Podstawowe kategorie marksistowskiej metodologii i metodyki badań historyczno-wojskowych*, s. 20-45.
- T.M. Nowak, *O naukach pomocniczych historii wojskowej*, s. 46-92.
- M. Pirko, *Refleksje nad zawartością siedmiu roczników czasopisma „Historyka – Studia Metodologiczne”*, s. 93-129.
- T. Siergiejczuk, *Z zagadnień historii historiografii wojny wyzwolenczej narodu polskiego 1939-1945*, s. 130-163.
- F. Zbiniewicz i T. Siergiejczyk, *Problemy metodologii historii wojskowej (wyniki ankiety)*, s. 164-178.
- T. Rawski, *Wacław Tokarz (7 VII 1873 – 3 V 1937). Przegląd dorobku*, s. 179-197.

2. Zawartość drugiego tomu („Studia z historii historiografii wojskowej”, t. 2, Warszawa 1989, nr wew. 48/89, ss. 315)

- K. Sobczak, *Stan i perspektywy badawcze w dziedzinie historii wojskowej*, s. 5-36.
- J. Sikorski, *Badania nad dawną polską historią wojskową w powojennym czterdziestoleciu*, s. 37-66.
- T.M. Nowak, *Badania nad historią dawnej polskiej techniki wojskowej prowadzone w Polsce*, s. 67-81.
- W. Majewski, *O wojnach polsko-tureckich XVII w. w polskiej historiografii wojskowej (od 1945 r.)*, s. 82-100.
- J.W. Dyskant, *Stan i perspektywy badań nad dziejami Polskiej Marynarki Wojennej (od XV w. do 1945 r.) w okresie powojennym*, s. 101-112.
- W. Mięka, *Problematyka militarna insurekcji kościuszkowskiej 1794 r. w historiografii powojennej*, s. 113-134.
- J. Wojtasik, *Doświadczenia i wnioski z badań nad polską myślą wojskową na przełomie XIX i XX w.*, s. 135-156.
- P. Stawecki, *Polska historiografia wojskowa pierwszej wojny światowej*, s. 157-173.
- M. Pirko, *Historiografia niemiecka wobec sprawy polskiej w pierwszych latach I wojny światowej*, s. 174-197.
- M. Klimecki, *Uwagi o historiografii Legionów Polskich*, s. 198-207.
- M. Wrzosek, *Doświadczenia z badań nad dziejami polskich formacji wschodnich w I wojnie światowej*, s. 208-213.
- F. Zbiniewicz, *Wyniki i potrzeby badań nad udziałem Polaków w Rewolucji Październikowej w wojnie domowej w Rosji (1917-1920)*, s. 214-235.
- W. Rezmer, *Służby Wojska Polskiego 1918-1939. Osiągnięcia i potrzeby badawcze*, s. 236-257.
- J. Ciesielski, *Stan bazy źródłowej do badań nad dziejami wojskowości polskiej okresu międzywojennego*, s. 258-269.
- W. Ryzewski, *Plk. dypl. Marian Porwit – publicysta i historyk wojskowości*, s. 270--291.
- W. Majewski, *Twórczość historyczno-wojskowa Stanisława Herbsta*, s. 292-314.

3. Zawartość trzeciego tomu („Studia z historii historiografii wojskowej”, t. 3, Warszawa 1990, nr wew. 50/90, ss. 334)

- W. Biegański, *Dzieje drugiej wojny światowej w historiografii wojskowej. Postulaty badawcze*, s. 5-39.
- S. Zwoliński, *Historiografia wojennych dziejów Wojska Polskiego na froncie wschodnim. Stan badań i perspektywy*, s. 40-63.
- C. Krzemiński, *Historiografia dziejów lotnictwa polskiego w okresie II wojny światowej na tle dorobku historiografii powszechnej*, s. 64-86.
- T. Sawicki, *Źródła niemieckie do historii wojennych dziejów Wojska Polskiego*, s. 87--96.
- P. Matusak, *Badania nad Armią Krajową w Wojskowym Instytucie Historycznym*, s. 97-106.
- K. Komorowski, *Uwagi na temat historiografii organizacji bojowych lewicy konspiracyjnej 1939-1945*, s. 107-122.
- Z. Święcicki, *Historia wyzwolenia Pomorza w 1945 r. w historiografii polskiej i obcej*, s. 123-138.
- T. Krząstek, *Lotnictwo polskie na Wschodzie w latach 1943-1945 w historiografii*, s. 139-191.
- H. Kowalski, *Krajowy dorobek kartograficznego przekazu polskiej wojny obronnej 1939 r.*, s. 192-222.
- S. Jaczyński, *Problemy badawcze polskiej biografistyki wojskowej*, s. 223-231.
- T. Siergiejczyk, *Uwagi do badań nad dziejami Polski 1939-1945*, s. 232-248.
- E. Tomczak, *Stan i perspektywy badań nad dziejami artylerii polskiej w II wojnie światowej*, s. 249-275.
- S. Kalski, *Dzieje 2 Armii Wojska Polskiego w opracowaniach i publicystyce*, s. 292-300.
- S. Jaczyński, *General Jerzy Kirchmayer, pisarz i historyk*, s. 301-310.
- M. Pirko, *Bronisław August Pawłowski – wybitny historyk wojskowy, archiwista (1883-1962)*, s. 311-324.
- Encyklopedyczny i kartograficzny obraz wysiłku zbrojnego Polski w II wojnie światowej*, s. 325-332.

4. Zawartość czwartego tomu („Studia z historii historiografii wojskowej”, t. 4, Warszawa 1990, nr wew. 52/90, ss. 303)

- A. Marcinkowski, *Polskie badania i historiografia wojskowa okresu powojennego. Stan i perspektywy*, s. 5-18.
- S. Chojnecki, *Badania nad problematyką walki Wojska Polskiego z podziemiem zbrojnym w latach 1945-1948*, s. 19-44.
- R. Majewski, *Rola wojska w przejęciu i zagospodarowaniu Ziemi Odzyskanych. Wyniki badań*, s. 45-62.
- T. Krząstek, *Stan badań nad dziejami polskiego lotnictwa wojskowego w latach 1945-1948*, s. 63-77.
- A. Stachula, *Stan badań naukowych i potrzeby w zakresie historii Wojsk Obrony Powietrznej Kraju*, s. 78-90.
- E. Nalepa, *Wojsko Polskie w okresach napięć i kryzysów społeczno-politycznych w latach 1956-1981*, s. 91-114.
- W. Multan, *Problemy bezpieczeństwa międzynarodowego i rozbrojenia w badaniach naukowych w Polsce po II wojnie światowej*, s. 115-130.
- M. Borkowski, *Misje pokojowe Wojska Polskiego*, s. 131-141.
- R. Tomaszewski, *Kierunki i problemy badawcze dotyczące dziejów polskiego szkolnictwa wojskowego po 1945 r.*, s. 142-162.
- K. Adamek, *Monografie wyższych szkół oficerskich – doświadczenia i wnioski*, s. 162-168.
- L. Dudek, *Baza archiwalna sił zbrojnych okresu powojennego*, s. 169-174.
- W. Roman, *Źródła archiwalne do powojennych dziejów WP przechowywane w Centralnym Archiwum Wojskowym*, s. 175-182.

- I. Wojciechowski, *Polskie muzealnictwo historyczno-wojskowe – dorobek i problemy rozwoju w dobie powojennej*, s. 183-205.
- T. Panecki, *Polskie siły zbrojne na Zachodzie 1939-1945. (Stan badań, perspektywy i postulaty badawcze)*, s. 206-227.
- M. Pirko, *Józef Skrzypek – sekretarz naukowy „Niepodległości”*, s. 228-238.
- W. Ryżewski, *Otton Laskowski – historyk wojskowości*, s. 239-261.
- Rydz-Śmigły – osobowość dowódcy, s. 262-301.

**The meaning of „Studia z historii historiografii hojskowej”
(„Studies on history of the military historiography”)
for studies on military history**

Summary

Military Historical Institute willing to meet workshop and studying needs of researchers on the military past took up an initiative to edit non-periodical collections of scientific drafts first of all dedicated to the history of the military historiography. This is why the Military Historical Institute issued the collection of studies concerning some issues of methodology and methods of historical – military researches which were analyzed.

JAN TYMIŃSKI

Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni

Problematyka Polskiej Marynarki Wojennej na łamach „Komunikatów Instytutu Bałtyckiego” w latach 1988-2012

W 2012 roku ukazał się 49. zeszyt „Komunikatów Instytutu Bałtyckiego”, pisma, które należy do jednych z bardziej interesujących i – chyba można tak powiedzieć – najważniejszych wydawnictw Instytutu Bałtyckiego, stowarzyszenia naukowo-badawczego działającego od 85 lat, ostatnio przy Uniwersytecie Gdańskim¹. Pismo to ma dość długą tradycję, ukazywało się bowiem już przed wojną pod trochę innym tytułem „Komunikat Instytutu Bałtyckiego”². Po wojnie pierwszy numer „Komunikatów” ukazał się dopiero w 1964 roku. Na przestrzeni lat 1964-2012 ukazało się 49 numerów pisma. Publikowane w periodyku materiały przygotowywane są przez autorów wywodzących się głównie z Trójmiasta (Uniwersytet Gdański, Akademia Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni, Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni), ale również badaczy wywodzących się z innych ośrodków.

Redaktorem naczelnym pisma na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku był Stanisław Potocki, a w składzie kolegium redakcyjnego znaleźli się Edward Kątoski, Edmund Kotarski, Stanisław Mikos, Tadeusz Szczepaniak. Od zeszytu 43 wydanego w 1994 roku redaktorem naczelnym został Czesław Ciesielski, który pełni tę funkcję do dziś³. W kolejnych latach w skład kolegium redakcyjnego wchodziły takie osoby, jak: Izidor Sobczak, Andrzej Chodubski, Zbigniew Machaliński, Marian Mroczo, Andrzej Ceynowa, Bogdan Chrzanowski, Andrzej Gąsiorowski, Zbigniew Opacki, Tadeusz Palmowski. Funkcję sekretarza redakcji pełnił Tadeusz Białas, a od zeszytu 48. z roku 2010 przejął ją Grzegorz Goryński.

¹ Szerzej na ten temat zob. C. Ciesielski, *Instytut Bałtycki. Zarys dziejów (1925-2005)*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XXXVIII-XXXII, 2006, z. 46, s. 7-23.

² Z. Machaliński, *Czasopiśmiennictwo morskie II Rzeczypospolitej*, Gdańsk 1969, s. 198; P. Semków, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” (*spojrzenie wstecz*), „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XLVII-XLVIII, 2012, z. 49, s. 209 i n.

³ Publikowanie prac poświęconych zagadnieniom marynarki wojennej na łamach „Komunikatów Instytutu Bałtyckiego” rozpoczął prof. Czesław Ciesielski, który jest jednym z głównych znawców tej problematyki, a od roku 1994 pełni funkcję redaktora naczelnego pisma. Od tego też momentu zauważyć należy wyraźne zwiększenie liczby publikowanych tekstów poświęconych sprawom marynarki na łamach pisma.

Tematyka zamieszczanych w nim materiałów jest różnorodna, dotyczy spraw związanych z historią Pomorza, rejonu Morza Bałtyckiego, czy też problemów gospodarczych i społeczno-politycznych Wybrzeża. Wiele z opublikowanych w „Komunikatach Instytutu Bałtyckiego” artykułów poświęconych jest sprawom wojennomorskim oraz Polskiej Marynarki Wojennej⁴. W 9 ostatnich wydanych numerach z lat 1988-2012 periodyku znajdziemy 22 artykuły na temat⁵: biografie poszczególnych oficerów marynarki, jak również w szerszym ujęciu obsady kadrowej, prace dotyczące szkolnictwa marynarki wojennej w okresie II Rzeczypospolitej, planów doktryn i koncepcji taktyczno-operacyjnych jej wykorzystania, czy też recenzje i omówienia poszczególnych prac na temat marynarki. Prezentowane na łamach poszczególnych zeszytów materiały zazwyczaj pogrupowane są w kilku zasadniczych częściach: artykuły, materiały, recenzje i artykuły recenzujące.

W interesującym nas okresie na wyżej wymienione tematy napisało ośmiu autorów. Wśród nich byli tacy historycy, jak: Czesław Ciesielski, związany z Uniwersytetem Gdańskim, Bogdan Zalewski, Dariusz Nawrot, Ireneusz Bieniecki związani z Akademią Marynarki Wojennej i Akademią Pomorską w Słupsku, Walter Pater i Sławomir Kudela, z Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni, czy też Grzegorz Goryński, związany ze Strażą Graniczną.

Przegląd artykułów o wyżej wspomnianej tematyce rozpocznę chronologicznie od najstarszego w tym zestawieniu, 40 zeszytu, „Komunikatów Instytutu Bałtyckiego” z lat 1988-1991. W numerze tym Czesław Ciesielski opublikował artykuł poświęcony różnym poglądom na kształt oraz zadania marynarki wojennej w okresie II Rzeczypospolitej⁶. Autor przedstawił wszystkie koncepcje rozwoju Polskiej Marynarki Wojennej, jakie wysuwano w latach 20. i 30. XX wieku, analizując źródła z Centralnego Archiwum Wojskowego oraz dotychczasową literaturę przedmiotu. Ciesielski trafnie zauważył

podejmując budowę floty wojennej jej twórcy zdawali sobie niewątpliwie sprawę z wybitnie niekorzystnego geograficzno-politycznego usytuowania polskiego dostępu do morza, a także z wątkich możliwości wchodzenia w sojusze z siłami morskimi państw tego akwenu.[...] Twórcy polskiej floty wojennej nie mieli gotowych koncepcji jej budowy w tak specyficznych warunkach nowo powstałego państwa i w tak złożonej sytuacji polityczno-strategicznej kraju⁷.

Jednym z pierwszych był program kmdr. Jerzego Świrskiego, zatytułowany „Konieczność i możliwość stworzenia polskiej floty wojennej”, w którym to przewidywał flotę w składzie 1 lekkiego krążownika, 4 niszczycieli, 2 okrętów podwodnych, 4 monitorów, 6 trałowców, 4 ścigaczy. Okręty miały być pozyskane na Zachodzie, między innymi liczone na udział w podziale byłej floty niemieckiej⁸.

⁴ Dobry przegląd co do tematyki publikowanych materiałów w piśmie zawiera Bibliografia wartości Komunikatów Instytutu Bałtyckiego za lata 1964-1994 w oprac. Aleksandry Iwanowskiej, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XXXVI-XXXVII, 2002, z. 45, s. 84-118.

⁵ W zeszycie 42 z 1993 roku brakuje interesującej nas problematyki.

⁶ C. Ciesielski, *Poglądy na kształt i zadania marynarki wojennej w latach II Rzeczypospolitej*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XXV-XXVIII, 1988-1991, z. 40, s. 53-70.

⁷ Tamże, s. 54.

⁸ Tamże, s. 55.

Drugą koncepcją rozwoju polskiej floty był program, który w latach 1920-1929 przewidywał posiadanie 2 pancerników, 6 krążowników, 28 niszczycieli, 45 okrętów podwodnych, 28 trałowców, 54 torpedowców. Według niektórych taka flota zdolna była zablokować flotę niemiecką w jej portach, co z kolei umożliwić miałyby wypięcie floty francuskiej na Bałtyk. Z dzisiejszego punktu widzenia przy obecnym stanie wiedzy plan ten nie był możliwy do zrealizowania, ponieważ przekraczał możliwości finansowe państwa polskiego⁹.

Plan minimum z 25 września 1921 roku przewidywał stworzenie floty w składzie 1 krążownika, 4 niszczycieli, 2 okrętów podwodnych, 6 torpedowców i 12 ścigaczy. Był to niejako powrót do koncepcji z roku 1919, w których zakładano koncentrowanie się na obronie polskiego wybrzeża¹⁰.

Ciesielski przybliżył również poszczególne propozycje, jakie wysuwali niektórzy oficerowie marynarki. Konradmirał Wacław Kłoczowski głosił teorię, że

Powinniśmy zrezygnować z dużych pancerników i krążowników, lecz jednocześnie powinniśmy mieć na morzu broń, która byłaby w stanie wojny sparaliżować akcję floty niemieckiej i jednocześnie zapewnić obronę wybrzeża i przerwanie komunikacji morskiej pomiędzy Prusami Wschodnimi z Niemcami¹¹.

Oficerowie tacy jak kmdr por. Hugo Pistel, kmdr Czesław Patelenz czy kmdr por. Władysław Filanowicz, zdając sobie sprawę z wątków możliwości finansowych czy też szerzej ujmując ekonomicznych Polski, uważali, że priorytet w budowie okrętów powinno się dać uzbrojeniu torpedowo-minowemu, w tym przede wszystkim okrętom podwodnym¹².

W numerze 41 omawiana tematyka prawie nie występuje. Wyjątek stanowi artykuł Stanisława Potockiego dotyczący wojny w Afryce Północnej ze szczególnym uwzględnieniem walk o Tobruk¹³. W tekście tym autor poruszył bowiem kwestie morskie nierozzerwalnie związane z wojną w Afryce, w tym udział niszczycieli „Piorun” i „Garland” oraz okrętów podwodnych „Dzik” i „Sokół” Polskiej Marynarki Wojennej w atakach na włoskie konwoje.

Od zeszytu 43 z 1994 pismo wydawane jest przez gdańskie wydawnictwo „Marpress”. Zamieszczony w nim materiał również autorstwa Czesława Ciesielskiego dotyczy postaci kmdr. Witolda Zajączkowskiego¹⁴. Opisano tu całą drogę życiową Zajączkowskiego, poczynając od dzieciństwa, koncentrując się jednak na jego edukacji wojskowej i roli dyrektora nauk Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej w Toruniu oraz dowódcy Floty Rzeczej w Pińsku w latach 1927-1939. Na zakończenie autor przedstawił działalność Zajączkowskiego po 1939 roku na Zachodzie oraz lata po-

⁹ Tamże, s. 56.

¹⁰ Tamże, s. 57.

¹¹ Tamże, s. 57.

¹² Tamże, s. 61.

¹³ S. Potocki, *Zarys działań wojennych w Afryce Północnej i walk o Tobruk w latach 1940-1942*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XXIX, 1992, z. 41, s. 67-76.

¹⁴ C. Ciesielski, *Witold Zajączkowski (1892-19770 – komandor, dyrektor Nauk Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej, dowódca Floty Rzeczej w Pińsku*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XXXI, 1994, z. 43, s. 42-54.

wojenne, które Zajączkowski spędził w Kanadzie, aż do swej śmierci w 1977 roku. Ciesielski podobnie jak jego poprzednicy (Pertek, Rzepniewski) stwierdza, że był to oficer wybitny, który nie miał możliwości w pełni wykorzystać swych talentów, najpierw przez 13 lat dowodząc Flotyllą Rzeczną ani później w Anglii. Szef Komendy Marynarki Wojennej Jerzy Świrski, który otaczał się ludźmi dla siebie wygodnymi, trzymał Zajączkowskiego z dala od Londynu.

Kolejny numer „Komunikatów” ukazał się dopiero cztery lata później. Opublikowany w nim artykuł ponownie autorstwa Czesława Ciesielskiego poświęcony został zagadnieniu polskiej obecności wojskowej w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1920-1939¹⁵. Opisano tu sprawę mandatu obrony Gdańska, jaka była poruszana na konferencji wersalskiej. Następnie przedstawiono sprawę dostępu i postoju polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim, która – jak wiadomo – doprowadziła w 1932 roku do tzw. kryzysu gdańskiego. W dalszej części artykułu przedstawiono zagadnienia związane z powstaniem i funkcjonowaniem Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte.

W zeszycie 45 zamieszczono trzy teksty dotyczące interesującej nas tematyki. Pierwszy dotyczy teorii wojny morskiej z przełomu XIX i XX wieku, którego autorem jest Bogdan Zalewski¹⁶. Badacz ten przeanalizował poglądy wszystkich ważniejszych teoretyków tego okresu. Poczynając od amerykańskiego kontraadm. Alfreda Thayera Mahana (1840-1914) oraz angielskiego adm. Philipa Howarda Colomba (1831-1899). Analizując wszystkie wydane prace Mahana¹⁷, autor wyjaśnia, że teorie przez niego wysuwane wywarły decydujący wpływ na rozbudowę potencjału US Navy. Ponadto flotę zaczęto postrzegać jako istotny element polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Uważał on, że podstawą silnej floty są okręty liniowe uzbrojone w najcięższą artylerię, gdyż tylko taka flota jest zdolna do przerywania linii komunikacyjnych przeciwnika, co w efekcie doprowadza do zachwiania jego pozycji ekonomicznej. Z kolei główną tezę Colomba było twierdzenie, że podstawą strategii morskiej jest osiągnięcie pełnego panowania na morzu, co jest możliwe w wyniku zniszczenia lub zablokowania wrogiej floty w portach. Zalewski przytacza sformułowaną przez Colomba tezę, że główną podstawą morskiej strategii wojennej jest „panowanie na morzu”¹⁸. Wojny prowadzone na morzach mają decydujący wpływ na losy całych narodów, a nawet całego świata. Poglądy głoszone przez tych teoretyków na przełomie XIX i XX wieku wywarły duży wpływ na rozwój flot wojennych, a także na dalsze rozwijanie zagadnień z problematyką teoretyczną wojen morskich.

W dalszej kolejności przedstawiono również poglądy innych teoretyków, jak francuskiego wiceadm. Hyacinthe’a Laurenta Theophile’a Aube’a (1826-1890), sekretarza stanu w Urzędzie Marynarki Wojennej Rzeszy adm. Alfreda von Tirpitz

¹⁵ C. Ciesielski, *Polska obecność wojskowa w Wolnym Mieście Gdańsku (1920-1939)*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XXXII-XXXV, 1998, z. 44, s. 75-85.

¹⁶ B. Zalewski, *Teoria wojny morskiej końca XIX i początku XX wieku*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XXXVI-XXXVII, 2002, z. 45, s. 7-21.

¹⁷ Jego prace doczekały się ponad 32 wydań niemal we wszystkich językach europejskich, lecz do dziś nie przetłumaczono na język polski żadnej z prac Mahana.

¹⁸ B. Zalewski, *Teoria wojny...*, dz. cyt., s. 8.

(1849-1930), jak również rosyjskiego dowódcę, teoretyka i konstruktora Stepana Makarowa (1848-1904).

Drugi artykuł dotyczy „Losów Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w latach drugiej wojny światowej” autorstwa Dariusza Nawrota¹⁹. Badania nad losami Szkoły Podchorążych przeprowadzone zostały od roku 1938, gdy została ona przeniesiona z Torunia do Bydgoszczy. Nawrot opisał losy podchorążych od 24 czerwca, gdy szef Kierownictwa Marynarki Wojennej kontradm. Jerzy Świrski zarządził ich natychmiastowy powrót do Bydgoszczy w związku z narastającym napięciem pomiędzy Polską a Niemcami. W dniu wybuchu wojny szkoła została ewakuowana do Pińska. 12 września uczelnia ta została rozwiązana w związku z niepomyślnym rozwojem sytuacji na froncie. Podchorążych wcielono do batalionów morskich, które były organizowane na bazie Flotyli Rzecznej Marynarki Wojennej. Oddziały te walczyły z siłami rosyjskimi na Polesiu. Autor przedstawił również kulisy zorganizowania Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Wielkiej Brytanii, która powstała na mocy umowy z 18 listopada 1939 roku podpisanej w Londynie. Bez ponownego umożliwienia szkolenia dla podchorążych, którzy rozpoczęli naukę jeszcze w kraju nie można by zachować ciągłości dla kadr Polskiej Marynarki Wojennej, a co za tym idzie nie mogła by ona uczestniczyć w działaniach operacyjnych na morzu u boku Royal Navy podczas II wojny światowej.

Trzeci zamieszczony materiał autorstwa Grzegorza Goryńskiego zatytułowany „Szkoła Specjalistów Morskich Wojsk Ochrony Pogranicza. Powstanie, organizacja i działalność szkoleniowa w latach 1951-1965”²⁰ poświęcony został historii funkcjonowania tej placówki w Gdańsku Nowym Porcie. W tamtym czasie była to jedna z wielu tego typu szkół, które kształciły specjalistów na potrzeby Wojsk Ochrony Pogranicza. Autor słusznie jednak podkreślił, iż jako jedyna uczyła specjalistów zarówno morskich, jak i rzecznych. W latach 1951-1965 wyszkolenie zdobyło w niej kilka tysięcy specjalistów, którzy trafiali później do formacji Wojsk Ochrony Pogranicza. Tak duża liczba wyszkolonego personelu dawała możliwości dla prowadzenia właściwej ochrony granicy morskiej przez jednostki pływające Wojsk Ochrony Pogranicza. W placówce tej marynarze mieli również możliwość podwyższania swych kwalifikacji poprzez uczestnictwo w kursach doszkolających.

W następnym numerze ci sami autorzy prezentują wyniki swych badań. Bogdan Zalewski przedstawił „Uwarunkowania powstania i realizacji polskiej doktryny wojennej w latach 1918-1926”²¹. W artykule tym autor wykazał, iż w latach 1918-1926 poglądy i założenia co do doktryny wykorzystania floty wojennej dopiero się kształtowały. W owym czasie nie było prowadzonej jednolitej polityki co sposobu rozwoju i użycia PMW. Sztab Główny, Ministerstwo Spraw Wojskowych jak i Kierownictwo

¹⁹ D. Nawrot, *Losy Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w latach drugiej wojny światowej*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XXXVI-XXXVII, 2002, z. 45, s. 22-40.

²⁰ G. Goryński, *Szkoła Specjalistów Morskich Wojsk Ochrony Pogranicza. Powstanie, organizacja i działalność szkoleniowa w latach 1951-1965*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XXXVI-XXXVII, 2002, z. 45, s. 51-64.

²¹ B. Zalewski, *Uwarunkowania powstania i realizacji polskiej doktryny wojennej w latach 1918-1926*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XXXVIII-XXXIX, 2006, z. 46, s. 24-40.

Marynarki Wojennej nie wypracowały wspólnego stanowiska co do kwestii wykorzystania polskiej floty wojennej. Według Zalewskiego przedstawiane koncepcje rozbudowy marynarki nie miały szans na realizację, oderwane były bowiem od realnych możliwości finansowych i ekonomicznych państwa. Ówczesne dowództwo kładło nacisk na rozwój wojsk lądowych, a w planie obrony kraju marynarka pełnić miała jedynie pomocnicze zadania, między innymi obrony wybrzeża.

Dariusz Nawrot z kolei opisał kadre Polskiej Marynarki Wojennej w Wielkiej Brytanii²². Opierając się na źródłach z Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, autor ten podkreśla, że kluczem do rozwoju PMW na terenie Wielkiej Brytanii była umowa międzypaństwowa z 18 listopada 1939 roku. W wyniku jej zawarcia możliwe było przeniesienie Kierownictwa Marynarki Wojennej z Paryża do Londynu co nastąpiło 29 grudnia 1939 roku.

Szersze ujęcie problemów kadrowych przedstawione zostało w materiale zamieszczonym przez Waltera Patera zatytułowanym „Stan osobowy Polskiej Marynarki Wojennej w latach II wojny światowej”²³. W artykule tym w sposób bardzo szczegółowy przedstawiono ustalenia co do składu osobowego Polskiej Marynarki Wojennej od października 1939 roku aż po jej rozwiązanie, czyli marzec roku 1947. Opublikowane dane oparte zostały głównie na raportach miesięcznych stanu ewidencyjnego Marynarki Wojennej z Referatu Organizacyjnego Kierownictwa Marynarki Wojennej. Przeprowadzone analizy tej dokumentacji pozwoliły autorowi na stwierdzenie, że „stan osobowy oficerów, podoficerów i marynarzy PMW w latach 1939-1947 zmienił się nierównomiernie, w zależności od różnych uwarunkowań. Liczba oficerów rosła w dużo mniejszym stopniu niż liczba podoficerów i marynarzy, od 70 osób w 1939 r. do 242 w listopadzie 1944 r. i 430 osób w 1946 r. Dość systematycznie rósł stan podoficerów i marynarzy, od 873 osób w 1939 r. do 3706 osób w listopadzie 1945 r., kiedy osiągnął swoje maksimum”²⁴. Tekst opatrzony został siedemnastoma tabelami, które przedstawiają stany liczbowe Polskiej Marynarki Wojennej w różnych okresach i konfiguracjach, takich jak: liczba oficerów Polskiej Marynarki Wojennej w latach 1939-1946, stan osobowy podoficerów i marynarzy w 1940 roku i kolejno w 1941, 1942, 1943, 1944, 1945, 1946 i 1947 roku, liczbę podoficerów i marynarzy skreślonych ze stanu Marynarki Wojennej w latach 1939-1947, liczbę podoficerów i marynarzy przeniesionych z Marynarki Wojennej do marynarki handlowej w latach 1945-1946, liczbę podoficerów i marynarzy przeniesionych w latach 1941-1946 do Szkoły Podchorążych Rezerwy Marynarki Wojennej, liczbę podoficerów i marynarzy zwolnionych w latach 1941-1947 z Marynarki Wojennej z przyczyn zdrowotnych, liczbę podoficerów i marynarzy przeniesionych w latach 1939-1945 z Marynarki Wojennej do innych rodzajów sił zbrojnych, liczbę podoficerów i marynarzy skreślonych w latach 1939-1947 ze stanu Marynarki Wojennej z innych po-

²² D. Nawrot, *Organizacja, rozwój i obsada kadrowa Polskiej Marynarki Wojennej w Wielkiej Brytanii*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XXXVIII-XXXII, 2006, z. 46, s. 41-57.

²³ W. Pater, *Stan osobowy Polskiej Marynarki Wojennej w latach II wojny światowej*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XXXVIII-XXXII, 2006, z. 46, s. 58-73.

²⁴ Tamże, s. 73.

wodów, liczbę podoficerów i marynarzy zdemobilizowanych po zakończeniu działań wojennych do różnych państw w 1946 roku, czy też liczbę podoficerów i marynarzy poległych i zmarłych w latach 1939-1947.

Na łamach 46 zeszytu Sławomir Kudela ówczesny dyrektor Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni dokładnie przedstawił historię, funkcjonowanie poszczególnych działów muzeum w tym okrętu-muzeum ORP „Błyskawicy” oraz plany nowego gmachu muzeum. Ta najstarsza w kraju instytucja muzealna zajmująca się dziejami oręża polskiego na morzu przeżywa tak jak inne tego typu placówki w kraju różnorakie problemy²⁵. Przedstawiony zarys dziejów Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni wzbogacony został o pięć zdjęć obrazujących budowę nowego gmachu tejże instytucji.

W zeszytcie 47 z roku 2008 zamieszczono aż 7 tekstów dotyczących różnych zagadnień Marynarki Wojennej. W roku tym bowiem przypadała 90. rocznica utworzenia Marynarki Wojennej RP. Wśród autorów przedstawiających swe prace znajdziemy tu ponownie Bogdana Zalewskiego, który przybliżył nam różne poglądy i koncepcje wykorzystania Polskiej Marynarki Wojennej w latach 1926-1935²⁶. Autor przeanalizował wpływ morskiej myśli wojskowej na powstawanie polskiej doktryny wojskowej. Z jego badań wynika, że miejsce Marynarki Wojennej w strukturach polskich sił zbrojnych było niewielkie. Na Marynarkę Wojenną przeznaczano skromne środki, uznając ją za część sił wspierających działania na lądzie. Wynikało to z poglądów, jakim był wierny Naczelnik Państwa Józef Piłsudski.

Problemy powojenne Marynarki Wojennej w latach 1946-1956 przedstawił Dariusz Nawrot²⁷. W artykule tym autor omówił sytuację Marynarki Wojennej w Wielkiej Brytanii po zakończeniu II wojny światowej. Przedstawił również kwestie związane z powstaniem i rozwojem morskich sił na terenie kraju na przełomie lat 40. i 50. ubiegłego wieku. Szczególnie cenne są ustalenia autora co do represji stalinowskich, jakie dotknęły kadrę oficerską Marynarki Wojennej. Autor ustalił między innymi, że oficerowie karnie zwalniani pozbawiani byli świadczeń emerytalnych, uniemożliwiano im podjęcie pracy zgodnej z ich wykształceniem i posiadanymi kwalifikacjami. Często represjonowane były całe rodziny oficerów, ponadto zdarzały się przypadki przymusowych przesiedleń.

Powojennego okresu dotyczą również dwa kolejne artykuły poświęcone Wojskom Ochrony Pogranicza autorstwa Grzegorza Goryńskiego²⁸ i Ireneusza Bienieckiego²⁹. Grzegorz Goryński wyjaśnił, jakie znaczenie w tym okresie miała ochrona morskiej

²⁵ S. Kudela, *Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XXXVIII-XXXIX, z. 46, s. 81-90. W spisie treści błędnie podano strony artykułu zamiast 81 jest 91.

²⁶ B. Zalewski, *Poglądy doktrynalne i koncepcje taktyczno-operacyjne wykorzystania Polskiej Marynarki Wojennej w latach 1926-1939*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XLII-XLIV, 2008, z. 47 s. 5-22.

²⁷ D. Nawrot, *Marynarka Wojenna w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej Polski w latach 1946-1956*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XLIII-XLIV, 2008, z. 47, s. 23-38.

²⁸ G. Goryński, *Działalność Wojsk Ochrony Pogranicza na morskim odcinku Polski w latach 1946-1965*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XLIII-XLIV, 2008, z. 47, s. 39-53.

²⁹ I. Bieniecki, *Wykorzystanie jednostek pływających Morskiej Brygady Okrętów Pogranicza w ochronie polskiej granicy morskiej w latach 1965-1971*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XLIII-XLIV, 2008, z. 47, s. 54-67.

granicy państwa. Autor ten, analizując dokumenty przechowywane w Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie, stwierdził, że granica morska znacznie ułatwia możliwość opuszczania kraju ze względu na wzmożony ruch jednostek pływających. Ireneusz Bieniecki z kolei na podstawie źródeł z tegoż samego archiwum w Szczecinie przybliżył stany ilościowe, typy i dyslokację jednostek pływających Morskiej Brygady Okrętów Pogranicza w latach 1965-1971.

„Zagraniczne uzbrojenie morskie w zbiorach Muzeum Marynarki Wojennej” to tytuł artykułu Waltera Patera³⁰. Autor omówił w nim dokładnie zbiory różnorodnego uzbrojenia morskiego ze zbiorów Muzeum, między innymi armaty morskie, miotacze bomb głębinowych, artylerię przeciwlotniczą, okrętowe karabiny maszynowe, czy też morskie wyrzutnie i pociski raketowe. Materiał ten powstał na podstawie analizy kart ewidencyjnych uzbrojenia z Katalogu Naukowego Muzeum Marynarki Wojennej.

Biogram kmdr. ppor. Zbigniewa Węglarza przedstawił Czesław Ciesielski³¹. Autor ten nakreślił dokładny życiorys Węglarza. Jego młodość, edukację, koncentrując się na przebiegu służby w trakcie wojny najpierw na ORP „Burza”, którym odpłynął do Wielkiej Brytanii w 1939 roku. Następnie opisał służbę na ORP „Błyskawicy” i ORP „Piorun”. Dokładnie przedstawiony został okres powojenny służby Węglarza. Artykuł wzbogacony został o zdjęcie kpt. mar. Zbigniewa Węglarza wśród nowo mianowanych oficerów marynarki na Zamku Królewskim w Warszawie oraz jego patent oficerski. Na końcu całego artykułu zamieszczono aneks, który zawiera treść wyroku w sprawie kmdr. por. Zbigniewa Węglarza z 21 kwietnia 1951 roku. W dziale recenzji i omówień szczegółowego przeanalizowania książki Dariusza Nawrota „Korpus oficerski Marynarki Wojennej II Rzeczypospolitej” podjął się Walter Pater³².

Czterdziesty ósmy zeszyt „Komunikatów Instytutu Bałtyckiego” z 2010 roku otwiera artykuł Bogdana Zalewskiego dotyczący wpływu polskich teoretyków wojskowych na ustalenia doktrynalne dla wykorzystania sił morskich w latach 1935-1939³³. Badacz ten przedstawił pogląd, iż po śmierci Piłsudskiego, który miał decydujący wpływ na wysuwane koncepcje planów strategicznych na potrzeby przyszłej wojny, planów tych radykalnie nie zmieniono. W planach tych miejsce polskiej Marynarki Wojennej było skromne. Na podstawie analizy raportów gen. bryg. Stanisława Burhardta-Bukackiego, zajmującego się tym problemem wysyłanych do szefa Sztabu Głównego i gen. dyw. Edwarda Rydza-Śmigłego, Zalewski stwierdził, że „polityka wojskowa nie była ukierunkowana na rozwój sił morskich, doktryna wojenna nie korzystała z dorobku myśli wojskowej zajmującej się problemami teorii woj-

³⁰ W. Pater, *Zagraniczne uzbrojenie morskie w zbiorach Muzeum Marynarki Wojennej*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XLIII-XLIV, 2008, z. 47, s. 68-73.

³¹ C. Ciesielski, *Droga kmdr. ppor. Zbigniewa Węglarza do więzienia Informacji Marynarki Wojennej*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XLIII-XLIV, 2008, z. 47, s. 74-92.

³² W. Pater, *O oficerach Marynarki Wojennej II Rzeczypospolitej (artykuł recenzyjny)*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XLIII-XLIV, 2008, z. 47, s. 198-214.

³³ B. Zalewski, *Wpływ polskich teoretyków wojskowych na modyfikację ustaleń doktrynalnych wykorzystania sił morskich w latach 1935-1939*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XLV-XLVI, 2010, z. 48, s. 5-16.

ny morskiej”³⁴. Grzegorz Piwnicki przedstawił historię 1. Morskiego Pułku Strzelców od momentu jego powstania, w 1931 roku, aż po końcowe walki, jakie pułk prowadził na Kępie Oksywskiej³⁵.

Biogram Lecha Buntkowskiego (Bądkowskiego) z punktu oficera Polskiej Marynarki Wojennej opisał Walter Pater³⁶. Ta powszechnie znana, zwłaszcza na Pomorzu, postać – głównie ze swej opozycyjnej działalności, tutaj przedstawiona została od strony swej służby w Polskiej Marynarce Wojennej podczas II wojny światowej. Fakty, jakie autor przytacza z życia Buntkowskiego, mogłyby posłużyć za scenariusz niejednego filmu sensacyjnego. Buntkowski urodzony w Toruniu rozpoczął służbę w 1938 roku, a zakończył w 1946, kiedy to został zdemobilizowany. Okres między tymi dwiema datami to jego wojenna droga. Poczynając od wojny obronnej w 1939 roku, kiedy to dostał się do niewoli. Po ucieczce poprzez Węgry, Jugosławię i Włochy dotarł do Francji, a po jej klęsce trafił do Anglii. Tam pełnił służbę w 1. Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej, by w roku 1943 trafić do Wydziału Wywiadowczego Marynarki Wojennej. Pływał na niszczycielu ORP „Piorun”, a od 1944 służył w Obozie Szkolnym Marynarki Wojennej ORP „Bałtyk”. Pater przedstawia liczne mało znane fakty i wydarzenia z życia Buntkowskiego, między innymi wyjaśnia: dlaczego w 1947 roku zmienił nazwisko na Bądkowski.

W numerze tym zamieszczono również dwie recenzje książek dotyczących Polskiej Marynarki Wojennej. Bogdan Zalewski pozytywnie ocenił pracę Marcina Graczyka *Admirał Świrski*³⁷ wydaną w ramach „Serii z Kotwiczką” przez Oficynę Wydawniczą Finna. Podkreślił, iż dobrze przeanalizowany i trafnie wybrany materiał źródłowy pozwolił autorowi książki na nową ocenę i wnioski z działalności wiceadm. Jerzego Świrskiego. Natomiast Ireneusz Bieniecki omówił książkę Jerzego Będźmirowskiego *Morskie szkolnictwo wojskowe w Polsce jako komponent systemu bezpieczeństwa państwa. Od niepodległości do transformacji ustrojowej*³⁸.

W ostatnim jak dotąd wydanym 49 numerze „Komunikatów Instytutu Bałtyckiego” z 2012 roku interesującej nas problematyce poświęcony został tylko jeden artykuł autorstwa Waltera Patera, dotyczący pomocniczych patrolowców służących w Polskiej Marynarce Wojennej w latach 1940-1941 w Wielkiej Brytanii³⁹. Artykuł ten powstał w nawiązaniu do tekstu Rafała Mariusza Kaczmarka dotyczącego tychże

³⁴ Tamże, s. 16.

³⁵ G. Piwnicki, *Historia 1. Morskiego Pułku Strzelców odznaczonego Orderem Virtuti Militari za wojnę obronną 1939 roku*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XLV-XLVI, 2010, z. 48, s. 17-41.

³⁶ W. Pater, *Podporucznik marynarki Lech Buntkowski (Bądkowski)*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XLV-XLVI, 2010, z. 48, s. 112-119.

³⁷ B. Zalewski, *rec. Marcin Graczyk: Admirał Świrski, Oficyna Wydawnicza Finna, Gdańsk 2007*, ss. 340, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XLV-XLVI, 2010, z. 48, s. 161-162.

³⁸ I. Bieniecki, *rec. Jerzy Będźmirowski: Morskie szkolnictwo wojskowe w Polsce jako komponent systemu bezpieczeństwa państwa. Od niepodległości do transformacji ustrojowej, Gdynia 2008*, ss. 281, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XLV-XLVI, 2010, z. 48, s. 167-177.

³⁹ W. Pater, *Grupa Trawlerów Polskiej Marynarki Wojennej w latach 1940-1941*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XLVII-XLVIII, 2012, z. 49, s. 29-39.

okrętów⁴⁰. Wykorzystując źródła Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Pater przeprowadził bardzo szczegółowe badania, które uzupełniają i korygują liczne nieścisłości, jakie wystąpiły u Kaczmarka. Tak koronkowe badania pozwoliły na ustalenie ich liczby, nazw, uzbrojenia i danych technicznych oraz ich dowódców i załóg. Ponadto udało się ustalić przebieg ich działalności, wyjścia na patrole w 1940 roku, gdy groźba niemieckiej inwazji na wyspy brytyjskie była poważna.

Przedstawiona powyżej problematyka historii Polskiej Marynarki Wojennej, czy też szerzej ujmując wojennomorska, stanowi cenny i potrzebny wkład do polskiej historiografii. Pismo to obok „Biuletynu Historycznego”, który jest wydawany przez Muzeum Marynarki Wojennej, „Przeglądu Morskiego”, „Zeszytów Naukowych AMW” oraz mających charakter popularyzatorski takich tytułów, jak „Morza Statki i Okręty”, „Okręty Wojenne” czy „Okręty”, stanowi kolejny periodyk, na łamach którego publikowane są teksty poświęcone wyżej omówionym zagadnieniom. Należy mieć nadzieję, że kolejne zeszyty „Komunikatów Instytutu Bałtyckiego” przyniosą efekty działalności naukowo-badawczej dotyczącej Marynarki Wojennej.

The issue of the Polish Navy in „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” between 1988-2012

Summary

The article describes a magazine „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” and the issue of the Polish Navy presented in it in 1918-1939, 1939-1947 and in the post-war period. The periodical in 1988-2012 became one of the magazines – mainly next to *Biuletyn Historyczny* issued by Museum of the Navy in Gdynia and *Przegląd Morski*, where there appeared widely understood materials concerning sea war matters. The presented articles concern biographic and cadre issues of the Navy as well as matters of education, conceptions of its usage and its development. Besides, in the magazine, there were also reviews and descriptions of particular publications concerning the Navy. Authors of texts are mainly historians connected with Trójmiasto (Tricity) from Universities like University of Gdańsk or the Naval Academy in Gdynia.

⁴⁰ R.M. Kaczmarek, *Nieznane okręty Polskiej Marynarki Wojennej*, „Morze, Statki i Okręty” 2006 nr 1, s. 64-73.

RECENZJE

KAROL KOŚCIELNIAK

Poznań

Nowe czasopismo historycznowojskowe „Studia z Dziejów Wojskowości”

Historia militarna Polski była, jest i będzie w kręgu zainteresowania badaczy historii wojskowej. Od XIX wieku, kiedy to polska historiografia wojskowa wyodrębniła się z ogólnego dziejopisarstwa, następował stały rozwój badań w tym zakresie. Powstawało coraz więcej prac opisujących wydarzenia i zjawiska związane z wojskowością polską i powszechną, które wpływały na poglądy następnych pokoleń badaczy. Bardzo ważne miejsce w badaniach nad dziejami militarnymi państwa odgrywa ją czasopisma historycznowojskowe, ponieważ pozwalają na publikowanie własnych ustaleń czy studiów nad wybranym zagadnieniem. Są one źródłem wymiany informacji, a także dyskusji naukowej między badaczami z różnych ośrodków naukowych całej Polski.

Już od stu lat na polskim rynku wydawniczym pojawiają się czasopisma historycznowojskowe, które przyczyniły i przyczyniają się do rozpowszechniania badań nad dziejami militarnymi człowieka. Jedne z nich trwały dziesiątki lat, inne z kolei po opublikowaniu kilku lub kilkunastu numerów ginęły w mrokach zapomnienia. Wiek XXI przyniósł nam kilka nowych czasopism o charakterze historycznowojskowym, z różnych względów jednak zaprzestano ich wydawania. Miejmy nadzieję, że kiedyś wrócą na półki księgarskie i nadal będą służyć jako platforma wymiany myśli między badaczami historii wojskowej.

W roku 2012 ukazał się pierwszy numer nowego czasopisma historycznowojskowego zatytułowany „Studia z Dziejów Wojskowości”, wydany przez Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku (ISSN 2299-3916). Radę Naukową SDW tworzą prof. dr hab. Karol Olejnik jako przewodniczący, dr hab. Adam Dobroński, prof. dr hab. Czesław K. Grzelak, dr hab. Norbert Kasperek, dr hab. Grzegorz Nowik i dr hab. Wojciech Włodarkiewicz. Kolegium redakcyjne SDW tworzą redaktor naczelny prof. dr hab. Karol Olejnik, zastępca redaktora dr hab. Adam Dobroński, oraz dwóch sekretarzy redakcji – dr Tomasz Wesołowski i mgr Łukasz Radulski.

Pierwszy tom SDW liczy sobie 341 stron w tym czternaście tekstów, w nakładzie 300 egzemplarzy. Recenzentem tomu był prof. dr hab. Wiesław Caban, a sam zbiór po-

wstał przy współpracy Zespołu Historii Wojskowości Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk.

Układ czasopisma jest klasyczny, podzielony na trzy działy. Pierwszy tworzą „Studia”, drugi „Źródła” i trzeci „Recenzje i polemiki”. Dodatkowo w tomie pierwszym zamieszczono na końcu „Noty biograficzne o autorach” oraz „Instrukcję wydawniczą”. Na początku tomu znajdują się słowa wprowadzenia Dyrektora Muzeum Wojska w Białymstoku Roberta Sadowskiego, a także list „Od Redakcji” i rozpoczynający SDW tekst Karola Olejnika.

Tom ten zawiera szeroki wachlarz tematyczny prac dotyczących wojskowości polskiej, jak i powszechnej. Artykuły te są pisane przez młodych adeptów nauki historycznej, jak i przez doświadczonych naukowców. SDW mogą zyskać duże znaczenie dla badań nad dziejami oręża polskiego. Mogą stać się platformą wymiany myśli.

W słowach od Dyrektora Muzeum Wojska czytamy, że nowy periodyk jest bezpośrednią kontynuacją pisma „Studia i Materiały do Historii Sztuki Wojennej”, ukazującego się od 1958 roku jako „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”¹. W liście „Od Redakcji” czytamy, że jest to kontynuacja czasopisma „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, jednak pod zmodyfikowanym tytułem. Redakcja ma nadzieję, że „W dobie permanentnych perturbacji i trudnych pytań niechby »Studia z Dziejów Wojskowości« pomagały w utrzymaniu zwartości środowiska, wzmacniały prestiż historii wojskowości i w ogóle nauk historycznych”².

Periodyk otwiera artykuł Karola Olejnika³, który postuluje o kulturę w dyskusjach naukowych na łamach różnych czasopism. Autor w swym tekście podjął próbę scharakteryzowania dzisiejszej dyskusji naukowej, która toczy się od kilku lat na łamach polskich periodyków. Jak można zauważyć z jego narracji, dyskusja ta pozostawia wiele do życzenia i w żadnym stopniu nie przypomina merytorycznej dyskusji sprzed wielu lat.

Pierwszy dział czasopisma pt. „Studia” otwiera artykuł Lecha Andrzeja Walkiewicza⁴, który zajął się późnośredniowieczną miniaturą broni palnej, pragnąc w ten sposób dołożyć kolejną cegiełkę do dyskusji nad interpretacją i datowaniem unikatowego okazu z Kalisza, który jest nie tylko uważany za najmniejszy, ale i najstarszy zabytek średniowiecznej ręcznej broni palnej w Polsce. Kolejny artykuł, autorstwa Mariusza Cieśli⁵, prezentuje wyniki badań i poszukiwań dawnej broni, która związana była z rodem Radziwiłłów, w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Z kolei Aleksander Bołdyrew⁶ przedstawił dokładne studia nad sytuacją finansową żołnierzy

¹ List Dyrektora Muzeum Wojska Roberta Radowskiego, „Studia z Dziejów Wojskowości”, t. 1, 2012, s. 7.

² *Od Redakcji*, tamże, s. 9.

³ K. Olejnik, *O kulturę dyskusji naukowej*, tamże, s. 11-21.

⁴ L.A. Walkiewicz, *W sprawie interpretacji późnośredniowiecznej miniaturowej broni palnej z Kalisza*, tamże, s. 21-41.

⁵ M. Cieśla, *Zbrojownia Radziwiłłów z Nieświeża i broń związana z Polską w Zbrojowni Higgins'a w Worcester, Philadelphia Museum of Art. i The Fitzwilliam Museum w Cambridge*, tamże, s. 43-65.

⁶ A. Bołdyrew, *Tam In pecuniis, Guam In mercibus alias towaremi. Żold I zarobki żołnierzy polskiej piechoty zaciężnej za panowania Aleksandra Jagiellończyka I Zygmunta I Starego*, tamże, s. 67-88.

piechoty polskiej, udowadniając, że przeciętny nominalny zarobek roczny pozostawał na stałym poziomie, lecz jego siła nabywcza spadała. Następnie Anna Pastorek⁷ zajęła się przedstawieniem zasad komunikowania się okrętów wojennych holenderskiej eskadry operującej na Morzu Północnym w 1628 roku pod dowództwem wiceadmirała Wemmara van Berchema. Kolejny z autorów, Sławomir Augustowicz⁸ zajął się przedstawieniem biografii jednego z oficerów koronnych, służącego w armii polskiej podczas wojen z Kozakami, Tatarami, Rosją i Szwecją w latach 1648-1664. Krzysztof Kossarzecki⁹ zaprezentował studium dotyczące znaczenia i roli, jaką odegrała Kopysi, forteca położona w górnym odcinku Dniepru, w wojnach polsko-rosyjskich z lat 1654-1667. Natomiast Leszek A. Wierzbicki¹⁰ przedstawił materiał mówiący o przywódcach zawiązanej 23 listopada 1672 roku konfederacji szczebrzeszyńskiej, prezentując w ten sposób konflikt króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego z wojskiem, a raczej z elitami armii. Leszek Madej¹¹ z kolei postawił sobie za cel, w swoim artykule, uzupełnienie dorobku polskiej historiografii co do zdolności bojowych armii rosyjskiej stacjonującej w Królestwie Polskim, tak na płaszczyźnie operacyjnej, jak i taktycznej, chodzi mu głównie o liczebność tejże armii, a także o jej strukturę wojskowo-administracyjną, jak również wszystkie kwestie związane ze stacjonowaniem wojsk na danym terenie. Ernest Szum¹² przedstawił jednego z dowódców oddziału partyzanckiego operującego podczas powstania styczniowego na północno-wschodnim Mazowszu i Podlasiu, jak sam autor go określił, „człowieka skomplikowanego, niepokornego, indywidualistę”, a także autentycznego przyjaciela i charyzmatycznego przywódcę chłopów i zaściankowej szlachty. Dział „Studia” zamyka artykuł Aleksandra Smolińskiego¹³, w którym to autor prezentuje analizę dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego, dotyczące rozpoznania w potencjale wojskowym i ekonomicznym Związku Radzieckiego, a w szczególności Ukraińskiego Okręgu Wojskowego, co miało na celu lepsze przygotowanie się do obrony na wypadek przyszłego konfliktu polsko-sowieckiego.

W drugim dziale „Źródła” zamieszczono dwa teksty. Pierwszy z nich, autorstwa Leszka A. Wierzbickiego¹⁴, zawiera materiały źródłowe w postaci trzech relacji pisa-

⁷ A. Pastorek, *Holenderskie Księgi Sygnałowe w I połowie XVII wieku na przykładzie Księgi Sygnałowej wiceadmirała Wemmara van Berchem z 1628 roku*, tamże, s. 89-99.

⁸ A. Augustowicz, *Gabriel Woynilowicz, oficer jazdy koronnej z poł. XVII w. Zarys biografii*, tamże, s. 101-128.

⁹ K. Kossarzecki, *Forteca w Kopsi nad Dnieprem w latach wojny Rzeczypospolitej z Moskwą 1654-1667*, tamże, s. 129-175.

¹⁰ L.A. Wierzbicki, *Konfederaci szczebrzeszyńscy. Przywódcy związku wojska koronnego na przelomie 1672 i 1673 roku*, tamże, s. 177-184.

¹¹ L. Madej, *Zmiany w liczebności i potencjale bojowym wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim w XIX i na początku XX wieku*, tamże, s. 185-211.

¹² E. Szum, *Pułkownik Władysław Cichorski „Zameczek”. Studium przywództwa*, tamże, s. 213-156.

¹³ A. Smoliński, *Gospodarka Sowieckiej Ukrainy z przelomu lat dwudziestych i trzydziestych w świetle Akt Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego*, tamże, s. 257-287.

¹⁴ L. A. Wierzbicki, *Awizy z obozu królewskiego pod Regowem (27 września - 1 października 1672 r.)*, tamże, s. 289-293.

nych z obozu królewskiego pod Regowem z dnia 27 i 28 września oraz 1 października 1672 roku. W drugim, Marcina Baranowski¹⁵ przedstawił niepublikowaną dotąd relację Ignacego Prądzyńskiego z walk nad Berezyną podczas kampanii Napoleona Bonaparte przeciw Rosji w 1812 roku. Relacja ta została spisana przez Prądzyńskiego w 1814 roku i dotąd pozostawała w rękopisie.

W trzecim dziale „Dyskusje i polemiki” znalazł się jeden tekst autorstwa Roberta Kisiela¹⁶, który podjął się próby zaprezentowania sytuacji, w której badacz niemający dostępu do źródeł przepisuje informację z dostępnych opracowań, narażając się przy tym na powielanie błędnych i mitycznych informacji z zakresu historii wojskowej. Jako przykład Kisiel podał utrwalone w historiografii opinie o ks. Józefie Poniatowskim, królu Prus Fryderyku II i Karolu Emmanuelu de Warnery.

Teksty w SDW ułożone są chronologicznie i dotyczą zagadnień wojskowych od późnego średniowiecza aż po dwudziestolecie międzywojenne. Większość tych artykułów łączy to, że omawiają sprawy i wydarzenia, które w polskiej historiografii wojskowej są słabo albo wcale nieomówione. SDW, jeżeli zachowają ciągłość wydawniczą, będą mogły przyczynić się do postępu badań nad historią wojskową od czasów najdawniejszych aż po wiek XX. Wzbogacą wiedzę o nowe studia oraz materiały źródłowe, które nie były dotąd publikowane. SDW mogą stać się platformą wymiany myśli i doświadczeń w zakresie historii wojskowej, miejmy nadzieję, że tak się stanie, a poziom merytoryczny będzie utrzymywał się wysoko.

A new historical-military magazine „Studia z Dziejów Wojskowości” („Studies on Military History”)

Summary

This is a review of a new historical – military magazine which was issued in 2012 entitled „Studia z Dziejów Wojskowości”. This volume contains a wide range of subjects of studies concerning Polish as well as global military. Those articles are written by young disciples of history as well as by experienced researchers. „Studia Dziejów Wojskowości” can gain a huge meaning for studies on the history of the Polish arms. They may become a platform for thoughts exchange.

¹⁵ M. Baranowski, *Nieznana relacja Ignacego Prądzyńskiego o walkach nad Berezyną*, tamże, s. 295-325.

¹⁶ R. Kisiel, *Zwykłe ryzyko „badacza-przepisywacza”*, tamże, s. 327-335.

Wykaz skrótów

AAN	– Archiwum Akt Nowych
AIPN	– Archiwum Instytut Pamięci Narodowej
AȘUI	– Analele Științifice ale Universității „Al. I. Cuza” din Iași
BŚRW	–
CAW	– Centralne Archiwum Wojskowe
ChRL	– Chińska Republika Ludowa
DS.	– Dywizja Strzelców
GAFR	– Archiwum Państwowej Federacji Rosyjskiej
GAJO	– Archiwum Państwowym Obwodu Jarosławskiego
gen.	– generał
IH PAN	– Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk
III RP	– III Rzeczpospolita Polska
INH AON	– Instytut Nauk Humanistycznych Akademii Obrony Narodowej
IOPP	– Inspektorat Obrony Powietrznej Państwa
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej
JW 2000	– Jednostki Wojskowej 2000
KAL/ChOL	– Koreańska Armia Ludowa/Chińscy Ochotnicy Ludowi
kmdr.	– komandor
KNPN	– Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych
kpt.	– kapitan
KRL-D	– Koreańska Republik Ludowo-Demokratyczna
MKNiK	– Międzynarodowa Komisja Nadzoru i Kontroli
MON	– Ministerstwo Obrony Narodowej
MSWojsk.	– Ministerstwo Spraw Wojskowych
NKN	– Naczelny Komitet Narodowy
OKH	– Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych (Oberkommando des Heeres)
ONZ	– Organizacja Narodów Zjednoczonych
p.o.	– pełniący obowiązki
plk	– pułkownik
PMW	– Polska Marynarka Wojenna
pp	– pułk piechoty
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
RA	– Revista Arhivelor
RCChIDNI	– Rosyjskim Ośrodku Przechowywania Zbiorów i Studiów Historii
RGASPI	– Państwowe Archiwum Historii Społeczno-Politycznej
SCȘI	– Studii și cercetări științifice
SDW	– Studia z Dziejów Wojskowości
SG	– Sztab Generalny
SMIM	– Studii și Materiale de Istorie Medie
VOC	– Verenigde Oost-Indische Compagnie
WIH	– Wojskowy Instytut Historyczny
WKR	– Wojskowej Komisji Rozejmowej
WP	– Wojsko Polskie
WSWoj	– Wyższa Szkoła Wojenna
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

Informacja dla Autorów

Pragniemy zaprosić wszystkich pracowników nauki i nie tylko do współpracy przy tworzeniu czasopisma naukowego, którego twórcą i wieloletnim redaktorem był profesor Benon Miśkiewicz.

Chcąc kontynuować jego pracę, zachęcamy do nadsyłania artykułów z zakresu polskiej historiografii wojskowej, charakterystyki źródeł i podstaw źródłowych dotyczących dziejów oręża polskiego, oraz recenzji wartościowych prac naukowych omawiających dzieje wojskowości polskiej na adres redakcji:

Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej
Instytut Historii UAM
ul. Św. Marcin 78
61-809 Poznań
tel. 61 8294765
e-mail: kkos@amu.edu.pl
historiografiawojskowa.pl

Artykuły prosimy przysyłać drogą mailową lub w wersji papierowej i elektronicznej nagrane na nośniku CD (DVD). Dodatkowo prosimy o dołączenie zgody na opublikowanie artykułu, a także oświadczenie, że nadesłana praca nie była dotąd ogłoszona drukiem i nie została złożona w innej redakcji. Prosimy także o oświadczenie mówiące, że to państwo jesteście autorami danej pracy (wzór do pobrania na stronie internetowej czasopisma). Ma to na celu zapobieżenie plagiatom.

Po zebraniu wszystkich nadesłanych artykułów, wstępnej recenzji dokona redaktor naukowy czasopisma, kwalifikując je do publikacji, gdy redaktor naukowy będzie miał jakiegokolwiek wątpliwości, tekst zostanie odesłany autorowi z sugestią ewentualnej korekty. Następnie całość przejdzie wstępną korektę językową i techniczną. Po tym procesie nastąpi wybór dwóch recenzentów z zewnętrznych jednostek naukowych, do których zostanie przesłany maszynopis zakwalifikowanego artykułu. Recenzenci dokonają oceny i weryfikacji każdego artykułu. Teksty, do których recenzenci będą mieli uwagi, zostaną przesłane autorom w celu ich uzupełnienia. Po poprawkach autorów i odesłaniu tekstów do redakcji, nastąpi przekazanie całości do redakcji językowej i technicznej. Ostateczna wersja zostanie przesłana autorom do korekty, po ich akceptacji nastąpi publikacja tomu „Studiów z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej”, który to tom powinien ukazać się w drugiej połowie roku.

Prosimy także o następujące dane kontaktowe:

- imię i nazwisko
- tytuł lub stopień naukowy
- afiliacja
- adres do korespondencji
- telefon kontaktowy
- adres e-mail.

Maszynopis artykułu powinien spełniać następujące wymagania:

- program Word
- format A4, marginesy 2,5 cm
- czcionka Times New Roman, wielkość 12, odstępy między wierszami 1,5 linii
- maksymalna liczba znaków 45 000
- czcionka przypisów Times New Roman, wielkość 10, odstępy między wierszami 1 linia.

Maszynopis powinien zawierać:

- imię i nazwisko autora (autorów)
- streszczenie w języku polskim do 1500 znaków
- tytuł i streszczenie w języku angielskim do 1500 znaków.

Zasady dotyczące przypisów

- Przy ponownym cytowaniu tego samego dzieła prosimy podawać tytuł do pierwszego rzeczownika.
- Prosimy o używanie skrótów polskich: dz. cyt., tamże, tenże, itd.
- Zapis artykułów opublikowanych w czasopismach według następującego wzoru: K. Chłapowski, *Alienacje dóbr królewskich w latach 1578-1668*, „Przegląd Historyczny”, t. LXIX, 1978, z. 3, s. 647-663.
- Zapis artykułów zamieszczonych w pracach zbiorowych według następującego wzoru: N. Karniłowicz, *Rycerz polski między świętością a karnawalem*, [w:] *Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej*, red. B. Otwinowska, J., Wrocław 1984, s. 183-192.
- Zapis książek według następującego wzoru:
- B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa*, Poznań 1996, s. 8
- B. Miśkiewicz, *Polska historiografia...*, dz. cyt.

Wszelkie informacje znajdą Państwo na stronie www.historiografiawojkowa.pl